



BIBLIOTHECA
VNIERSITATIS
PRAEDICANTIALIS

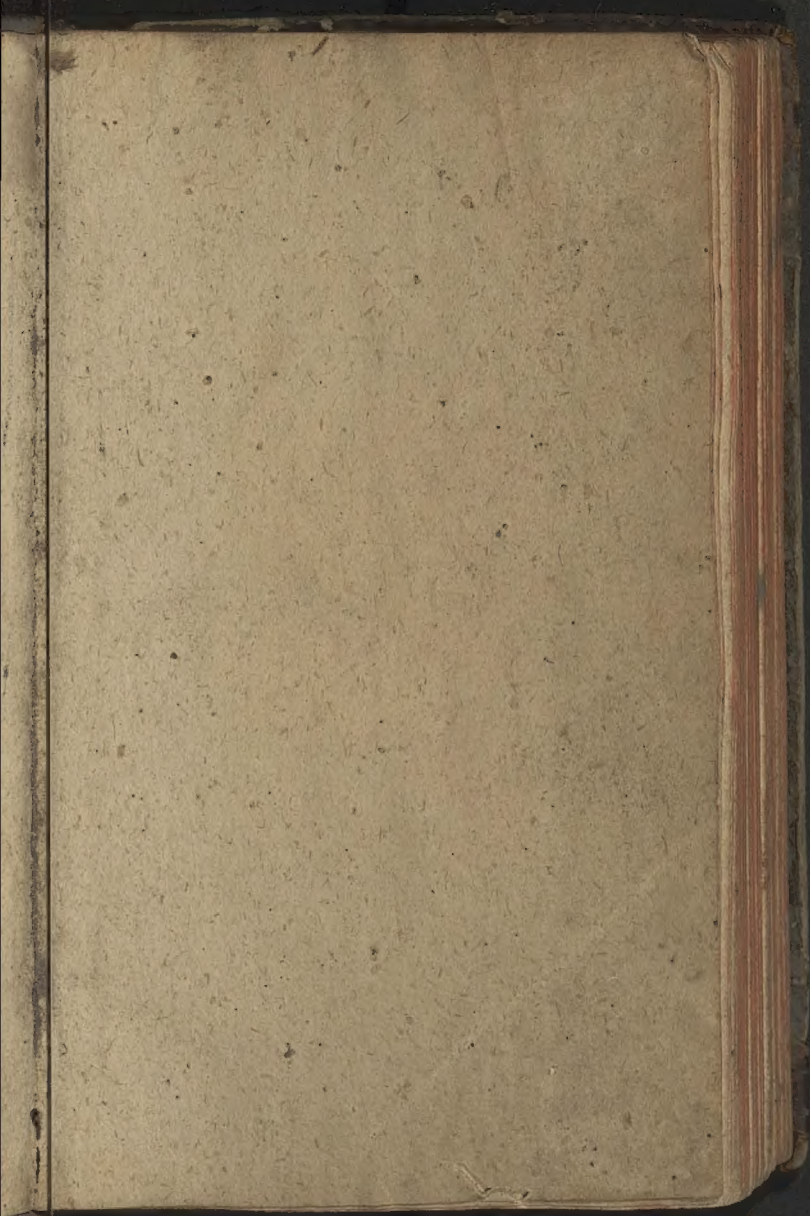
kat. komp.

7147/II

Augustianie



7147/II
AUG.



N

Z R

V

W K B

Przi

Kanc



w Dr

KAZANIA
NA NIEDZIELE
CAŁEGO ROKU

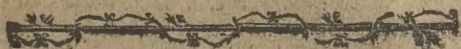
Z RÓŻNYCH KAZNODZIEIOW
WYBRANE

W KROTKI I ŁATNY SPOSÓB MOWIENIA
UŁOŻONE

PRZEZ X. KAROLA FABIANIEGO
KANONIKA KALISKIEGO SZKOŁ WOIEWODZ
KICH ŁĘCZYCKICH KAZNODZIEIĘ.

NA ROK PIERWSZY

CZĘŚĆ II.



W KALISZU

w Drukarni J. O. Xiążęcia Jmć PRYMASA.

Roku Pańskiego. 1786.

Aug. 7147

-2

Old Jag.

1967 D 159 St. An

REIESTR

NA NIEDZIELE V. po Świątkach.	
O Ciężkości grzechu tych, którzy się z dobrych innych ludzi przykła- dow gorszą.	77.
NA NIEDZIELE VI. po Świątkach.	
Niewdzięczność BOGU za Jego Ła- ski, jest niesprawiedliwa, niego- dziwa, Dobroć Jego obrażająca.	89.
NA NIEDZIELE VII. po Świątkach.	
Pogorzyciele młodych, jak wielką szkodę w duszach ich sprawiają.	102.
NA NIEDZIELE VIII. po Świątkach.	
Młodzi jak się strzedz powinni towa- rzystwa ze złemi.	115.
NA NIEDZIELE IX. po Świątkach.	
Pogorzyciele młodych, jak ciężki mają obowiązek do naprawy od siebie pogorszonych.	130.
NA NIEDZIELE X. po Świątkach.	
O Skrusze doskonałej.	144.
NA NIEDZIELE XI. po Świątkach.	
O Zewnętrzney Czcii BOGU powin- ney.	158.
NA NIEDZIELE XII.	
po Świątkach.	
O Miłości bliźniego.	176.
NA NIEDZIELE XIII.	
po Świątkach.	
O Pożanowaniu Kapłanów, i Stanu Duchownego.	192.

REIESTR

NA NIEDZIELE XIV.

po Świątkach.

Kiedy większą Łaskę BOG nam świad-
czy, czy w tenczas gdy nam co
daie? czy w tenczas, gdy nam
co bierze? 208.

NA NIEDZIELE XV.

po Świątkach.

Nieśmiertelność duszy w sprawiedli-
wym Człowieku usmierza śmier-
ci boiaźń. W bezbożnym powiększa. 225.

NA NIEDZIELE XVI.

po Świątkach.

Przy obiadach Chrzesciańskich, po-
winna bydz wstrzemięźliwość
w mowie, powinna bydz wstrze-
mieźliwość w picciu, i ledzeniu. 244.

NA NIEDZIELE XVII.

po Świątkach.

O Miłości Pana BOGA. 262.

NA NIEDZIELE XVIII.

po Świątkach.

O Złych myślach, kiedy są gze-
chem? i iak się przeciwko złym
myślom bronić mamy. 278.

NA NIEDZIELE XIX.

po Świątkach.

Ze jeden grzech śmiertelny, wie-
czney godzien kary. 296.

Na

REIESTR

NA NIEDZIELE XX.

po Świątkach.

Z jakich pobudek? i w jakich okolicznościach czynić powinniśmy Akty Wiary.

311.

NA NIEDZIELE XXI.

po Świątkach.

O dobrych uczynkach, i dobrej do nich intencji.

327.

NA NIEDZIELE XXII.

po Świątkach.

O Powrocie krzywdy bliźniemu uczynionej.

345.

NA NIEDZIELE XXIII.

po Świątkach.

Oziębłość w Służbie Bożej, iak jest szkodliwa duszy, iak obmierzła BOGU.

359.

NA NIEDZIELE XXIV.

po Świątkach.

O Ucisku ostatecznym i bezbożności Antychrysta.

373.

NA Poświęcanie Kościoła.

O Trojakim Kościele Chryfustowym.

388.



KAZA-



KAZANIE

NA NIEDZIELE

SWIĄTECZNA.

Ad eum veniemus, & mansionem,
apud eum faciemus. *Joan: 14.*

*Do niego przyjdziemy, i mieszkanie u
niego uczynimy.*

Wszystkie Starego Zakonu Figury
i obrządki, tak rozporządziła
Opatrzność Boska, że oznacza-
ły, przyszłe Prawa Łaski i wiary na-
szej Chrześcijańskiej Tajemnice. I
tak Obrzezanie które się z wylaniem
Krwi sprawowało, wyrażało, iż Zbawi-
ciel

Tom II. Kazan Niedzielných X. Fabianiego.

ciel Narodu ludzkiego. Krew swą miał przelać dla zbawienia naszego. Wywyższenie miedzianego węża na puszczę (iako sam Pan mowi) znaczyło iego na krzyżu wywyższenie. Święta Wiekonocne, które obchodzono na pamiątkę wyprowadzenia z Egipskiej niewoli Izraelskiego ludu, figurą było naszej Wielkonocy, i oswobodzenia naszego z niewoli wieczney, z niewoli czartowskiej. Baranek Wiekonocny, którego pożywano, i Krwią iego odrzwi domow namaszczano, Znaczył Baranka grzechy nasze gładzącego, którego pożywamy, i Krwią iego, dusze nasze namaszczaamy.

Święta nazwane *Pentecoste* to jest Pięćdziesiątnice, na tę pamiątkę obchodzono, iż w dni pięćdziesiąt po wyprowadzeniu ludu, z Egipskiej niewoli, pokazałszy się BOG Moyżeszowi, w grzmotach, błyskawicach, na gorze Synaj, podał mu, na tablicach kamiennych, dziesięcioro przykazania, które ludowi ogłosić kazał. To Święto Starozakonne, znaczyło zesłanie Ducha Najsświętszego, który w dni także pięćdziesiąt po zmartwychwstaniu Chrystusowym, w ognistych językach na Apostołów zstąpił, darami ich cudownemi nappełnił, i utwierdził prawo łaski Chrystusowej.

Ale

Ale czyliż tylko na samych zstąpił Apostołów? Małoby to było słuchacze. Wszystkie uroczystości, które co-rocennie Kościół S. obchodzi, są pamiątką Tajemnic Boskich, ale takich, które raz tylko były, i więcej się nie powtarzają nigdy, iako to: Uroczystość Wcielenia, Narodzenia Syna Boskiego. Zmartwychwstania. Wniebowstąpienia iego i inne. Dzisiejsza zaś Uroczystość Zesłania Ducha Najświętszego, nie tylko nam przywodzi na pamięć tę Tajemnicę, która się wypełniła na Apostołach, ale i tę która się po dziś dzień wypełnia na Apostołach, ale i tę która się po dziś dzień wypełnia, w Kościele Chrystusowym, i nigdy aż do skończenia świata nie ustanie. Albowiem, iako Duch S. zstąpił na Apostołów, tak zstępuje i na nas, jeżeli tylko sposobne do przyjęcia iego serce mamy, z tą tylko różnicą. Że na Apostołów zstąpił widomie, w ognistych językach, z wielkimi cudami pod zmysły podpadającemi, na nas zaś zstępuje niewidomie, bez żadnych powierzchownych znaków. Wewnętrzne tylko cuda na duszy sprawując. O! co to za szczęśliwość nasza! co za dobroć BOGA naszego ku nam! że tych przedziwnych, i przecudownych Ducha Najświętszego darów, uczestnikami być możemy.

Az... Ja-

Na Niedzielę

Jasnym tego dowodem słowa Pana Jezusowe: *Ad eum veniemus, & mansionem apud eum faciemus.* Do niego przyjdziemy, i mieszkanie, u niego uczynimy, które ku pociesze waszey tak wykładam. Mieycieź baczność i uwagę, będzie to cała rzecz następującej mowy, co powiem.

Każdy Chrześcianin, powinien przyjąć Ducha Świętego bo do każdego przychodzi, *ad eum veniemus.*

Każdy Chrześcianin, powinien się starać, żeby miał mieszkałego Ducha S. bo z każdym mieszkać gorowy. *Mansionem apud eum faciemus.*

Duchu Przenajświętszy, użyć łaski, i mnie do mówienia, i słuchaczowi do pojęcia, i słuchania zbawiennego. Na większą Chwałę Twoję.

Co przychodzący Duch Najświętszy w Apostołach sprawił, iawnie się to pokazało, gdy dwunastu ludzi prostych, podtych, nikczemnych, żadney powagi nie mających, świat cały do wierzzenia, tak trudnych Tajemnic przywieśli. Uważcie w jakim oni stanie byli, nim Ducha S. odebrali. Słuchali oni przez lat trzy, mówiącego i nauczającego Chrystusa, ale tych które im przekładał Tajemnic nie poymowali: Mówił do nich dosyć iawnie. Oto wstępniemy do Jerozolimy, i wypełni się wszystko,

co napisane jest przez Prorokow, o Synu Człowieczym. Ze będzie wydany, naigrawany, ubiczowany, ubiczowawszy zamordują go, a dnia trzeciego zmartwychstanie. Coż może być nad to iasnieyszego? a oni tego (mowi Ewangelia) nie zrozumieli, ani pojąć mogli, o czym mowił JEZUS. Uważał tę ich niepojętność. Zbawiciel, przeto im powiedział, Miałbym wam ieszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie. A kiedyż Zbawicielu Panie, Uczniowie twoi, słowa Twoje poymą? kiedy się nauczą Tajemnic, które im opowiadasz? jeżeli tak niepojętni jako wiarę Twoję głosić, sławić światu całemu będą? Oto powiada sam Chrystus JEZUS. Gdy przydzie Duch Prawdy, nauczy ich wszystkiej prawdy, nauczy ich wszystkiego.

Jakoż tak się stało; Za przyściem Ducha Najsświętszego. Ci ktorzy niedawno nicumiejętnemi, niepojętnemi byli, iż o wysokich wiary Tajemnicach rozmawiają, rozumieją wszystko, wykładają wszystko, poymują wszystko, stają się Doktorami, Nauczycielami całego świata. Posłuchawcie, zaraz po odebraniu Ducha Najswiętszego, pierwszego z Apostołow Piotra mówiącego: A on wykłada ludowi Tajemnice, śmierci, Zmartwychstania Chrystusowego, mo-
wiąc:

wiąc: Mężowie Izraelscy Ruchaycie: JEZUSA Nazareńskiego, Męża cudami od BOGA wstawionego zamordowaliście; Ta Krew, którąście przelali, jest drogim okupem Narodu ludzkiego, Ta, zmazała cerograt śmierci wieczney, którąśmy przez grzech popadli. Przed tym Piotr nie mógł tego pojąć, aby Chrystus tak zeliwą śmiercią miał umierać, teraz za oświeceniem Ducha Najświętszego dobrze poznawa, że śmierć jego życie nam dała, nie to doczesne, ale nieśmiertelne, i wieczne, i gruntownie dowodzi tego z Proroków. Że potrzeba było Chrystusowi cierpieć, a to tak skutecznie, że za pierwszym Kazaniem jego, trzy tysiące, za drugim, pięć tysięcy ludzi, do wiary się Chrystusowej nawróciło.

Byli sławni pogańscy Mędrcomie. Plato, Aristoteles, Seneca i inni, którzy nauczali, że jest BOG ieden, że jest dusza nieśmiertelna, że cokolwiek się dzieje z woli się i rozporządzenia Boskiego dzieje, że cnota przed Bogiem płatna. Kogoż temi prawdami przekonali? sami nawet nie żyli tak, iako nauczali. Co rozumiecie: Gdyby był który z tych sławnych Mędrców, potkał się z Piotrem, do Rzymu idącym, boś, w podłej odzierzy, po żebranych chlebie, i pytał go, iako przychodnia; Coś ty za ieden?

á Piotr

á Piotr odpowiedział: Ja jestem Galilejczyk, przed tym rybak, teraz Uczeń JEZUSA Nazareńskiego, i jego Apostoł. Gdyby go pytał daley. Gdzież ty prośtaku idziesz? á Piotr rzekł: Oto idę do Rzymu, ábym tę Stolicę Cesarzów, pod moc swoją odebrał, i tam Nową wiarę ufundował, á stare batwochwalstwo z gruntu wykorzenił. Idę po to, aby wszyscy JEZUSA Chrystusa, za BOGA uznali, iemu się pokłonili, który nie dawno, od Starośty waszego w Jeruzalem, na śmierć skazany, od żydów za buntownika, i zwodziciela poczytany, na Krzyżu, między łotrami zawisł. Idę po to: aby wszyscy wierzyli, że ten JEZUS Ukrzyżowany, i zabity, mocą swoją zmartwychstał, w Niebie żyje, i kroluje, i swego ośasu na sąd świata przyidzie, sądzić żywych i umarłych. Idę po to ábym wszystkie batwany wasze pokruszył, batwochwalnice poobalał. Idę po to: ábym ludzi do tego przywiódł, żeby to czynili czego nanczał JEZUS, to iest: żeby się w dobrowolnym ubóstwie kochali, urągania, zelżywości cierpliwie znosili, nieprzyjaźnym sobie, dobrze czynili, na wszystkie się męki, katorownie, i śmierć samę dla tey wiary narządzali. Do tego wszystkiego, nie tylko chcę przywiesć prołtaków, i gmin po-spolitego ludu, ale i samych Cesarzów,

Kro-

8
Krolow, Xiążęta, Pany. To słyszac ow
Mędrzec, czyliby nie rzekł Piotrowi:
Ty musisz być, albo głupi, albo szalo-
ny, że mi o takich rzeczach powiadasz,
których nigdy nie dokażesz. Iakoż są-
dziłby on nie źle, według przyrodzone-
go rozumu, bo takie zamyśły, przez ta-
ką osobę, tak podłą, tak nieporzeczną do
wykonania były wcale niepodobne. Patr-
cież: że się to wszystko itało. Zaszedł
Piotr do Rzymu. Jan do Azji. Jakub do
Hiszpanii, Tomasz do Indyi. Szymon
do Mezopotanii, inni do innych Kraiow,
i te wszystkie kraie, do wiary Chrystu-
sowej przywiedli. Ktoż to sprawił?
nie ich to działanie, ale moc i dziel-
ność Ducha Najświętszego.

Ktorego iak tylko odebrali, mówić
różnemi językami poczęli, opowiadając
chwałę i wielkość Boga, iako ich Duch
S. nauczył. *Loquebantur variis linguis ma-
gnalia DEI, prout Spiritus Sanctus dabit e-
loqui illis.* W jednym momencie wszy-
stkich się Narodow, językow nauczyli,
mowili z Hebrayczykiem po Hebraysku,
z Greczynem po Grecku, z Łacinni-
kiem po Łacińsku, z Egipcyanem, po
Egipsku, z Elamitą po Elamieku, z Sy-
ryczykiem po Assyryjsku, z Arabem po
Arabsku. Wszystkim Narodom, zgrom-
adzonym na ten czas, w Jeruzolimie,
podziwienie wielkie sprawiło, z kąd im
taka

taka umiejętność? z kąd tak prętko wszystkich języków wiadomość, której nigdy nie mieli? Różni różnie rozumieli. Ale wziął głos Piotr S. i rzekł: Chcecieś wiedzieć co to jest? Oto to, co dawno Prorok Joel przepowiedział: *Effundam de Spiritu meo, super servos meos, et prophetabunt filii et filiae vestrae, servi, et ancillae vestrae*, Joel: 2. Ze już ten czas przyszedł, którego miał BOG wylać Ducha swego, na sługi swoje, a potem na Synów, i na Córki wasze, na sługi i służebnice wasze, a przez nie, na wszystkie Narody, któreby słowu jego uwierzyły. Co się już i stało.

Jakim zaś to stało się sposobem? i jakim się dotąd, w Prawie łaski Chrystusowej dzieje? mamy z nauki Pawła S. Apostoła. Ten przyszedłszy do Efezu, i znalazłszy tam nie których Uczniów Jana S. pytał się ich jeżeli wzięli Ducha S. wierząc: *Si Spiritum Sanctum accepistis credentes?* Ałt: 19. a gdy oni odpowiadzieli: że nawet nie słyszeli o Duchu Świętym; *Neque si Spiritus Sanctus est, audimus*, pytał dalej: Jakżeście okrzczeni? oni rzekli że Krztem Jana. Dopiero przekładał im, że Chrzt Janów, był tylko Krztem pokuty, był przygotowaniem tylko do Krztu Chrystusowego. Gdy tedy Krztem, od Chrystusa postanowionym, okrzczeni byli, wzięli oraz i Du-

i Ducha Świętego. Z czego jasnie się pokazuje, że każdy Chrzescianin, przy Krzcie Ducha Najsświętszego przyjmuje, który wlewa na duszę jego łaskę Boską poświęcającą, z innymi nadprzyrodzonymi darami, czyniąc go Synem Boskim przysposobionym, i dziedzicem Nieba. A nie tylko na Krzcie, ale i przy innych Sakramentach, tenże Duch S. zstępuje na nas. Ztąd idzie, iż wiele kto Sakramentów przyjął, tyle razy (jeżeli przeszkody z siebie nie miał) Duch S. do niego zstępował, z przyzwoitemi łaskami i darami, i wiele razy powtarzał te Sakramenta, które się powtarzać mogą, tyle razy ponawiał Ducha Najswiętszego zstępowanie.

Ale dosyć na tym CC. Zehyśmy tylko Ducha S. przyjęli? Nie dosyć: potrzeba, żeby w nas mieszkał. *Ad eum venimus, & mansionem apud eum facimus*, do niego przyjdziemy, i mieszkanie u niego uczynimy.

Pewna, to, bo Artykuł wiary, że bez Ducha Najswiętszego, nie zbawionego zdziałać nie możemy, iako Paweł S. mówi: *Nemo potest dicere nomen JESU, nisi in Spiritu Sancto*: 1. ad Cor: 12. bo bez niego, nie możemy pożytkować z
mę.

męki Jezusowej, bez niego nic nie jesteśmy, iako Kościół S. wyznaie. *Sine Tuo Numine, nihil est in homine.* Iako ziarno, bez deszczowego posilku, nie pożytkuje, iako skarb zakopany, i nieodkryty, nikogo nie bogaci, iako Oręż bez ręczney siły, nikogo nie obroni, tak Odkupienie, Zaskugi, Męka, i Smierć Chrystusa, nikogo nie zbawi, ieżeli od Ducha S. nie będzie człowiekowi stosowaną na zbawienie.

Pewna i to, że Duch Najsświętszy, który Apostołow oświecił, i nas oświeca. Oświeca przez owe nathnienia, upomnienia, wewnętrzne namowy, pobudki, do dobrego. *Illuminat omnem hominem.* Oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego. Oświeca niewiernego, wiarę mu prawdziwą pokazując, w ktorey zbawienia dostąpić może. Oświeca wiernego, też same Artykuły wiary obiasniając, do takich obyczajow, do takiego życia, ktoreby się z wyznaniem wiary zgadzało pobudzając. Oświeca grzeszników, by też największych, prowadząc ich do skruchy, powstania z grzechow, poiednania się z Bogiem, bez tey łaski Ducha Najsświętszego, nie zbawiennego, nie tylko czynić ale, ani pomyslić nie możemy. Przeto Święte Oycow Trydentskich zebranie, potępiło błąd Pelagianow, temi
sto-

łowy. Koby mowit; że człowiek, bez poprzedzającej łaski Ducha Świętego, może wierzyć, mieć nadzieję, kochać BOGA, i pokutować, niech będzie przeklęty. *Si quis dixerit, sine praeveniente Spiritus Sancti gratia hominem, posse credere sperare &c. Sicut oportet ad salutem, anathema sit.* Sesi: 6. Can: 3. Zebyśmy te dary, zyskać mogli, koniecznie potrzeba, żeby w nas Duch S. ustawicznie mieszkiał.

Nie rozumieycie zaś CC. żeby Duch S. przez to mieszkanie w nas, miał się łączyć z nami tak, iako Osoba Boskiego Syna z naturą się ludzką złączyła, ale mieszkła z nami, i mieszkac gotowy, w sercu sprawiedliwego, iak w domu swoim, albo iak w Kościele, który on poświęcił, co wyraził Paweł S. owemi słowy: *Nescitis, quia Templum DEI est: & Spiritus Sanctus habitat in vobis.* 1. ad Cor: 3. Alboż nie wiecie, że Kościołem Bożym jesteście? i Duch S. mieszkła w was. Toż samo jedna z Świętych Męczennic Tyrannowi powiedziała. Pobożnie żyjący, są Kościołem Ducha Świętego, bo iako w Kościołach naszych, szczególniey Bog jest przytomny, tak i w sercach sprawiedliwych Duch Najswiętszy, szczególniey przemieszkiwa, nie przemieszkiwa widzialnie, ale przez łaskę niewidzialnie.

Jeze.

Jeżeli pytacie: Zkąd poznać mieszkającego Ducha S. w nas? słuchajcież Grzegorza S. mowi on: iako że dusza jest w ciele ludzkim, dochodzimy z skutków własnych życia, bo bez duszy, ani oko widzi, ani ucho słyszy, ani się ręce ruszają, ani nogi idą. Tak, że Duch Święty mieszka w nas, dochodzimy, z życia duchownego, którego jeżeli nie macz, Ducha Świętego nie macz. Jak prętko człowiek na grzech się odważa, tak zaraz i Duch Święty z duszy wychodzi, bo iako dusza, trupa nie ożywia, tak i Duch Święty, duszy przez grzech obumartej, i iako duszy rozumnej nie wlewa BOG w ciało bestyal-
skie, tak i Duch S. przebywać tam nie może, gdzie nic duchownego nie macz, ale wszystko ziemskie, i cielesne, iako sam mowi: *Non permanebit Spiritus meus in homine, quia caro est.* Gen: 6. Nie zamieszka Duch mój w człowieku, który ciałem jest, to jest który ciałem tylko żyje, a na duszę przez grzech obumartą.

Mamy tego przykład w Piśmie S. na Samfonie i Saulu. Jak Samfon zaczął żyć pobożnie, zaczął i Duch S. w nim mieszkać. *Cepit Spiritus Domini esse cum eo.* Jud: 13. Jak Saul, zaczął być zły, tak go i Duch S. porzucił. *Recessit Spi-*

Spiritus Domini a Saul. 1. Reg: 16. Bo iako światło z ciemnością, woda z ogniem, dusza z trupem przebywać nie może, tak i Duch S. w duszy, grzechami zmażanej.

Uważcież tedy CC. iak wiele zależy na tym, abyście z serc waszych Ducha Świętego nie rugowali nigdy. Ktorzy go w sercu waszym mieszkającego macie. Winszuję wam szczęścia tego. Ktorzy zaś nie macie nie traćcie nadziei, bo go odzyskać przez szczerą pokutę możecie, stoi on u drzwi serca waszego, i kołace, abyście mu otworzyli, bo z nami mieszkać zawsze gotowy. Więc słowy Kościoła Świętego, a skruszonym sercem westknijecie. *Veni Sancte Spiritus.* Przydź Duchu Święty: a promycek Niebieskiego ognia spuść do serca mego. Mam przyćmiony rozum, oświeć go darem łaski twojej. Mam wolę, bardziej do złego skłonną, niż dobrego, utwierdź ją w dobrych przedsięwzięciach moich. Mam serce, którym Cię kochać powinienem nadewszystko, ale coż? kiedy oziemble iak łód w miłości Twojej. Wnidźże do serca mego, a co zdrożnego popraw, co zratowanego ulecz, co oziemnego zagrzey. Day cnoty załugę, do załugi łaskę, day w łasce wytrwanie. *Da virtutis meritum,*
da

Świąteczną.

15

da salutis exitum. Uczyń to, o co ja
prosić nie śmiem, a Ty prosić każesz.
Uczyń w sercu moim niegodnym, mie-
szkanie godne Ciebie. Niech się spra-
wdzi to, na każdym z nas. Do niego
przyjdziemy, i mieszkanie u niego uczy-
niemy, w tym życiu doczesne, a w przy-
szłym, z Tobą Oycem, i Synem na wie-
ki wieczne. Amen.



KA.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE I.

PO SWIĄTKACH.

T R O Y C Y

PRZEWYŚWIETSZEY.

Docete omnes gentes, baptifantes
eos, in nomine Patris, & Filii,
& Spiritus Sancti. Mat: 28.

*Nauczaycie wszystkie Narody chrząc ie,
w Imię Oycę, i Syna, i Ducha S.*

Jako BOG każdego człowieka, z rozumem,
pamięcią i wolą, na Obraz i podobień-
stwo swoje stworzył, tak opatrznie wszystko
rozporządził, coby należało, do udoskonalę-
nia rozumu jego, dając mu do pojęcia na-
uk, przyrodzoną chęć, i pragnienie, iako
mowi Filozof. Omnis homo naturaliter scire
desiderat. Ze każdy człowiek z przyrodzenia
umie-

umiejętności pragnie. I lubo z przyczyny
 skazoney przez grzech natury naszej, rodzim
 się ludzie, acz rozumną mający dużej rozu-
 mem iednak nie mogący władać, i w pier-
 wszych życia początkach, iedwo co, od nie-
 rozumnego stworzenia różni, za czasem ie-
 dnak, zamulony rozum się przeciera i sposo-
 bność do pojęcia różnych nauk bierze, ale
 tych nigdy byśmy, nabyć nie mogli, żeby
 nam na Nauczycielach, zchodziło

Jakoż zawżę BOG nauczał ludzi, przez
 ludzi, a w Prawie łaski, sam Zbawiciel JE-
 ZUS, nie tylko stał się nam Zbawicielem,
 ale i Nauczycielem naszym, iako o nim na-
 pisało, w Dziełach Apostolskich: *Cœpit JE-
 SUS facere & docere*. Zaczął Pan JEZUS
 czynić, i uczyć. Uczynkami, i cierpieniem
 wypłacał sprawiedliwości Boskiej, dług na-
 sze, a resztę życia swego, na uczeniu tra-
 wił. Różne były lego Kazania, i do ro-
 żnego słuchacza, a iżeżeli była tak wysoka
 nauka, że iey rozum przyrodzony poymo-
 wać nie mógł, objaśniał ją przypowieścia-
 mi, potwierdzał cudami, żeby wierżono te-
 mu, co mówił, iako sam powiedział: *Je-
 żeli mi wierżyć nie chcecie, sprawom moim
 wierżcie*.

A że miał odejść do Ojca swiego, i
 rozstać się z nami, na to, iak w szkole ia-
 kiej dwunastu nauczał Apostołów, a to tym
 końcem, żeby po odejściu lego, innych u-

B.

czy-

Tom II. Kaz Niedzielných X. Fabianiego.

czyli. Na to zesłał im Ducha Najsświętszego, żeby ich oświecił, i sposobniejszemi uczynił do uczenia Narodów. A że i Apostołowie, iako śmiertelni, mieli życie swoje zakończyć, przybrał do nich siedmдесят dwóch Uczniów, żeby tę naukę, którą oni opowiadali, i oni opowiadać mogli. Cóż Uczniowie Apostołscy uczyli innych, ich następcy Uczniowie, znowu innych, nieprzerwanym ciągiem, aż do tego czasu, bo i my tej was wiary uczymy, ktorej Chrystus nauczał, Apostołowie po całym świecie ogłosili, Męczennicy wylaniem krwi swojej ztwierdzili.

Jako tedy my Opowiadacze słowa Boskiego, mamy obowiązek uczenia was, tak i wy uczenia się, boby to było próżne rozkazanie, gdyby nam uczyć kazano, a was nie pociągano do słuchania i uczenia się. I lubo dżiefsza, którą obchodzimy Tajemnica TROYCY Przenajsświętszey, jest niedościgła, niepojęta, mówić nam jednak o niej, nauczać iey Chrystus każe. *Docete omnes gentes.* Nauczajcie wszystkie Narody. Uczynmyż zadosyć rozkazowi Chrystusowemu, i wy, i ja. Ja was uczyć będę, potrzebnego do zbawienia, o Troycy Przenajsświętszey, Katechizmu. Wy uczcie się i słuchajcie.

Nie mniemajcie żeby ta nauka, dla samych tylko dzieci była, albo dla prostego ludu, będzie dla was ogólnie wszystkich, bo

wam

wam wszystkim potrzebna do zbawienia, tak starym, iako i młodym, tak uczonym, iako i prostaczkom. Nie trzeba wam będzie do pojęcia tey nauki, subtelnego rozumu, ale tylko wiary mocney, wiary żywey.

Day BOŻE w Troycy S. Jedyny, i mnie mówić ku pożytkowi waszemu, i wam słuchać ku zbawieniu na większą Chwałę Twoię.

Co naprzod wierzyć, powinniśmy o BOGU naszym. Wyraził nam Paweł S. w Liście swoim do żydow pisząc, ośwemi słowy: *Accidentem ad DEUM oportet credere, quia est, & quia Remerator est.* ad Hæbr: 11. Przystępującemu do BOGA, potrzeba wierzyć że jest, i sprawiedliwym oddawcą jest, złym za złe, dobrym za dobre płaci. Ztąd wnosi się pierwszy Artykuł wiary. Że jest BOG, i na to rozum przyrodzony przystaie. Chybaby był głupi i szalony (iako mowi Pismo), któryby śmiał mówić, że nie maż BOGA. Wszystkie stworzenia, wszystkie rzeczy widzialne, te nam prawdę wytykają. Widzisz obraz, i zaraz wnosisz sobie, że musiał być malarz który go malował. Widzisz te ściany, te mury, wnosisz sobie, musiał być rzemieśnik, który je stawiał. Widzisz Niebo, tak regularne Słońca, i Xiężycę obroty. Widzisz nad sobą obłoki, ślące się gwiazdy, przyznać koniecznie musisz, że to nie ludzkiey ręki dzieła. Widzisz na ziemi rozliczne drzewa, wonne

kwiaty, ziół różnych rodzaju, że nieprzerwanym porządkiem jedno za drugim następują, i rodzi się, ktoż to rozporządza? Jeżeli powiesz, że to wszystko sprawuje natura, to tylko słowo inśze, a w rzeczy samey mówisz, że to BOG sprawuje. Ponieważ albo ta natura jest stworzona, to ten, który ją stworzył, Bogiem jest, albo nie stworzona, to tym samym, że jest nie stworzona, Bogiem jest.

Z tąd sami Poganie, z przyrodzonego rozumu, dochodzili tey prawdy, że jest BOG początkiem wszystkiego, i o tym innych upewniali. Jeden z nich mówi. Chceś się człowiecze o Bogu dowiedzieć, czy jest? nie trzeba ci daleko po tę wiadomość choźć, ale pytaj się o to, któregokolwiek stworzenia, dowiedz się od niego. Świat bowiem, i to co na nim widzisz, jest iako Księga, która cię uczy że jest BOG, który świat, i to wszystko co jest na świecie zbudował. I lubo ciż poganie w tym błędzili, który to jest ten BOG, przyczyc tego jednak nie mogli, żeby nie było BOGA. Mieli oni wiadomość o BOGU, ale nie mieli wiadomości o prawdziwym BOGU. Z kąd pochodziło to, że stworzenia, nie Stworzyciela, za Boga swe poczytali. Inni Słońce, inni Xiężyc, inni ogień, wodę, różne drzewa, a Egipcyanie do tego głupstwa przyszli, że Smoki, kory, szczury, myfzy, za Boga swe mieli, a to z tey przyczyny, iż uznawali, że bydy BOG koniecznie musi. Z samego tedy

świa-

świat
BOG,
Tak
nemi,
oczysz
nad
o-legal
a słab
sobem
łatwie
o nie
dzied
sie f
BOG,
Niebo
ry,
den,
Rząd
to zn
dnym
jest K
to, rz
mogi
roz by
skie d
niezon
i widz
wy.
do nie
i nie
Świata

światła rozumu, poznawać możemy, że jest BOG, ale co to jest ten BOG, nie możemy. Tak właśnie, iako między rzeczami widzialnymi, lubo nie masz, nie jaśniejszego, nie oczywistszego nad Słońce, przeciesz nie mniej nad nie widziemy, a to dla wielkiej oległości, która jest między jego światłem, a siłnością widoku naszego. Podobnym sposobem, lubo nie masz do zrozumienia nie łatwiejszego, nad tę prawdę, że jest BOG, o nieczym jednak mniej, w tym życiu wiedzieć nie możemy, iako o tym: jaki, w ilości swojej, ten jest BOG.

Z tego pierwszego Artykułu, że jest BOG, który wszystkim rządzi, który świat, i Niebo napętnia, wynika druga Nauka wiary, że ten BOG, nie może być, tylko jeden, jeden Stworzyciel, jeden Pan, jeden Rządca, jeden początek wszystkiego, i na to znowu rozum pozwala. Bo jeżeli w jednym Państwie dobrze się rządzącym, jeden jest Król, i Monarcha, i gdyby wielu było, rząduby dobrego nie było, boby jeden mógł rozkazywać, drugi zakazywać. Dopieroż być musi, jeden tylko BOG, a ten wszystkie doskonałości w sobie mający, nieograniczony, Wszechmocny, wszystko wiedzący, i widzący, Święty, Miłosierny, Sprawiedliwy. Zgadźcie, że w naszych potrzebach, do niego się uciekać mamy, bo i chce nam, i może dobrze czynić. Że jest Święty nad Świętymi, gódzien wszelakiej czci i pośzanowa-

powania od stworzenia swego. Ze jest sprawiedliwym, że złym za złe, dobrym za dobre płaci, obrażać go nie mamy. I do takiej wiary o BOGU, wszystkich a wszystkich obowiązuje Paweł S. *Accedentem ad Deum oportet credere, quia est, & quia Remunerator est.*

Ale dosyć że nam Chrześcianom, na tey tylko nauce o BOGU naszym? Nie dosyć; wiara nas uczy, że tenże BOG, który jest jeden, jest jeden w Istocie a trojaki w osobach, to jest BOG OCIEC, SYN BOŻY, i DUCH S. trzy osoby, a jeden BOG. Przez to wyznanie BOGA w Trojcy S. iedynego, różniemy się od Pogan, Turków, i żydów. I tu już rozum miejsca niema, ale wiara tylko sama. Ta wiara uczy nas: że te trzy Osoby są od siebie różne, że inszy jest Ociec, inszy Syn, inszy Duch S. i dla tego wierzymy, że się w żywocie MARYI, wcielił Syn Boży, nie Duch S. że Duch S. zstąpił na Apostołów, a nie Ociec, ani Syn, w Bożwie jednak, w Mocy, w Majestacie, Władzy, Wszechmocności, różności najmniejszey nie ma. Iaki Ociec, taki Syn, taki Duch S. Niestworzony Ociec, niestworzony Syn, niestworzony Duch S. Niezmierny Ociec, niezmierny Syn, niezmierny Duch S. Przedwieczny Ociec, Przedwieczny Syn, Przedwieczny Duch S. Z tym wszystkim nie trzech Przedwiecznych, ale jeden Przedwieczny. Nie trzech Niestworzonych, Nie-

zmier-

zmiernych, ale ieden Nie stworzony, Nie zmierny. Wszemmocny Ociec, Wszemmocny Syn, Wszemmocny Duch S. nie trzech iednak Wszemmocnych, ale ieden Wszemmoeny. Ociec Bogiem, Syn Bogiem, Duch S. Bogiem, nie trzech iednak Bogow, ale tylko ieden. Ociec Panem, Syn Panem, Duch S. Panem, nie trzech iednak Panow, ale tylko ieden.

Ociec Przedwieczny, poznawając od wiekow samego siebie, rodzi rownego sobie, w Bosctwie Syna, Syn pochodzi od Oyca, a jest rowny, i wspolistotny Oycu, Duch S. pochodzi od Oyca, i od Syna, a też wszystkie istotne doskonałości, ma sobie własne, które są własne Synowi i Oycu. Ociec od nikogo nie jest, ani stworzony, ani zrodzony. Syn od samego Oyca jest. Nie uczyniony nie stworzony, ale zrodzony. Duch S. jest od Oyca, i Syna, nie uczyniony, nie stworzony, nie zrodzony, ale pochodzący. Lubo tedy Ociec Przedwieczny Syna rodzi, ale się natura lego Boska nie rodzi. Lubo Duch S. pochodzi od Oyca, i od Syna, ale natura lego Boska, która też jest, co w Oycu, i Synie, nie pochodzi. Ociec gdy siebie samego poznaje, to poznanie Synem jest, i dla tego zowie się Chwałą Oyca, zowie się Słowem, iako Jan S. mo.

mowi: Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. A że Ociec i Syn wzajemnie się przed wieki kochają. Ta miłość, jest Duch S. która ze jest istotna Bogu, tym samym Bogiem jest.

I tę wam naukę przelóżyłem, o Trojcy Przenajświętszey, wyjętą z składu Wiary Athanazego S. Tak nie inaczej wierzyć Chrześcianie powinniśmy, i bez tej Wiary zbawieni być nie możemy. *Qui vult salvus esse, ita de Trinitate sentiat.*

Tak wierzyć powinniśmy, bo nam tak Prawda Przedwieczna Syn Boski, wierzyć każe. Nie chciał BOG wyraźnie tej tak wysokiey Tajemnicy, obiać starey żydowskiej Synagodze, do której jednak, lubo bardzo ukrycie. Naprzód w owych słowach. Na początku stworzył BOG Niebo i ziemię, a Duch Boży unosił się nad wodami, w których słowach: mianują się: Ociec który stworzył, Syn, albo Słowo, które się tu Początkiem zowie, i Duch S. unoszący się nad wodami. Powtórę przy stworzeniu człowieka, gdy powiedział: *Uczyńmy człowieka na Obraz i podobieństwo Nasze.* Nie mówił tego do Aniołów (iako głupie żydostwo baie) bo Aniołowie są stworzenia, które nie stworzyć nie mogą, ale mówił (iako wykładają Oy-

cowie Święci) do Syna i Ducha S. *Adlo-
quitar DEUS Pater &, & Filium & Spiritum
Sanctum, eiusdem ſecum naturæ, potentiæ &
operationis.* S. Aug: lib: 6. de Civ: DEI.
Cap: 6. Idem ſentiunt. Baſil: Chriſoſt:
Rupert9 Theod: &c. A zaż ſię nie wy-
raża na duszy naſzey. Obraz i podobień-
ſtwo BOGA w Troycy S. Iedyne9?
ktora w człowieku Duchowna ieſt, i nie-
śmiertelna, iako BOG. Iedna ieſt, a ma
trzy mocy, Rozum, Pamięć, i Wolę.
Ktore to trzy mocy, iedną duſzę czy-
nią. Wſpomniał o tey Tajemnicy i Dá-
wid w Pſalmie 32. mówiąc: Słowem Pań-
ſkim, Nieba ſię utwierdziły, a Duchem ut. iego,
uſzyſtka moc ich ſancta. Wſpomina tu
trzy Oſoby, BOGA, Słowo i Ducha S.
ktorym ſtworzenie Nieba przyznaie.
Sam BOG do Moyżeſza mówił. *Ja ie-
ſtem BOG Abrahamow, BOG Iſzaakow, BOG
Jakubow,* po trzy kroć to ſłowa powta-
rzając: BOG, BOG, BOG, dając mu
znać o trzech Oſobach, w Boſtwie iedy-
nym. A gdy ſię we trzech Oſobách
pokazał Abrahamowi, on nie trzem, ale
iednemu ſię pokłonił, iako uważa Augu-
ſtyn S. *Tres vidit & unum adoravit.* Aug:
Lib: 2. Cap: 18. de Trinit: i do iedne-
go mówił. Panie ieżełim znalazł taſkę
w oczach Twoich, nie miłay Sługi Twe-
go. Namienił o tey Tajemnicy, i Iſa-
iaſz Prorok, który przed Maieſtatem
Bo-

Boskim słyszał Serafinów śpiewających,
i nieustannie powtarzających te słowa.
Święty, Święty, Święty, Pan BOG Za-
stępów, pełna jest wszystka ziemia i Nie-
biosła Chwały Jego.

Dla czego zaś w przyrodzonym, i
pisanym Zakonie, Starym onym Oycom,
nie tak jasnie oznajmione są Trzy w
Bóstwie Osoby, i owszem nie jako za-
taione, i ukryte, przed ich wiadomością
zostawały? Oycowie Święci, dają te
przyczyny; Naprzód: że dosyć było na
on czas, do zbawienia ludziom, wierzyć,
w jednego BOGA. Co rozumem przy-
rodzonym dochodzić mogli. O osobach
zaś, nikt z rozumu przyrodzonego do-
myślić się nie mógł, nikt też nie był o-
bowiązany do wierzenia, poki o tym,
jawne z Nieba, nie nastąpiło objawienie.
Powtóre: z strony samych żydów do
bałwochwalstwa skłonnych, bardzo było
niebezpieczno, o trzech im Osobach w
Bóstwie powiadać, gdyżby się zaraz by-
li do bałwochwalstwa, o trzech Bogach,
nie pojmując Tajemnic Boskich skłonili,
nie umiając rozemnać rzeczy tak tru-
dnej. Co jest jedność jednego BOGA?
a co różność Osoby? A do tego, że Za-
kon stary, był jak dziecko niedośkonale,
i niedorośle, miał się za czasem znieść,
i od-

i odmienić, był bowiem tylko Figura i cieniem Prawa Łaski Chrystusowey, przeto nie godziło się, wszystkich mu Tajemnic otwarzać, ale wzrostu czekać było trzeba. Tak iako czynić zwykli rostopni i baczni Nauczyciele, którzy dzieci, nie zaraz do wysokich i trudnych nauk wiodą, ale pierwey ich łatwiejszych uczą, i przez niższe klasy, do wyższych prowadzą, aby przez pojęcie łatwiejszych do pojęcia trudniejszych sposobnieyszemi byli. Na ostatek: że ta Tajemnica Trojcy Przenajświętszey, tak trudna, i rozumom ludzkim niedościgła, zachowana była do Obiawienia samemu Chrystusowi Synowi Bożkiemu, iako to sam powiedział: *Nemo novit Filium nisi Pater, neque Patrem quis novit, nisi Filius, Et cui voluerit Filius revelare.* Mat: 11. Nikt nie zna Syna, tylko Ociec, ani Oycę kto zna, tylko Syn, i komu by On chciał objawić.

Jakoż to Obiawienie Trojcy Przenajświętszey, zaczęło się naprzód przy Wcieleniu Bożkiego Syna: Potwierdzone było u Jordanu przy Krzcie Chrystusowym. Gdy w otwartych Niebiosach, Duch Najsw: w postaci gołębiczy się pokazał, a Ociec Przedwieczny, z temi odezwał się słowy. Ten jest Syn
moy


moy kochany, w którym mi się upodobało. Jaśniejsze potym, o trzech Osobach, i jednym Bóstwie, oznaymił nam Jednorodzony Syn Boski. Gdy przed Wniebowstąpieniem swoim, dał ten rozkaz Apostołom, i ich następcom. Idąc na świat cały, opowiadaycie Ewangelią, wszystkiemu stworzeniu, krząc w Imię Ojca, i Syna, i Ducha S. w których słowach wyrażają się trzy Osoby Boskie, Ociec, Syn, i Duch S. a w tych trzech jedno Bóstwo, nie trzy Bogowie, ale jeden tylko. I tać to jest Tajemnica, którą w składzie Apostolskim wyznajemy. Wierzę w BOGA Ojca Wszechmogącego. Wierzę w JEZUSA Chrystusa Syna Jego. Wierzę w DUCHA S. Co wyłożył Jan S. owemi słowy. *Ter sunt, qui Testimonium dant in Calo, Patrem, Verbum, & Spiritus Sanctus. & hi tres unum sunt.* 1. Joan: 5. Trzey są, którzy świadectwo dają w Niebie, Ociec, Słowo, i Duch S. a ci trzey, jedno są.

Macieś tedy krotkie objaśnienie, istotnie potrzebnego do zbawienia Katechizmu, o Najchwalebniejszey Trycy BOGU naszym. Poymować, tey Tajemnicy, iaka jest w sobie, nie możemy, bo, żeby to był za BOG, któryby mógł być stworzenia.

Prze-

Przeto Święci Pańscy w Niebie, lubo się całą wiecznością zatapiać, w tey Tajemnicy będą, z tym wszystkim, nigdy iey przenikając przeniknąć, pomyślając pojąć, dociekając dociec nie będą mogli. I lubo (jako mądrze uważa Tomasz S. Doktor Anielski) niektóre własności Boskie poznaemy, iako to: Opatrzność, Mądrość, Sprawiedliwość, Dobroć, poznaemy przeto, że te zewnątrz w stworzeniu się wydaia, ale Osob Trójcy S. poznać nie możemy, bo te są wewnątrz i w Bogu samym. Tak, iako poznaemy jasność słońca, i gorącość: bo te jego własności, i czuć się nam, i widzieć daia. Istoty jednak słońca nie poznaemy, bo że w nim zamknięta jest, ani iey czuć, ani widzieć nie możemy. I ta to jest największa Chwała BOGA naszego, że go rozum ludzki pojąć nie może, bo go i Niebiośa ogarnąć nie mogą.

O! BOŻE w Trójcy Jedyny, rozumem Cię pojąć nie mogę, i cieszę się z tego, że Cię pojąć nie mogę, bo gdybym Cię pojął, nie byłbyś Bogiem. Ale wierzę to wszystko, i wyznaję, co mi o tey Tajemnicy, przez Kościół Twój, do wierzenia podaiesz. Niech ci będzie Chwała Oycze z Nieba Boże po-


 początku, bez początku. Niechci będzie
 Chwała Synu Boży na początku z Oycą
 zrodzony. Niech ci będzie Chwała Du-
 chu S. od Oycy, i Syna wiecznie po-
 chodzący. Niech ci będzie Chwała, kto-
 rą masz zawsze w sobie, Niech Ci będzie
 Chwała od wszystkiego stworzenia, i te-
 raz, i zawsze, i na wieki, wiekow, Amen.



KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ II.

PO SWIĄTKACH.

Homo quidam fecit Cœnam magnam.

Luc: 14.

Człowiek niektory sprawił Wieczerszą wielką.

PRzez tę Wieczerszą wielką, Or-
cowie Święci rozumieją Najświęt-
szą Otarzą Tajemnicę, która w Ko-
ściele wojującym ustanowiona, trwać
będzie, aż do skończenia świata. Wiel-
ka jest, Naprzód dla godności tego,
który ją sprawuje, to jest Chrystus JE-
ZUS, Syn Bożki, BOG i Człowiek.
Wielka jest, dla wielkich Cudów, kto-
re się przy niej dzieją. Bo co? cu-
downiejszego pomyśleć nie może? ia-
ko że na słowa poświęcające, od Ka-
plana wyrzeczone, istota Chleba, i Wi-
na ginie, a prawdziwe Ciało, i Krew
JEZUSA, pod samemi tylko przypa-
dłościami zostaje? Co może być? Cu-
downiejszego, iako to? że tenże Chry-
stus, z Bóstwem, Duszą, i Ciałem jest
w Ho-

w Hostyach po całym świecie Poświęconych: Który jest, i w Hostyi Ołtarza tego, i lubo się mieysca. Koscioty Hostye dzielą, sam jest Nierozdzielny, tenże sam w najmnieyszy zostaje cząstce, który we wszystkich razem.

Ta Najsświętsza Ołtarza Tajemnica, nazywa się częścią Sakramentem, częścią ofiarą. Gdy albowiem Najswiętszy Sakrament wystawiają na Ołtarzu, (iako teraz wystawiony jest,) lub go obnoszą Uroczyście, po rynkach, ulicach, Kosciolach, albo do chorych z nim przychodzą Kapłani, lub go w przybytkach na to sporządzonych chowają, aby go udzielali wiernym dożywiania, jest SAKRAMENTEM Najsświętszym, godnym zawsze poszanowania od nas, dla rzetelney tam Obecności Chrystusa Pana: Gdy zaś Kapłan na Mszy Świętey, poświęca Chleb, i Wino, mówiąc owe słowa Chrystusowe: To jest Ciało moje. Ta jest Krew moja. A BOG przedziwnym sposobem, przemienia istotę Chleba i Wina, w Ciało, i Krew Chrystusową, w ten czas Ofiarą jest, Jle tedy SAKRAMENTEM jest, jest pokarmem naszym, którym się na żywot wieczny posilamy. Jle jest (farą, jest Skarbem naszym, z którego się ze wszystkich długów Bogu wypłacamy. Jle SAKRAMENTEM jest, poświęca tego, który go pożywa. Jle

ofia-

ofiara jest wszystkim przytomnym, i nie-
przytomnym, Żywym i umartym, do
osiągnięcia żywota wiecznego pomaga.

O tej Najsświętszej Ofiarze Taie-
mnicy, mówić do was postanowiłem.
Mieyciesz baczość na podział następu-
jącej mowy.

Jak wielka jest zacność, tej Najswię-
szej Ofiary, to będzie Uwaga pierwsza.

Jak z pożytkiem naszym przy tej Ofie-
rze sprawować się mamy, to Uwaga druga.

Pierwsza będzie nam pobudką do
uszanowania tej Najswiętszej Ofiary.
Druga będzie Nauką potrzebną i wiel-
mi pożyteczną. J o tym. Ustalonemu
w Najswiętszym Sakramencie BOGU.
Na Większą Chwałę poczynam.

Komu powinna się oddawać ofiara?
Odpowiada Augustyn Święty, że nikomu
innemu, tylko samemu BOGU. J lu-
bo na cześć Świętych budujemy Kościo-
ły, stawiamy Ołtarze, ich przyczyny
wzywamy, im się kłaniamy, Ofiary ie-
dnak im żadney, czynić niemożemy,
i nie mówimy, Kapłani, ofiarujemy
tobie Święty Piotrze, Święty Pawle,
Święty Jędrzeju, ale ofiarujemy Tobie
Boże. Gdyż ta cześć która się przez
Ofiarę czyni, samemu tylko BOGU
należy. Inne pokłony, klęknięcia, upadania,
czynić i ludziom możemy, ale ofiarować,

C

za-

Tom II. Kaz: Niedzielných X. Fabianięgo.

żadnemu stworzeniu bez batwochwaltwa niem zemy, ani Aniołom, ani Świętym w Niebie, ani samey Nayswiętszey Matce Boskiej. Co i poganie znali (jako o nich pisze Tertulian) że żaden z nich ofiary nie czynił, jeddo temu, którego byź Bogiem, chociaż błędliwie, rozumiał.

Ofiara tedy jest Akt Religii, to jest Cześć Samemu tylko Jednemu Bogu należąca, ktorey gdyby Bog od stworzenia nie miał, nie miałby czei sobie przyzwoitey. Tak właśnie, jako ten, któryby przyzwoitego Krolowi tytułu nie dał, by go mianował Jaśnie Oświeconym, Jaśnie Wielmożnym, uwłoczyłby czei jego. Tak i ten, któryby niewiem jakie pokłoby BOGU czynił, a ofiarę znośli, nie uczciłby go tak, jakby powinien. Z tąd poznać możemy, że wszystkie sekty, i mniemane Religie, ktore Ofiary Ołtarza niemają, nie prawdziwe są, błędliwe są, w zamieszaniu Babilońskim zostały, bo są bez czei BOGU przyzwoitey, tym samym, że są bez Ofiary. Jako i starozakonna wiara, poty prawdziwą była, poki miała Kapłana, Ołtarz, i Ofiary, gdy teraz tego żydowstwo nie ma, idzie za tym, że i Wiary prawdziwey nie ma.

W samym Kosciele Chryltusowym jest Wiara prawdziwa, bo w nim tylko samym, jest Cześć BOGU przyzwoita, Są Kapłani, jest Ołtarz, jest Ofiara,

ra, która trwać będzie aż do skończenia świata. O ktorey Bog iasnie przez Malachiasza Proroka mowi. Od wschodu Słońca, aż do zachodu, Wielkie jest Imię moje, między Narody, i na każdym mieyscu poświęcają, i ofiarują Imieniu mojemu Ofiarę czystą. *In omni loco Sacrificatur & Offertur Nomini meo Oblatio munda.* Ktore to słowa wszyscy Oycowie Święci, rozumieją o tey, która się w Kościele Chrytuszowym sprawuie, Naczystszej Ołtarza Oferze.

Zdobią wprowadzie, i poświęcają Wiarę naszą SAKRAMENTA Święte, ale ią nade wszystko zdobią, i poświęcają ofiary. Inne Sakramenta są tylko Sakramentami, ale nie Ofiarami. Chrzest, Bierzmowanie, Kapłaństwo, Matżeństwo, Ostatnie namaszczenie, jest Sakramentem, ale nie jest Ofiarą. Ciało JEZUSOWE, pod osobami Chleba i Wita utalone, jest Sakramentem, i Ofiarą. Ile Sakramentem jest, ma za cel iedyny, aby pomnażało łaskę poświęcającą w sprawiedliwym Człowieku, iako i inne Sakramenta żywych. Ile Ofiarą jest, ma niezmierną dzielność nie tylko do pomnożenia łaski, ale też, i do odpuszczenia grzechow. Gdy się bowiem ta Ofiara Święta na Ołtarzu sprawuie, wielką jest pobudką Oycu Przedwiecznemu, abyśmy, za pośrednictwem Syna Jego, który się za nas ofiaruie;

Cz. otczye

otrzymali to wszystko, co nam potrzebne-
go do zbawienia.

Tey Ofiary iaka jest zachość, łatwo
poznać z samey istoty i dzielności może-
my. Co do istoty, jest nieskończonego
waloru, nieskończonych załug. Wszy-
stkie starozakonne Ofiary figurą iey tylko
i cieniem były. Nie było okazalszey i zna-
komitszey Ofiary, nad onę, którą przy po-
święcaniu Jerozolimskiego Kościoła, spra-
wił Salomon, gdy na całopalenie BOGU
wiele tyfęcy bydła, wołów, baranów,
podobno Względem owego starozakonnego
Obrządku, była ta Ofiara wielka, ale wzglę-
dem prawa laski, czcza, podła, nikczemna,
bo z siebie żadney mocy, i przyjemności
niemiała. A iezeli ją BOG przyjmował,
przyjmował ją tylko, dla Wiary, i Nabo-
żeństwa tego, który ją ofiarował, to jest
przyjmował BOG ofiary dla ofiarującego,
nie ofiarującego dla ofiary. Przeto iezeli
ofiarujący był przyjemny BOGU, i Ofiara
iego przyjemna była, przeciwnym spo-
sobem, iezeli ofiarujący BOGU się nie
podobał, i Ofiary się iego nie podo-
bały. Tamte wszystkie ułtaly. Ta kto-
rą w Kościele Chrystusowym mamy,
do skończenia świata nie ułtanie. Tamte
na jednym się tylko mieyscu odprawią-
ły. Ta się po całym świecie odpra-
wia. Tam Ofiarą były bydła, ofiaru-
ją-

lącym Człowiek. Tu sam Jednorodzony Syn Boski; przez Kapłańskie ręce, Ofiarę Przedwiecznemu Ofiaruje, któryż bydz może nad ten dar BOGA, godniejszy? Nie może, bydz Ofiarą godną BOGA, tylko ta, Ktoraby nieskończoney Jego Godności równała, taka zaś insza bydz niemoże, tylko ta Ofiara jedyna, Ofiara Młzy Świętey, Ofiara, nad wszystkie ofiary.

Gdybyś miał (mowi Chryzostom. Święty) Wiarę Patryarchow, gorliwość Prorokow, Cierpliwość Męczennikow, Niewinność Wyznawcow. Gdybyś na każdy moment, taki Akt Miłości Boskiej, w sercu swoim wzbudzał, któryby namiętnością swoją, przechodził, Akty wszystkie li Herubinow, i Serafinow, miałbyś zaiste wielką zasługę przed Bogiem, Zbior tak wielki tych wszystkich zasług, nieskończenie godnością swoją przechodzi, jedna Młzy Świętey Ofiara, przez którą więcej się czi, BOGU oddaie, niż mu w Niebie oddawać mogą, wszyscy Święci Niebiescy Duchowie. A to, z tey przyczyny; że Ofiara Ołtarza, jest też samą która była na Krzyżu, jako tamta nieskończoney Godności i ceny, tak i ta nieskończoney Godności i ceny, z tą tylko różnością: Ze ona na Krzyżu była Krwa-
wa, Tu na Ołtarzu bezkrewna, Ta
kto-

ktora na Krzyżu, jedna tylko była, i powtórzyć się ani mogła, ani może, bo Chrystus na wieki już nie umiera. Ta się zaś na Oltarzu codziennie ponawia, po całym świecie, po wszystkich Kościołach, od wszystkich Kapłanów, a to na pamiątkę owej Krwawey, według rozkazu Chrystusowego, i ustanowienia jego. *Hoc facite in meam Commemorationem*, to czyńcie na moją pamiątkę. A iako oną pierwszą na Krzyżu sam Chrystus sprawował, Najdroższe Ciało i Krew Oycu Przedwiecznemu, za Narod ludzki ofiarując, tak i Ofiarę na Oltarzu sam Chrystus czyni, stawia się na słowa Kapłańskie pod Osobami Chleba i Wina, ukazuje Oycu Przedwiecznemu nieskończoną cenę zaślug, i śmierci swojej, którą za nas na Krzyżu podjąć raczył. On sam jest Ofiarą, on sam jest i Ofiarujący. Widzicie przy Oltarzu człowieka, słyszycie głos człowieka, widoma wam jest usługa Kapłańska, ale niewiedomie przy tymże Oltarzu Chrystus jest, cała tu jest sprawa Jego, cała Ofiara Jego. *Ipse Offerens Sacerdotum ministerio, qui se ipsum in Cruce obtulit*. Wyznaliśmy z Świętym Trydenckim zebraniem, przeto co do istoty swojej taka jest, że iey w zacności nie zrownąć nie może.

Jaka

Jaka zaś jest, co do dzielności, obaczmy. W Starym Testamencie różne były Ofiary, Jedne nazywały się pokłonne, które się tylko na cześć, i na oddanie pokłonu BOGU powinny, na wyznanie Jego Naywyższej władzy ofiarowały. Takie Ofiary czynili Mojżesz, Noe, Abraham, Taką czynił Ełiosz, gdy owych bałwochwalców, do czci, i uznania prawdziwego BOGA przywodził. Drugie Ofiary były Błagalne, które się czyniły, na przebieganie BOGA; na odwołanie gniewu Jego, na zgładzenie grzechów. Taką Ofiarę sprawował Aaron, gdy Korego, Datana, i Abirona ziemia pożerała. Gdy ogień z Nieba lecący, tych, którzy przeciwko BOGU szemrali, palił, za uczynieniem tej Ofiary, owa nawałność ognista ustąpiła. Trzecie Ofiary, były spokojne, które się nazywały, *hostie pacifice*, te były, częścią na uproszenie takiego Dobrodziejstwa od BOGA, częścią, na dziękczynienie za łaski Jego, i takich Ofiar było najwięcej.

Ofiara Mszy Świętej ma to wszystko w sobie, i owe Starozakonne, dzielnością swoją nierównie przechodzi. Jest naprzód Ofiarą pokłonną, bo przez nią wyznawamy naywyższą moc, rząd, panowanie nad nami, Stwórcy, Zbawiciela, Odkupiciela naszego BOGA. W y-
zpa

znawamy: żeśmy poddanemi, i niewolnikami Jego. Wyznawamy: że cokolwiek tak w porządku natury, iako i w porządku łaski mamy, od niego mamy, a cokolwiek mamy, to wszystko, na Chwałę Jegołożyć, poświęcać, oddawać powinniśmy. Tu oddajemy BOGU to, co mu najmiłszego, to jest Ciało i Krew JEZUSA Chrystusa. Oddajemy przy tym wszystkie rządze, i affekta nasze, padając na twarz, i na kolana, z tym się oświadczamy, żeśmy stworzenie, proch, i popioł, pod nogami Jego. Taż Najświętsza Ofiara, jest oraz błagalną. Przez nią się dosyć sprawiedliwości Boskiej staie, przez nią błagamy BOGA, przez nią grzechy nasze gładziemy, ofiarując Oycu Przedwiecznemu Baranka grzechy nasze gładzącego, przez nią gniew Boski od siebie oddajemy. Gdyby człowiek za grzechy swoje cierpiał, to wszystko, co cierpieli Święci Męczennicy, nie mogłby tak zadosyć uczynić sprawiedliwości Boskiej, iako może przez jedną Mszy Świętej Ofiarę. Dajmy to, żeby tak wiele grzeszników było, iż by się na ziemi pomieścić nie mogli, za wszystkie ich grzechy, jedna Msza Święta, dosyć uczynić BOGU może, i tać to jest przyczyna, (mowi Chrystusom Święty) że nas teraz BOG nie karze potopem, iako ukarał świat cały, albo

albo ścierzystemi ogniami, jako Sodomę, i Gommorę; bo ta Najsświętsza Ofiara, w ktorej się Jednorodzony Syn Boży ofiaruje, wiąże nie jako ręce Ojcu Przedwiecznemu, żeby nas tak surowo, lubo ma za co, nie karał. Gdy tę Najsświętszą Hostyę podnosimy Kapłani, wołamy do BOGA, respice in faciem Christi tui. Weyrzey, weyrzey Boże, na Twarz Chrystusa Twego, Weyrzey, na wszystkie zasługi meki, i Krwi Jego, a podług wielkiego Miłosierdzia twego, Zmiłuy się nad nami. Taż Najsświętsza Ofiara, jest i na podziękowanie BOGU, za wszystkie Dobrodziejstwa Jego, już to powszechne, jako to: stworzenia, Odkupienia, do Wiary, Świętej powołania, już to szczególne, kteremi nas nieustannie obdarza. O! jak wiele winniśmy BOGU za te Łaski Jego! W nim bowiem żyjemy, w nim się ruszamy, w nim technjemy, w nim jesteśmy, nie masz momentu życia naszego, które gdyby nas łaskami swemi nie obdarzał. Coż mu za te wszystkie łaski Jego oddamy? Czym mu się za tak rozliczne Dobrodziejstwa wypłacimy? Nie mamy skuteczniejszego sposobu, nad Tę Najswiętszą Ofiarę.

Ta jest Skarbnicą wszystkich dóbr i potrzeb naszych, gdyż tu sam Chrystus wstawia się za nami, do Przedwie-

eznego. Oryca swego. *Semper vivens ad interpellandum pro nobis*, iako mowi Pawel Święty. Ta jest zawsze miła BOGU. Wdzięczna sama z siebie, i przez żadną złość ludzką, nie miłą, niewdzięczną byź nie może. Bo daymy to: że Kaptan Ofiarujący będzie grzeszny, i niemily BOGU, ale Ofiara jego, takąż jest w istocie swojej, co do waloru, i Świętości, iako Najświętobliwszego innego Kaptana. Ofiarowanie byź może nie jednakie, byź może iedno Święte, drugie grzeszne, iedno gorące, drugie oziębłe, iedne Bogu przyjemne, drugie nie mile. Ale Ofiara zawsze iednakowa, zawsze nieskończoney świętości, nieporównaney godności, zacności. Podobnie, iako szacunek złota iednaki jest, lubo z niego zysk byź może nie iednaki. Ieden, mając złota bryłę, przy swojej pilności, pracy, przemyślach, zarabia wiele. Inny, toż samo mając, dla swojej gnusności, nic nie zarabia, nic nie profituje. Ktoż temu winien? Nie złoto, bo to zawsze szacowne, ale gnusność jego, który się z nim obchozić nie umie. Podobnym sposobem i Najświętsza nyczystsza Ofiara, zawsze z siebie Bogu wdzięczna, i miła, zawsze z siebie wielkiej dzielności, korzyści, ale jeżeli z niej pożytku Człowiek nie odnosi, z niego samego winę.

Jak

Jak się tedy przy tej Ofierze Najświętszey, w dzelnosci nieograniczoney, z pożytkiem dusz naszych, sprawować mamy, za rzecz sprawiedliwą sądę, abym wam, choć krotko przelożył.

Wiecie, nie wątpię. Ze każdy Chrześcianin, z Przykazania Kościelnego, w każde Święto, i Niedzielę, obowiązany jest, byź przytomnym, tej Najświętszey Ofierze. Przytomność ta, na tych dwóch rzeczach h zależy, naprzód: aby Kapłanowi asystował. Powtore: aby wraz z Kapłanem ofiarował. Urząd asystującego, tej Najświętszey Ofierze, wyciąga wielkiey skromności, pobożności, wszystkich zmysłów, ułożenia, i takiego uszanowania, na jakie się tylko człowiek zdobyć może. Asystując tu Panu swemu ze drzeniem, Niebiescy Duchowie, i onemu Cześć i Chwałę oddają: *laudant Angeli, adorant Dominationes, tremunt potestates.* Dalekoż bardziej należy, nędznemu Człowiekowi, z bojaźnią, i ze drzeniem, z najgłębszą pokorą, i uniżonością asystować tej Najświętszey Ofierze.

Przy bałwochwaltkich Ofiarach, iak się sami poganie, sprawowali, jeden wam tylko przytoczę przykład, z ich Dziejopisow wyięty. Gdy Alexander Wielki pewnego czasu, bałwanom swoim

ofia-

ofiary czynił, asystował mu dworzanin z gorącą pochodnią, a to z taką skromnością, że lubo przez ow. czas przedłużonych Ceremonii, pochodnia się dopaliła i ogień tak ręce dopiekał, że się prawie skwarzyła, on jednak trwał w swej układności, do poty, aż się ofiara skończyła. Będziemyż mogli porównać z przykładem tego poganina, wielu Chrześcian, którym nudno słuchać Mszy półgodziny przedłużonej, przeto takich sobie dobierają Kapłanów, którzyby im, na jedney nodze, tę straszną Ofiarę odprawili, i nie tak przeczytali, iako przetrzepali. Już teraz wielu się wstydzi, czołem uderzyć przed Ucaionym w Sakramencie Bogiem. Zamiast ukłękania naitaty właściwie syderkie, przed tymże Bogiem dygania, beśpieczne owe, i wolne rozmowy, a tak głośne, że częstokroć Kapłana, u Ołtarza tucznia; owe swobodne zmyślow, szafowania, witania się, a BOG sam wie, iakie czasem pożądania, i inne tym podobne niegodziwości. Porównajcie, to, co mówię, z owego poganina przykładem, a sądźcie sami, mówcie sami, kto jest skromniejszy? Czy poganin przy bałwochwalckey ofierze? Czy Chrześcianin przed Oblazem BOGA swego? Wilyd mnie mówić, i w dalsze wchodzić porównanie. Dobrześ
moy

moy JEZU powiedział: że Msza Święta, miała wyrażać Mękę Twoją, często widzimy jasne tego dowody. Gdy Ty siebie samego na Ołtarzu, za grzechy nasze ofiarujesz, oddają ci powinny pokłon Aniołowie, a ludzie, o! chańbo: o! stramoto nasza! a ludzie nie mając względu na przytomność Twoją, przez swoją niekromność, szyderstwa z Ciebie czynią. Widziano przy Męcie Twojej, Niewiały gorzko płaczące. Widziano Łotra modlącego się i żebrzącego miłosierdzia. Widziano Setnika, biącego się w piersi, widziano też innych, z Ciebie się natrząsaających; naigrawiających, bluźniących, toż się widzieć dać w Kościołach naszych, przy strasznej Mszy Świętej Ofierze. Jedni się kórzają, modlą, bią się w piersi, inni przez swoją niekromność, z Ciebie się urągają, miało tego, co by Cię błagać mieli, bardziej Cię gniewają. Któryż tak śmaga Panu swemu asystuje.

Nie od rzeczy mi się tu bydz zdanie, choć krótko namienić, z jakim nabożeństwem, z jakimi obrządkami, pierwszych wieków, w Kościele Chrystusowym, ta Najświętsza Ofiara sprawowana była. Naprzód: w dni Święte Uroczyste, schodził się lud wszystkich, na miejsce sobie naznaczone, który z tamtąd przystoynym porządkiem, Kaptan

plan do Kościoła, w którym Msza Święta odprawowana być miała prowadził. Gdy się do drzwi Kościelnych zbliżano, zaczynało Antyfonę, co Introitem zwano, które Imię do tychczas, początek Mszy Świętey utrzymuje. Do Kościoła naprzód wchodzili Poddyakoni, którzy lud rozporządzali, żeby bez żadnego zgietku, każdy na swym miejscu stawał. Wszedłszy do Kościoła, padali na twarzy i w tym ułożeniu, długie modlitwy czynili. Po modlitwach, i Ewangelii, z wielką pilnością Kazania słuchali. Gdy się już zabierał Kapłan do Najsświętszey Ofiary, wszyscy wierni, jak wryci stali, mając myśl w samym tylko BOGU zatopioną. Nie równie dłużej to Nabożeństwo trwało, niż teraznieysze, z tą jednak przez cały czas cichością, skromnością sprawowali się Chrzescianie, że sami poganie, dziwnie się z tego budowali, i nawracali. Coż teraz podobnego widzimy?

Drugi Urząd przytomnego, tej Najswiętszey Ofierze jest; żeby był nie tylko asystujący, ale i ofiarujący. Wiedzieć bowiem macie, że nie sam tylko Kapłan Ofiaruje. On jest w prawdzie pryncypalnym Sługą Ołtarza, on czyni te sprawy, które się zciągają do Ofiary. On ieden ręce do Boga wznosi, On ieden słowa poświęcają-

ce

ce wymawia, ale ta Ofiara Jego samego nie jest, jest i powinna być wszystkich tej Ofierze przytomnych. Wszak to sam ludowi przed Ofiarowaniem Chleba i Wina, oznajmuje, gdy obracając się do niego mówi: *Modlcie się bracia, aby moja i wasza Ofiara, wdzięczna była, u BOGA Ojca Wszchemmogącego.* Nie mówi (uważajcie) moją tylko Ofiarą, ale mówi, tak moja, iako i wasza, bo to co Kapłan ofiaruje, to i przytomni w raz z Kapłanem, powinni ofiarować. Przeto zgodne jest Theologów zdanie: Ze gdyby kto, po Ofiarowaniu Kapłańskim do Kościoła przyszedł, i z Kapłanem ofiarowania nie czynił, ani by był uczestnikiem Ofiary, ani by wypełnił Przykazania Kościelnego.

Zebyście tedy zbawiennie i pożytecznie, każdej Mszy Świętej słuchali. Ofiarujcież ją naprzód: iako poklonną Ofiarę, na oddanie winnego pokłonu BOGU. Boże Wszchemmogący, stawam przed Tobą nędzny grzesznik, Oblicza Twego naynegodnieyszy. Tę Najsświętszą, Nyczystszą, Naymilszą Ofiarę, ofiaruję Majestatowi Twemu, abym ci Cześć, która Ci od wszystkiego stworzenia należy, oddał. Nie mam nic z siebie, czymbym Cię godnie uczcił; Ale mam na Ołtarzu Naymilszego Syna Twego, który ci Cześć, i honor za mnie powinny oddać.

Ofia.

Ofiarujcie jako Ofiarę Błagalną, i sercem skruszonym mówcie: Opuść Panie winy nasze, nie pamiętaj nieprawości naszych. Day się nam przeblagać przez Pana naszego JEZUSA Chrystusa, który się w Tey Najsświętszej Ofierze, jako Pośrednik za nami do Ciebie wstawia. Nie karz nas głodem, morem; krwawemi wojnami; aby lud wiedział, żeś ty ieś Bogiem, i Panem naszym.

Ofiarujcie na dziękczynienie Bogu, za wszystkie Dobrodziejstwa Jego. Wiem Panie com ci winien, za niezliczone Dobrodziejstwa Twoje, choćby się wszystkie członki moje, więzyki zamieniły, nie mogłaby szczupłość moją, zawdzięczyć Dobroczynności Twojej; ale Syn Twój Jednorodzony; który ci się przez ręce Kapłańskie Ofiaruje, zastąpi nieudolność moję.

Ofiarujcie na koniec, na uproszenie sobie łask Jego. Przez tę Najsświętszą Ofiarę, prosimy Cię Panie. Day z grzechów powstanie, Day łaskę do zbawienia skuteczną. Wiem, że bez Ciebie, i łaski Twojej, nic nie mogę. Mam w tej Ofierze, Dawkę wszystkich Łask JEZUSA Chrystusa, mam wszystkie zaślugi Jego, gdy w nim ufność; i nadzieję moję położę, nie będę zawstydzony na wieki. Amen.

KAZA.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ III.

PO ŚWIĄTKACH.

Murmurabant Pharifæi dicentes: Hic peccatores recipit, & manducat cum illis, *Luc. 15.*

Szemrali Faryzeuszowie mówiąc: Jż ten grzeszników przyjmując, i iada z niemi.

Dwoiaki jest zgorzienia rodzaj, iedno, które się nazywa *Scandalum passivum*, to iest, kiedy się kto gorszy z tego, z czegooby się raczey budować; i dobry przykład brać powinien. Tacy, którzy się z pobożnych uczynków gorszą, one opacznie tłumaczą, są podobni, do owych pałąków, które z wonnego kwiatu róży, iad, i truciznę dla siebie biorą, lubo pszczołki, z tey samey róży, zbierają słodycz. Tacy byli ci Faryzeuszowie, którzy przeciwko Zbawicielowi szemrali, iako wdziśeyfzey mamy

D

Ewan-

Tom II. Kazan Niedzielných X. Fabianiego.

Evangelii. Wszystkie sprawy Chrystusa, były arcy święte, arcy chwalebne, a tyś wszystko się opacznie widziało. Widzieli go iedzącego, zwali go żarłokiem. Widzieli go piącego, lubo zawsze ze wszelką wstrzemięźliwością, zwali go pitiakiem. Widzieli wyrzucającego czartow, mówili: że to czyni mocą Belzebuba czarta. Widzieli przyjmującego grzeszników, zwali go Publicanem, i że miał z grzesznikami społeczeństwo, zgola, z Najsświętszych się spraw Jezusowych gorszyli, ale to bardzoż się zgorzienie, na inny czas odłożmy sobie.

Jest drugi zgorzienia rodzaj, który się nazywa. *Scandalum Activum*, kiedy, kto jest drugiemu przyczyną, i okazją, do ruiny, i zguby duszy. Nie wiem CC. jeżeli przeciwko temu innemu grzechowi, z większą żwawością mówił Nayukochańszy Nasz Zbawiciel JEZUS, iako przeciwko temu grzechowi zgorzienia. Nie wiem, jeżeli za co, tak jasnie, tak oczywiście potępieniem wiecznym groził, iako za zgorzienie. Pokazuje się to z słow tego, z tego Evangelii. Naprzód gorszących, od społeczności wiernych swoich, odcinać, i odrzucać każe. Jeżeli ręka, albo noga twoja gorszy cię, odetniesz ją, jeżeli oko twoje gorszy cię, wylup je, i zarzuć od

od siebie. Tamże: na gorszących Dekret śmierci piśze. Ktoby zgorzzył iednego z tych to małych ktorzy we mnie wierzą, takiemu zawiesić kamień myński u szyi iego i zatopić go w głębokości morskiej. Tamże pogorszycielom wieczne biada zapowiada, mówiąc: Biada człowiekowi onemu, przez ktorego zgorzzenie pochodzi.

Tenże Zbawiciel nasz Chrystus JEZUS, który mówił przez usta sług swoich, Prorokow, Apostołow, wszelkiego zawsze przestrzegał zgorzienia. Przestrogi tych i pogroźek pełno, w Piśmie S. mamy. Wszyscy Oycowie Święci na to się zgadzają, że prętszego potępienia, nikt sobie, i wielu innym bardziey przysporzyć nie może, iako przez zgorzienie, a to z tych przyczyn: które ośnową mowy moiey, będą: Naprzód: że gorszący, krzywdę czyni Bogu, iako Prawdawcy. Powtore: że gorszący, krzywdę czyni, całemu Kościołowi Bożemu. Potrzebie: że ta krzywda, która się przez zgorzienie dzieie, przeto jest nad inne cięższa, że nie może być dostatecznie nadgrodzona. O tym do was dziś mówić postanowiłem na zbawienny dufz waszych pożytek, Bogu na większą chwałę.

Zebyśmy ciężkość grzechu tego poznali, wiedzieć nam trzeba, że pogor-

szycielow jest dwojaki rodzaj: Pierwsi są ci: którzy przewrotną nauką bliźnich swoich gorszą. Tacy są, Kacermistrzowie, błędami swemi. Wierne Chrystusowe zarażający. Tacy są wieku tego Deistowie, Libertyni, w płaszczyk i larwę diabelskiej kłozotii swojej przybrani, którzy o Bogu bezbożnie, o Duszy sprośniey niżeli Paganie, o Najsświętszych wiary naszej Tajemnicach, o Sakramentach, obrządkach Kościoła, zachwale, lekomyslnie, nie tylko sądzą, ale i gadają. Tacy są, którzy się z pobożnie żyjących, do Spowiedzi, i innych Sakramentow uczęszczających, naśmiewają, szydzą, urągają. Tacy są, którzy się z sprośnych swych grzechow przed innemi chlubią, sposoby do grzeszenia podają, nieuczciwemi słowy, użyły niewinne rażą. Drudzy są ci: którzy złemi przykładami, innym są do grzechu powodem, iako to Rodzice dzieciom, Gospodarze domowym, Panowie, i Panie służącym. Tacy są, którzy złe czyniąc przed innemi, dają okazyą śmiałości do grzechu, i naśladowania przykładu swego. Tacy są: którzy wszeteczne wiertzyki, piosneczki, składają, rozsiewają. Tacy są: którzy podeyrzane osoby, w domach swoich mieszczą, i chowają. Ah! iisko ci wszyscy przeciwnko Boskiemu Maieństawi wykraczają!

ią! jaką krzywdę nieskończoney Jego świątobliwości czynią? kto to dostatecznie wypowiedzieć może?

Pomyślcie sobie gdyby Królestwa iakiego Obywatel, rękosz, i bunt przeciwko Królowi Panu swemu podniósł, wszystkie ustawy, prawa, rady iego znosił, wszystek lud, i poddanych przeciw niemu burzył, wszystkie środki i sposoby, do utrzymania pokoju, dobrych obyczajów, i spokojności psował, czyby nie powinien być, iako buntownik karany? Wspomniemy tu sobie na bezbożność Joroboama Izraelskiego Króla, dwie najbardziej okoliczności zrodni iego ciężkości dodały. Nayprzód: że lud Izraelski, lud sobie od Boga powierzony, od czci, i wiary iego odwiódł. Powtóre: że dwóch złotych cielców ułać kazawszy, iednego w Bethel, drugiego w Dan, ofiary im oddawać, i czcić je, iako Bogów, wszystkiemu ludowi kazał. Patrząc teraz na człowieka Chrześcianina, na tego mówię Chrześcianina który na Chrzcie Świętym, dał słowo Bogu, że mu wiary dochowa, że wszystkie prawa i Przykazania iego, pełnić będzie, że go wedle sił, i możności swojej naśladować będzie. Ten gdy iawnie, bezwstydnie, grzeszy, bunt i rękosz przeciwko Bogu Stworcy swemu podnosi, aby przykładem iego inni po-

bu-

budzeni, podobnie go obrażali, Majeſtat Jego lżyli, z pód Jego ſię naywyżſzey Zwierzchności, i poſuſzeńſtwa wybi-
iali.

Tak ſię właſnie dzieie, iako ſię ſta-
ło pod czas Męki Jezuſowej, ktorey Hi-
ſtoryą opisując Jan S. mowi. *Et venie-
bant ad eum & dicebant Ave Rex Judeorum
& dabant ei Alapas.* Ioan: 19. v. 3. I
przychodzili do niego (to ieſt do Chry-
ſtuſa iuż cierniem ukoronowanego) i
mowili: Witay Krolu żydowski, i dawa-
li mu policzki. A to z tąd poſzło: Ie-
den z owych przeklętych oprawcow nay-
zuchwalſzy, wyciągnąwſzy rękę zadał
policzek Nayswiętſzey Twarzy Jezuſo-
wey, co inni widząc, niby za daniem
ſobie znaku, pierwſzego owego bezbo-
żnego herſzty, ieden po drugim przy-
ſkakując, Twarz Jego policzkami obkła-
dał, i tak ją pogębkami utłukł, że wſzel-
ką piękność, i okraſę ztraciła, lubo uro-
dą, i wdziękiem wſzyſtkie ſyny ludzkie
przechodziła. Podobnie czynią ci, kto-
rzy z ionych pogorſzeniem grzeſzą,
zoltawiając wielu po ſobie, zbrodni ſwo-
ich naśladowców, bo zły przykład iako
mowi Tertulian, wſzelkiego złego,
nauczycielem ieſt.

Iako w zapowietrzonym domu, nie-
podobna, żeby ſię tam mieſzkający za-
razić nie mieli, tak prawie niepodobna,
żeby

żeby się nie pogorszyli inni, którzy z gorszącemi przestają, tak bowiem mnie: mają, że się im, toż godzi, co w innych chociaż niegodziwego widzą. Dziwicie się częstokroć, gdy słyszycie, jak małe dzieci, które jeszcze dobrze od ziemi nie odrósły, pacierza nie umieją, a przeklinać, złożyć, przyśięgać się, krasć, szepnie, śpiewać umieją, co nie z kąd inąd, tylko z rąd pochodzi, że co widzą, słyszą od starszych, od Rodziców, tego się uczą, i toż samo czynią. Do nauki, do onotliwego życia, do nabycia dobrych obyczajów, wiele pracy, wiele przykładów potrzeba, nim ja w kogo, wmówię, do swawoli, rozpusty, jeden zły przykład dosyć. Sto najgorliwszych Kaznodziejów, tyle nie potrafi dusz do Boga nawrócić, co ich jedno zgorzelenie zgubić, bo jest, (jak kom już powiedział.) gdyby to owa powietrzna zaraza, która się przy jednym nie zostoi, ale wielu morzy. Iakb. bowiem truczna, większą ma moc, i się, do zarażenia człowieka, a niżeli najskuteczniejsza lekarstwo, do zachowania zdrowia, tak i zły przykład, więcej ludzi przywodzi do zguby, niżeli dobry, do życia pobożnego. Było wielu, szlachetnych, którzy, jeszcze niewinności wzięty na Krzyż nie stracili, co to jest, grzechem śmiertelnym, obrazić Boga,

nie

nie wiedzieli, dopieroż, co to jest, nie-
czystością duszę swoją zmazać, ani o
tym pomyśleli. Coż się stało? Oto złym
jednego przykładem zgorźnieni, nie tyl-
ko się na nayszkaradniejsze grzechy od-
ważają, ale i innych za sobą, do tej
przepaści zbrodni, w którą sami zapadli,
pociągają, ci znowu innych, inni zno-
wu innych, i tak dla jednego grzechu
zgorźnienia, tysiącami dusz, piekło się na-
pełnia.

Nie wspominam tu, iaka się przez
ten grzech zgorźnienia, dzieje krzywda
Krwi Syna Bożego, iaka krzywda Świę-
tym Pańskim, Wybranym Bożym, bo te-
go nikt dostatecznie wyrazić nie po-
trafi.

Wyrzębmy raczej w krzywdę
powszechną Matki naszej, Kościoła
Bożego, iaką ponosi, przez dających
zgorźnienie. Prawdą, że owi okrutni
Tyrannowie, Neronowie, Dyoklecyano-
wie, Maksymianowie, Julianowie, ten
Kościół prześladowali frogo. Ogniem,
mieczem, wytwornemi katowniami, drę-
czyli, gubili, wycinali wierne Chrystu-
sowe. Te jednak prześladowania, nie u-
mniejszały, ale owszem przyczyniały
liczby Chrześcian, i do rozszerzenia
Wiary Świętej, bardziey pomagały, bo
(iako mówi Tertulian) Krew Męczen-
ników, którą oni rozlewali, była iako na-
fie-

sienie, z którego Chrześcijaństwo wyrośli obfito brato, i po całym się rozszerzało święcie. I czym żwawiej oni wiarę Chrystusową niszczyć, zatracić, wygubić chcieli, tym ją bardziej wzmacniali, sławniejszą czynili, bardziej pomnażali. Co z samych Męczennickich dzieł, jasnie się pokazuje. Widząc bowiem Poganie, Świętych Męczenników, tak ochotnie, na śmierć dla Chrystusa idących, wszystkie raczy stopy, pale, miecze, sobie obierających, niżeli utratę wiary, przykładem ich zapalenia, po pięć, dzieś, piętnaście, i więcej czasem tysięcy, do Chrystusa się nawracali, i za tę wiarę, dobra, majątności, życie nawetłożyli, tak, że sami nągłówniejsi wiary Chrześcijańskiej nieprzyjaciele, iawnie zeznawali, że ten sposób mordowania, gubienia Chrześcian, bardziej do rozmnożenia Chrześcijaństwa, niżeli do wygubienia pomagał.

Obroćmyż teraz oczy, na to przesławowanie, które od dających zgorszenie Kościół S. cierpi. Obroćmy oczy na stratę, niezliczonych dusz ludzkich, które wiecznie giną, złym innych przykładem zgorszone. Kościół Boży, jest iak owa płodna Matka, której powinność dzieci Chrystusowi rodzić; dający zgorszenie, płód iey, z wielką boleścią Syna Bożiego nabyty, tracą, i gubią,
zle.

złemi swemi przykładami, oto się kuszają, żeby żadnych Chrystusowi dzieci nie rodził. Oni tamują nawrocie Pogan, żydostwa, Heretyków, zakamiatych grzeszników do BOGA. Oni napelniają piekło, wyprozniają Niebo, krwawe Apostołów, Kaznodzieiów prace nie skuteczne czynią, że w duszach Krwią Chrystusową odkupionych, żadnego zbawionego, pożytku nie sprawiają. I lubo ich zgorzienia, które im dają, nie uymują świętobliwości Kościoła, którego Tajemnice Święte, obrządki, i uławy Święte. Wielom jednak, nie tylko żydom, poganom, Odszczepieńcom, ale i Katolikom, dają okazję powątpiewania, o jego świętobliwości, przeto że ci, którzy się bydl mienia członkami jego, życie tak bezbożne prowadzą, z czego wnoszą, że taki Kościół, taka też wiara bydl musi. Uważoysz proszę, od kogo tu więcej przesładowanie cierpieć musi, Kościół wolujący Boga żywego, czy od Chrześcian zgorzienie dających? czy od owych Tyrannów, Krwi Chrześcijańskiej rozlewców? Tam trzeba było dobyć miecza, wszystkich sił natężyć, zamach uczynić, uciąć głowę, dopiero od katowskiej ręki, legł na placu Męczennik. Tu dosyć tylko okiem niewsydlwym rzucić, gest, uśmiech, afekt nierządny pokazać, już ci się w sercu zajmuje o-
gień

gień, a ogień częstokroć nigdy nie wygaśły.

Podobnie się z duszą, złym przykładem zgorzaloną dzieje, co się stało z Kościołem Jerozolimskim, pod czas owego ostatniego obleżenia Miasta tego przez Tytusa, i Wespazjana Rzymskich Cesarzów. Wiadomo wam, co to za wspaniałe dzieło Króla Salomona było, nad które, nie świat ozdobniejszego, nie świętszego, nie droższego nie miał. Gdy szturmem Miasta tego dobywano, ieden z prostych żołnierzy, wdarszy się na poblizszą wieżę, zapaloną pochodnią na ow Kościół rzucił, który zewsząd tak ogień ogarnął, że go żadną miarą przygaścić nie można. Co nie czynili żydzi na ugaszenie pożaru tego. Zeby ten przynajmniej Przybytek Boski ocalić mogli. Sam Tytus Rzymski Cesarz litując się, nad ową Bogu poświęconą Bazyliką, całemu woysku swemu, bronić iey kazał. Rzeki prawie wyczerpało, i źródła wszystkie, na zalanie tego pożaru, ale darmo, poty ow ogień gorzał, poki całego dzieła, w popioł nie obrocil. Ten przykład, niech będzie wyobrażeniem duszy, złym przykładem zgorzzoney. Możesz być ozdobniejsze, szacowniejsze, piękniejsze dzieło, nad duszę ludzką, w łasce Boskiej poświęcającej zostającą, nadprzyrodzonymi darami

rami, Ducha Najsświętszego ozdobioną, stworzoną na to, żeby była Kościołem Boga żywego. Niechże się iey, iskierka pożądliwości imię, już ci, serce całe tym ogniem gore, i tak ją ochłonie, że go same tylko piekło przytlumić może.

Ten grzech, jest iak ow powszechny potop, w którym osim tylko dusz ociełało, przeto Chrystus Błogosławionym takiego zowie, któryby nie był zgorzonym. Ten grzech, jest iak ow śmiertelny ogień, Sodomę, i Gomorrę palący, który i niemowlętom, i dzieciom, i starym i młodym nie przepuścił, ale wszystkich, do szczętu pożarł. Iako z jedney iskierki, gdy iey wcześniej nie przygaszą, taki pożar powstaie, że wszystko pali, i w perzynę obraca. Tak z jednego sprofnego słowa, z jednego niewstydlivego gestu, z jednego okiem rzużenia, tak wielka dusz strata, że iey całemi łez potokami oplakać nie można.

Przenikasz, że to Karoliku? Ty wścizegulności któryś bliźniemu swemu, dał z siebie zgorszenie? leżeli przenikasz? uważ że sobie: Gdy bliźniego, na dobrach, fortunie, pieniądzach, miętności ukrzywdzisz, żadną miarą zbawienia spodziewać się nie możesz, poki mu tey krzywdy nie nadgrodzisz. Zgorzyleś niewinnego złym swym przykładem, wydarłeś mu łaskę Boską, prawa które miał do

do Nieba pozbawiłeś, kary wieczney nabawiłeś; iakże Mu tę krzywdę nadgrodzisz? Iak odpuszczenia grzechow twoich spodziewać się możesz?

Wiara cię uczy, iak wiele każda dusza Chrystusa kosztowała, którą sobie Krwią swoją, wszystkiemi życia swego zasługami kupił, i na nią własności nabył, tyś mu tę duszę wydarł, a czartu oddał. Jeżeli iey czartu nie wydrzesz, jeżeli iey Zbawicielowi nie powrocisz, iakże się zbawienia spodziewać możesz?

Czytamy o Berengaryuszu Heretyku, że nawrociwszy się, i wszystkie błędy swoje Kacerńskie odwoławszy, umierając z wielkim zatrwożeniem, do przytomnych mówił te słowa: Stanę wkrótce na sądzie Boskim, i rachunek życia moiego oddawać będę. Co do grzechow moich, którem popełnił, spodzielam się po Miłosierdziu Boskim odpuszczenia, bom za nie szczerze i serdecznie żałował, i pokutował. Lecz co do grzechow pogorszenia, że się z błędow i nauki moiey wielu pogorszyło, boję się, żebym nie zginął, bo sposobu nie widzę, iak za nie dosyć uczynić, i iak zeprowadzić naprawić. To ten Heretyk; lubo odwołał błędy swoje przed temi, których pogorszył, a przecie się, za to pogorszenie, potępienia obawiał. Ty mogłeś zgorszyć, i wielu, których już
nie

nie podobna poprawić, bo ich nie masz, albo już pomierali, i wiecznie poginęli, a iezeli żyją, nie wiedzieć gdzie, i innych gorszą. Ty za ich dusze odpowiadać będziesz.

Wy zwłaszcza Oycowie i Matki, którzy dzieciom swoim, złe z siebie przykłady daćcie, jak straszny was sąd Boski czeka; Wy jesteście okrutniejszymi, nad wszystkich kátów, dzieci waszych mordercami, bo ich, którym dalscie życie co do ciała, na duszy gubicie. Lepieyby i wam, i onym było, żebyście ich na świat nigdy nie wydali, iako wydawszy, wraz z niemi ginąć, a ginąć na wieki.

Co odpowiecie Sędziemu BOGU wy, którzy na urzędach, Zwierzchności, Przełożenstwie zostacie. Was Bog na tym stopniu osadził, żebyście i sami większą okazyą mieli, zasługiwać sobie na Niebo, i drugim do tegoż zbawienia, dobremi dopotnagać przykładami. Gdy tego nie czynicie iako się Sędziemu BOGU sprawicie? Zgorszenia wasze, są iak ow grzech pierworodny, który się, nie na was samych, ale i na wszystkich pod zwierzchnością waszą zostających ciąga, z was przykład biorących. Zgorszenia wasze, są takie, których choćbyście chcieli, naylepszymi przykładami poprawić, nie możecie. Są takie, ktor-

rych,

rych, choćbyście się już i wyrzekli, wy-
przyśegli, swoy skutek mają, gdyż za-
wsze, a prawie nieustannie, przez innych
grzeszących, a od was pogorzonych,
grzechow sobie przyczynacie i gniew
Bożki skarbicie.

A co najstraszniejszy, że nawet,
i po śmierci waszey, na was się tych
wszystkich grzechow, uczestnictwo zle-
wa, i czy to w czyściu wypłacać się Bo-
gu będziecie, natężyć wam kary spra-
wiedliwość Bożka będzie zawsze tyle ra-
zy, ile razy od was pogorzoni, grze-
szyć, i obrażać Boga będą. Czy to w
piekle, i tam nigdy na nowey, nie zni-
dzie katowni.

Ab! Panie i Zbawicielu moy, wo-
łam do Ciebie, z głębokości serca mego:
*Ab occultis meis munda me, & ab alicuius par-
te servo tuo.* Psal: 18. v. 13. Od skry-
tych grzechow moich, oczyść mnie, i
od cudzych do których przyczyną by-
łem, wybaw, i przepuść słudze Twemu.
Ja tego com zepsuł poprawić nie mogę,
ale Ty Panie, day z grzechow powsta-
nie, day w łasce wytrwanie, day wszy-
stkim gorszącym i od nich pogorszonym,
upamiętanie, Amen.



KAZA-

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE IV.

PO ŚWIĄTKACH.

Concluserunt multitudinem piscium.

Luc: 5.

Zagarnęli ryb, mnostwo wielkie.

DO przeszło Niedzielney Nauki powodem mi byli Faryzeuszowie, przeciwno Chrystusowi szemrzący, i z tego się czynow, lubo Świętych gorszący, żem mówił, o pogorszycielach, i zgorzeniu, iaka się przez nie krzywda dzieie BOGU, iaka Kościołowi Chrystusowemu, iaka, tego samego duszy, który innych, złym swoim przykładem gorszy. Do dzisieyszey, o której mówić przedsięwziętem nauki, są mi powodem wymowki, rozwiezłych wieku tego ludzi. A zaż my kogo (mowią oni) przy musimy, żeby się z nas gorszył? Jeżeli czynią to co my czyniemy, sami sobie winni, bo ich przykłady nasze, nie niewolą do grzeszenia. Co są im na to od-

odpo
gors
szeni
nia, i
bowie
dobra
żytek,
niey
i nieg
poch
ni, ia
ia Co
czyna
tkow
ce, z
ieft
spraw
zbliz
la go
mu.
ry cz
pisme
sposo
(
bieńst
ktora
wielki
wiedz
by w
ktorz
ze do
Tom



odpowiadam; słuchajcie: Chociażby pogorszyciel, nikogo nie niewolił do grzeszenia, jest jednak pobudką do grzeszenia, i przyczyną grzeszenia. Pobudka bowiem i przyczyna, iako: kiedy jest dobra i pożyteczna, dobroć swoją i pożytek, zlewa na inne sprawy, które z niej pochodzą, tak też, kiedy jest zła, i niegodziwa, wszystkie sprawy z niej pochodzące, złemi, niegodziwemi czyni, iako naucza Filozofia: *Quod est Causa Causae, est causa Causati*. Co jest przyczyną przyczyny, jest przyczyną skutków, z niej wynikających. Jako słońce, że jest przyczyną światła i ciepła, jest przyczyną skutków, które w ziemi sprawuje. Jako kto, z żarzystym węglem, zbliża się do prochu ruśniczego, i zapala go, jest przyczyną pożaru, i ruiny domu. Tak i ten winien ruiny duszy, który czy to słowem, czy uczynkiem, czy pismem, czy przykładem, czy innym sposobem zgorżenie daie.

Obiaśnić to sobie możemy podobieństwem, w dzisiejszey Ewangelii, która o sieci w ieziorze zapuszczoney, i wielkim ryb połowie wspomina. Powiedzcie: kto jest przyczyną, że te ryby w matnię powpadały? Czy rybacy, którzy sieci zapuścili? Czy same ryby, że do sieci powchodziły? Przyznać mu-

E

ście

Tom II. Kazań: Niedz. X. Fabianiego.

fieci: że rybacy przyczyną? bo gdyby oni fieci w wodę nie wpuszczali, zapewne wszystkieby ryby ocalały. Podobnie, i ja mówię: Ty, który z siebie zgorzenie dajesz, przyczyną jesteś grzechow, gorszących się z ciebie, bo gdybyś ty złego nie dawał przykładu, nie miałbyś naśladowców nieprawości twoich. Zapuszczasz piekielne fieci, i piektu dusze ludzkie łowisz.

Zebym się z tego iasniey wytłumaczył, i zdanie moje otworzył na gruncie nauki Oycow Świętych zaświadczając, mówię: Ze ta, z którą się odzywałą wymowka lubo pogorszycielow od grzechu nie wymawia, po części jednak prawdziwa jest. Prawdziwa jest, bo ci, którzy się z innych przykładow gorszą, mają rozum, który im pokazuje, co złego, co dobrego, mają wolność, mogą się nie gorszyć, byleby sami chcieli. Podobieństwo, które przytoczyłem od złowienia ryb, że jest podobieństwem, jest jak mówią chłope. *Onnis similitudo claudicat*, bo ryby, rozumu nie mają, nie poznają fieci, i niebezpieczeństwa swego. Człowiek zaś rozumem od Boga obdarzony, poznać niebezpieczeństwo grzechu, poznać skutki zgorzenia, gdy się na te fieci sam naraża, sam jest przyczyną ostateczną zguby swojej. Nie wymawiam ja tu pogorszycielow od grzechu, są i

oni winni zguby bliźniego, ale mówię, że ruiny, i zguby duszy swojej, winien jest i ten, który się gorszy, złym innych przykładem. Iako, gdy według rozkazu Chrystusowego Piotr S. łowił ludzi na zbawienie, nie tylko sam zasługował, ale zasługowali i ci, którzy od niego, złowieni byli. Piotr zasługiwał, pracując w opowiadaniu Ewangelii, ludzie zasługowali przyjmując Ewangelią. Tak też, który, zgorznięciem łowi dusze ludzkie na zgubę, nie sam tylko grzeszy; ale grzeszą, i od niego pogorszeni, On grzeszy, zgorznięcie dając, oni grzeszą zgorznięcie przyjmując.

A że tych, którzy się gorszą, jest dwoiaki podział: Jedni są którzy się gorszą, z cudzego grzechu. Drudzy są: którzy się gorszą z cudzej cnoty, albo iakiej obojętnej sprawy. Pierwsi źle i niegodziwie czynią. Drudzy, jeszcze gorzej. Dziś opierwszych, w przysła da Bogu Niedzielę o drugich mówić będę. Bogu na większą chwałę, wam na zbawienny pożytek.

Gdybysmy żyli na świecie, wyłączeni od społeczności wszystkich innych ludzi, obawiaćbyśmy się nie powinni żadnego zgorznięcia, ale że żyjemy pomiędzy dobrymi i złymi, iako nas dobre, dobrych przykłady budować, tak złe, złych prętko zgorznić mogą.

Ez

Tych

Tych ludzi, z ktorými na tym świecie żyjemy, jest trojaki podział. Jedni są od nas starli i godnieys, drudzy, równi nam, trzeci, od nas niżsi. Ktokolwiek tedy, gorszy się z innych, albo się gorszy, z starszych i godnieyszych od siebie. Albo się gorszy z równych sobie. Albo się gorszy, z niższych od siebie. Innego bowiem podziału ludzi nie ma, z ktorychby się mógł gorszyć. Z ktoregokolwiek podziału ludzi, gorszy się człowiek, czy to powie: że z starszych i godnieyszych od siebie, czy powie, że się gorszy z równych sobie? czy powie: że się gorszy z niższych od siebie, ja powiadam: że złe i niegodziwie czyni, ani się z tego grzechu wymówić może, i to co mówię, w szczególności pokazuję.

Pierwsi są: którzy grzechy swoje tym wymawiają: że w starszych i godnieyszych od siebie, złe przykłady widzą. Mówi naprzykład świecki człowiek: co za dziw, że ja zły, żeś chciwy, łakomy, że się upiłam, że w kompanii słowem nieforemny plusnę, kiedy podobne przykłady i w Duchownych widzę. To pewna, że jako ludzi na Urzędach, Zwierzchności zostających, zwłaszcza Duchownych, przykłady dobre, wielu do dobrego pomagają, tak tychże złe przykłady, wielu gorszą i psują, chociaż nikomu byź nie powinny wzorem zgor-

zgorzienia. Nie przyczę ja temu, i owszem szczerze to przed wami przyznaję, że i między nami Duchownemi, trafić się może, iaka nieforemność, bośmy ludzie tak iako i wy do upadku i kłoni; powinnoż to kogo obrażać? A zaż w tej mierze, nie uczy nas Chrystus, który powiedział: że na Stolicy Mowy szowej zasiadli Faryzeuszowie, i Doktorowie prawa, cokolwiek wam rozkażą czynicie, ale wedle uczynków ich nie czynicie. *Quaecumque dixerint vobis, facite, secundum vero opera eorum nolite facere.* Mat. 23. v. 3. W rzeczy samej mówi: czego was nauczają Kapłani, Duchowni, według Ewangelii, i tego, co się zciaga do dobrych i Chrześcijańskich obyczajów, to czynicie, ale według ich złych spraw, nie czynicie. Nauki Duchownych naśladowcie, nie złego obyczaju. Co wam do złego życia Duchownych? a zaż i od złych, nie możecie brać wiele dobrego? Nie wadzi to nic dobremu własnemu, czy będzie, w srebrnym naczyniu, czy glinianym. Do nasienia nie wadzi ręka plugawa, i skalana, byłaby samo nasienie było dobre, i dobra rola. Tak i do pożytku zbawiennego, nie to wam zawadzać nie powinno, choćby ten który upomina, i przestrzega, mniej był doskonały. Gdyby Pan iaki na was łaskawy, przez złego sługę przyśłał wam zna-

znaczną pieniędzy kwotę, czylibyście nie-
mi pogardzili? z chęciąbyście (nie wą-
pię) odebrali. Niechby wam kto mo-
wił: Ale ten sluga, który ci, te pienią-
dze przyniósł, jest zły, bezbożny, hul-
taisko, ladaco. Co nam do złego slugi,
kiedy i Pan dobry, który nam pienią-
dze przyśłał, i pieniądze dobre, które
nam wiernie przyniósł, i do rąk oddał.
Podobnież i ja mówię: Niech będzie kto-
ry Duchowny, złym slugą Bożym, że
on jednak niesie wam od Boga, wielkie,
i nieoszacowane dary, bo wam dał Sakramenta Święte, nauki Duchowne, zba-
wienne reflexye, to od niego przyjmuy-
cie, a nie patrzcie jakie inne sprawy ie-
go, bo wam nic do tego. Słuchajcie
Konstantyna, pierwszego Chrześcijańskie-
go Cesarza, ten bogobożny Pan, zwykł
mawiać: Gdybym Duchownego grzeszą-
cego obaczył, nie gorzyłbym się z re-
go, bo wiem, że i on, człowiek upad-
kom podległy, ale raczey, zdjąłbym su-
knie z siebie, i pokrył go, żeby się
grzech jego, przed ludźmi nie wysta-
wił. Temuż pobożnemu Panu, gdy raz
na piśmie podano skargi, przeciwko Du-
chownym, on pismo owe na ogień rzu-
cił, i spalił, mówiąc: *Sacerdotum iudicium*
DEO reservatum. Sąd Duchownych, Kaptan-
now, z ich spraw, i uczynków, Bogu zosta-
wiony, mnie się ich sądzić nie godzi.

Tn.

Tacy którzy bądź to z świeckich od siebie godniejszych, bądź z Duchownych, złe przykłady biorą, są podobni do owych much, i szerszeni, które, gdy bydlę jakie obfiedą, zdrowych na nim części nie tykają, a tylko się do chorych, zranionych gromadzą, cisną, i pyszczkami gmerzą. Podobni są: do owego nie rogatego bydlęcia, które, wpadszy do ogrodu, owocom pięknym, które są na drzewach pokoy dać, bo ich dotknąć nie może, a kwiaty też narzysse, tulipany, lilie niedba, bo go wonność sama od nich odraża. Coż czyni? oto gnoju, i błota szuka, w którymby się tarzał, bo mu te fetory miłe. Tak i gorszący się wiele cnot, i chwalebnych uczynków, w ludziach od siebie godniejszych, i Duchownych nie widzą, bo ich widzieć nie chcą. A widzą, i postrzegają nay mniejsze przywary, aby się tym pozorem, w grzechach swoich wymawiali, ale niech wiedzą, że się przed **BOGIEM** nie wymowią.

Wymawiają się zli, i rozwieźli Synowie, złemi Rodzicami, Dozorcami, i mówią: Jaby'm tego nie czynił, nie mówił, gdybym był nie widział, nie słyszał, od Rodziców, Dozorców moich, oni, oni, są mi do wszystkiego złego powodem. To prawda, że jako Rodzice dzieciom, tak i dozorczy, młodzieży sobie powierzoney, dobry przykład dać winni z siebie, i gdy go nie dają, winni będą, za ich duszę **BOGU** od-

po-

powiedzieć, ale i wy dzieci, odpowiedzieć, jeżeli się, ich złemi przykładami gorszycie. Wasza jedyna powinność jest, abyście Rodziców waszych kochali, szanowali, słuchali, gdy wam co dobrego, i pożytecznego rozkazują. Wasza powinność jest, Dozorcóm, którym was Rodzice poruczyli, być powolnemi, posłusznemi, gdy was do nauki, dobrych obyczajów, przyprowadzą, spofobią. Zadney zaś powinności nie macie, abyście ich złych przykładów naśladowali, i owszem wielki obowiązek włożony na siebie macie, żebyście się wszego złego wystrzegali. Rodzice wasi są Rodzicami ciała, Oycem Dusz waszey, jest BOG, bo on ią Sam Stworzył. Rodzicom waszym, możecie być podobnemi co do Ciała, ale Oycu Niebieskiemu powinniście być koniecznien podobnemi co do Duszy. Wszak tak Chrystus w Ewangelii każe na jednym miejscu: Bądźcie doskonałemi, iak Ociec wasz Niebieski jest doskonały. Na drugim miejscu. Bądźcie miłosierni tak, iak Ociec Niebieski jest miłosierny. Kogoż tu naśladować macie? do czyiey się woli bardziej stosować? osądźcie sami.

Wymawiają się jeszcze, zli ludzie Pa-
nami swemi, i mówią: Prawda, że złe czynię, ale coż mam czynić, gdy Pan moy, tak mi czynić każe. Ukrzywdziłem, zka-
łeczełem, zabiłem nie jednego, sprowadza-
łem, namawiałem, lubom wiedział, że na
zły

zły koniec, te i owe osoby, alem to czynił z rozkazu Pańskiego. O! wymowko nie rozumna, któryż Pan godziwie to rozkazywać może, co jest przeciwnego woli Najwyższego Pana? Czyichże tu rozkazow słuchać powinienes? Mowisz, gdybym Pana nie usłuchał, straciłbym łaskę u niego. Ale gdy nie usłuchasz BOGA, stracisz łaskę Jego. Gdybym nie usłuchał Pana, nie oddałby mi roczney płacy moiej; Ale gdy BOGA nie usłuchasz, nieodda ci nadgrody wiekuiстей. Gdybym nie usłuchał Pana, mógłby mnie zbić, skałeczyć, zranić, bo wielki passyonał, zwłaszcza, gdy się trunkiem zaleje? Znać że nie słuchałeś, albo nigdy nie uważałeś, owych słow Chrystusowych: Nie boycie się tych, którzy ciało zabić mogą, ale tego się boycie, który i Ciało zabić może, i duszę wtrącić na ogień wieczny do Piekieł. Proźno tedy proźno, zły sługo wymawiała się Panem twoim. Gdyby on ci tysiąc rozkazow dawał, do czego złego, słuchać ich nie winienes, bo Pan Najwyższy, tego broni i zakazuje. Wymowka twoja proźna jest, nie Przed BOGIEM nie ważąca,

Jeżeli tedy ci ludzie, którzy się gorszą z godniejszych od siebie, są złemi. i w złości swojej niewymowieni, że się sammi chcąc dobrowolnie gorszą, dalekoż bardziej, ci się od grzechu nie wymowia, którzy z rowiennikow swoich, zgorzienie biorą.

Za-

Zagroził wszystkim ich wymowkom Duch S. owemi słowy. *Si te lactaverint peccatores, ne acquiescas eis et si dixerint, Veni nobiscum... ne ambules cum eis, prohibe pedem tuum a semitis eorum.* Prov: 1. Chociażby cię nęcił grzesznicy, nie naśladowy ich, jeżeliby rzekli: podz z nami, nie chodź z nimi, powściągnij nogę twoją od ścieżek ich. Widzą częstokroć młodzi równych sobie, że oni się włada iakie kompaniiki wdają. Czas na igrzyskach: swawolach trawia, w karty grają, po nocach piją, hulają, nauki nie pilnują. Rodziców kosztują, nakłady, Nauczycielów prace, nieskutecznemi czynią. Widząc to drudzy, wiążą się z niemi, i z złemni przestając, złemi się stają, któż ich zguby winien? jeżeli nie sami sobie. Ktoż w błoto leżąc, gdy widzi drugiego że się w nim targa. Ktoż źle czynić powinien, że drugiego źle czyniącego widzi. Ten, który w błoto wchodzi, suknie kała. Ten kto złego przykładu naśladowie, kała duszę. Macie rozum dobry, z łaski BOGA. Wiedcie co jest grzech, iaka ciężkość jego, iakie niebezpieczeństwo jego, iakie szkody czyni, iakie sprowadza kary, tym się rządzicie, nie złemi rowiennikow przykładami. Choćbyście jeden tylko grzech, w milionie ludzi wam równych widzieli, tedy go (choway BOZE) nie popełniaycie, bo to was, że tak inni czynią, przed BOGIEM nie wymowi. Dopie-

Dopieroż żadney wymowki mieć nie mogą złosci swoiey, którzyby się z niższych od siebie gorszyli, iako t. Panowie z służących, Gospodarze z czeladki, Starzy z młodych, wszelkie Zwierzchności z poddanych sobie. Bo tych powinność jest, grzechu zabraniać, skłówać, karać, nie dopuszczać, nie pobłażać, dopieroż złego niebrać przykładu. Jeżeli byście się wtydzili, naśladować wieśniaka, w mowie, gestach, odzieniu, i innych obyczajach tyczących się polityki, dopieroż wtydziłbyście się powinni, naśladować młodszych, niższych od siebie, w obyczajach dusze zabijających.

Mowcież teraz co chcecie pogorszeni, nie zwalicie nie; zupełnie grzechów waszych, na pogorszycielów waszych, winni oni, że wam do złego pobudkę dali, ale i wy winni, żeście okazali do złego, mogąc ią odrzucić, nie odrzucili, Mogąc iey nie przyjmować, przyjęli, owszem oni mniey, a czasem nie nie winni, jeżeli bez rozmyśłu, nie uważnie dali wam zgorzienie, lecz wy, nigdy bydz wymowionemi niemożecie, którzy z rozmyśłem, i uwagą zgorzienie przyjmujecie. Sądźcie sami, kto tu winniejszy; Czy ten, który napoy trucizną zaprawiony drugiemu podaie? Czy ten, który wiedząc, że to napoy zarażony, on go jednak dobrowolnie piie, winien wprowadzić i ten, który truciznę podaie, ale bez porównania bardziej winien, który wiedząc o truciznie, mo-
gąc

gac ią odrzucić. i wylać, wypić ią dobro-
wolnie. Pogorżcie, daję wam truciznę.
w złym przykładzie. albowi pobudkę iaką do
grzechu, wy o truciźnie grzechowey wiecie,
mogąc się tym iadem nie zarazić, zarażacie;
winnieyszemi więc iestście, od pogorży-
cielów waszych.

Ah! strzeżcież się zgorżenia, którzy-
ście już iadu tego zakosztowali, nie truy-
cież się ostatecznie, raczey iad ten, przez Sa-
kramentalną spowiedź wyrzucicie, bo biada te-
mu który gorszy, ale i temu biada, który
zgorżenie przyjmuie. Strzeż BOŻE od tego
złego, każdego. Amen.



K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ V.

PO ŚWIĄTKACH.

Amen dico vobis, nisi abundaverit
Justitia vestra plus quam scriba-
rum, & Phariseorum, non intra-
bitis in Regnum Cælorum. *Math. 5.*

*Zaprawdę powiadam wam: Jeśli nie
będzie obf. towała Sprawiedliwość
wasza, więcej niż Doktorów Zakon-
nych i Faryzeuszów, nie wnidziecie
do Królestwa Niebieskiego.*

CO by to za sprawiedliwość Faryzay-
ska była, nad którą obf. szey, i do-
skonalszey od nas, wyciąga Zbawiciel
nasz Chrystus JEZUS, a to jeszcze
pod utratą zapłatę wiekistey, iako drze-
wo z owoców, tak i onę, z ich własnych
obyczajów poznać możemy. Mieli się
Faryzeusze za sprawiedliwych, ale
ta ich sprawiedliwość, szczerą tylko
obłędą była. Jeżeli co dobrego czynili,
czynili dla tego, żeby ich widziano,
chwa-

chwalono, iako mowi Chrystus. *Faciunt, ut videantur, ab hominibus.* Na paraganinach, pisane nosili Przykazania, wy-
cieńczali twarzy swoje, żeby ich, za
pośników miáno. Zgoła cokolwiek czy-
nili, wszystko czynili dla chłuby, dla
próżności. Chrześcianin zaś, w spra-
wach swoich doskonalszy byź powinien,
powinien nie swoiey u ludzi, ale iedy-
nie Boskiej Chwały szukać, iako naucza
Paweł Święty, wszystko ku Chwale Bo-
żej, czyńcie.

Strzegli się wprawdzie oni, złych
spraw powierzchownych, w sercu ie-
dnak mieli do nich chęć i upodobanie,
a co większa, zewnętrzne, myślą na
grzech zezwolenia, za grzech sobie
nie mieli, dla tego ich przyrównał
Chrystus, do grobow pobielanych, kto-
re z wierzchu zdadzą się byź piękne, i
ozdobne, ale wewnątrz pełne są zgni-
lizny, i fetoru obmierzłego. Chrze-
ścianin, czego powierzchowną sprawą,
czynić nie powinien, tego ani kochać,
ani na to myślą zezwalać, nie tylko po-
winien nieprzyjacielowi urazy darować,
ale i zawziętości w sercu swoim nie
mieć. Nie tylko powinien bliźniego nie
krzywdzić, ale ani cudzey rzeczy po-
żądać, nie tylko powinien z bliźnim, pię-
knie się na oko obchodzić: ale i w ser-
cu z Judaszem, nie zamyślać o zdradzie.

Fary-

Faryzeuszowie mniejszych się grzechów wystrzegali, a wielkie zbrodnie śmiało popełniali. Jeść rąk nie umyszy, kłosy w sobotę zbierać, wnieść do ratusza gdzie sądzono winowayców, wielki był grzech u nich. A bliznich posądzać, pomawiać, ubogich zdzierać, i uciemiezać, na śmierć JEZUSA nstawać, żadnego nie było grzechu. Chrześcianin, każdego się grzechu strzedz powinien. Faryzeuszem jest, jeżeli má sobie za grzech, splunąć po Komunii, a niema za grzech świętokradzko komunikować. Faryzeuszem jest, jeżeli ma za grzech, z nieostrożności w poście, co maślnego, w usta włożyć, a nie ma za grzech, przebrać miarę w napoju, pić do utraty pamięci, i rozumu. Faryzeuszem jest, jeżeli ma za grzech, w Święto się nie zczesać, nie umyć, a niema za grzech, dzień Święty, kupnem, przedarzami, wywozami gwałcić, nie słuhać Mszy Świętej, nie być na Kazaniu. Faryzeuszem jest, jeżeli pobaczone w innych, małe ułomności gani, dźbło w cudzych oczach widzi, a w swoich nie widzi.

Miałam inne Faryzayskie obyczaje. To tylko uważam, za co Chrystus tak wiele razy (iako mamy w Ewangeli,) zgubą im wieczną groził. *Vae vobis.* *Vae vobis*, Chryzostom Święty powiada;
i nay-

Iż naybardziej dla tego, że się z Jego życia, Cudów, i Nauki zbawiennej gorszyli, i Najsświętsze sprawy Jego potwarzali. Zowiąc go obłudą, gdy go widzieli iedzącego, zowiąc go piątkiem, gdy go widzieli piącego, zowiąc go czarownikiem nadrabiającym mocą Belzebuba, gdy go widzieli wyrzucającego czartow, szponąc, szkalując wszystkie, Najswiętsze sprawy Jego. O tym Faryzajskim zgorszeniu (jakom przyobiecał;) mówić do was będę i odkryję wam złość grzechu tego, która wam podobno do tych czas niewiadoma była. Wiedzieć jednak oniey koniecznie powinniście, abyście się tego złego zgorszenia katali, które jest nad inne wszystkie zgorszenia niegodziwsze. Moie Panie, day łaskę mówienia o tym, na Większą Chwałę Twoję.

Zgorszenie (jakom już powiedział) jest dwoiakie, iedno, które się nazywa, *Scandalum*, kiedy kto, bądź to słowy, bądź piśmem, bądź złym uczynkiem, i przykładem, bądź namową, albo innym sposobem, jest komu okazyą do złego, do zguby, i ruiny duszy iego. J o tym zgorszeniu, Naukę we dwóch Kazaniach przelożyłem. Drugie zgorszenie, nazywa się, *Scandalum passivum*. kiedy kto gorszy się z tego, z czego by się raczey budować, i dobry przykład, brać powinien.

Ta-

Takie zgorszenie nazywa się zgorsze-
niem Faryzajskim, że oni podobnie się
gorszących, pierwszemi, w Prawie łaski
Chrystusowey herfztami byli.

Pierwsze zgorszenie jest złe, bo
się przez nie, krzywda dzieie BOGU,
iako Prawodawcy, krzywda się dzieie
Kościołowi, iako owey Racheli, straty
dzieci swoich płaczący, dzieie się krzy-
wda, duszy, złym przykładem zgorszo-
ney. Ale to drugie, które kto bierze
z cnoty, albo i jakiego uczynku, jest
z wielu okoliczności, daleko gorsze, i
niegodziwsze, co wam iasnie pokazuję.
Ten, który się gorszy z cudzego grze-
chu, czy to widzianego, czy słyszane-
go, mógłby się jeszcze iakokolwiek wy-
mawiać, ułomnością, słabością natury
ludzkiej, do złego skłonnieszej, niż
do dobrego, i że mu dano pobudkę,
przez iaki zły przykład, w innym po-
baczony. Który zaś gorszy się z cno-
ty cudzey, lub z obojętney sprawy,
bliźniego, takiego złość, ułomnością,
nazwać się nie może, bo żadney do złe-
go pobudki nie mając, złym się staie.
Ten, który się gorszy, z cudzego grze-
chu, nie zazdrości bliźniemu żadnego do-
bra ięgo, ani tego które ma, ani tego
ktorego spodziewać się może. Ten
zaś, który się gorszy, z cudzey cnoty,
F i po-

Tom II. Kaz: Niedzielných X. Fabianiego.

i pobożności, pospolicie zazdrości bliźniemu szczęściu jego, bądź wiecznego, bądź doczesnego, zazdrości jego czynności m. pobożnym, jego cnotom, jego dobrym obyczajom, zazdrości nawet, tym jego dąbrom, które ma od Boga. Tak Kaim, zazdrościł Ablowi Bratu swemu, że ofiary jego BOG przyjmował, przeto go zabił. Tak Judasz, zazdrościł Magdalenie, że się jej przysługa Chryłłusowi podobala, gdy drogi olejek na nogi jego wylała, przeto jej postępek ganił. Tak Faryzeuszowie gorszyli się z JEZUSA, że on chore uzdrawiał, grzeszniki przyjmował, Tajemnic Piśmie otwierał, zazdrościli jego sławie, którą miał u ludzi, zazdrościli jego Mądrości, Władzy, dzielności, przeto jako mogli, prawdę jego tłumili. Cuda liżyli, Naukę potwarzali, nie iestże to złość wydystyllowana?

Ten który się gorszy z cudzego grzechu, nie posądza bliźniego, w tym tylko źle czyni, że przykładu jego naśladuje. Ten zaś który się gorszy z cudzey cnoty, albo iakiey bezwinney sprawy, zawsze posądza bliźniego. Na przykład: Widzi zły iaki i rozwiózły młodzian, drugiego równego sobie, że nabożny w Kościele, skromny w domu, pilny w naukach, nie wdaje się w ladaśkie kompanijki, sądzi go i pomawia, że to Hipokryta, że pyszny, iunemi pogar.

pogardza. Widzi: że kto post sobie iaki z Nabożeństwa obrawszy, pości, mowi o nim: musiał coś wielkiego zbroić, że mu za pokutę, tak ścisły post naznaczono. Widzi kogo zarumienionego na twarzy, tak iak ow Heli widział Starozakonną Annę modlącą się, mowi o nim: musi być piśakiem; a ten rumieniec, albo z gorącości ducha, iak u Anny, albo z inney przyrodzoney przyczyny na twarz się wydaie. Widzi mąż żonę, albo żoná męża, że się albo uśmiechnie, albo z kim rozmawia, albo po potrzebie, w jakim domu zabawi się, jużci o nim źle rozumie, przed innemi obnosi, oflawia, szkaluje. Toż mowić o innych okolicznościach, w których gorszący się człowiek, z cnoty, albo ioney iakiey obojętney sprawy, jest zawsze posądzający bliźniego. Co uważając Dawid Święty wołał do BOGA. *Judica me Deus, & discerne causam meam, ab homine iniquo erue me.* Psal: 42. Sądź mnie raczey Panie Boże moy. wolę, wolę, żebyś mnie ty sam sądził, a od człowieka niesprawiedliwego, wybaw mnie. Bo ty mnie Panie, z tego samego sądzić będziesz, w czym przewiniłem, a człowiek, który się gorszy z cnoty moiey, sądzi mnie i z cnoty, i za to potępia, czegoś nigdy nie uczynił, ani czynić pomysliłem.

Człowiek który się gorszy, z cudzey cnoty, i dobrego uczynku bliźniego, nie może być tylko zły, iako mówi Duch Święty. *In Via stultus ambulans, cum ipse iniquus sit omnes stultos estimat.* Eccl: 10. w drodze głupi chodząc że sam jest niesprawiedliwy, wszystkich ma za głupich. Tak Faryzeusz że był sam ładaco, potępił Celnika korzącego się przed Bogiem. Kaptani żydowscy Chrystusa, dobrze wszystkim czyniącego, bo sami nic dobrego nie czynili. Judasz Magdalenę, u nog JEZUSOWYCH leżącą, bo sam był zdrajcą. Jako trudno (mowi Chryzostom Święty:) złe o drugim rozumie, kto dobry jest, tak trudno dobrze o drugim rozumie, kto zły jest, i takim to podobieństwem objaśnia. Niech kto (mowi on) przez czarne okulary patrzy, wszystko mu się czarne zdać będzie, lubo kto inny patrząc przez czyste i jasne, inaczej widzi. Tak kto zły, u kogo czarno w sumieniu, choćby widział co najlepszego, za złe sądzić będzie. Taki nie jakim świętokradcą jest. Coż bowiem jest świętokradztwo? O to jest Świętey rzeczy, złe i niegodziwe zażywanie. J tak, kto złe bierze Najświętszy Sakrament, kto nie tak jak należy spożywa się. Kto naczynia Boga poświęcone

cone stomoci, świętokradczą się nazy-
wa. Coż to są cnoty, i dobre uczynki
ludzi pobożnych? jeżeli nie rzeczą Świę-
tą, bo, sobie przez nie na Niebo zasłu-
gują, kto się tedy z spraw cnotliwych,
z uczynków BOGU się podobających
gorszy, z nich się uraga, one szydzi,
i wyśmiewa. Smiem mówić, że przez
to samo, nie takie popełnia świętokradz-
two, bo przez to samo, wielu od do-
brego odraża, kradnie BOGU Cześć
od stworzenia iemu należąca. Podobny
jest do owych pałków, które z wonne-
go kwiātu, iad, truciznę dla siebie bio-
rą, i ową się wonnością trują, lubo
pszczołki, z tegoż samego kwiātu, ro-
dyczą się napawiają, i miod zbierają.
W takiego światła ciemnością, białe
czarnym, a czarne białym, sprawę do-
brą, w złą obraca, a to wszystko spra-
wuje zawisć cudzego dobra, że sam
będąc złym, nie dobrego w bliżnim nie
widzi, i widzieć nie chce.

Taki jest przesładowca bliźniego
froższym, niżeli byli owi przesładowcy,
Kościół Bożego, i Wiary Chrystuso-
wey. Owi pierwsi Tyranni rozumieli,
że BOG Chrześcijański nie jest pra-
wdziwym Bogiem, przeto uymniając się
za białwanow, których czcili, i za bo-
gow mieli, przesładowali Wiarę Chrze-
ścijańską, i wszystkie ich cnoty, które

mi BOGA wychwalali, chcąc ie ku czci swoich balwanow obrócić. Chrześcianin, który się gorszy z cnoty bliźniego, Wiedząc nicomylnie, o tym, że BOG Chrześcijański jest prawdziwym Bogiem, że każda cnota Chrześcijańska, ku czci, i Chwale tegoż BOGA, powinna być skierowana, gdy cnotę prześladowie, pośladza, nie nawidzi. Czyliż nie jest gorszym prześladowcą? bo wiadomie, rozmyslnie, a przytym złośliwie, kuśi się o to, żeby tę cześć odebrać BOGU, która mu jest powinna od wszelkiego stworzenia.

Z tych przyczyn, każdy wniesć sobie może, jak wielka jest złość człowieka tego, który się gorszy, z dobrych innych przykładów, z cnot chwalebnych, spraw obojętnych, i niewinnych.

Jeżeli tak jest, mowicie: że się i z dobrych spraw, pobożnych uczynków zli ludzie gorszą, roby taką rzeczą, nic dobrego czynić nie potrzeba, żeby się z tego ipni nie gorszyli? Zle wnosicie; słuchajcie co wam, na to odpowiadam: niech się kto chce gorszy, wy czyńcie, co wam powinność życia Chrześcijańskiego kaze. Daymy to naprzykład: że będzie jaka niewiatta bogoboyna, która często się spowiada, często przystępue do Świętey Kommunii, w Święta Mszy Świętey i

Kazi-

Kazania w Kościele nie opuści. A mąż
ładny, nienabożny, z dziwu kiedy, do
Kościoła зайзри, na Kazaniu nie politoi,
chyba go raz w Rok, Przykazanie Ko-
ścielne, do Spowiedzi wyciągnie. Gdy-
by się gorszył, z dobrych uczynków zo-
ny swojej, gdyby ją i prześladował,
powinnażte Nabożeństwa swojego za-
niechać, dla jego zgorszenia? Nie po-
winna; bo taki, który się z tego gor-
szy, z czegooby się raczej, lepszym
stawać powinien, a on gorszym się sta-
je, sam sobie szkodzi. Nauczył nas
tego sam Chrystus przykładem swoim.
Wiedział on, że się z jego sprawi chwa-
lebnych, i Świętych Faryzeuszowie gor-
szyli, Naukę jego Boską, opacznie du-
maczyli, poprzesztali. Kazań, i zba-
wiennych Nauk? Nie poprzesztali. Na-
wet, gdy go Uczniowie przestrzegali,
*Scis quia Pharisei, audito verbo hoc scandal-
lizati sunt.* Mac: 15. v. 12. Wiesz, iż
Faryzeuszowie usłyszawszy słowa two-
je gorszyli się, poprawiżte to, co im
się nie podobalo? bynajmniej; i owszem
powiedział: *Zantechajcie ich, ślepi są, i
wodzowie ślepych.* Alboż się kwiaty w sztytkie
wygubić maia, żeby z nich pałki truci-
zny nie zbierały? Alboż skóńce swie-
cić nie ma, że od jego świętości so-
wy ślepną? Alboż powinny być pie-
niądze z Kraiu wywołane, że ich kto
zle

zle zażywa? Tak i wy czynicie Chrześcianie, nie uważajcie na to, co się komu nie podoba, byleby się to, co czynicie BOGU podobato. Nie patrzcie, na cudze zgorzelenia, bylebyście to czynili, co wam powinność życia Chrześciańskiego czynić każe.

Na słowa gorszące zatykajcie uszy wasze, na uczynki gorszące, zamykajcie oczy, O to usiłujcie, żeby świeciła światłość wasza przed BOGIEM, i przed ludźmi. Niech źli, z tego się gorszą, dobrzy chwalić będą Ojca Przedwiecznego, który jest w Niebieszech, któremu Cześć i Chwała na wieki. Amen.



KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ VI.

PO ŚWIĄTKACH.

Manducaverunt, & saturati sunt, & sustulerunt, quod superaverat de fragmentis, septem sportas.

Marci 8.

Jedli, i naiedli się, i zebrali, co zbyło. ułomków siedm koszów.

Cud Chrystusow, który nam w dzisiejszej Ewangelii. Kościół S. przypomina, Cud wielki. Cud tego Wszemocnośc oczywiście pokazujący, gdy siedmiorgiem chleba, i kilku rybkami, około czterech tysięcy ludzi nakarmił, że się wszyscy do sytości naiedli, i jeszcze się siedm koszów ułomków, owego cudownie rozmnożonego chleba pozostało. Czegoż nas ten cud uczy? O to tego, żebyśmy z tą miarę brali, iako BÓG całym światem, i nami ludźmi cudownie rządzi, i nas cudownie opatruje. Większy to cud, mówi Augustyn S. całym

świa.

światem rządzić, niżeli pięciorgiem chle-
bą, pięć tysięcy ludzi nakarmić. *Majus
est miraculum gubernatio totius mundi, quam
saturatio quinque millium hominum de quinque
panibus.* Ale tych cudów przeto, że są
powszechne, ustawiczne, codzienne (mo-
wi tenże Augustyn S.) ani uważamy, a-
ni się im dziwujemy. Czyż to, nie cud?
że ziarno w ziemi rzucone, lubo się
w tej ziemi psuie, i iako mówi Ewan-
gelia: obumiera, tak wielki jednak z sie-
bie pożytek wydaie, któż to sprawuje?
jeżeli nie ten, w którego ręku chleb się
rozmnążał. Czyż to, nie cud? że tak
wielka, i niezliczona liczba ludzi, ptactwa,
zwierząt, robaństwa, ma swoje na tym
świecie opatrzenie, że się mnożą, żyją,
od głodu nie giną, kto to sprawuje? ie-
żeli nie tenże tam BOG, który nie kur-
czy ręki swojej, ale ją otwiera, i każde
stworzenie napelnia bogobawieństwem,
iako mówi Dawid.

Jakże też za te cuda, tak Dobre-
mu i Opatrznemu Bogu dziękujemy? nie
czytamy w tej dzisiejszej Ewangeli,
żeby też przynajmniej jeden, z tego
ludu, za pośitek i opatrzenie tak cudo-
wne Panu JEZUSOWI podziękował.
ledli wszyscy, wszyscy się natycili, i o-
deszli. Żadnego oświadczenia, żadney
wdzięczności, nie pokazawszy karmicie-
lowi swemu. A zaż nie tak się dzieie?

Od-

Odbieramy codzienne łaski, i Dobrodzieystwa, od opatrzneho Boga, On nas karmi, On piaszcze, zachowuje, od niego, cokolwiek mamy, wszystko mamy. My ani poznawamy Dobrodzieystwa Jego, ani mu za nie dziękujemy, ani nawet jesteśmy wdzięcznymi.

Tak gruba niewdzięczność, iak jest niesprawiedliwa, niegodziwa, Dobroć Boską obrażająca, pokaze się to w dalszey moiej, iednym ku poprawie, innym ku przestrodze, wszystkim ku zbawieniemu pożytkowi. Na większą Boga chwale.

Według nauki S. Tomazsa Doktora Anielskiego iako są trzy stopnie wdzięczności, tak też trzy podobne niewdzięczności. Pierwszy stopień wdzięczności jest. Znać Dobrodzieystwo, i sobie go poważać. Drugi stopień, za odebrane Dobrodzieystwo, powinno dzięki oddawać. Trzeci wdzięczności stopień, dobrym za dobre płacić, i obsługiwać. Kto tak czyni, wdzięcznym jest Dobroczyńcy swemu. Przeciwnym sposobem: Znak niewdzięczności jest. Brać od kogo dobrodzieystwo, a tego dobrodzieystwa nie uznawać. Powtore: uznawać Dobrodzieystwo, ale za nie, nie dziękować. Potrzebie nie tylko nie dziękować za Dobrodzieystwo, ale jeszcze, zle za dobre oddawać Dobroczyńcy swemu; Kto tak czyni, niewdzięcznym się pokazu-

kazbie, i niegodnym się wyświadczonego Dobrodziejstwa staie.

Czyż się nie tak my ludzie, z Bogiem dobrze nam czyniącym obchodzimy? Nie znamy naprzód wielu Dobrodziejstw Boskich, które chociaż odbieramy, te jednak, nie za Dobroczyńne jego dary, ale jakoby za powinne nam długie poczytamy, właśnie, jakoby nam BOG powinien, z obowiązku jakiegoś, wszystko dawać, i opatrywać, a nie za łaski i hojności swojej. Tak rozumieją owi głupi na puszcy żydzi, tych, gdy w niedostatku pożywienia, opatrywał Bog ową cudowną Manną, która z Nieba spadała, wszystkie smaki specyały w sobie mającą, bo miała smak Kapłoni, krom kapłona, smak kuropatwy, krom kuropatwy, smak wszystkich najwyborniejszych zwierzyn. Oni przeciwko Karmicielowi swemu Bogu mruczeli, i mięsiwa się, czosnkow, i cybul domagali. Poznawaliż oni tak wielkie Dobrodziejstwo Boskie, które im BOG czynił? jak żywo nie. Tak rozumieją i ci, którzy nie kontentując się częstką Dobr sobie od Boga udzielonych, dostatecznych do obeyścia swego, domagają się więcej, a więcej, a gdy przysć do tego nie mogą, na BOGA, i Jego Opatrzność mruczają, harzekają; poznawają oni, że to co mają, jest to dar Boski i łaska jego, poznawają.

znawać powinni, ale poznawać nie chcą, że to BOG, jest Panem łask, i Dobrodziejstw swoich, wolno mu ich udzielać komu chce, wiele chce, i tak mu się podoba. Tak rozumieją i ci, którzy chwałę z przymiotów sobie od Boga danych pochodzącą, sobie samym przywłaszczają. Chwałą kogo z dowcipu, z umiejętności, pamięci, wymowy, on się z tego chlubi, wynosi, jakoby dowcip, umiejętność, wymowę, i inne przyrodzone dary, miał sam z siebie, nie z łaski Boga. Rozumieją wielu, że te pożytki, które z pracy rąk swoich zbierają, od ich starania zawisły, a te wszystkie ich starania, byłyby próżne, daremne, nieskuteczne, gdyby BOG umknął szczodrobliwę łaskę swoją, iako mówi Dawid: *Benedices coronas anni, & campi replebuntur ubertate.* Psal: 64. v. 12. Gdy ty Panie, pobłogosławisz wieńców roku, pola napełnią się obfitością, a gdy umkniesz Błogosławieństwa Twego, wszystkie obfitość zginie.

Coż dopiero o tych mówić, którzy powodzenia swoje, sprawy, interesy, nie BOGU, ale przyiaciom, życzliwym sobie przyznają, przypisują, i mówią: ten mi sprawę wygrał, ten mi do tego szczęścia w którym jestem dopomógł; ten mnie ubogacił, uszczęśliwił. Prawda to: że BOG zażywa czę-
sto-

Stokroć ludzi, iako narzędzia, do wy-
 świadczenia komu, iakiego dobrodzie-
 stwa swego, ale on sam jest początkiem,
 jest dawcą task i dobrodziejstw swoich,
 i to narzędzie, którego używa, nie nie
 może, bez niego samego. Tak właśnie,
 iako dom i budynek nie może być po-
 stawiony, bez narzędzia ciesielskiego,
 nierozsądnicby jednak mowił, koby nie
 ciesiom, nie budowniczym, ale ich to-
 porom, i siekierom, całą owę budowlę
 przypisywał, bo te lubo bywają do bu-
 dowli używane, ale bez sprawnego rze-
 mieśnika ręki, nie wcale niemogą. Tak
 i ludzie iako narzędzie Opatrznego BO-
 GA, nieby nie mogli, gdyby się do
 tego ręka Boska nie przyłożyła. Do-
 broć to Boska sprawuje, że w potrze-
 bach naszych, wzbudza niekory serca,
 podaje litościwe myśli, aby nam pomoc
 swą świadczyła. Tak, iako na obronę
 Zuzanny, natchnął Daniela, na zasilenie
 głodnego Proroka, sprowadził Habakuka,
 na opatrzenie Egiptu, i krajow przy-
 ległych w siedmioletnim głodzie, prze-
 stał Jozefa, na pociechę Joba, wzbudził
 siedmiu przyjaciół, tak i na ratunek nasz
 w potrzebach naszych, wzbudza takich,
 którzy interessom naszym służą, podają
 rękę, i do dalszego szczęścia drogę po-
 kazują. Nie przeczę ja temu, że i lu-
 dziom, którzy nam sprzyjają, ktoży
 nam

nam dobrze czynią, w potrzebach ratują, i wspomagają, powinniśmy być wdzięcznymi, ale pryncypalnie BOGU, który do tego serca ludzkie nakłania. Powinnście kochane dzieci, mieć wdzięczność rodzicom waszym, że was opatrnią, odziewają, kosztu na nauki nie żałują, ale oraz wiedzieć że to wszystko od BOGA pochodzi, bo i rodzice wasi, żadnegoby wam dać nie mogli wspomnienia, gdyby ich BOG nie wspomagał. To samo, czy nie jest wielkim dla was dobrodziejstwem Opatrzności BOGA?

O! jak wiele jest innych dobrodziejstw Boskich, których my, że nie poznawamy, przeto ich ani poważamy, ani powinniśmy za nie oddać dziekczynienia BOGU. Odbierać dobrodziejstwa od BOGA, a tych dobrodziejstw nie uznawać, wielka jest niewdzięczność, uznawać dobrodziejstwa, a nie dziękować za nie, jest nie równie większa; co byście wy sami o takim sądzili człowieku, ktoregobyście w nieszczęśliwym jakim przypadku ratowali, a on wam za to ani się pokłonił, ani podziękował, mowilibyście: nie godzien ten człowiek, dobroczynności mojej, bo mi za to nie dziękuje. Podobnie sądzicie i o tym, który za tak rozliczne dobrodziejstwa, które co moment od BOGA

Stwor-

Stworcy swego odbiera, powinienego mu nie oddaie dziękczynienia.

Nie bądźcież niewdzięcznikami, tak Dobroczynnemu na was Bogu. Dziękujcie mu za te dary, ktorými was obdarza. Dziękujcie Bogu że was stworzył, nie iako bydłota nierozumne, ale na obraz i podobieństwo swoje. Ze wam dał duszę nieśmiertelną, która bydź może uczęstniczką wieczney chwały Jego. Dopieroż za Odkupienie, Poświęcenie, do Wiary S. powołanie; o! iakie dzięki Bogu winniście. Wstajcie rano, dziękujcie Bogu, że wami dnia doczekać pozwoił, ktorę niedoczekają wielu. Jecie, piiecie: dziękujcie Bogu, że was karmi, posila, opatruie. Powodzi się wam, dziękujcie Bogu, bo to łaska Jego. Nie powodzi, i za to dziękujcie, bo taka jest wola Jego, iako mówi Páwel S. *Gratias agite in omnibus, hæc est enim voluntas DEI, in Christo JESU.* 1. ad Thef: 5 v. 18. Dziękujcie Bogu za wszystko, bo ta jest wola Jego, w Chrystusie Jezusie. Tego was uczą ptaszęta powietrzne, które swym lotem, wynosząc się ku Niebu śpiewaniem swoim, iakoby dziękują Bogu, za wyżywienie sobie dane. Tego was uczą nierozumne bestye, bo te dobrodziejstwa znają, i iak mogą oddziękczają. Nic nie maśz froższego nad lwy, okrutniejszego nad tygrysy, nie
dzik.

dzięk
wiele
mogły
com s
szczę
że go
ney, k
wil.
iamy p
nogi
dzieli,
corocz
przypr
ten M
nit.
nie p
dobro
lemu
nami
A
dobry,
wdzięc
gi, Ma
byście
cierpli
by że
iatmuż
policze

(a) M
(b) B
(c) T
Tom II

dzikszego nad łanie, a przecie mamy
wiele przykładów, iako te, ile tylko
mogły, okazywały wdzięczność wybaw-
com swoim. Lew (a) Gośredowi, iak
szczenie iakie, wiernie i pokornie służy,
że go od węża wielkości niezwyczaj-
ney, który go był sobą opasał, wyba-
wił. Tygrys (b) Arnoltowi, że go z
iamy przygłębszey wpadłego wydobył,
nogi liże, i z nim się swym polowem
dzieli, Łani. (c) Odylonowi Opatowi,
corocznie iedne ieleniątko do Kłasztoru
przyprawdza, i oddaie, za to, że ią
ten Mąż Święty, od Myśliwców obro-
nił. Te przykłady, czyżby nam mocną
nie powinny bydź pobudką, żebyśmy
dobroczynność Boga naszego znali, i
Jemu nieustannie za tę, którą ma nad
nami łaskawość, dziękowali.

Ale coż się dzieie? BOG dla nas tak
dobry, tak łaskawy; my mu za to nie-
wdzięcznością płaciemy, wzgardy, obel-
gi, Maiestatowi Jego wyrządzamy; czy-
byście sami, taką niewdzięczność znieść
cierpliwie mogli? Cóż rozumiecie, gdy-
by żebrak iaki, w ten sam czas, gdy mu
iaktmużnę daiesz, a on ci w tym razie
policzek wyciął, iakby cię obraził? O toz
tak

G

(a) Marienburg: in Hist: Cruc:

(b) Beierling: tit Grati:

(c) Vita Sanctorum.

Tom II. Kazań Niedzielných X. Fabianiego.

tak właśnie z Bogiem czyniemy, kiedy go obrażamy, bo Go obrażamy w ten sam czas, kiedy nam dobrze czyni. On nas darmo swoimi obdarza, a my, rychłe samych darów, przeciwko niemu używamy, iako mówi Hieronim S. *Sanitate obutimur ad libidinem, datis ad contemptum Datoris.* Daie BOG, temu czerstwe sły, zdrowie dobre, on go piąństwem waci / lubieżnością psunie. Daie innemu fortunę, on ją na zbytkach trwoni. Daie dowcip, on go na wykręty, mactwa dystilluje, podue sposoby do dobrego, on rychłe sposobow na złe używa, wywracając porządek Boskiej lego Opatrzności. Słuchajcie: iako się na takich niewdzięczników, uśkarża przez Proroka: *Ei os meos exultavi, exaltavi.* Synow moich, iako dobry Ociec, wykarmiłem, wywyższyłem: *ipsi autem spreverunt me, et oni meam zgardizilli, zelżyli dobroć moję.*

Zebym do wdzięczności, którą winicie Bogu serca wasze wzbudził, pozwolicie mi przynoczyć iedną Pisna S. Historyą. Powrociwszy z młodym Tobiaszem, do domu Oycy swego, drogi jego, Towarzysz, pod imieniem Azaryasza ukryty Rafał Archaniół; Naradzać się Ociec z Synem poczęli, czymby mu iasli lego odwdzięczyć mogli. *Quid possumus dire Viro isti Sancto? qui venit tecum?* Tob: 12. Co możemy dać Mężowi temu

mu Świętemu, który z tobą przyszedł? Obowiązany Dobroczyńcy swemu, młody Tobiaszek. rzecze: Oycze mój kochany, ja sposobu nie widzę, żebyśmy mu godną jego dobrodziejstw zapłatę dali, i począł zaraz wyliczać dobrodziejstwa jego: Mnie prowadził szczęśliwie w tak dalekiej podróży, był sługą, stróżem, przewodnikiem moim, to pierwsze dobrodziejstwo jego. On mnie przyprowadził do Ciebie Oycze zdrowego, to drugie, pieniądze od Gabela, które ci należały, on odebrał, i tobie oddał, to trzecie. Żonę on mi ziednał, to czwarte: Czarta od niego on odptoczył, i radość rodzi, com. jego sprawił, to piąte. Mnie samego, w tak wielkim niebezpieczeństwie ratował, gdy mnie od pożarcia ryby wybawił, to szóste. Oczom twoim światłość Niebieską przywrócił, że mnie zdrowego widzisz, i oglądasz to siódme. Ale na co ja wyliczam dobrodziejstwa jego, przyznać to musimy, żeśmy przez niego wszelkim dobrem napełnieni, *bonis omnibus, propter eum sumus repleti*. Czymże mu to odwdzięczymy? Co mu godnego ofiarować będziemy? Damy mu połowicę dobr naszych? to mało, trzebaby mu dać wszystko, bo to wszystko co mamy, mamy z łaski jego. Ta Pisma S. Historya. czyby nas nie powinna wzbudzić do wdzięczności

Stworcy Naszego BOGA? którego dobroć nas bogaci, Wszechmocność utrzymuje, Opatrzność tak około stworzenia swego czuwa, żeby mu na niczym nie schodziło, tak co do ciała doczesnie, iako i co do duszy wiecznie. Rozwagał tę Dobroć Boską nad sobą Dawid S. przeto wołał. *Quid retribuam Domino pro omnibus, quae tribuit mihi.* Ps. 115. v. 12. Coż oddam Panu memu za to, co mi uczynił, z łaski i dobroczynności swojej? wcale nie wiem.

Chcecież wiedzieć CC. jakiej się od nas wdzięczności domaga BOG za wszystkie dary, i łaski swoje? oto niczego więcej niechce, niczego się więcej nie domaga, tylko żebyśmy pełnili wolę Jego, chowali Przykazania Jego. Gdy tego nie czynimy, na coż sobie zarabiamy? Na to, na to, na co zarobił Saul. Wyniósł go BOG z pastucha, i postawił na Tronie, nie wielkasz to łaska? gdy go przeniósł nad wielu innych, i uczynił pierwszym ludu swiego Królem, lecz gdy tego daru na złe zażył, i niewdzięcznym się Bogu pokazał, precz go od twarzy swojej odrzucił. Wspomnijcie sobie, i na owe Miasto Jerozolimę. Co to była za wielka łaska, kiedy w nim Pan JEZUS obecnie przemierzkiwał, nauczał, cuda czynił, był to czas nawiedzenia Jego, iako sam mówi: Kto-
rym

rym, że to. Miałto pogardziło, do ostatniej zguby przyszło. I ten to jest koniec niewdzięczników, którzy darow i talentow sobie od Boga, danych na zły używają, że gdy się od Boga oddalają, i Bóg się od nich oddala.

Nie bądźcieś wy, jako owa Sodoma, i Gomorra, którą obfitość zgubiła. *Iniquitas Sodomæ abundantia.* Gdy BÓG dobry na was, nie bądźcieś złymi na BOGA. Gdy wam dobrodzieystwa świadczy, nie miotajcieś się na niego, gdyż i bestye nierozumne, nie miotały się na karmicielow swoich.

O Panie i Zbawicielu moim. Ty jesteś Dobrodzieiem moim, mam że ja być niewdzięcznikiem? Ty jesteś Ojcem moim, mam że ja być tak bezbożnym synem? Ty jesteś Bogiem moim, mam że ja być bluźniercą Dobroci Twojej? Ty mnie opatruiesz, dajesz w tym życiu wszystkie potrzeby, a w tamtym przyszłym obiecujesz nagrodę wieki. Mam że Cię porzucić, gdy mi dobrze z tobą. O Panie *adhæreat lingua, faucibus meis, si non meminero tui.* Ps. 136. v. 6. Niech raczy przyschnie język mój, do podniebienia mego, a niżeli żebym miał kiedy zapomnieć Dobroczynności Twojej.

KAZA-

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ VII.

PO ŚWIĄTKACH.

Attendite a falsis prophetis , qui
veniunt ad vos , in vestimentis
ovium intrinsecus autem sunt lu-
pi rapaces. Math. 7.

*Strzeżcie się fałszywych Proroków,
którzy, do was przychodzą, w o-
dzieniu owczym, lecz wewnątrz są
wilkami drapieżnemi.*

PRzewidziawszy Chrystus Pan, że wielu
naślapić miało zwodzicielów, na zatra-
tę dusz ludzkich, a ci mieli się udawać
i na oko tylko ludziom pokazywać za do-
brych, pobożnych, cnotliwych, choć w
samej rzeczy takimi nie byli. Napo-
mna gwieczki swoje, żeby się na takich
oszustach, znali, onych strzegli, i z nimi
żadnego społeczeństwa nie mieli. *Attendi-
te a falsis Prophetis. Strzeżcie się fałszywych
Proroków.*

To

To napomnienie Pana JEZUSOWE, jest mi powodem, abym o tych zwodzicił ch, o których on w pospolitości, a dziś w szczególności mówił. Śc Chryzostom uważając wspomniane słowa Chrystusowe. Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieży owiec, a wewnątrz wilkami są drapieżnymi, pyta się, którzy to są, ci fałszywi prorocy? I zaraz na to pytanie odpowiada: obszernie dowodząc: Że fałszywymi Prorokami, są napizod kacerze i heretycy, którzy fałsz za prawdę udają. Prawdę wiary Świętej hanbią. Udują się za Proroków od BOGA posłanych, a oni zwodzicielami są. Zeby kto był prawdziwym Prorokiem, potrzeba, żeby to, co mówi i opowiada, miał sobie od Boga objawione. Takimi Prorokami byli, Dawid, Samuel, Izaiasz, Jeremiaśz i inni, którzy, gdy co opowiadali, zawsze mówili. *Hæc dicit Dominus*, to mówi Pan, BOG nasz, Prawodawca nasz, a co on mówi, tak być koniecznie musi, iak mówi, ba iść w wyrokach swoich nieomylny. Kacerze zaś i heretycy gdy co mówią. Mówią z swą przewrotną głową, z swego głupiego wymysłu, nie z Ducha Bożego, nie z objawienia Boskiego, więc fałszerzami są, zwodzicielami są. Powtóre: fałszywymi Prorokami, są, rozwziętego życia Katolicy, którzy lubo z

grun-

gruntu Artykułów wiary Świętej, nie obalają, ale je osłabiają, prawdy ich umniejszają. Tacy są ci: Ktorzy mając się, za ludzi oświeconych, bezpiecznych, a częstokroć zuchwałemi, o Bogu, i sprawiedliwości Jego, o Kościele, władzy Zwierzchności Jego, rozmowami, wielu do rozwieźtego, jak są sami życia, do pogardy praw, obrządkow, ustaw Kościelnych wiodą. Czyliż i ci, którzy się jak owieczki łazą, nie są zwodzicielami, przyprawiającemi wiele dusz, o utratę zbawienia. Wilej, zaś w posturze owczy, których się tu strzedz Pan JEZUS każe (według uwagi wspomnianego S. Chryzostoma, są pogorszyciele młodzieży. Pominąwszy pierwszych, i drugich, o tych ostatnich mówić będę. Mieciesz proszę baczną, czynię podział następującej mowy.

Pogorszyciele młodych, zwodzicielami są, bo ich złemi przykładami zwodzą, i uwodzą.

Pogorszyciele młodych, wilkami dra pieżnemi są, bo ich duszę, na pożarcie piekła oddają.

Daj Panie łaskę mówienia o tym, na chwałę twoją, i zbawienny pożytek słuchacza mego.

Strażny jest, ow. Chrystusa wyrok, w Rozdziale 18. u Matheusza S. napisany, przeciwko tym, którzy młodym zgorzienie dają. Wiecie go nie wątpię, boście go już nie raz, z tego mieysca słyszeli, atoli go powtarzam, żebyście go głęboko w sercach, i pamięciach, waszych zachowali. Słowa Pana naszego JEZUSA Chrystusa są te. *Qui scandalizaverit unum, de pusillis istis, expedit ei ut suspendatur mola asinaria in collo ejus, & demergatur in profundum maris.* Kto by zgorzzył jednego z tych, to małych, tego godzien, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego, i zatopiono go, w głębokości morskiej. To pogorszenie, o którym mówię, względem dzieci i młodych, dwójakie bywa: jedno nazywa się *scandalum directum*. Zgorzienie zamierzone, wyprostowane, umyślne. Drugie nazywa się *indirectum*. Niebaczne, nie uważne. Zgorzienie, zamierzone, jest w ten czas, kiedy kto umyślnie szuka tego, i chce tego, aby skaził młodego, napawiając go przeciwnemi wierze, i obyczajom Chrześcijańskim, zdaniemi, ucząc go grzeszenia, albo podając sposoby do grzeszenia.

Ani mówcie: Czy podobna, żeby się znalazł tak bezbożny człowiek, któryby z umysłu niewinniątka na duszy zabijał, byłby okrutniejszy nad Heroda, nad lamparty, tygrysy, niedzwiedzie srońszy.

Są, bądźcie pewni tacy zwodziciele, i dusz niewinnych pogorszyciele. A zzz wie-
ku zwiastuje tego, mało jest. Bóg wie-
iskiej wiary, a częstokroć bez żadney wia-
ry, ludzi z innych krajów przychodnich,
obcych. Umieją się oni dobrze udzić za
politików, mniemych, skromnych, trze-
zwych, wstrzemięźliwych. Wielu Ro-
dzieców, ową ich powierzchowną ukladno-
ścią uwiedzeni, powierzają im do eduka-
cji, i ćwiczenia dziełek swoich, aż oni
dopiero się okazują, że owcze tylko o-
dzienie mieli, a wewnątrz byli wilkami
dapięznymi, gdy z cudzoziemskim językiem
uczają ich cudzoziemskiej nowomodney
wiary rozwiązanego życia, wolności su-
mienia, dogadzenia zmysłowości, i po-
żądliwości swoim, pogardy praw Bo-
skich, ustaw Kościelnych. A zaż ma-
ło i takich, którzy mając sobie poruczo-
ny dozór młodych, o to się tylko starają,
i tego przestrzegają, żeby dziecię nie szwan-
kowało na ciele, a o to niebaia, cho-
ć szwankuje na duszy, dla ich złych
przykładów, i pogorszenia. Czegoż się
po takich dzieciach spodziewać, o to te-
go. Ze w nich. *Mantia superat aetatem*,
złość przechodzi wiek, i lata. Albo
co o jednym złym, i zepsutym młodym
Bernard S. powiedział. *Adum adultus*,
jam *adultus*. Wiele bardzo, na dobrym
Nauczycielu i dozorczy należy: Dobry
cno.

enotliwy dozorca, dobre i enotliwe dziecię.
 Zły dozorca, złe dziecię. Poganin był
 Nauczycielem Juliana, i Julian Apostatą,
 Poganinem. Czarnoxieźnik Nauczyciel
 Ekkareda, i Ekkared Czarnoxieźnik. Bez-
 bożna Drahomira, i wychowaniec iey Bo-
 lestaw, bezbożny bratoboyca. Tak wiele,
 przykład, Nauczyciela, i dozorecy, młodych
 złego sprawić może.

Drugie zgorzienie nazwane, *Scanda-
 lum indirectum*. Niebaczne, nieuważne,
 jest w ten czas. Kiedy kto, ani zamie-
 rza, ani chce tego, żeby młodemu, poda-
 wał sposób grzeszenia, albo go uczył grze-
 szenia, ale w jego przytomności, nieprzy-
 stojnie się sprawuje, a tym samym gorszy
 go. Takiemi pogorszycielami bywaią Ro-
 dzice, gdy nieostrożnie przywileju Matłżeń-
 skiego używaią. Takiemi są białogłowy,
 między ktoremi dzieci przebywaią, i jeżeli
 one są wolnego, i heśpiecznego, obcową-
 nia. Takiemi pogorszycielami, są służący,
 czeladka, gdy się przy młodych, złe spra-
 wuią. Tacy są ci, którzy w ich przy-
 tomności, sprosne, i wszeteczne słowa ga-
 duią, klną, złóżczą, przysięgaią, bo ich
 tym samym, tego wszystkiego, złego uczą.
 Dzieci bowiem lubo małe oczka mają, ale
 daleko widzą, lubo małe uszka mają, ale
 daleko słyszają. Przewidziałwszy tedy Pan
 i Zbawiciel nasz JEZUS Chrystus, to dwo-
 ia.

jakie maluczkich zgorzienie, chcąc zapobiec zuchwały pogorszycielow złości, straszny i surowy wyrok wydał. Kłoby się ważył zgorzzyć jednego z maluczkich, godzien tego jest aby zawieszono kamień młyński u szyi jego, i pograżono go, w głębokości morskiej, bo zwodzicielem, duży niewinnych jest.

Ale mniejszabyto było, żeby pogorszyciele młodych, tylko zwodzicielami byli, większa to nierównie, że wilkami dra pieżnemi są, bo ich duży o zatrutę wieczną przyprawiają, i na pożarcie piekła oddają. Łatwo mi, to wam pokazać. Ze zgorzienie dzieciom dane, przyprawia ich o zgubę wieczną, i utratę zbawienia.

Niech tylko będzie pamięć młodego zarażona, ledwie nie pewna zguba, i potępienie duszy jego. / Pamięć młodych jest prętka, do pojęcia rzeczy, czy to widzianej, czy słyszaney. Jest trwała na czas długi; jest wielce dzielna, do skłonienia woli, ku czynieniu tego, czego się nauczyła. Z tych trzech własności pamięci młodych, jeżeli jest pogorszeniem skażona, pokazuje się, ich oczywiste zbawienia nieoświecenstwo, i pewna duszy zguba. Pamięć naprzód młodych, jest prętka do pojęcia rzeczy, czy to widzianej, czy to słyszaney, bo jest, jak owa karta biała, na której co chcesz, łatwo napiszesz. Jest jak owe płutno malarzkie, na którym iaki

chcesz

chcesz obraz wymalować. Jest iak owe zwierciadło, przed którym, cokolwiek postawisz, zaraz się pokaże. Jest iak ow miękki wosk, do ktorego iakakolwiek przyłożysz pieczęć, wnet się wyrazi. Ta jest różnica pamięci, między staremi, a młodemi, że ludzie starzy, mają prętszy rozsądek, rzeczy czy widzianych, czy słyszanych, ale nie mają prętkiej pamięci, dzieci zaś prętszą pamięć mają, ale nie mają prętkości rozumu, prętkości rozsądenia, rozważania, rzeczy, czy to widzianych, czy słyszanych. Przeto, byleby tylko pobaczyły u rozwiezłych wolność w obcowaniu, sprostność niegodziwego uczynku, byleby tylko usłyszały słowa nieuczciwe, niesforemne, przysięgi, przekleństwa, złeżczenia, wnet to one poymą, i w pręcie się nauczą, dopieroż poymą, i nauczą się, gdy ie kto z omyśłu złego uczyć będzie, albo sposob do grzeszenia pokaże. Nie iestże to już stopniem do piekła? Ieżeli się na tej karcie zapisze charakter beśtyi, ieżeli się na tym płotnie odmaluje szatan, ieżeli się na tym wosku wyrazi sprośny iaki bałwan. Iak tam pisać nauki zbawienia? Iak tam malować JEZUSA Ukrzyżowanego? Iak tam kłaść pieczęć Oblubienica Niebieskiego?

A gdyby to pamięć młodych, tylko prętka do pojęcia rzeczy, czy to widzianych, czy słyszanych była, mnieysza by to by.

było, ale że jest długo, i prawie na całe ich życie trwała, to gorza. Gdyby młodych pamięć, iak prętko co poymie, tak też prętko zpetzła i zniknęła. Nie byto by się tak bardzo czego obawiać, ale kiedy jest w zatrzymaniu tego, czego się nauczyć długo pamiętna i trwała, jest się czego lękać. Z doświadczenia mamy: że cośmy z młodu widzieli, słyszeli, czegośmy się uczyli, to i teraz pamiętamy, przeciwnym sposobem; co słyszemy, czytamy, czego się w podeszłych latach uczyliśmy, tego pamiętać nie możemy, bo pamięć starych, z laty tępieje, i nieisko usycha, a pamięć młodych, przy ich młodości kwitnie. Niechże tedy pamięć młodego, nabierze w sobie sprężności, przekleństwa, przysięgi, i innych złych przykładów, długo to pamiętać będzie. Bo iako skorupa, czym się z początku napoi, tym zawsze traci, tak i młodych pamięć, jeżeli się napoi iadem, zawsze iadem razić będzie, od innych zarażona, innych zarażać będzie. Bo jest, iako owa żoźna, albo powietrzna choroba, która lubo się od jednego poczyňa, ale na wielu kończy.

Dopieroż gdy uważemy, że pamięć młodych jest dzielna do skłonienia woli, ku wykonaniu tego, czego się nauczyła. O! iakie ztąd niebezpieczeństwo utraty zbawie-

wienia ! Dzieci młode, przyrównał Chry-
zostom S. do matpy. To zwierzę, gdy
widzi, co człowiek czyni, wnet go, za po-
pędem natury swoiey naśladuje. Niech
widzi człowieka, że on sobie ręce, i nogi,
postronkami wiąże, kępuje, toż natych-
miast czyni, podobnie się wiąże, i kępuje,
i tym sposobem zchwytane bywa. Toż
rozumiecie i o młodych, co oni widzą w
innych, słyszą od innych. Wnet toż sa-
mo czynią. Widzą gniewliwych, i oni
się gniewają. Widzą zuchwałych, zuchwa-
łości nabierają. Widzą sprostych, nie-
czystych, sprotnemi się, i nieczystemi stają.
Słyszą złóżczących, przeklinających, i oni
złożczą, przeklinają. Przyczyna tego ta:
Bo w dzieciach jest natura ikazona, jest
ciekawość wielka, a rozsądek bardzo mały.
Idzie za tym, że co tylko widzą, co słyszą
wnet im to do pamięci przylgnie, a wo-
ła ślepo za pamięcią idącą, wszystko wy-
konywa. Przeto, niech tylko młody
grzechu zakosztuje, prętko do niego przy-
wyknie, iak przywyknie, czegoż się po
nim spodziewać? Możeszże być nadzie-
ja, żeby taki, przykładne na potym, pro-
wadził życie?

Rzeczcie wy pewnie: Choćby się
też z młodu dzieci nadpluły, gdy do ro-
zumu dojrzałego przydą, wten czas się
po-

potrzebę, obacz, i wstydzić się będą pło-
chości, lekomyślności młodych lat swoich.
Słuchajcież co wam na to odpowiada Chry-
zostom S. w jednym Kazaniu, które miał
w Antyochii, ku poprawie złych obyczajów
młodzieży, tak mówi: Gdy młody przy-
chodzi do należytego rozumu, pokazują mu
się dwie drogi, jedna szeroka, druga ciasna,
Niechże od dzieciństwa będzie swawolny.
krnąbrny, nieposłuszny, w kompaniki ze-
stępi wplątany, złemi innych przykładami
naśladowy, sprośny, rozpustny, zapewne bę-
dzie miał wkrótce od drogi zbawiennej, a
szeroką drogą poydzie. Nic tu nie pomo-
że światło rozumu, bo wola do rozpusty, i
złego od młodości przywykła. Cmić go
będzie. Poydzie, poydzie, zapewne szeroka
droga, z grzechu, w grzech. Nie oba-
czy się, nie potrzebuje, ale co raz grzechow,
do grzechow przyczyniać będzie. Coż za
tym nastąpi? Oto nabierze nałogu grzesze-
nia, z nałogu grzeszenia, potrzebę grzesze-
nia, z potrzeby grzeszenia niepodobieństwo
do niegrzeszenia. Z niepodobieństwa do nie-
grzeszenia, pewną zgubę duszy swojej.
Ta powieść Złotoustego Chryzostoma, grun-
tuje się na Równach Ducha Najsświętszego,
który mówi: (Prov. 22.) *Adolescens
juxta viam suam; etiam cum senuerit, non
recedet ab ea.* Młody, do jakiej się dro-
gi przyuczył, taką i na starość chodzić
będzie.

Alboż nie macie tey prawdy dowodów, nie tylko z dawniejszych przykładów, ale i z własnego doświadczenia. Znałście podobno wielu takich, i znacie, którzy iak z młodu, zlemi byli, tak są i teraz, iak z młodu opoiami, kofterami, prozmiakami byli, więkzemi są teraz, iak z młodu sprostności zachwycili, w niey się iako wieprze kaliają teraz, bo młodych pamięć prętko co złego poymnie, długo trwa, a co najgorzszą, że to, czego się nauczy, nieodwłocznie czyni.

Biada zgorzzoney młodzieży, ale więkzse biada pogorszycielom młodzieży. Rzucacie wy strzały pogorszenia, abyście, niewinnych dziatek dusze zabili, iako mówi Dawid: *Ut sagittent immaculatum*; Ale wiedziecie o tym: Ze te strzały wroczą się na was, i na zratę waszą. O was bowiem rzeczono. *Sagittae parvulorum factae sunt plagae eorum*. Strzały na młuczkie rzuczone, obróciły się na ukaranie tym, którzy ich rzucili. Nastawa: na was będzie, Kościół Chrystusowy wojujący, ktoremuście tę duszę wydarli, i do dobra Duchownego przeszkodzili. Gdyby ten i ow, w młodości nie był zgorznięty, byłby Prałatem pobożnym, Kapłanem Świętym, Gorliwym Kazańdzielcą. O! iak wieleby mógł dusz pozyskać Bogu, a on i swoją utracił, i wiele innych, o zgubę

H

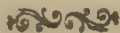
przy-



przyprowadził. Nastawać na was będzie Kościół tryumfujący, boście mu tych wydarli, którzy mieli być ich towarzyszami wiecznego błogosławieństwa w Niebie. Nastawać będzie sam Chrystus, jako Odkupiciel, boście mu tę duszę wydarli, dla której on drogiego krwi swojej, okupu nie żałował. Nastawać będzie dom, i Familia, a naybardziej Rodzice, którzy z dziełek swoich spodziewali się pociechy, a one przez wasze zgorzienie, stały się ich zawstyżeniem i ochyłą. Nastawać na was będą, same pogorszone dusze i jako owa krew Aba, tak na was o pomstę wołać będą. Biada wam: biada wam: (Math. 18.) *Vae homini illi, per quem scandalum venit.*

Nie podawajcieśz dusz, niewinney młodzieży, na pożarcie piekła. Nie bądźcie wilkami drapieżnemi. A wy młodzi strzeżcie się tych zdrajców, tych zwoździelców, którzy się wam łaszą, z przyjaźnią oświadczają, bo pod owczą odzieżą wilkami drapieżnemi są.

O Panie, day pogorszycielom upamiętanie. Day zgorzonym poprawę życia. Day niewinney, i jeszcze nieskażoney młodzieży, w łasce twojej, do końca wytrwanie. Amen.



K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ VIII.

PO SWIĄTKACH.

Quid faciam? quia Dominus meus
aufert à me villicationem. *Luc 16.*

*Coż uczynię? Gdy Pan moy, odezmu-
je o demnie szafarstwo.*

Słyszac Ewangeliczny Włodarz, wy-
powiedzianą sobie od Pana klucę, i
zapowiedziane rachunki. żeby się spra-
wił, z szafarstwa swego, mówił sam
w sobie: Coż ja tu daley czynić będę?
kopać nie umiem, zebrać się wstydę.
Służba, kiedy mi się inna, iaka, i ukogo
trafi, niewiem. Trzeba tu szukać spo-
sobu? iakiegoż? o to mówi: Są Pańscy
dłużnicy, trzeba mi z niemi narobić,
karty, i zapisy poodmienić, długow
poumnieyszać, który winien dwieście,
napisać sto, który sto, napisać pięćdzie-
siąt, a tym sposobem uymę ich, i znie-
wolę sobie. Ze gdy mnie Pan, z sza-
farstwa złoży, tulać się będę, przyimaj
H2 mnie

mnie chętnie do domow, i przybytkow swoich.

Ten Ewangelicznego Włodarza postępek, jest mi powodem, abym poszedł, za przykładem jego. Sposob, ktorego on zażył, był niegodziwy, niesprawiedliwy, był z krzywdą Pana swego. Sposob, który ja wam dziś, dać postanowiłem, jest nie tylko godziwy, ale jest zbawienny, chwalebny, dzielnie wam do dobrego i cnotliwego życia pomagający. Ciekawi podobno, jesteście, jaki to, i do czego sposob? Otoż się (żebym nie bawił,) tłumaczę.

Mówiłem przeszley Niedzieli, przeciwko pogorszycielom młodzieży. Ze są wilkami drapieżnemi, zwodzicielami, i skażicielami Dusz niewinnych, którzy, gdy ich złemi przykładami gorszą, piekłu ich, na pożarcie podają. Ale wam młodym, żadnego nie podałem sposobu, jak się macie tej zaraży wystrzegać, tych wilkołaków; pożarczow chronić. A iako, na małoby się przydało, powiadać komu, o zasadzonych w lesie opryszkach, i rozbojnikach, gdyby mu oraz, nie powiedziano jak ich ma omijać. Na nieby się nie zdało choremu, gdyby lekarz o defektach jego mówił, o jego paroxysmach obszernie dyszkutował, a żadnego mu sposobu, żadnego lekarstwa nie dawał, na poratowanie zdrowia jego.

go. Tak i ja (śadzę w Bogu) żadnego bym, w duszach waszych pożytku nie uczynił, gdybym, wam, same tylko grzechu niebespieczeństwa przekładał, a praktycznych nie podawał sposobow, iak złemu zabiegać. Mieciesz więc proszę bacznosc, zwłaszcza wy młodzi, sposob wam ocalenia waszey niewinności, wielce skuteczny podam:

Strzeżcie się towarzystwa z złemi, bo jest ruiną dobrego sumnienia.

Strzeżcie się towarzystwa z złemi, bo jest największą przyczyną zguby, i zatraty zbawienia.

Wpóy DUCHU Przenajświętszy, w serca, i umysły młodych tę przestrozę zbawienną, okłórey mówić, za pomocą łaski Twojej zaczynam.

Przez złe towarzystwo, rozumiem ludzi zepsutych obyczajow, rozwiozłego życia, wolnego sumnienia. Nie według Wiary, BOGA, Przykazań iego, i prawideł Ewangelicznych, żyjących, z takimi, w dawać się, w przyjaźń, i towarzystwo młodemu, jest kazić sumnienie. Za pewną to rzecz miewacie, iż złych przyjaźni, i złego towarzystwa, tę są własność: Złe mowy, złe uczynki: opuszczenie, i zaniedbanie powinności właściwych, które, że są ruiną dobrego sumnienia, iasnie wam pokażę.

Złych.

Złych, i rozwiozłego życia ludzi, jest trojaki gatunek: pierwsi są; na pozor tylko Katolicy, a w rzeczy samey, iadem Heretyckim tohnący. Tacy, o czym między sobą gadaia? o to, o Bogu bezbożnie, o nieśmiertelności duszy, o piekle, o karach za grzechy, bluźnierko. O Kościelney władzy, iego Przykazaniach, Obrządkach, Duchowieństwie, zuchwale. Drudzy są; sprośnego życia, tych między sobą naymilsza rozmowa, o niewstydach, lubieżnościach, o ktorych, nie tylko wolnie i bezpiecznie gadaia, ale się ieszcze z naysprośniejszych uczynków, przed innemi chlubią. Trzeci są: Ktorzy zśiedzszy się razem, innych osławiaią, potwarzają. Nie wybiegają się od ich ięzyków, i Swieccy, i Duchowni, i rowni, i wyżsi, i same nawet Zwierzchności. Niechże z takimi młody zabierze towarzystwo, i kompanię, czyliż przez samo słuchanie mow tak bezbożnych, sprośnych, lżących bliźniego nie gorszym się stanie? Tak zaisie będzie, tak nieinaczej, bo tak Paweł Święty mowi. *Corrumpunt bonos mores colloquia mala. 1. ad Cor: 15.* Zle rozmowy, psują dobre obyczaje.

Daymy to, że się młody wda w towarzystwo z pierwszemi, nasłucha się od nich, zuchwałych, kacerńskich, bezbożnych dyskursow. Z początku, iak

no-

nowey rzeczy dziwować się będzie, powoli na ich zdaniu przestawać, a potym uporeczywie przy nich upierać się będzie. Możesz być już gorsza skaza sumnienia? Z tey ci to przyczyny, jako uważają Oycowie Święci, zakazał BOG ludowi swemu, aby żadnego z pogańskimi Narodami, nie mieli społeczeństwa, aby żon z Pogaństwa nie brali, z niemi się nie powinowacili, nie krewnili, a to dla tego, by z niemi obcując, i towarzysząc, porzuciwszy BOGA prawdziwego, do bałwochwalstwa serca swego nie skłonili. Ani mów młody Chryścianie i że słuchając bezbożnych takich dyskursow, zwieść się nie dasz, odwieść się, od nieomyłney Kościoła Świętego i Wiary Chrystusowey Nauki, nie dasz. Nie mów tego. Bo ktoż był rozumniejszy nad Salomona? Kto nad niego mędrszy? Kto bardziey w prawowierney Nauce oświeconym? a iak się tylko udał w przyjaźń z niewiastami, Pogańskie, nie tylko im bałwochwalnice pobudował, ale i sam niemym bałwanom cześć Boską oddawał. Od tak szkodnego błędu, nie utrzymała go mądrość, którą miał od BOGA, nie tamował rozum, który miał tak oświecony, bo gdzie się otwiera droga do wolnego życia, tam ludzi chociaż rozumnych i mądrych, cięższy iefzcze upadek.

Day-

Daymy to: że się młody wda w towarzystwo z drugiemu, to jest z ludźmi iakimi sprosne, niewłtydliwemi, czyliż go wszeteczne, sprosne ich żarty nie zepsują, czyliż wszedisz tak nie-
szczęśliwą spółkę, nie napatrzy się tego, czego nigdy nie widział, i widzieć był nigdy niepowinien, nie słucha tego, czego nigdy nie słyszał, i słyszeć był nie powinien. Przeczyć mi tego nie możecie, że z słuchania słow sprosnych także się myśli rodzą, z myśli przypuszczone, rodzi się ukontentowanie, z ukontentowania przyzwolenie woli, z przyzwolenia woli, już śmiertelna na duszy rana. Bo iako rozmowy święte, pobożne, zapalają serce człowieka do miłości BOGA, do cnotliwego Chrześciańskiego życia, iako tego doznali na sobie oni rozmawiający z Chrystusem, do Emaus idący Uczniowie. *Nonne erat cor nostrum ardens, dum loqueretur nobis. Luc: 24.* A zaż nie gorzało serce nasze, gdy z nami rozmawiał. Tak rozmowy sprosne, niewłtydliwe, zapalają człowieka, do takichże sprosności, i niewłtydow. Osądziesz sami, iaka żatym sumnienia robina.

Daymy to w reszcie że się młody wda w Towarzystwo z trzecim, którym to we zwyczaj poszło, innych lżyć,
ofla-

oślawiać, szkalować, gdy będzie po raz, drugi, trzeci, przytomnym takim obmowom, potwarzom, urąganiom, nasmiewiskom bliźnich, do nich się nie przyłoży? Powinienby uchodzić z takiej kompanii, nie odeydzie, powinienby potwarcow zgromić, nie uczyni tego, i owszem potakiwać, i z strony swojej przydawać do potwarzy będzie. O! jaką przez to samo ciężkość sumnieniu czyni, stawiając się uczestnikiem krzywdy, zelźnego honoru, i wziętej sławy bliźniego.

J dosyćby mi już było, na przekonanie rozumu waszego, że złe mowy, złego towarzystwa, są ruiną sumnienia dobrego. Coż? gdy pòydzimy, od słow do uczynkow, a czyiegoż te sumnienia nie skażą? Złe przykłady innych, mają to do siebie, że otwierają wrota do wszelkiej nieprawości, pokazują drogę do złego. Uczą wszelakiej niegodziwości, podają sposoby grzeszenia. Wyrazić tego nie można, jak się wiele złego, w złym towarzystwie dzieje. Dosyć mi w powszechności powiedzieć, że jest źródłem, z którego pochodzą pijaństwa, lubieżności, kosterstwa, przyśięgi, wiarołomstwa, swary, zwady, pojedynki, zaboystwa. Że jest szkołą naysproszniejszych obyczajow, jest Sodomą i Gomorrą, jest iaskinią lotrow, powietrzem, zarazą.

Gdy

Gdy się młody, w taką kompanią, w taki towarzystwo wpląta, podobnaż to, aby na sumnieniu nie szwankował? Dowiedziawszy się Paweł Święty iż w Koryncie znajdował się człowiek, który z gorszeniem Chrześcian, nowo nawróconych sprosne prowadził życie. Czym prędzey pisze do Koryntow, w te słowa: *Auferte malum de medio vestri. 1. ad Cor. 5.* Wyrzuccie z pomiędzy was, tego wżetecznika, oddzielcie się wszyscy od niego, dając tego przyczynę: *Nescitis quia modicum fermentum, totam massam corrumpit?* bo, alboż nie wiecie, że iako mało kwasu całą dzieże zakwasić może, tak i jeden zły człowiek, was wszystkich zepsuć może. Jeżeli jeden człowiek, według przestrogi, tego wielkiego Apostoła, wszystkich zepsuć może, dopieroż gdy się jeden dobry, między wielu złemi zamiesza, iak się zepsuć, iak skazić nie ma na sumnieniu? Niech będzie poborny, wstydlivy, wstrzemięzliwy, wdawszy się w kompanią ze złemi, zaraz się odmieni. Gdyby był Aniołem, stanie się czartem, gdyby był skromnym, czystym, wnet będzie sprośnym, rozwiozłym, zuchwałym. Przyczyna tego ta: bo wdając się w kompanią ze złemi, nabywa nie iakieys potrzeby, aby się stał podobnym, w sprawach i obyczajach tych ludzi, z ktorými się wda-

wdaie. Aby się stał, tak piśanicą, tak nieczystym, tak kosterą, tak kłamcą, tak przyśięgaczem jako i inni, według owego przysłowia: Z jakim kto przestaie, takim się staie, z złym przestaie, złym się staie.

Jest jeszcze młodych wdających się w lada jakie kompanie, zawód sumnienia ciężki, i z tej przyczyny, że nie czynią za dosyć powinnościom, stanowi swojemu właściwym. Naprzykład; Chcą mieć pociechę Rodzice z dziatek swoich, dają ich do szkół, aby tam cnoty, nauki, poloru nabrali. Małyż to koszt? małoż to kosztuie odzienie, żywienie, mieszkanie, płacenie dozorcóm? Niechże się młody w kompanię ze złości wpląta, będziesz on pilnował szkoły, nauki? Uczyniszże on zadosyć szkolnym powinnościom? postąpiszże w naukach? Nauczy się, nauczy, ale tego czego umieć nie powinien, a zamiast cnoty, pobożności, nabędzie zgorszenia, rozwiozłości, czyliż nie próżna Rodzicielskiego kosztu strata. Aby mieć Rodzice Syna do porady, i on sam żeby miał sposób do dalszego życia, dają go do Kancelaryi, i na to kosztować się muszą. Niechże Pan młody, wda się w kompanijki, nocne graffancye, w karty z szulerami. Czegoż się nauczy? o to nie prawa, ale bezprawia. Toż mówić i o innych, tym

tych podobnych, a zaż to samo, że
powinnością stanowi swojemu wła-
ściwym dosyć nie czynią, że latą mło-
doci swojej próżno trawia, że zamiast
pociechy Rodzicielskie serce ranią, nie
jestże to zawód sumnienia?

A gdy się tak rzeczy mają, gdy
w towarzystwie złym, mowy złe, sprá-
wy złe, opuszczanie i zaniedbanie po-
winności stanowi swojemu właściwych,
ktoż nie przyzna, że wdawanie się w
towarzystwo z złemi, jest ruiną sumnie-
niá dobrego.

Ale mniejszaby to było, żeby to-
warzystwo ze złemi, było tylko ruiną
sumnienia, to gorsza: że jest okazją
zguby, i utraty zbawienia. Dwie wam
tego przelóżę przyczyny: Jedna jest
z obyczaju sprawiedliwego Boga. Dru-
ga jest z obyczaju samego człowieka,
towarzystwo ze złemi mającego.

Ten ma BOG pospolicie obyczay,
że nad grzesznikiem poiedynczym, czy-
ni miłosierdzie, daie mu czas do po-
kuty, czeka nawrocenia iego. Co się
z wielu mieysc Pisma Świętego po-
kazać może. Przeciwnym sposobem:
Ten jest obyczay Boski, iż gdy się
grzesznicy, do swawolney iakiey zbie-
raią

raią kupy, i ieden wszyscy mają umyć, obrażania BOGA. W ten czas BOG rozgniewany, iako na buntowniki Majestatu, swego, nagle spuszcza karę, gubi je, albo po części, albo wszystkich razem. Co się znowu z wielu mieysc Pisma Świętego, pokazuje. A naprzód w pierwszych początkach świata, gdy prawie wszyscy ludzie się skazili. *Omnis Caro corruperat viam suam.* Gen. 6. BOG wszystkich potopem wygubił. Gdy Sodomczycy i Gomorreyczycy, bezwładnie grzeszyli, siarczystym ogniem, BOG wszystkich wypalił. Farao gdy z całym wojskiem swoim, w pogoń za ludem wybranym poszedł, BOG i onego, i całe wojsko jego, w przepaści morskiej pogrążył. Ile razy lud Izraelski, spiknął się, i związek uczynił, przeciwko BOGU, lub jego Prorokom, i posłańcom, tyle razy go BOG, to głodem, to morzem, to wygnaniem, to mieczem, nie odwłocznie karał. Innych przykładów, sprawiedliwej zemsty Pana BOGA, nie wspominam, bo dosyć na tych. W ten czas bowiem, gdy człowiek łączy się ze złem, coż czyni? o to, przystaie do puku zbuntowanych nieprzyjaciół Boskich, o to, zmagają się z drugimi na to, aby wszyscy oraz Naywyższy Jego Majestat obrażali, a zatym sprawiedliwie BOG czyni, gdy
tako-

126 Na Niedzielę. VIII.
takowych buntowników, karze utratą
życia, utratą zbawienia.

J ta jest pierwsza przyczyna z Oby-
czaju Boskiego, ale jest i druga, z
obyczaju samego człowieka, który z
ziemi towarzystwo zabiera. Augustyn
Święty gruntownemi to dowodami ztwier-
dza. Bo naprzód mówi on: w złym to-
warzystwie traci się wstyd grzechu wro-
dzony, iako to sam w Księgach wyda-
nych swoich spowiedzi, przed całym
światem wyznał, mówiąc o sobie, *puduit
me esse pudentem, inter impudentes*. Wstyd
mnie było między niewstydliwymi być
wstydlwym. Powtórę: że w złym to-
warzystwie, bojaźń Boska, bojaźń grze-
chu ginie, gdzie bowiem wielu grze-
szy, tam śmiałość, do grzechu większa.
Potrzebie: że w złym towarzystwie,
wszystkie te ustają obrony, które czło-
wieka zwykły bronić od upadku grze-
chowego. Broni od grzechu modlitwa,
i myśl do BOGA podniesiona, co byż
w złym towarzystwie nie może, bo iak
tę myśl może o B O G U, który
ma myśl samemi sprośnościami zaprzą-
tionej. Broni od grzechu człowieka
pamięć na ostatnie rzeczy, ta w złym
towarzystwie miejsca niema, bo tam
o tym nie wspomnią. Broni od grzechu
człowieka, łaska Boska, ale ta w złym
towa-

towarzystwie skuteczną nie jest, gdyż postanowił BÓG, aby ci, którzy się samochcąc i dobrowolnie, na niebezpieczeństwo grzechu narażają, skuteczney do zbawienia łaski sobie nie czynili. *Qui amat periculum, peribit in eo.* Eccl: 3. Kto się na niebezpieczeństwo naraża, w niebezpieczeństwie zginie. Poczwar-
te nakoniec: że w złym towarzystwie wszystko jest, co jest pobudką, i powodem do grzechu. Są złe przykłady, są złe mowy, są do grzechu namowy, niemaż kogo się wystrzegać. Jako w dobrej kompanii, w styd być złym, tak w złej, wstydy być dobrym. Jako w dobrej kompanii, bojaźń Boża, strzeżę serca od grzechu, tak w złej, bojaźń samychże złych kompanów do grzechu przywodzi, bo nie pić, i upić się z piakami, nie grassować z grassantami, nie hulać, nie huczeć, z chulającemi, i huczącemi, nie pomagać im niewsty-
dow i wszeteczności, jest ich urażać, trzebaby się odważyć na kłotnie, swa-
ry, pojedynki, a że się każdy tego obawia, przeto z drugimi oślep, i szalono grzeszy, oślep też na zgubę, i zatrąę zbawienia swojego leci.

Co gdy tak jest: strzeżcież się
wszyscy złego towarzystwa, zwłaszcza
wy młodzi. Nie rozumieycie, żeby ten
spo-

sposob który wam podaie, był z wymysłu mego, podaie wam go, Sam DUCH Najswiętszy, te są. *Fili, si te lassaverint peccatores, ne acquiescas eis, et si tibi dixerint veni nobiscum - prohibe pedem tuum a semitis eorum.* Prov. I. v. 10. Synu, choćby cię, niewiem, jak nęciłi złi towarzysze, nie wdawaj się z nimi i gdyby ci mówili: podz z nami, powściągniey nogę twoię od ściezek ich. Mieyciesz tę przestrożę, i napomnienie, którzyście się jeszcze złemi złych przykładami nie skazili. A którzyście już, zwieść się i uwieść złymi dali. *Egredimini de Babilone.* Wychodzisz z Babilonii, to jest od złego towarzystwa z złemi. Idzie tu o was, bo idzie o sumnienie, i o zbawienie, które, dwie rzeczy, są wam naypotrzebniejsze. Idzie o sumnienie, bo to aczby naylepsze było, to się złemi mowami, złemi uczynkami, opuszczeniem, zaniedbaniem powinności właściwych, zepsuie. Idzie o zbawienie wasze, bo albo BOG na ukaranie, zuchwałości wasze, nagle skróci dni życia waszego, i nie pozwoli czasu do pokuty, albo chociaz żyć będziecie w nałogach zabranych od towarzystwa złego, i tak wraz z nimi poginiecie.

O Ranie, któryś bardziej ukochał zbawienie duszy naszej, niżeli ży-

życie
prze-
dusze
spieca-
by si
brany

Tom

129
życie Twoje, boś go dla mnie położył,
przez tę miłość proszę cię, wyrwiej
dusze Krwią Twoją Odkupione z niebe-
spiecznych siideł złego towarzystwa, że-
by się do Towarzystwa Świętych Wy-
branych Twoich, dostały. Amen.



I KAZA.

Tom II. Kazan Niedzielných X. Fabianiego.



KAZANIE

NA NIEDZIELE IX.

PO ŚWIĄTKACH.

*Domus mea, Domus orationis est.
Vos autem fecistis illam, spelun-
cam latronum. Luc: 19.*

*Dom moy, Dom Modlitwy jest, a wy-
ście go uczynili iaskinią zbroycow.*

TRoiaki Dom, dla okazania Chwały
swoiej, BOG dla siebie ustanowił.
Nie przeto, żeby miał gdzie mieszkać,
bo on iako nieogarniony, nieograniczo-
ny, wszystko mocą swoją napelnia, ale
przeto, żeby na tych miejscach, gdzie
sobie szczególniejsze mieszkanie obrał,
szczególniejsze też dawał, mocy, Do-
broci, Miłosierdzia, sprawiedliwości do-
wody, i szczególniejszą cześć, od
stworzenia odbierał.

Pierwszy Dom, i przybytek Boski,
jest Niebo, Stolica Majestatu Jego, gdzie
sobie Tron, na Cherubinach założył.
*Sedes ejus, super Cherubim. Gdzie Świą-
tych*



tych wybranych swoich, Uczestnikami wiecznego swego Błogosławieństwa czyni. Drogi dom i przybytek, założył sobie w Świątyniach, i Kościołach materialnych. Jaki był naprzód, ow pierwszy w Jerozolimie wielkim kosztem, i nakładem, od Salomona zbudowany, gdzie BOG przyobiegał, mieć oczy otwarte, i uszy nadstawione, na prośbę tych, którzyby się tam, w prozbach swoich udawali, i o tym to Domie Bożym, powiedział Chrystus, w dzisiejszej Ewangelii. Dom mój, Dom Modlitwy jest. Takie Domy Boskie są, i Kościoły nasze, w których szczególnie obecny, bo utajony w Najświętszym Sakramencie mieszka, i mieszkać z nami przyobiegać, aż do skończenia świata. *Ego vobiscum sum, usq; ad Consumationem seculi.* Trzeci Dom i przybytek, zakłada sobie BOG w nas samych, dając nam przy Krzcie Świętym łaskę poświęcającą, z innemi nadprzyrodzonymi, na duszę wlaną. Przez które dusz naszych poświęcenie, stajemy się żywemi Jego Kościołami, iako mowi Święty Apostoł Paweł: *Vos estis Templum DEI vivi.* Wy jesteście Kościołem BOGA żywego!

Pierwszy Dom, i przybytek Boski, to jest Niebo, jest Domem i mieszkaniem Jego wiecznym. Drugi Dom: to

132 Na Niedzielę IX.

jest Świątynie i Kościoły materialne, są Domem jego doczesnym Trzeci Dom, poty jest Domem jego, poty mieszkanie jego, poki się dusza przy łasce poświęcającej utrzymuje, niechże ją przez grzech utraci, na tychmiał Dom ow Boski, Kościół ow żywy Duchu Najsświętszego, przemienia się w iaskinię łotrstwa piekielnego. Pierwszy Dom Boski stać się nie może. Drugi spustoszyć się i upaść może, iako i ow Jerozolimski upadł. Trzeci największej ruinie podpadać, bo wiecznie zaginać może.

Niewiem czy się domyślacie, do czego zmierzam, otwieram się wam chętnie, z przedsięwzięciem moim. Przypomniycie sobie, proszę. Com przed dwoma Niedzielami mówił. Ze pogorszyciele młodych, wilkami drapieżnymi są, łotrami i zabójcami dusz niewinnych są, bo gdy ich złemi przykładami gorszą, już tym samym, piekłu ich na pożarcie podają. Zapobiegając zgubie wielu dusz niewinnych Krwią Jezusową Odkupionych, dałem wam sposób, jak się macie tej zarazy chronić, strzegąc się wszelkiego, z rozpustnemi towarzystwami, bo z jakim kto prześtaie, takim się staie.

Ta Nauka dwoma Kazaniami odprawiona, nie byłaby jeszcze zupełna, gdy-

gdym pogorszycielom ciężkiego, który na duszę swoją zabrali, nie pokazał obowiązkui. Dzisiaj to im pokażę, mieyciesz proszę bacznosc, czytając podział następującej mowy.

Pogorszyciele młodych, mają konieczną potrzebę, i powinność, żeby te dusze które były Kościołem Bożym, a oni ją iaskinią łotrów uczynili, żeby je do pierwszej świętosci powrocili. To w pierwszej Części.

Jakim zaś to sposobem, wykonać powinności, w drugiej pokażę, dla zbawienia dusz waszych pożytku, i pomoczenia Chwały BOGA mego.

Przez Kościół Boży, w iaskinią łotrowską obrocony, nie innego, nierozumieniem, tylko okazują z umysłu bliżniemu daną do popełnienia grzechu ciężkiego śmiertelnego. Która mu do tegoż grzechu, jest, albo była przyczyną, bądź złą mową, bądź namową, bądź powodem do grzeszenia, bądź pokazaniem, podaniem sposobu grzeszenia. Jakimkolwiek sposobem, ta się okazuje, do grzechu daje, i grzech z niej pochodzi, ten który jest przyczyną grzechu, widnym jest grzechu istać, i to wszystko co grzechem jest, dziełem, jego jest, według owego filozoficznego prawda: *Quod est causa cause, est causa causati*: Co jest przyczyną przyczyny-

czyny, jest przyczyną skutków, z niey
wypływających. Przeto ma niezbytą
powinność, i obowiązek, aby ta, którą
dał przyczyna ustała, aby to, co zepsuł,
naprawił, co bezprawnie, totrowskim,
i rozboyniczym sposobem wydarł, po-
wrocił.

Obowiązek, który każdy pogorszy-
ciel, na duszę swoją zabiera, aby zgor-
szonego którego zepsuł, naprawił, z
tych trzech przyczyn pochodzi. Na-
przód z woli tak przykazującego Boga.
Powtórę: z istoty krzywdy bliźniemu na
duszy uczynionej. Potrzebie: z wielkie-
go niebezpieczeństwa zguby duszy, tak
pogorszonego, iako i swojej, jeżeli te-
go co powinien, odwłocznie nie uczy-
ni.

Z woli przykazującego Boga wszyscy
obowiązani jesteśmy, abyśmy bliźniego,
od grzechu odwodzili. Tak naprzód u
Matheusza Świętego w rozdziale 18. mo-
wi: *Si peccaverit frater tuus, vade, & cor-
ripe eum.* Jeżeli wiesz, że brat twój,
to jest bliźni twój, zgrzeszy, idź, i
strosz go. Tak przez Ducha Święte-
go mow: *Succurre proximo, ne forte ite-
ret delicta sua.* Ratusz tak możesz, bli-
źniego twego, żeby nie powtórzył, i
nie wracał się do grzechów swoich. i
na innym miejscu: *Mandavit unicuique
de proximo suo.* Każdemu z osobna dał

BOG

BOG rozkazanie, o bliźnim swoim, aby miał staranie w rzeczach, do zbawienia jego należących. Ta wola przykazującego BOGA, ponieważ się do wszystkich, ciąga, powinna być od wszystkich zachowana. Jeżeli tedy wszyscy mamy obowiązek, żebyśmy bliźniego od grzechu odводzili, dopiero pogorszyciel jak go mieć nie ma, który z umyśłu, był mu powodem do skażenia duszy jego, do ruiny zbawienia jego.

Wiedziecie, nie wątpię o woli Boskiej, przykazującej nam, uczynki miłosierne względem bliźnich naszych. Jest o nich w Piśmie S. wzmianka.

ba illu. Si videris nudum.

Si videris nudum, obaczyysz takiego, nakarm go. Jeżeli obaczyysz nagiego, przyodziej go. I tam da.

Jeżeli każdy, który widzi zranionego, nakarmić, doposażić, przyodziać, który mu chleb wyśmienisty, który odiał pożywienie. Jeżeli ten, który tylko może, powinien przyodziać, dopiero ten powinien, który go z szat obdarł. Jeżeli każdy, który widzi bliźniego zranionego, powinien go ratować, dopiero ten, który go okrucieństwem zranił. Tak lubo wszyscy obowiązani jesteśmy, abyśmy dążyć, grzechem jakim zranioną ratowali, ale pogorszyciel obowiązany bardziej, bo my ozy-

czyniemy, i czynić powinniśmy z miłości Chrześcijańskiej, z miłości bliźniego. To on czynić powinien, i wykonać z powinności, i wziętego na duszę swoją obowiązku.

Dopieroż krzywdą, która się duszy, przez pogorszyciela dzieje, oś iak ten obowiązek uciąża. Dobra bliźniego, tyżące się ciała, są wielorakie. Iako to, dobro, fortuny, honoru, sławy, przyjaźni, zdrowia, życia, i tym podobne, ale że wszystkie względem dobra duszy, to jest zbawienia, nieczym są, próżnością są, bo na człowieka nie komu przydało (iako

JEZUS) Chociażby i jeżeli duszy uszko-
dzą, to dobro są, jeżeli nie, to nie. Iako to, dobro, które się ludzi, i ich państwa wielkiego oddalać egdzie, bo te wszystkie dobra są poczesne, nietrwałe, prze-
mienne, a dobra zaś duszy, są dobra wieczne, niezmiennicze, nieodmienne; state-

Wnieścież z sobą: Jeżeli ten, który ukrzywdził bliźniego, czy to na fortunę, czy na honorze, czy na sławie, czy na życiu lub zdrowiu, ciężko obowiązany jest, uczynioną krzywdę naprawić, fortunę, jeżeli ją niesprawiedliwie wypieniał, powrócić, sławę, jeżeli ją skaził, naprawić. Dopieroż, dopieroż ten, który uczynił krzywdę duszy bliźniego,

kto-

który go złym przykładem zgorzyszył, bądź to, bezwstydnie grzesząc w oczach jego, bądź to namawiając, albo podając mu sposoby grzeszenia, dopieroż musi być chowiązany. aby go z tej drogi sprowadził, na którą go naprowadził, z tego labiryntu wywiódł, w którym go uwikłał, z tych więzów ośwobodził, w które go wplątał. Zgoła, krzywda ta która się przez niego duszę stała, powinna być przez niego, koniecznie, nie-żbycie, nieuchronnie nadgrodzona.

Cóż dopiero, jeżeli w reszcie uważamy niebezpieczeństwo zguby duszy, a pogorszónego, iako i samego pogorzyciela, o! iak prętko, o! iak nieodwłocznie starać się powinien, o poprawę skażonego. Inne krzywdy, i szkody które się dzieją bliżniemu, nie są związane i złączone, z bliskim niebezpieczeństwem potępienia jego, i tak, niech kto będzie na fortunie, honorze, sławie ukrzywdzonym, nie traci przeto duszy, zbawienia, i owszem, jeżeli krzywdy sobie uczynione cierpliwie znosi, są mu załugą u Boga, i niejaką pomocą do osiągnięcia wieczney szczęśliwości z Bogiem. Dla tego Święci, krzywdzicielom swoim, dobrze życzyli, za nich się modlili, iako mowi Paweł S. *Maledicimur, & benedicimus, persecutionem patimur, & sustinemus, blasphemamur, & obsecramus.* Życzą nam, a my

z my ich błogosławimy, przes'adują nas, my cierpliwie znosiemy, bluźnią nas, my się za nich modlemy. Krzywda zaś duszy bliźniego uczyniona, że jest złaczona z wielkim niebezpieczeństwem potępienia duszy jego, powinna być od pogorszyciela nieodwłocznie nadergrodzona. Dajmy to na przykład: że kto młodego niewinność skaził, nauczył, podał, pokazał sposób grzeszenia, zaraz się go to chwyci. Niech ten grzech powtorzy, z powtórzenia nabędzie łatwości, z łatwości grzeszenia, przyjdzie do nalogu grzeszenia; z nalogu grzeszenia (iako mówi Augustyn S.) nastąpi potrzeba niejakas grzeszenia, a z tej potrzeby grzeszenia, prawie niepodobieństwo do niegrzeszenia. Coż się z nim stanie? to, co z owym podobnie pogorszonym młodzianem, któremu, gdy już prawie konającemu, zbawiennie radzono, aby bliższy do grzechu wyrzekł się okazyi, uczynił mocne przedsięwzięcie poprawy życia, nie więcej nie mówił: tylko. *Non possum, Non possum*. Nie mogę, nie mogę. I w tych słowach niebezpieczeństwą wyzionął duszę.

A ponieważ z pogorszenia, tak wielkie niebezpieczeństwo zguby duszy bliźniego. O! iak wielki pogorszyciela obowiązek, aby on temu niebezpieczeństwu zabiegł, lećącego na zgubę utrzymał

mał
nawp
nawp
gorsz
kupion
łow
chwał
obyc
niewi
marla
łoweg
lika,
Mszy
dla
czył,
uą cz
wde,
kto
zbaw
Bogu
nie
ny,
grze
go z
i pok
raz
był
dobn
dlwy
mu z

mał, a to co powinien czynić, czyni iak
nayprędzey, nim zgorzony grzeszyć
nawyknie. Poznażże ten obowiązek po-
gorszyciela dusz Krwią Jezusowych, od-
kupionych. Gwałtciciela żywych Kościo-
łów Ducha Najświętszego. Napoiłeś zu-
chwałemi, i bezbożnemi, o Bogu, wierze,
obyczajach niechrześcijańskich, zdaniem,
niewinną duszę, oco w niej wiarę obu-
marła, iest członkiem Kościoła Chrystu-
sowego, ale nie żywym. Imię ma kato-
lika, ale na pozor, na Kazaniu nie postoi.
Mszy, dla ceremonii wysłucha, bardziej
dla tego, żeby się z przyjaciелеm oba-
czył, z nim pogadał, nie żeby oddał win-
ną cześć Bogu. Nadgrodzi mu tę krzy-
wdę, którą uczynił. Ożyw tę wiarę,
którąś w nim umorzył. Powróć mu
zbawienie, bo bez wiary żywey iako się
Bogu podobać, tak i zbawienia dostąpić
nie może.

Ten Młodzian był czysty, niewin-
ny, wstydlivy, nie wiedział, co to iest
grzech, co to iest obrazić Boga. Tyś
go złym przykładem zgorszył, podał,
i pokazał sposob grzeszenia. O! iak te-
raz inszy od pierwszego w którym
był niewinności stanu! O! iak niepo-
dobny sobie; iak zuchwały, iak niewsty-
dlivy; nagrodi mu krzywdę, powróć
mu zbawienie.

Ten

Ten i ow, był trzeźwy, wstrzemię-
żliwy, cichy, spokojny, wprawileś go
w pijaństwo, w podobną sobie opojow
kompanie, teraz opoy z niego, kartownik,
koltera, graffant. Zalawszy trunkiem
głowę, i rozum, nie jednego bez przy-
czyny zbije, zrąbie, zkałeczy, wizełka
nadzieia, która go pożytecznym obiecy-
wała dobru pospolitemu, i Chwale Bo-
żey, zniknęła. Nadgrodz mu krzywdę
ktoraś uczynił, odwróc od pijaństwa,
kolterstwa, w ktoreś go wprawił, powroć
mu zbawienie.

Ten i ow, w pierwszych szkołach,
był iako Aniołek, pobożny, skromny.
Nauczycielom posłuszny, w naukach pil-
ny. Ty wdawszy się z nim w towarzy-
stwo, sprawileś to, że jest wcale infy,
krnąbrny, płochy, Nauczycielom niepo-
słuszny, drogi czas, i sposobność którą
ma, do nabycia nauk, i dobrych obyczai-
ów gubiący, wszystkie koszta rodziciel-
skie, marnie trwoniący, nadgrodz mu tę
krzywdę którą uczynił, powroć zbą-
wienie.

Uważajcież! nieszczęśliwi pogorszycie-
li coście powinni, duszom, od was pogor-
szonym. Obowiązek wasz nie przekonany,
powinność nie zbyta, potrzeba konieczna.
Nie możecie mieć żadney wymowki, która
by was od tego obowiązku wymowiła.
Powinniście naprawić bliźniego zbawienie,
kto-

ktoreś
zułacz
wić z
duszy
zbawie
spieczę
w ktor
Ch
wykon
ten ied
wyprow
był mu
popraw
mienic
go nie
przeci
wey
dzie d
miany
pozyfk
dobrze
Chrykt
pro m
z iaką
odprov
Ale p
statem
ale i
za wie
ży, i
patrze

ktoreście skazili, bo ta jest wola przykazującego wam BOGA, powinniście naprawić zbawienie bliźniego, boscie krzywdę duszy jego uczynili. Powinniście naprawić zbawienie bliźniego, bo tu idzie o niebezpieczeństwo zatury wieczney duszy jego, w ktoreście go wprowadzili.

Chcesz wiedzieć jakim to sposobem wykonać macie? Podam ia wam sposób, a to ten iedyny. Kto chce bliźniego naprawić, wyprowadzić go z grzechu, do ktorego był mu powodem, powinien sam pierwey poprawić życie, które wiodł rozwiozłe, odmienić na pobożne, cnotliwe, bo jeżeli tego nie uczyni, próżna będzie usiłować iego, przeciwnym sposobem, jeżeli się sam pierwey poprawi, odmieni, ta poprawa iego, będzie dzielnym narzędziem, do poprawy i odmiany bliźniego.

Tym ci sposobem Paweł S. wiele dusz pozyskał Chrystusowi. Mowił on: Wiecie dobrze, że ia byłem prześladowcą Wiary Chrystusowej, i nieprzyjacielem iego. *Supra modum persequabar Ecclesiam.* Wiecie, z jaką żwawością, ktorych tylko mogłem, odprowadzałem od Chrystusa, i wiary iego. Ale poznawszy błąd moy, porzuciłem go, stałem się Chrystusa nie tylko miłośnikiem, ale i Apostołem, obrońcą, gotowem teraz za wiarę iego, i krew przelać, i życie poświęcić. Nie patrzcie na mnie, jakim byłem, ale patrzcie na mnie, jakim jestem. Tak ma

fobie

sobie poślapić, kto bliźniemu był, do grzechu powodem. Powinien się pierwey sam poprawić, wyznać błąd swoy, i mówić: Ah! mnie nieszczesnému, byłem ci prawda do grzechu okazyą, ale poznawszy błąd moý, żałuję za to, żem i siebie, i ciebie zwodził, nie patrz na mnie, jakim przedtym byłem, ale patrz na mnie, jaki teraz jestem. *Secutus es errantem, sequere penitentem.* Szedłeś za przykładem moim, gnuym błdził, podź za mną, pokutuy wraz ze mną, gdy ja za błędy moje pokutuję. Co gdy szczerze, i nie odwrotnie uczyni pogorszyciel, rozumiem, że mu się powiedzie, bliźniego którego zgorzyl, naprawa.

Rzeczysz: ale ja pogorszył wielu takich, których już niemasz, ledni poumierali, i podobnie wierzenie pogineli, inni, może że żyją, ale niewiem gdzie są, i dokąd się obrocili. Daię ci i na to sposób, żebyś się usprawiedliwił Stworcy twemu. Gdy już wcale nie możesz odzyskać BOGU, tych, którychś złym przykładem zgorzyl, że albo już nie żyją, albo jeżeli żyją, to o nich nie niewiesz. Proś nayprzod BOGA, o ich zbawienie, staray się na ich miejsce o innych, żebyś ich Chrystusowi pozyskał. Nie możesz przyskać Judasza, odday za niego Chrystusowi Macieja. Nie możesz potępienca z piekła wyprowadzić, możesz, możesz miłosieriemem uczynkami, do-
bre-

bremi przykładami, cnotliwym i pobożnym
życiem, innym do zbawienia dopomagać.

Jest jeszcze sposób, ale ci go nie ży-
czę. Wieszcie - jaki? oto reddet animam pro
anima. Jeżeli nie oddasz, nie wrocisz du-
szy, przez ciebie zwiedzionej, Chrystusowi,
oddać będziesz musiał swą duszę, za duszę
iego, przyptać będziesz musiał, duszą swo-
ią, krzywdę duszy bliźniego uczynioną.
Zebyś nie przyptać wiecznie, wypłaca-
jąc się BOGU docześnie, pierwszym kto-
rym ci podał sposobem, bo innego nie
małz. Nie mi więcej nie zostaje, tylko
żebym zakończył mowę moją. Kończę
ją owemi Chrystusa słowy: *Vae homini isti,*
per quem scandalum venit. biada, biada te-
mu Człowiekowi przez którego zgorzenie
przychodzi. Mieyćcież je w żywey pa-
mięci, i uważać, bo tu idzie o duszy wa-
szey zbawienie, której żebyście na wieki
nie zgubili. Uchoway was od każdego
zgorzenia BOZE,



KAZA.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE X.

PO ŚWIĄTKACH.

Publicanus à longe Rans, nolebat nec oculos ad Cælum levare, sed percutiebat pectus suum, dicens: Deus propitius esto mihi peccatori. Luc. 18.

Celnik stojąc z daleka, nie chciał ani oczu podnieść w Niebo, ale się bił w pierś swoje, mówiąc: Boże bądź miłostiw mnie grzesznemu.

Jakim sposobem usprawiedliwił się Bogu z grzechów swoich ten Celnik? z czynności jego każdy poznać może. Przyszedł on do Kościoła, nie innym końcem, tylko, żeby przebłagał Boga za grzechy swoje. Nie zbliżył się do Ołtarza, ale zdaleka stanął, mając się za niegodnego przystąpić do przybytku Pańskiego. Stanął z spuszczonemi na ziemię oczyma; nie smierząc je w Niebo podnieść, dla wstydu, pokory i uszanowania obrażonego Boga. Ale biąc się w pierś, skruszonym sercem żebrał Miłosierdzia Jego, mówiąc: Boże

Boże
znaję
Cję n
sme
skie
się n
nie g
Miłoli
skrusz
us pro
V
iego?
upew
ten Ce
Patrze
skać m
Bierze
ktory
stehn
mu,
Descen
Z
ktora i
ka o S
nałże
zrozum
trzeba
konato
poznaci
skruszy
pietwiz
Tom II

Boże bądź miłościw mnie grzesznemu. Uznaję (mówił) przed Tobą Boże mój, że Cię nieskończenie Dobrego obraził, ale dla tej samej dobroci, żałuję serdecznie za wszystkie grzechy całego życia mego, i brzydzę się nimi, mając mocną wolą więcej nigdy nie grzeszyć. Ty Boże z nieograniczonego Miłosierdzia Twego, wejrzyj na serce moje skruszone, a bądź miłościw duszy mojej. *Deus propitius esto mihi peccatori.*

Wziętaż pożąłany skutek ta modlitwa jego? Wątpić nie można, bo sam Chrystus upewnia nas o tym, gdy mówi: że odszedł ten Celnik usprawiedliwiony do domu swego. Patrzcież grzesznicy, jakim sposobem pozyskać możecie odpuszczenie grzechów waszych. Biercie wzor i przykład z grzesznika tego, który, że skruszonym sercem do Boga wstąpił: Boże bądź miłościw mnie grzesznemu, zaraz mu Bóg odpuścił grzechy jego. *Descendit justificatus in domum suam.*

Ztąd dla nas nauka bardzo potrzebna, którą ja wam przelożyć postanowiłem. Nauka o Skrusze doskonałej, o skrusze grzechy nasze gładzącej, którą żebyście z gruntu zrozumieli, z gruntu mi ją wam wyłożyć trzeba. Wprzód wiedzieć powinniście: Doskonałość skruszy na czym zawisła, dopiero poznać, jaka jest dzielność i skuteczność skruszy doskonałej. Doskonałość skruszy, pierwszą Częścią Kazania będzie, a iey dzielność

K

Tom II. Kazan: Niedz. X. Fabianiego.

ność i skuteczność w drugiey się pokaże. Bogu na większą Chwałę, wam na zbawien-ny pożytek.

Skrucha, o ktorey mówić przedsięwzię-łem, nie jest to sama bojaźń i przestрах u-karania Boskiego, którym Bog grzesznikom grozi, jako mniemają Kacerze, bo insza rzecz jest, bać się, lękać i obawiać, a insza kruszyć się, i miękzyć serce ku Bogu. Może się kto Pana Boga i pogroźek jego przełknąć, a przecie skruszonym nie byź. Jako się lekał Farao, a niemiał serca skruszonego. Ani też skrucha (jako inni błędliwie mówią) jest namiętnością jakąś przymuszoną i poniewolną, bo iako nikt grzeszyć nie może z przymusu, tak i żałować poniewolnie, bo iak do grzechu, tak i do zaślugi i cnoty, woli wolney potrzeba, i lubo nam Bog do skruchy dopomaga, ale razem i naszego czeka przyzwolenia.

Skrucha tedy, według Trydentskiego Oyców Zebrania, jest żal serdeczny za grzech popełniony, z woli nieprzymuszoney pochodzący z przedsięwzięciem więcej nigdy nie grzeszyć. *Est animi dolor, ac detestatio de peccato commissio, cum proposito non peccandi de cetero.* (Sess. 14. C. 4.) A iako za zdaniem Grzegorza Świętego, z dwoch się rodzi początkow, z Bojaźni i Miłości, *principaliter duo sunt compunctionis genera, timor & amor*, tak też jest w sobie dwoiaka. Jedna doskonała która się nazywa *Contritio*, a ta nie inszego nie jest, tylko żal za grzechy, wzbudzony na woli, iedynie dla

dla n
szego
ciem
tricio,
za gr
boiaz
go
mien
do oc
tak sk
Non u
torem.
Nie t
bydź
miary
żał p
skona
przez
iego
ze w
przez
dzieln
będzie
bo w
nałosi
w Sa
sności
czym
cha d
naya
bydź

dla miłości Boga, nade wszystko nayskońszego, z nadzieją odpuszczenia i przedsięwzięciem poprawy. Druga, która się nazywa *Ast-ritio*, niedoskonała, która w sobie zawiera żal za grzechy z przedsięwzięciem poprawy, dla bojaźni karanta, lub doczesnego, lub wiecznego. W którymkolwiek wzięciu. Jak promień słońcu do świecenia, iak woda rybie do ochłody, iak dusza ciała do życia, tak skrucha potrzebna do zgładzenia grzechu. *Non valet ad salutem, ut se quis cognoscat peccatorem, nisi habeat dolorem*, mówi Anzelm S. Nie to do zbawienia nie pomoże, że się kto bydz widzi grzesznikiem i uznaie, jeżeli ztąd miary żalu nie bierze i pobudki. Jest i taki żal pożyteczny, ale nie ze wszech miar doskonały. Pożyteczny nazywa się dla tego, że przezeń sobie ubłagać Boga możemy, i łaskę jego odzyskać przez grzech utraconą. Nie ze wszystkim doskonały z tey miary, iż sam przez się procz Sakramentalney pokuty, tey dzielności i mocy nie ma; ma ją jednak, gdy będzie z tą Sakramentalną pokutą złączony, bo w ten czas, czego mu do jego niedoskonałości nie dołtaie, to zasługi Chrystusowe w Sakramencie zawarte, nadgradzaia.

Ale ja wam chcę pokazać istotne własności skruchy doskonałej. Uważaycież: na czym iej zawisła doskonałość. Każda skrucha do odpuszczenia grzechow potrzebna, a naybardziej ta, o ktorey mówię: Powinna bydz z istoty swojej prawdziwa, wewnętrzna

i nadprzyrodzona, powinna się ściągać do wszystkich grzechów, powinna być tak wielka, żeby grzesznik wołał raczej wszystko tracić i utracić, i fortunę i zdrowie i życie, niżeli stracić i obrazić Boga, dla którego samej i jedyniej Dobroci załże.

Rozbierzmy to w szczególności. Naprzód: Skrucha powinna być prawdziwa, wewnętrzna, serdeczna. Nie na oko tylko powierzchowna, obłudna. Nie taka, jaką miał Ezan, która na samym tylko powierzchownym łezczeniu była. Nie taka, jaką miał Kaim po zabójstwie brata swego, która go tylko trwożyła, i zgryzoty sumnienia sprawowała. Nie taka, jaką miał Antyoch, która była na samym przypominaniu sobie złości swoich. Ale powinna być nienawistną grzechu, z duszy pochodzącą, przenikającą serce, łamiącą i przełamującą zatwardziałość woli. Skrucha prawdziwa, powinna być taka, iako ją opisał Duch Święty przez Proroka swojego, mówiąc: *Convertimini ad me in toto corde vestro, Scindite corda vestra.* Nawróćcie się do mnie z całego serca waszego, krąćcie serca wasze. Skrucha bowiem powinna odmienić złe życie grzesznika na dobre, to jest: powinna być z odmianą umysłu, serca i woli. Powinien grzesznik pokutujący odmienić umysł i zdania światowe, tak dalece, żeby mu się nic nie podobalo z tych rzeczy, które mu się podobały w stanie grzechu, żeby mu u niego marności świata, rozrywki, roskoszy za nic były. Ma-

drosć

drość światła tego, głupstwem, lubości ciała brzydota, a sam Bog i taska jego w największym poważaniu. Powinna być skrucha z odmianą serca, żeby nienawidził grzesznik to, co przedtym kochał, a kochał to, co przedtym nienawidził, żeby oderwał serce od światła i marności jego, od rokoszy i ciała, a całe na ofiarę oddał Stworcy swemu. Powinna być prawdziwa skrucha z odmianą woli, żeby tego chciał grzesznik, co Bog chce, a tego nie chciał, co Bog nie chce. A jako grzesząc, całym umysłem, myśl, rozum, wolą i serce obrócił do stworzenia, tak pokutując, powinien się nawrócić do Boga całym umysłem, całą myślą, całym sercem i wolą.

Jeżeli te przymioty skrucha mieć będzie, będzie doskonałą, przeciwnym sposobem, jeżeli tych własności mieć nie będzie, szczerą będzie obłudą. Macie tego przykład na dwóch Krolach Izraelskich Dawidzie i Achabie. I Dawid był Krolem, i Achab był Krolem, i Dawid był grzesznikiem, i Achab był grzesznikiem, w tym sobie byli równi, ale w czynieniu pokuty za grzechy swoje wielce odmiennymi. Dawida po grzechu, do którego mu namiętność jego powodem była, skrucha była prawdziwa, Achaba fałszywa. Coż tego za przyczyna? nie inna, tylko ta: bo Dawid nie tylko wzdychał, nie tylko żył we dnie i w nocy wylewał, nie tylko się korzył przed Bogiem obrażonym, nie tylko trapił ciało włósiennicą, postami, popiołu zamiast chleba żywa-

żywiąc, ale serce jego z żalu się kroiło, ale prosił Boga, aby w nim serce nowe stworzył, aby nie gardził sercem jego skruszonym i upokorzonym. Gdybys mój Panie (mówił) na ubłaganie gniewu twego, wyciągał po mnie ofiar takich, wybiłbym na człopałanie wszystkie stada wołów, wszystkie trzody owiec, aleby to nieczemna ofiara była, i niegodna Oczu Twoich. Wiem ja dobrze, mówił dalej ten Święty Król pokutujący, że ofiara która Ci się ma podobać Boże mój, jest ofiara serca mego, ofiara woli, umysłu mego, bez tej ofiary wszystkie inne nie mogą Ci być przyjemne. Więc oddałem Ci serce moje, serce skruszone i upokorzone, mam ufność w Miłosierdziu Twoim, że nim nie pogardzisz. Tym samym Aktem przebłagał Boga, i dostał odpuszczenia grzechu swego, bo go zaraz przez Prorożkę upewnił Bóg: *Dominus transtulit peccatum tuum.* Pan przeniósł grzech twój od ciebie, to jest: grzech twój odpuszczony, już się z Bogiem pojednał, jesteś w stanie łaski jego. Przeciwnym sposobem, skrusza Achaba acz była surowa, acz rozdzierała na sobie szaty swoje, trapił ciało ofiarą włosiennicą, surowo pościł, na pokutnym sypiał popiele, wszystko to jedyną obłudą było: bo pokuta jego była tylko powierchowna, tym samym, że była bez odmiany umysłu, serca i woli.

Skrusza, żeby była doskonała, powinna być nadprzyrodzona, jak każda cnota, do usprawiedliwienia i zaśluzi Nieba potrzebna, powin-

powinna przechodzić moc i siły ludzkie przy-
 rozłone, ani może być bez łaski. Boskiej,
 ani bez pobudki nadprzyrodzoney, bo jest da-
 rem Bożym, o który samego Boga prosić trze-
 ba z Prorokiem: *Converte me Domine. Et con-
 vertar. (Jer. 31.)* Nawróć mnie Panie, a
 nawrócę się do Ciebie, bo jakżebym pokuto-
 wał, gdybyś mię łaską swoją nie oświecił?
 Wszakże według nauki Prawowierneego Ko-
 ściola: Nikt nie może wierzyć, mieć nadziei,
 kochać Boga, ani pokutować tak, jak potrzeba
 do zbawienia, aby otrzymał łaskę usprawie-
 dliwiającą bez pomocy Ducha Najsświętszego.
 I owszem według wiary, żadna cnota i za-
 sługa zbawienna być nie może bez łaski dro-
 gą Krwią Chrystusową kupionej, iako sam
 mówi: *Sine me nihil potestis facere.* Gdy te-
 dy skucha jest środkiem od Chrystusa posta-
 nowionym i ostatnim przygotowaniem do o-
 trzymania łaski poświęcającej, powinna być
 w tymże porządku i podobieństwie, w jakim
 jest łaska Boska poświęcająca nadprzyrodzona.
 I lubo do takiej skruchy i żalu wzbudzić się
 swą przemożnością w sercu naszym nie mo-
 żemy, możemy iednak z łaską i pomocą Boga.
 Bog albowiem w Dobroci nieskończony, w
 Miłosierdziu nieprzebrany, (według powsze-
 chney Teologii i nauki Oyców Świętych)
 każdemu czyniącemu z pomocą Boską, co z fie-
 bie może, iako w każdey sprawie do zbawie-
 nia potrzebney, tak i w tej łaski swojej nie
 prze-

przeży, ale ją dać z siebie gotowy, bo szczerze chce i pragnie zbawienia naszego.

Skrucha, żeby była doskonała, powinna się ściągać do wszystkich grzechów, powinna być z mocnym przedsięwzięciem chronienia się wszelkich nieprawości. Wyraźnie tego Bóg wyciąga od pokutującego grzesznika, tak bywajemy przez Ezechiela Proroka mówić: *Si impius egerit pœnitentiam ab omnibus peccatis suis, quæ operatus est . . . Vita vivet.* (Iz ch: 18. v 21) Jeżeli niezbosny żałować będzie za wszystkie grzechy, które popełnił, żyć będzie życiem, to jest, utrzyma łaskę usprawiedliwiającą, która jest życiem duszy. (a) Przeto Oycowie Święci za fałszywą pokutę takiego grzesznika mają, który porzuciwszy inne grzechy, za jeden tylko żałuje, albo żałując za jeden, innych porzucić nie chce. Przyczyna tego dalsza ta: bo wiemy dobrze, że Bóg z postanowienia woli swojej, tak odpuszcza grzech jeden, że oraz wszystkie odpuszcza, ani jednego ciężkiego występku nie daruje bez zgładzenia drugiego. A zatem skruca, która waży do odpuszczenia jednego grzechu śmiertelnego, ważyć powinna do zgładzenia wszystkich. Toć jeżeli grzesznik żałuje za krzywdę bliżniemu uczynioną, że

nią

(a) *Falsam pœnitentiam esse constat, si spretis pluribus peccatis de uno solo peragatur, aut cum sic agitur de uno, ut non discedatur ab aliis.*
 Concil: Lateran: 2. Gener: Cap: 22.

nią Boga obrazić, żałować powinien z teyże przyczyny i za lubieżności, i za pijaństwa, i za świętokradztwa, i za wszystkie inne, do których się tylko poczuwa, grzechy.

Skrucha nakoniec z istoty twoiey, żeby była doskonała, powinna być tak wielka, żeby grzesznik skruszony, wolał raczej i obierał sobie wszystko tracić i utracić, niżeli Boga i łaskę jego. Powinien nienawidzić grzechu, i bardziej się nim brzydzić, niżeli w zelazą obtzydlivością. Powinien woleć cierpieć choroby, potwarzy, złe przypadki, niż Boga obrazić. Powinien przyjaźń z Bogiem i łaskę jego przenosić nad wszystkie rzeczy doczesne, i nawet nad życie śante. A to z tey przyczyny, że skruca do usprawiedliwienia grzesznika potrzebna, bydz koniecznie powinna z nawroceniem się do Boga z całego serca, to jest z serdecznym poważaniem Boga nadewszystko. Na tym zawisła skruchy doskonałość, i takiy Bog od grzesznika wyciąga, gdy mówi: *Cum quaesieris Dominum Deum tuum, invenies eum, si tamen toto corde quaesieris. Et tota tribulatione animae tuae.* Jeżeli grzeszniku szukać będziesz Boga twego, znajdziesz go, jeżeli go jednak szukać będziesz całym sercem, i całym utrapieniem duszy twoiey.

Maciesz krotko wyłożone własności Skruchy doskonałej. Jaka jest iej dzielność i skuteczność? posłuchaycie. Czytamy w Ewangeliu S. Jana w Rozdz: 5. że za życia Chrystusa.

ślusowego była pewna w Jerozolimie Sadzawka, nazwana po żydowsku Betsaida, około niej leżało mnóstwo wielkie niemocnych, ślepych, chromych, wyschłych, którzy czekali poruszenia wody. Pewnych bowiem czasów wstępował Anioł Pański w Sadzawkę onę, i wzruszyła się woda, a który pierwszy z owych ułomnych po wzruszeniu wody do Sadzawki wstąpił, natychmiast do zupełnego powracał zdrowia, i niemocy pozbywał. Było to cudowne uleczenie, ale nierównie cudowniejsze, które się na duszy w łasce Boskiej obumarłey, przez Akt Skrucchy doskonałey dzieie. Tamta leczyła niemocy ciała, Skrucza leczy niemocy duszy. Tamta pewnych tylko czasów pomagała, ta zawsze, wiele razy grzesznik z pomocą łaski Boskiej, kruszy się na sercu. Ta go z więzow czartowskiej uwalnia niewoli, wszystkie grzechy głodzi, nie tylko powszednie, ale i śmiertelne, nie tylko te, których się spowiada, ale i te, które albo z zapomnienia, albo z niewiedomości, albo z jakiegokolwiek inney, byleby nie umyślney, opuszcza przyczyny. Przeto Pismo Święte do morza skrucę przyrównywa: *Magna velut mare Contritio.* (Thr. 2) bo jako w morzu wolno się każdemu, i każdego czasu, od wszystkich optość brudów, tak i w tym skrucy morzu wolno każdemu grzesznikowi duszę swą oczyścić. Nie masz bowiem żadnego, którego by usprawiedliwić nie mogła. Ta z publiczanów Apostołami, z nie-

rzędzie Świętymi, z łotrow zbawionemi poczyniła, tak dalece, że choćby grzesznik żadnych nie miał zasług, żadnych cnot, miał zas grzechów co niemara, przy doskonałej skrusze, pewnym być zbawienia może.

Uważcie w jakim on jest duży stanie, gdy jest w grzechu? Nie zbawiennego działać nie może, przeszłe nawet zasługi jego, które miał będąc w stanie łaski, wszystkie się umarzają. Choćby miał wszystkich Męczenników wyśluga, wszystkich Świętych cnoty, jeden grzech śmiertelny wszystko to pochłonie, tracąc łaskę Boską poświęcającą, traci z nią wszystkie nadprzyrodzone dary, traci prawo do Nieba, traci duszy zbawienie. Gdyby miał Wiarę taką, iako mówi Paweł Święty, któryby przenosił góry z miejsca na miejsce, gdyby i ciało swoje na mięki i ognie wyłat, jeżeli jest w grzechu, na nic się nie przyda. Gdyby wymyslnemi umartwieniami ciało trapił, nocą bezsenne na modlitwach trawił, wszystko co miał na ubogich rozdał, jeżeli jest w grzechu, Bóg na to nie spojrzy, I jużże mieć nie będzie sposobu odzyskania utraconey przez grzech łaski? Ma, ale ten tylko iedyny Skruchy ferdeczney, Skruchy doskonałej. Ta to wszystko, co mu grzech wydarł, powraca. Wraca życie duszy, które utraciła, wraca przyjaźń z Bogiem, którey się przez grzech pozbawiła; umorzone nawet zasługi ożywia. Tak się właśnie dzieje, iako gdy Oblubieniec po rozwodzie z Oblubienicą swoją,

swoią, powtorny z nią ślub czyni, nie tylko nową przyiaźń z nią zabiera, ale wszystkie iej ruchomości, pierścienie, kleynoty włącza. Tak czyni Duch Najsświętszy Oblubieniec duszy naszej, gdy się z nią przez łaskę poświęcającą powtornie łączy, nie tylko przyiaźń z nią zabieta, ale iej wszystkie zasług, które przedtym z daru iego miała, kleynoty wraca. Podobnie się dzieje, iak z owym Nazarianem, który, gdy się z rozkazu Prorockiego w Jordanie obmył, nie tylko sprostego pozbył trądu, ale nabył takiei ciała piękności, z iaką dziecie z macierzyńskiego na świat wychodzi żywota. Cudowniejsze skrucha doskonała w duszy odmiany sprawuje.

Ta jest nakształt owej błagalnej ofiary, która gniew Boski błaga. Ta zamknięte do Nieba otwiera wrota, piekło zamyka, z synów gniewu i zatracenia, Synami Boskimi czyni. Ta Magdalenie u nog Jezusowych odpuszczenie grzechow ziednała. Ta Piotrowi po iego zaprzeceniu, oczy we łzy rozkwiliła. Ta Thaidę nierządnicę w świętą zamieniła pokutnicę. Ta, o! iak wiele grzesznym Niebo otworzyła i wam otworzyć może.

Ani mowcie: że Skruchy tak doskonałej z temi własnościami wzbudzić w sercu nie możecie. Przyznaję ia to, że przyrodzonymi siłami dokazać tego nie możecie, ale możecie z łaską Boga, który mówi: Nie chcę śmierci niebożnego, ale go czekam, aby się nawrócił od drogi swoiey, (*Ezech. 33.*) i tamże przy-

przyr
zbożne
od ni
przez N
w głębo
i iako
nie wy
dzone.
by z k
były, v
czynić
ści ieg
O
czony
chy n
moich
prawo
wiąc
miłoś
mogł
godzie
Dobro
wszyst
i tedy
wola
przed
skru

przrzeka: iż niezbożność nie zaszkodzi niezbożnemu, któregokolwiek dnia nawróci się od niezbożności swojej. Słuchaycie co i przez Micheasza Proroka mowi: Wrzuci Bog w głębokości morza wszystkie grzechy twoie, i iako kamień w morze wrzucony, więcej nie wypływa, tak i grzechy skrucą zgładzone. Tak ich Bog nie pamięta, iak gdyby z ksiąg wiadomości Boskiej wymazane były, wszak to sam mowi: Jeżeli niezbożny czynić pokutę będzie, wszystkich nieprawości jego nie będę pamiętał.

O! Boże moy! Boże w Dobroci nieskończony! Gdy sobie przypominam ciężkie grzechy moje, nie śmiem z publikanem oczow moich podnieść ku Niebu, dla wstydu nieprawości moich. Ale bię się w pierś, mówiąc skruszonym iak on sercem: Boże bądź miłościw mnie grzesznemu. O! gdybym się mógł na żal taki zdobyć, iakiegos Ty Boże godzien! Jakiego wyciąga po mnie Twoia Dobroć, Twoia Świątobliwość! Załuję za wszystkie grzechy moje, a żałuję dla samey i edyney Dobroci Twoiey. Mam mocną wolą więcej Cię nie obrażać. Utwierdź to przedsięwzięcie moje łaską Twoią, a sercem skruszonym i upokorzonym nie pogardzay. A.



KAZANIE

NA NIEDZIELE XI.

PO SWIĄTKACH.

Adducunt ei surdum & mutum, & deprecabantur eum, ut imponat illi manum, & misit digitos suos, in auriculas ejus, tetigit linguam ejus, & suspiciens in Cælum, ingemuit; Marc: 7.

Przywiedli mu głuchego i niemego, i prosił go, aby nań rękę włożył, i wpuszcł palce swe w uszy jego. dotknął języka jego, a weyrzawszy w Niebo, westchnął.

Jako wszystkie Chrystusa działania, tak i te które przy uzdrowieniu kaleki tego, Święci nam Ewangelistowie opisali, nie bez tajemnice były. Przywiedziono mu człowieka, który był wraz głuchym i niemym, aby go uzdrowił, słuch naprawił, przywrócił mowę. Nie
od-

odmówił Nayłaskawiszy JEZUS, proźbie wstawiającym się za nim, i o uzdrowienie iego proszącym. Wszakże nim to sprawił, czego dopraszali, wiele pierwej takich rzeozy czynił, które się zdawały, żadnego związku nie mieć do iego ulęczenia. Wziął go za rękę, odprowadził na stronę, palce swoje w ucho iego włożył, splunął, ięzyka dotchnął, oczy do Nieba podniósł, westchnął: Te wszystkie sprawy zdaia się bydz nadpotrzebne, do uzdrowienia kaleki tego, gdyż sama Wszechmocna wola iego, mogła była to sprawić, iako inne rozliczne cuda sprawowała. Dla tego ow Ewangeliczny Setnik, gdy prosił JEZUSA o uzdrowienie sługi swego chorego; nie wyciągał tego po nim, żeby szedł do domu iego, ale żeby tylko rzekł słowo iedno. Pozwalam, niech zdrow będzie, niech z łóżka wstanie, bo wierzył, iż sama wola iego, przepo, że Wszechmocną jest, mogła bydz skuteczną, do uzdrowienia chorego.

Za coż przy uzdrowieniu kaleki tego, tak wiele Chrystus powierzchownych uczynił znakow? Tajemnica w tym zawarta CC. którą Oycowie SS. Duchem Bożym napelnieni, wykładają. Ze tym działania sposobem, uczył Apostołow, i cały Kościół swoy, aby Sakramenta które miał ustanowić, i inne wiary Tajemni-

mnice, z przyzwyczajeniami pewnemi znakami, i obrządkami sprawowane były. Nie chcę ja tu z kacerzami walczyć, którzy mówią: że Sakramenta bez ceremonii, mogą być ważne. Węc te których używamy, próżne są, i daremne, bo na ich zawstydzenie dosyćby odpowiedzieć: Przywrocenie mowy, i ducha kaleki tego, o którym dzisiaj Ewangelia, bez tych znaków powierchownych, które czynił JEZUS, mogło być skuteczne. Węc te znaki które czynił, były próżne, były podaremne. Mogłżeby kto tak, bez bluźnierstwa wnosić i mówić?

Ale że mi, rzecz z wami tylko wierni Chrystusowi, żebym was do poważania, i uszanowania Świętych Kościoła Bożego Obrządków wzbudził, o tych naukę potrzebną przełożyć wam postanowiłem. Wiele bowiem być może takich, którzy na godności się Świętych Kościoła Ceremonii, nie znają, inni wcale nie wiedzą na co ustanowione są, i jakie pożytki z nich na dusze nasze płynąć mogą. A że te nic innego nie są, tylko znakami widomemi, ustanowionemi, do oddania czci powinney Bogu. O ich naprzód potrzebie, potym o ich pożytkach mówić będę, Bogu na większą chwałę.

Ze się BOGU cześć należy, i że rozumne stworzenie oddawać ją Bogu po-

powin
ligia
ieft J
chodza
nał, S
szym;
ścią w
nieuch
powin
Bogu
czcie,
nowio
nia ob
Boga,
cy sw
cerem
nowio
mając
prawo
wtore
czci B
miby
same
ty, do
tak na
na Oit
siebie
na cze
ofiarę,
ny na
cnoty,

Tom II

powinno, to sam rozum pokazuje i Religia tego wyciąga. BOG bowiem że jest Istnością, od żadney inney nie pochodzącą, Istnością nieskończenie doskonałą, Stwórcą wszech rzeczy, Naywyższym, i samowładnym Panem, powinnością więc jest Stworzenia przyrodzoną i nieuchronną, aby się temu Panu, cześć powinna oddawała. Przez tę zaś cześć Bogu winną, rozumiem obrządk, zwyczaj, ceremonie, które prawnie są ustanowione, dla oddania hołdu, i wypełnienia obowiązkow człowieka, względem Boga, iako Naywyższego Pana, i Stwórcy swojego. Obrządk, zwyczaj, i ceremonie, powinny być naprzód ustanowione od zwierzchności moc na to mającej. Inaczej bowiem, nie mogłyby prawdziwego wkładać obowiązku. Powtórę: powinny być i tczegulniey do czci Boskiej stosowane, inaczej, próżnemiby tylko znakami były, i chociażby same z siebie żadnego zalececia nie miały, dosyć żeby ku czci Boskiej, dały, tak naprzykład: zapali kto świecę Bogu na Ołtarzu, świeca ona, nie ma sama z siebie zalecenia duchownego, to tylko, iż na cześć Panu Bogu gore, iako i inne ofiary, które się Panu Bogu dają. Powinny na koniec prowadzić człowieka do cnoty, do wzbudzenia serca iego, i affe-

L

ktu

ktu ku Bogu, inaczej zehodziłoby im, na nayprzednieyszym końcu, dla którego część ta ustanowiona jest.

Tey czci jest dwoiaki rodzaj: Jedna jest zewnętrzna, druga wewnętrzna. Zewnętrzna, załada się na obrządki, zwyczajach, ceremoniach, i powierchownych wyrazach, któremi Boga cześć i chwalić chcemy, i hold iemu winny oddawać. Wewnętrzna, załada się na affektach, i serdecznych aktach, wiary, nadziei, i miłości, uszanowania, upokorzenia siebie, przed tego Majestatem, które to affekta w sercu być powinny, przy tych zwierzchnych obrządkach, ceremoniach, na cześć Boską ustanowionych. Zgad się wnosi, że lubo cześć zewnętrzna, nieuchronną jest człowieka powinnością, nie może być jednak Boga godną, ani zdolną do poświęcenia człowieka, jeżeli połączone nie będzie ze czią wewnętrzną. Co i sam Chrystus wyraził owemi słowy. *In spiritu & veritate oportet adorare.* Potrzeba Boga chwalić w duchu, i prawdzie. Trzeba chwalić w duchu, to jest nie trzeba przedstawiać na zachowaniu zwierzchnych czci obrządków, lecz oraz serce i umysł ożywiać affektami, i z niemi je łączyć. Trzeba chwalić w prawdzie, to jest, w zachowaniu tych obrządków i ceremonii, nie być nie powinno, co by nie było kusznym, sprawiedliwym, zasa-

zasa-
powa
zało

ceren
tylko
dla w
powin
powie
czci
lana
iręce
stusow
ceren
i pok
iedn
zum
kania
do M
niew
lubo
wodu
czyni
ustan
rozak
okolo
brzez
Bogu
Ruge
ogłos
Ejo t

zasadzonym na prawey zwierczności
powadze. To za grunt dalszey mowy
założywszy.

Wiedzieć nam należy: że przez
ceremonie, nic innego nierozumiemy,
tylko każdy znak widomy, ustanowiony
dla wzbudzenia ludzi, do oddania czci
powinney Bogu. Albo raczey, każdy
powierzchowny uczynek, który się do
czci Boskiey stosuje, iako to: gdy na ko-
lana upadamy, wpiersi się biiemy, oczy,
i ręce ku Niebu podnosimy, Krzyż Chry-
stusow całujemy. Są to powierzchowne
ceremonie, które się dla oddania czci
i pokłonu Bogu powinny, czynią. Te,
jedne są przyrodzone, których sam ro-
zum naucza, takie są pokłony, przyklę-
kania, na twarz padania, oczow i rąk
do Nieba wznoszenia. Co i Poganie, i
niewierni, przy swoich Nabożeństwach
lubo zabobonnych i białwochwalskich, z po-
wodu rozumu przyrodzonego, czynią i
czynić muszą. Inne są, od Boga samego
ustanowione i przykazane, iakich w Sta-
rozakonnym prawie bardzo wiele było,
około ofiar, potraw, Oczyszczania, O-
brzezania, Święceńcia dni u. oczystych
Bogu, Te sam BOG ustanowił, i przez
slugę swęgo Mojżesza ludowi owemu
ogłosić kazał, iako w Piśmie S. czytamy.
Esto tu, in his quæ ad Deum pertinent, atten-

dasque populo ceremonias, & ritum colendi. Exod: 18. Ty bądź Moyżesz, w tych rzeczach, które ku Bogu należą, abys pokazywał, ludowi Ceremonie, i wszystkie obrządki, które się zciągają do chwały moiej. Do zachowania tych wszystkich obrządkow i Ceremonii lud ów był obowiązany, i nie inaczej czcić był Boga powinien, tylko przez te same, a nie inne obrządki, które miał przez Moyżesza od BOGA podane. Ale że starozakonne prawo, do czasu tylko było, i ustać miało, do czasu też były i ceremonie prawem onym opisane. Jakoż w prawie łaski przez Chrystusa, i Apostolow zniesione, a na ich miejsce inne nierownie znaczniejsze postanowione w mniejszey liczbie, ale, iako Augustyn S. napisał, w większey nierownie mocy, i dzielności, dla zbawienia naszego.

Te jedne są Sakramentalne, przez które się Święte Sakramenta sprawują. a te są: znaki powierchowne, zmysłom naszym podległe, od samego Chrystusa ustanowione, które, usprawiedliwienie i poświęcenie nasze, nie tylko oznaczają, ale i czynią mocą zasług Chrystusowych, do nich przywiązanych. Takich znakow widomych potrzeba była względem człowieka, bo iż ciałem obłożony jest, nie może, tylko przez wi-

dome

dom
łaski
należa
słyze
Tak
i o n
ko p
we k
Krzy
no w
stusow
spow
niu,
święc
należ
żym
swoi
wido
tęcz
świac
Tak
ustano
miał
rody
upew
welnie
wia je
rze A
zostaw
mi da
nas (
my)

domie i cielesne znaki, do niewidomey łaski Boskiej przychodzić. Jako dusza nasza poki jest w ciele, ani widzieć, ani słyszeć może, iedno przez zmysły ciała. Tak też i darow Boskich przyjmować, i o nich upewniona bydz nie może, tylko przez znaki widome, iakie są woda we Krzcie, Rąk Biskupich kładzenie i Krzyżmo, w Bierzmbwaniu, Chleb i wino w Sakramencie Ciała i Krwi Chrystusowey, słowne rozgrzeszenie w spowiedzi, Oley w ostatnim namaszczeniu, przez ktore znaki nas BOG poświęca, usprawiedliwia, i łaską swą dusze nasze napelnia. Mamy w Piśmie Boszym: że BOG na upewnienie obietnic swoich, i szczegulnieyszych łask, znaki widome stanowił. Tak Noemu zostawił tęczę na upewnienie słowa swego, że świata potopem już karać nie miał. Tak Abrahamowi na znak przymierza, ustanowił Obrzezanie, iż z iego krwi dać miał Mesiysza, ktoryby wszystkie Narody ubłogosławił. Tak Gedeonowi na upewnienie zwycięztwa dał znak na welnie. Ezechiaszowi na pewnośc zdrowia iego w chorobie, dał znak na zegarze Achazowym. Tak i w prawie łaski, zostawił nam znaki widome, pod ktoremi nam dary szacowne daje, i o nich nas (ieźli sami przeszkody nie położymy) nie iako upewnia.

Te

Te Sakramentalne znaki, są nay-
 przednieysze w Kościele Bożym, które
 do zbawienia naszego bardzo służą, bez
 których zbawieni bydz nie możemy, i
 których nikt stanowiąc nie mógł, tylko
 sam BOG Chrystus JEZUS. Bo iako
 nikt łaski Boskiej i darow Niebieskich dać
 nie może, tylko sam BOG, tak też za-
 dne stworzenie, znaku takiego zwierz-
 chnego ustanowić nie może, przez kto-
 ryby się łaska Boska dawała, iako się da-
 ie przy obmyciu zwierzchnym w wo-
 dzie na Krzeście, odrodzenie i usprawie-
 dliwienie duszy, pod osobą chleba i wi-
 na, Ciało i Krew Syna Bożego, pod in-
 nemi innych Sakramentow znakami, in-
 ne łaski, i dary Niebieskie. Tych łask
 Sakramentalnych, acz BOG sam przez
 siebie widomie nie daie, ale daie niewi-
 domie, przez posługę wyznaczonych na
 to osob służ swoich, Kapłanow, którzy
 będąc upowaznieni Namieśtnictwem Chry-
 stusa, mają sobie nadaną moc, tych łask
 Boskich udzielania, bo są szafarzami Ta-
 iemnic Boskich, iako mowi Paweł S.
Dispensatores Mysteriorum DEL. 1. ad Cor: 4.

Procz tych o których się mówiło,
 inne są w Kościele Bożym znaki wido-
 me. Obrządku, zwyczaje, które lubo nie
 są tey dzielności iako pierwsze, to iest
 lubo nie dają, i dać nie mogą łaski Bo-
 skiej,

skiey, ale ie do niey sposobią, i do iey otrzymania wiele pomagają. Wzbudzając serca wiernych, do gorętszego Nabożeństwa, oświecając rozum do pojęcia Tajemnic Boskich, do godnego ich przyjmowania i uszanowania, stanowią takich obrządkow, i ceremonii, moc i władzę zdał Chrystus Pan, na Piotra S. który będąc wyznaczony Pasterzem Owieczek iego, Głową Kościoła i Rządcą wiernego Ludu, odebrał władzę ustanowienia takowych ustaw, któreby nieuchybiając istotnych ich obowiązków, były im na pomocy do wierniejszego onych dopełnienia. I takie Apostolskie ustawy, ceremonie, według świadectwa Ojców SS. są: Gdy się Krzyżem S. żegnamy, gdy wodę do Krztu święcemy, gdy poszcząc, pewnych mięsnych potraw nie pożywamy, i inne które od początku wiary S. wszyscy wierni zachowali.

Takowe, może i Kościół, to jest Urząd Kościelny porządny, stanowią ceremonie, wedle czasu i potrzeby, ku pomnożeniu Nabożeństwa, i zbudowaniu zbawieniemu. I na ustanowienie takich obrządkow, do czci Boskiej należących, iako miał zawsze Kościół S. moc i władzę, tak ma i teraz. Bo jeżeli stara ona Synagoga żydowska, miała moc na ustanowienie niektórych ceremonii, i

Świąt,

Świąt, prócz tych które BOG przez Mojżesza ustanowił, o czym mamy na wielu miejscach Pisma S. Nie-
rownie większą moc mieć musi Kościół
Chrystusow, który, że jest Zgromadze-
niem wiernych, pod rządem jedney wi-
doméy Głowy, zostających, i do ucze-
stnictwa Świętych Sakramentów należą-
cych, nie mógłby niemi rządzić, bez
znakow zewnętrznych, bez których za-
dna wieczność, w rządzeniu sobie pod-
ległych, obeyść się nie może.

A co naybardziej potrzebę zwierz-
chnych wiary naszej, obrządkow uka-
zuje, jest to, żebyśmy bez nich zupeł-
ney czci winney Bogu oddawać nie mo-
gli. Gdybyśmy go samym tylko ser-
cem wewnątrznie czcili, a żadnym po-
wierzchownym znakiem tego nabożeń-
stwa nie oświadczali, nie zupełniebyśmy
go czcili i chwaliłi. Aniołowie, którzy
fzeceremi Duchami są, i ciała nie mają,
duchem tylko czczą Boga, ale my, kto-
rzy oboje mamy, nie tylko jedną czę-
ścią, to jest duszą, ale i ciałem, należą-
cą, część Bogu oddawać wionismy. Ta-
kiey ofiary, wyciąga po nas wszystkich
Paweł S. Apostoł w Liście swoim pi-
sząc do Rzymian. *Offero vos Fratres per
misericordiam DEI, ut exhibeatis corpora ve-
stra, hostiam viventem Sanctam, DEO placen-*
tem

tem, *rationabile obsequium vestrum*. ad Rom: 12. v. 1. Proszę was Bracia przez Miłosierdzie Boże, abyście wydawali ciała waszą Ofiarę żyjącą, Świętą, przyjemną Bogu, rozumną służbę waszą. Macieśz krótko wyłuszczoną potrzebę zwierzchnich obrządków i ceremonii Świętej wiary naszej.

Jakie z nich pożytki na duszę naszą zplywają, poznać to możemy z skutków dziwnych, które sprawiają. Są bowiem nauką najwięcej poruszającą, najmocniej przekonywającą, największą wiadomość o Tajemnicach wiary naszej udzielającą. Są nauką najbardziej poruszającą, bo głębokie czynią wyrażenie na umyśle człowieka. Najmocniej przekonywającą, bo są silnym do naśladowania przykładem. Udzielają ięszcze największej, względem Tajemnic wiary znajomości, bo przypominają człowiekowi, obowiązki jego najściślejsze, pożytki jego największe, i prawdy najważniejsze.

Przyznać to powinniśmy, bo z własnego doświadczenia mamy. Ze nas nie tak bardziej nieporusza do czynienia, czy to złego, czy dobrego, iako to, co nam pod zmysły podpada. Uczucia wewnętrzne, wiele sprawić i dobrego i złego mogą, ale nie równie więcej, gdy

gdy jeszcze widzieć się, albo słyszeć dała. Dajmy to na przykład: żeby iaka pobożna dusza, w domowym zakątku, Bogu się modliła, i część mu winną oddawała, może się i tak do gorącej służby Boskiej pobudzać, ale nierównie bardziej, gdy do Kościoła przychodzi, gdzie wierni z pokorą, i unizonością, na twarz swoje upadają, w pierś się biją, gdy słyszy nabożne pieśń, wzdychania, reczenia ludzi, gdy święte przy sprawowaniu Tajemnic Boskich obrządki widzi, niepodobna, żeby się do gorętszego nie wzbudzała Nabożeństwa. (a) Ten błąd Świętych Kościoła Bożego Obrządków, tak Walensja Cesarza Arianina, przeraził, i w takie podziwienie wprowadził, że nie tylko żadnej przeszkody Bazylemu S. Tajemnice Boskie sprawującemu, i wiernym, tymże Tajemnicom przytomnym nie uczynił, acz był to umyślił, ale raczy całę odmieniony z Kościoła wyszedł.

Iakoż jeżeli co bardziej, tedy te Święte Kościoła obrządki utwierdzaia w nabożeństwie, i do niego wzbudzaia. Gdybyśmy tylko wewnętrzną część Bogu oddawali, bez żadnych zwierzchnych znakow, taka serc ofiara, mogłaby być Bogu przyjemna, aleby nikogo do po-

do

dobney cici Boskiej nie wzbudzała. Gdy zaś tę serca naszego ofiarę, wzdychaniem, jęczeaniem, padaniem na twarz i kolana przed Bogiem naszym oświadczamy. O! jak wielu innych do podobnego Nabożeństwa pobudzić się może. Nic nas bowiem bardziej wzruszyć nie może, jako to, co pod zmysły nasze podpada. Takie są zwierzchnie Kościoła obrządki, i ceremonie. Te nam przywołują na pamięć niebieskie Tajemnice, przez nie, poznawamy jakożkolwiek rzeczy te, które z siebie są niepojęte, przeto ślusznie nazwać się mogą kłęgami, z których się uczą prości tego, czego wyczytać nie umieją, inni zaś ozywają w sobie pamięć, tych Tajemnic które oznaczają. Cokolwiek bowiem, we wszystkich Sakramentach znajduje się powierzchownego i widomego, to znakiem jest dzielnosci, i niewidomych skutków, które przez nie Duch Najsświętszy na duszy sprawuje. Tak przez obmywanie głowy dziecięcia na Krzyżu, wraża się im obmycie duszy od grzechu pierworodnego. Przez znak Krzyża S. przypomina się Tajemnica Tryocy Przenajświętszey, Dobrodziejstwa stworzenia, odkupienia, poświęcenia naszego, Moc Krzyża Chrystusowego tak wielka, że się samey chorągwi tego

czar.

czarci boją, i przed nią uciekają. Przez ozdoby Kościelne, piękność duszy, łaską poświęcającą ozdobionej, która jest Kościołem Boga żywego. Te nas uczą, jak się przy służbie Boskiej, zachować mamy. Tak: gorejące pochodnie i świece w Kościołach i na Procesyjach, napominają nas, abyśmy żywą wiarą, gorącą miłością Bogu służyli. Upadania na kolana, rą składanie, podnoszenie, bicie się w pierś, uczy nas pokory, uniżoności, podniesienia myśli do Boga, żalu, i skruchy za grzechy.

I lubo te zwierzbne obrządki (iako się rzekło) ile z siebie żadney mocy nie mają, i dzielności, aby zbawienne w duszach naszych pożytki sprawowały, mieć jednak mogą, z mocy Rowa Boskiego, i Błogosławieństwa Kapłańskiego. Tak iako Element wody, ciała tylko zmywa obmyć może, ale nie duszy przy Sakramencie Krztu, wszystkie duszy grzechy gładzi. Taż woda słowem Boskim poświęcona, gdy się nią kropimy, albo od Kapłana pokropieni bywamy, kiedy to, czyniąc, brzydzimy się grzechami, i za nie żałujemy, korząc się przed Bogiem, wzbudzając w sobie akty. Wiary, Nadzi, Miłości Boga, gdy to czynimy, nie płonną mieć ufność możemy, że dla wiary, i modlitw Kościo-

ścioła, a naszey w Bogu ufnosci, wiele łask ziednać sobie możemy. Bo jeżeli w starym ieszcze Zakonie, który był Figurą naszego, zastawy samego Boga, woda z hizopem zmieszana, i Kapłańskim błogosławieństwem poświęcona, była tey dzielności, że zmazy, z przestępstwa prawnego pochodzące oczyszczała, iako mówi Dawid. *Asperges me hyssopo & mundabor.* Psal: 50. Pokropisz mnie hyssopem, a będę oczyszczony; dalekoż bardzieję większą dzielność mieć musi, w prawte łaski Chrystusowey gdy będzie imieniem, i mocą słowa tego poświęcona.

Wpierwszych początkach wiary S. iako pisze Euzebiusz lib: 10. c. 4. Przed Kościołami stawiano haczynia z wodą, pewnie nie dla obmycia brudów ciała, ale aby wchodzący do Świątnicy, przypominali sobie, z jaką sumnienia, i duszy czystością, przed Obliczem Boskim pokazać się mają. Co i do tąd, przy Kościołach Katolickich widzieć się nam daje. Ta zwierzchna Kościoła Bożego ceremonia, jest nam i z tey miary pożyteczna; że sobie przez nią przypominamy, moc Krztu Świętego, przez który obmyci jesteśmy, z pierworodnego grzechu, w którymśmy się poczęli, i w nim rodzi-

rodzili; że pokropieni i obmyci jesteśmy, Naysw: Krwią JEZUSA, iako mówi Jan S. (Apoc: r. v. s.) że On nas obmył w Krwi swojej. Abyśmy pamiętkę tak wielkiej łaski Jezusowej mieli, Alexander Papież po S. Piotrze szóstym, ustanowił, żeby Kaptani, w każdą Niedzielę w Kościołach, wodę poświęć, dla pokropienia wiernych, na odpuszczenie grzechów powszednich, których żaden człowiek wszystkich a wszystkich uwzględnić się nie może, bez szczególnego, i osobliwszego przywileju Boskiego, iaki miała Naysw: MARYA; i aby chęć wiernych bardziej, a bardziej, do tego nabożeństwa wzbudził, z nieprzebranego skarbu zasług Chrylusowych odpustów udzielił: Ile kroć człowiek, obojczy płci, i każdego stanu, pokropi się Święconą wodą, tyle kroć jeden grzech powszedni zgladza. Ile kroć Kaptan pokropi człowieka, wszystek ciężar jednego dnia powszednich grzechów, jest z niego zgladzony. Ile kroć, w Niedzielę od Kaptana pokropiony będzie, całego tygodnia, powszednich grzechów odpuszczenia dostępuje. Przy tym jednak ceremonialnym obrządku, Akt skruchy, i żalu za grzechy, wzbudzić koniecznie w sercu swoim trzeba, boby inaczej, żadnego w duszy pożytku nie sprawił.

Niech-

B07
chwa
szyc
li du
ca.
By n
wst

Niechże Ci będą nieskończone dzięki
BOZE nasz, żeś nam tak dzielne do
chwaly Twojej, i zbawienia dusz na-
szych podał sposoby. Niech Cię chwa-
li dusza moja iestestwo od Ciebie mają-
ca. Niech Cię wielbią wszystkie zmy-
sły moje: Niech Ci będzie cześć od
wszystkiego stworzenia po wszystkie
wieki wieków, Amen.



KAZA:

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ XII.

PO SWIĄTKACH.

Diliges - - & proximum tuum, si-
cut te ipsum. *Luc. 10.*
Będzie z - kochał, i bliźniego twego,
iako siebie samego.

ZE prawo Ewangeliczne, prawo łaski
Chrystusowej, nad owo Starozakonne,
jest daleko doskonalsze; z tego samego
i przykazania o miłości bliźniego, poznać
każdy może. Trojakie prawo na świe-
cie było, pierwsze prawo natury, drugie
prawo pisane, trzecie prawo łaski. W
prawie natury, to jest przyrodzonym,
gdzie się samym światłem rozumu rządzi
ludzie, innego obowiązku nie było, tylko
kochać przyjaciół, dobrym za dobre pla-
cić, wdzięcznością za wdzięczność nad-
gradzać. W prawie pisanym, podanym
przez Mojżesza od Boga, podobna nstawa
była. *Diliges amicum tuum.* (Levit. 19.
v. 18.) Będiesz kochał przyjaciela two-
go; tego zaś który jest nieprzyjaczny to-
bie;

bie, nienawidzić będziesz : (Math. 5. v. 43.) *Odio habebis inimicum tuum*. I wolno było wet za wet oddać, ząb, za ząb, oko za oko. W prawie iśki Chry- stusowej inaczej, nie tylko nam krzywdy mścić się zabroniło, ale wszystkich tak swoich iako i obcych, tak przyjaciół, iako i nieprzyjaciół kochać kazano. *Diliges proximum tuum, sicut te ipsum*. Bę- dziesz mówi Chrystus, kochał bliźniego twego, iak siebie samego.

Zadnego przykazania, tak nam nie za- lecił, iako to, o miłości bliźniego, i za- dnego tak sobie nie przyśwoił, nie przy- właszczył, iako to iedyne, mówiąc : *Hoc est mandatum meum, hoc mando vobis, hoc est praeceptum meum*. To jest ustano- wienie moje. To moje przykazanie, tak wam każe, tak stanowię iako prawodawca, żebyście bliźnich waszych kochali. To jest przykazanie moje, któregoście najwię- cey przykładów, we mnie samym mieli, bom nie dla czego innego z Nieba na świat zstąpił, nie dla czego innego, tyle utrądzien, boleści, a nakoniec śmierć krzy- żową podjął, tylko, dla miłości waszey. To jest przykazanie moje, które gły za- chowacie, każdy pozna, żeście prawdzi- wemi Uczniami moimi. To jest przy- kazanie moje, iako znak, i barwa flag

M mo.

Tom II. Kaz. Niedzielných X. Fabianiego.

moich, którą się od niewiernych, i od tych którzy nie są z owczarni mojej, różnić macie, bo nie przez cuda która czynić będziecie, ani przez wiarę, którą będziecie opowiadać, ani przez dar języków, któremi mówić będziecie, poznawać was ludzie będą, żeście naśladowcy moi, ale przez to, że się spólnie i wzajemnie kochać będziecie. I żeby nas był tym pławem bardziej obowiązał, na owej ostatniej wieczerzy, w owym ostatnim Kazaniu swoim, iak ostatnim testamentem, szczególnie nam miłość bliźnich zalecił i żeby się w sercach wiernych jego pomnażała, o to prosił Przedwiecznego Ojca swego. *Rogo Pater, pro eis, qui credituri sunt in me, ut omnes unum sint.* Joan. 17. Proszę Ojczy, za tych, którzy we mnie wierzyć mają, aby wszyscy byli jedno.

Jakoż skutek tej modlitwy Chryśtusew, pokazał się w pierwszych Chryścijanach, tak związkiem miłości zjednoczonych, że we wszystkich było serce jedno, jedna dusza, jedna wola, iako o tym dziele Apostolskie świadczą. Tak dalece, że po niczym bardziej poznać nie mogli Poganie Świętego owego Chryścijan zgromadzenia, tylko po miłości wzajemnej. Czemu się dziwując mówili: Patrzcie, iako ci się wzajemnie kochają, nie masz między pieri zazdrości, nienawiści, obłudy, jeden za drugiego gotów życiełożyć, wży-

wszyscy się wzajemnie ratują, wspomagają.

Do zachowania prawa tego Chrystusowego, żebym serca wasze wzbudził. Naprzód: Przełożę wam powinności Chrześcianina, iak każdy ciężko jest na sumieniu obowiązany, żeby bliźniego kochał. Powtórę: na czym zależy iskota tego przykazania, i miłości bliźniego, którego kochać powinien. Duchu Najsświętszy, Duchu miłości, tchnij w serca nasze tę miłość, bez której mieć nie możemy miłości twojej. Day mi oraz łaskę mówienia o tym na większą chwałę twoją.

Ze my Chrześcianie, mamy ciężki na sumieniu obowiązek, abyśmy bliźnich naszych kochali; pokazuje się to, wam naprzód z wielu wyroków Piśmiennych, zwłaszcza prawa łaski Chrystusowej. Mowi Chrystus u Mathieusza S. *Diliges proximum tuum, sicut te ipsum.* Bądźcież kochali bliźniego twego, iak siebie samego. Znowu u Jana S. w Rozdz. 15. *Hec mando vobis ut diligatis invicem.* To wam przykazuję, abyście się wzajemnie kochali. Tamże mowi: To jest przykazanie moje, abyście się zobopólnie miłowali, takom was umiłował; Przez tę wyraz Chrystusowe, izaliż się nie pokazuje ścisły obowiązek, bliźnich naszych kochania?

Wszyscy Nauczyciele Duchowni na to się zgadzają, że w tenczas jest wielki obowiązek, do wypełnienia przykazania, kiedy wódza przykazująca wyraźnie chce, i obowiązanie, żeby to prawo, które stanowi, zachowane było. Powtórę : kiedy rzecz przykazana jest wielkiej iakiej wagi. Potrzebie, kiedy rzeczy przykazanej jest koniec iaki znakomity. W przykazaniu zaś o miłości bliźniego, to się wszystko znajduje. Pokazuje się wyraźna wola Boska, że tego chce, abyśmy kochali bliźniego naszego. Miłość też bliźniego jest wielkiej wagi. Są i końce znamienite, tej miłości przykazanej.

A naprzód w przykazaniu o miłości bliźniego, bardzo się iasnie wola Boska pokazuje, obowiązująca do zachowania prawa tego. Mamy na to dowód w Ewangeli. Gdy się pytano Chrystusa które przykazanie jest ze wszystkich w prawie największe ? Odpowiedział Chrystus : Kochaj BOGA z całego serca twego, to jest przykazanie największe, i zaraz przydał : jest drugie podobne temu : Kochaj bliźniego twego, jak siebie, samego. Jeżeli Chrystus, to przyrówno z nayspierwszym, największym kładzie, musi być wielki obowiązek do zachowania tego. Procz tego, gdy powiada, i z tym się oświadcza : Ze to jest wyraźny rozkaz tego, toć i wyraźna wola tego, którą nam pełnić

nić trzeba. Iako gdy Pan Bude interes iaki zleca, i rozkazuje, żeby go według woli jego sprawił, powinien wypełnić wolę jego. Tak i Chrystus Prawodawca nasz, gdy nam przykazuje miłość bliźniego, i te nam szczególnie zaleca, tym samym obowiązując nas, do miłości bliźnich naszych.

Ze to przykazanie jest wielkiej wagi, z tąd poznać możemy. Przykazanie o miłości Boga, jest nayspierwsze, naywiększe, nayscelniejszy, *primum & maximum mandatum*. Przykazanie o miłości bliźniego, jest mu podobne, i z nią razem społone, jeżeli tedy pierwsze jest wielkiej wagi, bydz musi i drugie, bo obydwu jeden początek mają, i do jednego zmierzają końca, i tak są z sobą złączone, i nierozdzielne, że nie możemy Boga kochać nie kochając bliźniego, i jeżeli nie kochamy bliźniego, tym samym nie kochamy Boga. Iako gdzie nie masz gorąca, znak jest że nie masz ognia, tak też gdzie nie masz bliźniego miłości, znak jest pewny, że nie masz i miłości Boga: iako mówi Jan S. *Si quis dixerit, quia diligit DEUM & fratrem suum oderit, mendax est.* Ktokolwiek mówi, i z tym się oświadcza, że kocha Boga, a nienawidzi Brata swego, kłamcą jest. Tak właśnie: iak gdyby syn iaki mówił, i z tym się oświadczał, że kocha Oycę, a on obaczywszy obraz

iego, odwraca twarz od niego, patrzeć nań nie chce, słyżeć o nim nie chce. Znakiem by to rzeczywistym było, że nie kocha Oycę, i że owo oświadczenie jego miłości, obłudne, kłamliwe było. Bog jest Ojcem naszym, wszak tak codziennie do niego wołamy: Ojcze nasz! Każdy bliźni jest obrazem Boskim, bośmy wszyscy na obraz Boski stworzeni. Choćby kto mówił, że Boga kocha, jeżeli się odwraca od bliźniego, jeżeli mściwie na sławie, na honorze, onemu szkodzi, dowodem jest wielkim, że nie kocha Boga. Iako tedy miłość Boga, jest wielkiej wagi, tak i miłość bliźniego.

Jeżeli jeszcze uważemy koniec zamierzony przykazania tego. O jak jest wielce znakovity, bo jest ten sam, co i stworzenia naszego. Iako nas Bog wszystkich stworzył na to, abyśmy go kochali, jemu służyli, i z nim wiecznie królowali, tak dostąpić tego końca nie możemy bez miłości bliźniego. Przeto lubo mógł Bog na początku świata, nie jednego tylko człowieka, ale wielu stworzyć, od którychby rozmaite ludzkie pokolenia pochodziły, tego jednak nie uczynił, jednego Oycę wszystkim, jedną wszystkim matkę, aby się wszyscy wzajemnie jako bracia kochali.

Przyp. O! jak to wielkie przykazanie. O! jak wielki obowiązek do kochania bliźnich naszych: Pytacie: na czym zależy istota te.

tego przykazania? Wiedzieć, że ią wy-
 raził Jan S. ówemi słowy: (Joan. 3.)
*Non diligamus verbò, neq; lingua, sed opere,
 & veritate.* Nie słowem, nie językiem,
 ale prawdą i uczynnością, kochamy bli-
 żnich naszych. Żąd, poznać każdy może.
 Ze miłość bliźniego, nie zawisła na sło-
 wnych wyrazach, trzeba procz tego prawdy,
 trzeba uczynności, i skutkiem samym po-
 kazania, że kochamy bliźniego. Same sło-
 wa i powierzchowne umizgi, nie są tey mi-
 łości dowodem, bo częstokroć bywają, jak
 owe Judaśzowskie całowania, w ustach sło-
 dycz mają, a truciznę w sercu. Oświad-
 czają się że kochają, a wewnątrznie niena-
 widzą, i najszkodliwsze kniaź zradcy,
 Takie układności są baryzayską obłudą, są
 wierutnym kłamstwem, i pozorem tylko
 miłości. Iako bowiem, ten kłamię, który
 co innego ma w myśli, a co innego słowy
 wyraża, tak i ten, który czy to słowy,
 czy układnością, przyjacielem się pokazuje,
 a w sercu ma odwrocenie, i skrytą nie-
 nawiść. Z tey Przyczyny Apostoł S.
 mówi: *Diligamus non lingua.* Nie kochay-
 my językiem, bo nie na słowach zawisła
 miłość, nan od Chryłtusa zalecona. To
 prawda, że i powierzchowna układność,
 miłe i łagodne słowa, znakiem są nieja-
 kim miłości bliźniego, bo te serce człowie-
 ka zniewalaia, posłatość, i przyjaźń iedną
 ią,

ią, alę do prawdziwey miłości, czegoś więcej trzeba, trzeba, żeby procz flow, i zewnętrzney łagodności, była oraz wewnętrzna prawda. *Diligamus veritate.* Iako bowiem bliźni składa się z ciała i duszy, tak i miłość ku niemu procz cielesnego oświadczenia, powinna mieć duszną prawdę. Na układność powierzchowną patrzy bliźni, ale wiedzieć nie może, co się w sercu jego dzieje. Zás prawdę wewnętrzną Bóg widzi, który wzyśkie ście naszych skrytości przenika. Tą prawdą jest affekt dobrej woli naszej, ku bliźniemu, którym go kochamy dla Boga, bo nie inża przyczyna, tylko nadprzyrodzona, to jest sam Bóg powinien nam być pobudką, do zachowania prawdy tego. Słuchajcie S. Tomasz. Doktora Anielskiego, który mówi: *Qui amat proximum, ex motivo naturali, talis amor, non est charitas.* Jeżeli kto kocha bliźniego, z samej pobudki przyrodzonej, taka miłość, miłością nie jest. Naprzykład: Gdybyś się ciebie pytał, dla czego kochasz tę osobę? a ty mi odpowiedział: dla tego, bo ma piękne talenty, bo jest grzeczna, urodziwa, dośkáttnia, bo mi świadczy wiele. Wiedząc, że ta miłość, względem osoby onej, cnotą nie jest, bo ma tylko za pobudkę, przymioty iej przyrodzone, a te są rzeczy znikome. Zebyś miał prawdziwą miłość, miłość

Chrze-

Chrześcijańską, powinienbyś powiedzieć. Tę osobę kocham, iedynie dla Boga, bo mi ją Bóg kochać każe.

Iżeli pytać: Co, to jest kochać bliźniego dla Boga? o to, jest go kochać dla tego, że on jest obrazem tego Boga, który być powinien nadewszystko kochany. Ze on jest stworzony, na wieczne chwaleństwo Boga, wszelkiej czci naygodniejszy, tak kochając bliźniego, jest w samej rzeczy w bliźnim kochać Boga. I dla tego to, Chrześciane moi, (jako się wyżej rzekło.) Cnota miłości Boga, z cnotą miłości bliźniego, w iedney parze chodzą, bo iedną doskonałość, godność Boską, iednego Boga za pobudkę mają. Iako ci, którzy udzielną rodzajney krwi w sobie mają, do iedney należą Familii. Tak cnoty, które iedną pobudkę mają, i do iednego zmierzają końca, żadney różności nie mają. Przeto proszę was, abyście to nierozdzielne cnoty w iednym akcie zamykali. Gdy czynić będziecie akt miłości Boga. Wraz czynicie akt miłości bliźniego, temi lub podobnemi słowy: Kocham cię Boże, kocham i bliźniego mego, a kocham iedynie dla ciebie samego.

Iżże dosyć, na tym będzie? Nie dosyć Chrześciane, do pełności tej cnoty, ieszcze potrzeba i uczynków, jako tenże Jan S. mówi: *Diligamus opere*. Kochamy skutkiem, i uczynkiem. Acz to prawda,

wda, że istota miłości bliźniego, zależy na affekcie dobrej woli, i na przyzwolitej do niego pobudce, ale iako częstokroć potrzeba, łagodnemi słowy, dać znać bliźniemu o swoiey przychylności, tak częstokroć potrzeba, ten Twój affekt, rzeczą słuszną oświadczyć, i pokazać. Ta jest nauka S. Jakuba Apostoła. Który czyniąc porównanie wiary, z cnotą miłości bliźniego, tak mówi. Jeżeli kto powiada: Ze mam wiarę, a uczynków nie ma, na coż mu się taka wiara przyda? I dalej: Jeżeli Brat, albo Siostra twoja, nie mają sukni, albo dziennego wyżywienia, a z was który, mówi im: Idźcie w pokoiu, ogrzewajcie się, odziewajcie, żywcie się tak możecie, niech was Bóg wspomóże, opatrzy, a żadnego im nie dacie wspomnienia, na coż się przyda taka miłość? Z tey nauki Apostolskiey wniesć sobie każdy powinien. Ze iako do wiary dobrej, trzeba uczynków dobrych, tak i do prawdziwey miłości bliźniego. Bo jeżeli Chrześcianin, ma doświadczyć, i obfitość wszystkiego, przy tym widzi, niedzę bliźniego, a zapomoc go nie chce, ani się nad nim lituje dla Boga, iakież on pokazuje dowód że kocha bliźniego, gdyż według Grzegorza, S. *Probatio amoris, est exhibitio operis.* Dowodem miłości, jest wyświadczenie uczynności, ktorey jeżeli nie masz, miłości nie masz.

Tak

Tak kochajcie bliźnich, waszych, iak was Chrystus naucza: (Math. 7. v. 12.) *Omnia quaecumq; vultis, ut faciant vobis homines, & vos facite illis.* Czegobyście sami sobie życzyli, aby wam czynili iłdzie, toż im czyncie.) Chciałbys, abyś był od innych szanowany, szanuy innych. Chciałbys abyś był chwalony. Chwal sprawy bliźnich twoich. Chciałbys, abyś miał przyjaciół? Bądź bliźnich twoich przyjaciелеm. Chciał byś, abyś miał w niewinności obronę? bron innych. Chciał byś, abyś był w utrapieniu pocieszony, i ratowany? ciesz i ratuy innych. *Quaecumq; vultis ut faciant vobis homines, & vos facite illis.* Tak kochajcie bliźnich waszych, iak nauczył stary Tobiasz Syna swego młodego Tobiaszka: *Quod ab alio oderis tibi fieri, vide ne tu aliquando alteri facias.* Czego nie chcesz, żeby drugi tobie czynił, nigdy nie czyn drugiemu. Nie chcesz żeby kto tobą pogardzał, nikomu nie pogardzay. Nie chcesz, żeby sprawy twoie ganiono, nie gań nigdy cudzych. Nie chcesz, aby cię ogadywano, sądzono, nie gaday o innych, nie posądzay. Nie chcesz aby ci krzywdę w czynu uczyniono, albo ci sę złością zazdrośczone, nikomu krzywdy nie czyn, nikomu nie zazdrość: I-toé to iest, co nam Chrystus przykazuje. Kochay bliźniego, iak siebie samego.

Coż

Coż nam więc Chrześciane, zostacie?
 nic innego tylko to, abysmy w sercach naszych, mocną wzbudzili wolą, do zachowania praw tego, i dosyć uczynienia, tej nieprzekonanej powinności naszej. Proszesz was więc, kochajcie bliźnich waszych, kochajcie wszystkich, bo żaden nie powinien być od serca wyłączony, którego przykazanie obejmuje. Kochajcie Odszczepieńców, Dyfidentów, niewiernych, bo i ci są bliźniemi waszemi; bo się za nich modli Kościół S. życząc im oświecenia, i zbawienia, kochajcie nieprzyjaciół, którzy lubo wam nie sprzyjają, są jednak bliźniemi waszemi, kochajcie wszystkich wspól-Christeńcian, z ktorými jesteście, przebywacie, mieszkacie. Upatrujcie w nich obraz Boski, na którego podobieństwo są stworzeni. Kochajcie ich, bo ich ukochał JEZUS. Jeżeli nie będziecie kochać tego, którego JEZUS kocha, jeżeli się od niego odwracać, stronić będziecie, odwróci się od was JEZUS. Kochajcie wszystkich, bo jednego miśtycznego Chrystusowego ciała, członkami jesteście, iako w ciele jedno oko, dobrze życzy drugiemu, jedna ręka drugiej pomaga, jedna noga drugą wspiera, i ratuje, tak się dziać między wami powinno.

Bydź to może, ze względuem niektórych, mieć możecie wstręt, i odrazę dla ich humorów sobie przeciwnych, ale
 wspo-

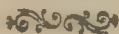
wspomnięcie sobie na Arkę Noego, w której się wszystkie, lubo sobie antypatycznie przeciwne zwierzęta zgodziły. Jastrząb z gołębiem, pies z kotem, wilk z baranem. Uczynił to Bog w nierozumnym stworzeniu, przez gwałt naturze ich zadany, czemuż, tenże Bog łaską swoją, którą nam zawsze daie, w rozumnych wolnych sercach naszych, zwycięstwa tego wnętrza, i namiętności uczynić nie ma? Proszę was abyście te affekta, które godziwie z pobudek przyrodzonych, do bliźnich waszych macie, dla zasługi do wyższej pobudki kierowali. Wy rodzice, którzy kochacie dziecięctwa wasze, dla tego że są krwią waszą. Kochajcie je naybardziej dla tego, że są obrazem Boga, że są na to stworzone, aby wraz z wami, całą wiecznością chwaliły Boga. Toż mówię do was Matłonkowie, pokrewieństwa, Rodzeństwa, Kolligacye, przyjaciele, dobrze to, że się kochacie dla bliskości krwi, powinowactwa. Sądzeństwa, przyjaźni, i to wam do miłości bliźnich waszych dopomagać może, ale patrzcie wyżej, i głębiej, na obraz ich duszy, to jest na Boga, a jeżeli ich tak kochać będziecie, będziecie kochali, i obraz jego, przeciwnym sposobem, jeżeli ich nienawidzić będziecie, musicie nienawidzić obraz jego. A tak co byście czynili, z dobrej natury, ale niepożytecznie, to czynić będą.

będziecie i pożytecznie, i z zasługą na Niebo.

Pytacie: a ten co mi na fortunie, na sławie, na honorze szkodził, ieżże bliżnim moim? Jest: potrzebażże i takiego kochać? w nieszczęściu wspomodz? w złym razie ratować? potrzeba: i tak nas przykład Chrystusow uczy. Podczas owey ostatniej, wieczerzy, rzekł Pan JEZUS do zgromadzonych dwunastu Apostołów: Jeden z was wyda mnie na miękę, i na śmierć: *Unus vestrum me traditurus est.* Wiedział Pan JEZUS, który to był, ten jeden, a wiedział, nie z podeyrzenia, nie z powieści, ale wiedział pewnie, i nieomylnie. A umknął że mu chleba, którym Piotra, Jana, i innych Sakramentalnie karmił? Nie, mało na tym: Przyszedł Judasz zwołiony z poprzyśiężonym żydoństwem, na życie Nauczyciela swego. Wiedział i o tym. Zbliżył się do zdradzieckiego pocałowania, i to mu było nie tajno. Umknąłże mu przynajmniej ubóstwioney Twarzy swojej? nie umknął, i owszem go (iako mowi Cartagena) wzajemnie pocałował. Tak i życie nasze Chrześciańskie bydz powinno. Uczyniłeś dobrze, i temu-i owemu. On cię za to kasa, szarpie, gryzie, ieżeli potrzebuie wspomozienia twego, twego ratunku, dopomoż mu, nie kurcz ręki, nie doiańł ci tak, iak Judasz Panu JEZUSOWI, a przecię

go nakarmił ciałem swoim. Ten i ow, wydał na stracenie twoy honor, twoię sławę, tak jak Judasz wydał Pana JEZUSA, spotka się z tobą, nie marszcz czoła, przywitay, spóyzrey na niego mile, nie odwracay twarzy od niego, tak się świadczył Pan JEZUS zdraycy swemu, aby nas miłości bliźnich, chociaż nam niechętnych i nieprzyjazylnych nauczył, a gdy to iefzcze uczynisz dla Boga, tym samym prawdziwy dasz dowód, że kochasz Boga.

O Panie, i Zbawicielu nasz Chryste JEZU, któryś dla miłości naszej, życie swoje Naydroższe na Krzyżu położył. Gdybym nie kochał bliźniego, którego mi kochać każesz, nie kochałbym ciebie. Gdybym nie kochał ciebie, zginałbym na wieki. Dalesz mi serce takie, którym cię, z pomocą łaski twoiey, kochać mogę, niech że się w tym sercu moim, przy miłości twoiey nierozdzielnie łączy bliźniego miłość. Żebyśmy się tu docześnie kochając, Ciebie wraz z nimi kochali wiecznie. Amen.



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XIII.

PO ŚWIĄTKACH.

Ite, ostendite vos Sacerdotibus.

Luc. 17.

Idźcie, ukażcie się Kapłanom.

Rzecz uwagi naszej godna Chrzęścianie, że Zbawiciel nasz Chrystus JEZUS tych trędowatych do Kapłanów odsyła. Nie mieli oni żadney władzy na tr, iako uważa Chryzostom Święty, żeby takie niemocy leczyli, uzdrawiali, bo do nich tylko należało dać zdanie swoje, czy zupełnie trądu pozbyli, czyli nie? i to tylko zdał Bog do uznania i rozstrząsku Kapłańskiego. A że byli zupełnie od Chrystusa oczyszczeni, i o tey sprostności uwolnieni, iako mówi Ewangelia: *Dum inest, mandati sunt.* Mogł też Chrystus władzy swej, którą miał najwyższą, sprawiedliwie użyć, i do duchownego ich urzędu nie odsyła. Nie uczynił jednak tego, ale aby pokazać, iak sobie powoził Stan Kapłański, i tychże samych, których uzdrowił, nauczył, iak tę Zwierzchność Duchowną szanować mają, iść im do kapłanów każe, im

fig

fię kl
Idzie

czytan

Urząd

skie

i pow

ka, T

szy i

Moyze

szowie

każ,

był pr

letnim

dzenie

niemi

dnosc

iego

podat

ny ie

Czeiy

czyiy

kazano

C

zmierz

przyk

ważal

nych,

ich.

znakom

część

Tom



się kłaniać każe. *Ite ostendite vos Sacerdotibus.*
Idźcie, okażcie się Kapłanom.

Jakoż na wielu miejscach w Ewangellii czytamy, iako Zbawiciel nasz Chrystus JEZUS Urząd ow duchowny, Zakon dawny, i wszystkie prawa Kościoła owego Kapłany czcić i poważać nakazywał. Twoja to była nauka, Twój rozkaz Synu Boży, gdyś do rzeszy i do Uczniów swoich mówił: Na Stolicy Mojżeszowej usiedli Doktorowie i Faryzeuszowie, wszystko tedy cokolwiek wam rozkażą, zachowajcie i czyncie. Twój to był przykład, któryś zostawił, gdy dwunastoletnim dziecięciem będąc, uczciłeś zgromadzenie onych Kapłanów, w środku między nimi zasiadłszy, nauki ich słuchałeś, o trudności pytałeś. Twoje to Prawo i z Twojego Ducha, któreś nam w Piśmie Świętym podał, gdzie czytamy: Boy się Pana i Kapłany jego miej za Święte; i znowu tamże: Czciy Boga ze wszystkiey duszy twoiej, i czciy Kapłany. Daway im cześć, iakoć rozkazano.

Domyślanie się, nie wątpię, do czego zmierzam: Zmierzam do tego, do czego mnie przykład Chrystusów prowadzi. Jako on poważał i poważać kazał Kapłanów Starozakonnych, tak nam poważać każe Kapłanów swoich. Których że Stan godniejszy, charakter znakomitszy, władza nieporównanie większa, cześć ich Dostojeństwu, Stanowi, Urzędowi

N

por

Tom II. Kazani Niedziel: X Fabianiego

powinna być przywołana. Przelożę wam Chrześciane areypotrzebną, ile temu czasy, naukę. Naprzód: jakie powinno być od nas poszanowanie Stanu Kapłańskiego. Powtórę: jako nas Katolików nie wymówić, ani uwolnić od czci, powinney Kapłanom, nie może. O tym nie nam, ale Najwyższemu, według porządku Melchizedecha, Kapłanowi Chrystusowi na Chwałę poczynam.

Gdy ja o poszanowaniu Stanu Kapłańskiego mówię: nie rozumieycie Chrześciane, żebyśmy tej czci pragnęli, albo ją sami sobie jako ludzie przywłaszczali. Nie nam ona należy, ale samemu Chrystusowi, którego Osobę wyrażamy, a należy z ustawy samego Boga, który Kapłanów zaraz po sobie czcić i szanować kazał: *Honora Deum ex tota anima tua, & honorifica Sacerdotes.* (Ecd. 7. v. 33.) Czciy Boga z całej duszy swojej, i szanuy Kapłany. I na innym mieyscu Duch Święty mówi: *Presbytero humilia animam tuam.* (Ecd. 4. v. 7.) Kapłanowi uniżay duszę twoję. I Paweł Święty też samo w Liście do Tymoteusza pisząc, przykazuje: *Presbyteri duplici honore digni habeantur.* (1. ad Tim. 5. v. 17.) Kapłani niech będą miani godnemi dwójakiej czci, to jest nie tylko zewnątrzney, ale i wewnętrzney.

Bo jeżeli Oycom cielesnym, Rodzicom, powinniśmy poszanowanie, z ustawy, i przykazania samego Boga, dopieroż Oycom naszym Duchownym Kapłanom. Cze-

ścią

Śeią dla tego że nas Sakramentami Świętymi karmią, w wodzie krztu Świętego od radzają, umierających w drogę wieczności wyprawiają, słowem Boskim pasą, i starają się o zbawienie dusz naszych. Częścią dla samego charakteru, że są Pasterzami Boskimi, i osobę samego Chrystusa wyrażają. Częścią dla godności stanu Kapłańskiego, dla którego w osobliwszym bytż powinni poszanowaniu. Godność Kapłańska przechodzi Anielską, bo Aniołowie są Rządy Boga, iako mówi Paweł S. *Omnes administratorii Spiritus*, na każde skinienie jego gotowi. Kapłani zaś, Rządy prawdziwi i ci Boscy, ale tacy, których skinienia sam BOG słucha, i na ich słowa pod przymioty Sakramentalne, natychmiast z Nieba zstępnie. Aniołowie nie mają mocy wiązania, i rozwiązania z grzechów. Kapłani tę moc, i władzę mają. Aniołowie nie mogą ofiary Ciała Pańskiego sprawować, Kapłani mogą, Aniołowie nie będą nikogo sądził, Kapłani i samych Aniołów, iako wyraźnie Paweł S. mówi: (1. ad Cor. 6. 3.) *Nescitis quis Angelos iudicabimus*. Przeto S. Franciszek Asyjski, za świadectwem S. Bonawentury zwykł był mawiać: Gdybym się razem spotkał, z Aniołem, i Kapłanem, pierweybym się Kapłanowi pokłonił, niż Aniołowi. I w życiu S. Franciszka Salezjusza czytamy: Iż znał pobożnego iednego Kleryka, i wi-

dywał często, że przed nim, tego Święty Anioł Stróż, chodził, jak zaś został Kapłanem, nigdy już przed nim Święty Anioł Stróż nie szedł, ale zawsze za nim, a to na wyrażenie jego godności Kapłańskiej.

Kapłańska godność większa jest, niżeli Królowiska, bo tami Królowie, do nog się Kapłańskich zniżają, z pokorą g zechy swoje wyznawają, na sął się Kapłański zdają, i o rozgrzeszenie proszą. Konstantyn wielki, Cesarz, tak sobie poważał Kapłanów, że uścisć pierwey nie chciał, pokiby pierwey nie uśiadł Kapłan. Toż czynił Theodosius, i inni światobliwi, i bogoboyni Królowie. Teżeli bowiem mamy w poszanowaniu, i ucteiwości Kielichy, Patyny, Puszki, Monstraneye, że są dołhnięciem Najswiętszego Sakramentu poświęcone, daleko w większey ucteiwości każdego Kapłana mieć powinniśmy, który nie tylko Boga piastuje, ale go z Nieba, przy każdej ofierze swojej sprowadza.

Isk Święci. Pafsey szanowali i czeili Kapłanów, rozliczne mamy przykłady. O S. Antonim Pustelniku czytamy, że wiele razy spotkał się z Kapłanem, na kolana przed nim upadał, ręce całował, i o błogosławieństwo prosił. S. Katarzyna Senenka ziemię tę, na ktorey stał Kapłan, całowała. Tegoc po was nie wyciągamy w prawdzie, żelyscie tak nas poważali, bośmy tego, (nie ludzie) niegodni, ale że

Ofs.

Ofs.
miat
powi
żem
A
owa
wony
chow
kora
szeta
szego
go, ta
nawpie
choć
wał K
upo's
cznie
że z
ma od
iu-fw
plan n
Ducha
honoraf
tua un
mazań
Kapłan
Romiz
sprawd
na Sy
niestmie
i to c
lach Pr

Osobę Chrystusa wyrażamy, żeśmy namiestnicy Jego, ta Cześć nie nam być powinna ani iey sobie przypisować możemy, ale Chrystusowi.

Mój Boże! jak mi miło wspomnieć, ową Staropolską pobożność, ową dawnych Polaków uprzejmość, ku Duchowieństwu i Kapłanom, i ową cześć którą im świadczyli. JAKUB Sobieski, Kasztelan. Krakowski, Ociec Najjaśniejszego JANA Trzeciego, Króla Polskiego, tak czcił Stan Duchowny, że zawsze najpierwsze miejsce przed wszystkimi, choć naygodniejszymi gośćmi, dawał Kapłanom, nawet prostszym, i przyuboszym. Co gdy raz jednego z najmniejszych Woiewodow uraziło, tak, że z okazaniem iawnego nieukontentowania od obiadu powstał, ow jednak zwyczaj swego nie odmienił, co widząc, Kapłan na ten czas przytomny, to mu z DUCHA Bożego powiedział: *Quia sic honorasti unctum Christi, habebis de Domino unctum Domini.* Żeś tak uczcił Pomazańca Chrystusowego (to jest mnie Kapłana), będziesz miał z domu twego Pomazańca Pańskiego (to jest Króla), sprawdziły się Proroctkie Kapłana słowa, na Synu jego JANA Trzecim. O tym nieśmiertelney pamięci godnym Królu, i to czytamy; że będąc jeszcze w Szkołach Przedawney Akademii Krakowskhey, pod

pod Professore^m Charakteru Kapłańskiego Wysockim, postrzegłszy, że mu z Katedry Professorskiej, Czapka spadła, on ją uprzedziwszy wszystkich z ziemię podniósł, i z powinnym poszanowaniem oddał, od którego usłyszał te słowa: *Ty mnie czapkę oddajesz, Tobie BOG Koronę odda.* Jakoż zostawszy Krolem, żyjącego na ten czas jeszcze, tego swego Profesora, w osobie swej odwiedził i za wypełnione Proroctwo podziękował. O! iak Wielka z tych naygodniejszych Mężów Ojczyzny sława, w Niebie Chwała, dla wszystkich przykład.

Znieważyciele Stanu Kapłańskiego, i Osob Bogu poświęconych, gdy ich lekce sobie wazą, albo się z nich nasmiewają, wiesz czyim to Duchem czynią? pewnie nie Duchem Chrystusowym, bo Duch Chrystusow, rykając ich nie każe, dopiero z nich się urągac, nasmiewac, żarty sobie stroić; gdyby Duchem Chrystusowym tchcieli, do nogby się Kapłańskich zniżali, iako się do nich przy ostatniej Wieczery sam Chrystus zniżył, nogi im umywając, a to dla przykładu naszego, iako sam powiedział: Przykład dalem wam, abyście tak czynili, iako mię czyniącego widziecie. Pewnie nie duchem Prawowiernych Katolików Przodków naszych bo ci Kapłanow, i Duchownych,
w Wiel.

w wielkim zawsze mieli poszanowaniu, i dla tego przy pierwszych Wiary Chrześcijańskiej w Polsce początkach, nazywali ich Księżdzami, to jest Xiążętami, bo to słowo Książ, jedno, znaczyło, co słowo Xiąże, jako się to z Starych Dziejopisów pokazuje, którzy udzielne Xiążęta, Księżdzami zowią, jako to: Wielki Książ Litewski, Książ Mazowiecki, Książ Ruski, Książ Włodzimirski. Ten Kapłaństwo dawni Polacy tytuł dali, a to dla tego, że im, taką cześć, i poszanowanie czynili, jakie czynili Xiążętom i Panom swoim.

A teraz co? U wielu nie podlegszego, i wzgardzniejszego nie ma, nad Osobę Kapłana. Nie masz zechadzi, posiedzenia, kompanii, w ktorejby o Duchowienstwie mowy, i obmowy nie było. Co byście sądzili o takim Synu któryby, źle mówił, o Rodzicach swoich, podczciwość im brat, i dobre Imię, mowilibyście. Bezbożny to Syn, BOG go błogosławić nie będzie. Podobnie sądzicie, i o tych którzy Kapłanów, Oyców swoich Duchownych, lżą, potwarzają, szkalują, osławiają. Osławienie Duchowney Osoby, tyka się, osoby samego Chrystusa, który powiedział: Kto wami gardzi, mną gardzi, kto was dotyka, żrenicy się oka mego dotyka. Dotkniecie ktoregokolwiek innego człoka,

ka, nie sprawuje takiey ożulości, iaką sprawuje dotknięcie żrenicy. Ta bowiem że ieist naydelikatnieyszą, naysubte-
nieyszą między wszytkiemi członkami ciała ludzkiego, i naysmnieyszy proszek frodze ją uraża. Wszyscy ktorzyśmy się przez Chrześć Święty BOGU odrodzili, ieisteśmy członkami Chrystusa, iako mowi Paweł Święty, ale Kapłani, Duchowni, są żrenicą oka Jego, tykać się tey żrenicy nie gódzi.

Wybaczam ia wszystkim Wiary naszey katolickiey Rzymskiey nieprzyiacelom, wszystkim Heretykom, Kacerzom, Odszczepieńcom, że są nieprzyiaczmi Duchowieństwu naszemu, a nie tylko wybaczam, ale ich przed wami wymawiam, i mówię: że ieżeli są prawdziwemi heretykami, i nieprzyiacielami Kościoła Rzymskiego, bydz oraz naszą nieprzyiacielami, wszytkich tegoż Kościoła Rzymskiego Duchownych, i Kapłanow. Bo oni dobrze wiedzą, nie żaz doświadczała, i doświadczaia, że ci utrzymują w swey całosci Wiarę, ktorey oni odłapali. Ci ich błędy oczywście pokazują, ktorych się oni wstydzic muszą. Ci odwodzą od ich przewrotności wielu, co nie podobną, żeby ich nie bolało. Zaczynam dziwować się nie potrzeba, że oni Duchowne Osoby, iako nieprzyiacznych swey Nauce przesladują.

rozliczne na nich potwarzy kładą. Ale że Katolicy na łonie Wiary Świętej wychowani, od Kapłanów przez Chrzest odrodzeni, Świętymi SAKRAMENTAMI od nich wykarmieni. Ze Katolicy, którzy się nie zapierają byż swej powszechney Matki Kościoła Bożego Synami, iako płod iaszczurcy, teyże swej Matki wnętrznosci gryzą, swych Oyców Duchownych, gdzie żywnie mogą szpocą, szkalują, znieważają, temubym się śluszenie dziwować trzeba, i pytać ich, co za przyczyny, takie przeciwno swym Duchownym, niepawisoi mają?

Ale wiem ia dobrze, co mi na to powiedzą, wiem czym się pospolicie wymawiają. Mowią: niby to z iakieys gorliwosci, niby z powazania, doskonalsci, swiętobliwosci, Stanu Kapłanskiego. Gdyby to Duchowni nasi, takowi byli, iako BOG wyraźnie nakazuje przez Moyżesza. *Loquere ad Sacerdotes. - ut sint Sancti, quia ego Sanctus sum, qui Sanctifico eos. Levit. 21.* Mów do Kapłanów, niech Świętymi będą, bo i ia Święty jestem, który ie poświęcam. Gdyby to oni, takie prowadzili życie, iako Paweł Święty naucza, i rozkazuje, aby byli wszystkim przykładem dobrych uczynków, w Nauce, szczerosci, powadze, żeby się ten, który jest nam przeciwny zawstydzil, nie mając nic, coby o nas miał.

miął mowić złego. Gdyby to oni sprawowali się według ustaw, i Kanonów Kościelnych, według Nauki Ojców Świętych Grzegorza, Bazylego Chryzostoma, Hieronyma i innych, słusznie, i sprawiedliwie szanowalbysmy ich powinni. Gdyby to (mowią) owe Święte, Świętych Kapłanów powrocily wieki, takowychbyśmy ślady całowali, iako Katarzyna Seneska czyniła, uklękalibyśmy przed przechodzącemi, i głowami pokornie pod ich błogosławieństwo zchylali. Ale kiedy to: *Sicut populus sic Sacerdos*. Zadney prawie między nami Świeckimi, i Duchownemi, w obyczajach, mowach, zabawach, w samym nawet ubierze, mankietach, fryzurach, różności niemasz. Kiedy to w tym wieku naszym widziemy, (Boża odpuść) Wielu Kapłanów Duchownych, nie przykładnych, którzy nie żyją tak, iako im powinność Stanu ich, i powołania każe, iak takich poważać, kiedy sami Stan swoj znieważają?

Jużście powiedzieli, co was od powinnego Kapłanów poszanowania odróża? Słuchajcieś co wam na to odpowiadam. Naprzód wiedzieć macie: że my nie chwalemy tego, co wltanie Kapłańskim naganego jest. Ani się tego zapieramy, i owtzem ze wstydem naszym wyznaliśmy, że i między nami

Du.

Duchownemi, trafić się może iaka niedoskonałość, bośmy ludzie tak iako i wy, do upadku skłonni, ulomni, iako i wy, przeto nie macie się czemu dziwować, gdy w nas niedoskonałość iaką pobaczycie. Oto Pan JEZUS, wybrał sobie, dwunastu tylko Apostołów, sam ich brakował, sam ich na Kapłaństwo poświęcił, a postaremu między nimi znalazł się jeden zdrayca Judasz. Jeżeli między dwunastą od samego Pana JEZUSA wybranemi, a był, jeden zły. Nie ma się czemu dziwować, gdy między tak wielu znajdzie się iaka niedoskonałość, albo nie przykładność; Daymy to, (czego się nie zapieramy), żebyście też i co nagannego w Duchowieństwu pobaczyli, nie przetoście powinni, okławić, wyławić, ogadywać. Słuchaycie Konstantyna pierwszego Chrześcijańskiego, Cesarza, ten bogoboyny Pan, zwykł mawiać. Gdy bym Kapłana zastał, na cudzołóstwie, tedybym suknię zdiął z siebie, i pokrył go, żeby się nigdy grzech jego przed ludźmi nie wyławił. Daymy to, żeby też który Duchowny był zły. Coż wam świeckim do tego? Nie jesteście sędziami Kapłanów. Jeżeli który jest zły, jest zły sam sobie, okławić, nawet i złego nie godzi się, gdyż przez okławienie osoby jednego acz złego Kapłana, wszystkim się dobrym sława uymie.

Uważ-

Uważacie wy, i rozgryzięcie, gdy
co złego w Duchowney osobie postrze-
żecie, o tym wolnie przed innemi roz-
prawiacie, a tego nigdy nie powiadacie,
co też w nich dobrego widzicie. Jeste-
ście podobni, do owego węgla przyga-
żonego, który nie świeci, nie oświeca,
nie grzeje, ale tylko czerni, i szpeci,
jakiejkolwiek rzeczy dosięże. Podobni
do much, które kiedy bydlę obśledą,
zdrowych na nim części nie tykają, tyl-
ko się do chorych, zranionych groma-
dami zlatują, i pyszczakami gmerzą. Po-
dobni do bydlęcia nierogatego, które
wpadłszy do Ogrodu, owocom pięknym,
które są na drzewach dale pokoy, bo
ich dosięgnąć nie może. O kwiaty też
Narcyffe, lilie, tulipany niedba, bo się
na ich woni nie zna. Coż tedy? błota
sobie, mierzwy, i gnoju szuka, w kto-
rym rylem grzebie.

Pomnijcie na to, że ta dobra du-
szy, w których wam Duchowni słu-
żą, przewyższają wszystkie dobra wasze.
Choćby żadney inney przyługi wam nie
czynili, tylko tę, że wam przy śmier-
ci do szczęśliwego zeyścia pomagają,
ta iedyna ich usługa, mieć osobliwszy
szacunek u każdego z Katolików powin-
na. Śmierć dopiero pokaże wam, po-
trzebę Chrystusowych Kapłanów. Ta

nau-

nauczy innego o nich zdania. W on czas dopiero obaczemy, jako sobie slug i przyjaciol Boskich powazac, i ich serce skarbit winnismy. Gdy was wszyscy odstapia, w ten czas iedni tylko Duchowni; wam beda naypotrzebniejszy, do nich wam uciekac sie, ich modlitwy zebrać kazę Święty Chrystusa Apostol Jakub. Jezeli kto z was zachoruje, nie h wprowadzi Kapłany, i niechay sie modlą za nim, a modlitwa Wiary wybawi chorującego.

O momencie ostateczney choroby, jakoś straszny! Ktoż w tych mnie boiazniach, otwierdzać, ubezpieczac, i o łasce Boskiej, na ten moment naypotrzebniejszey, upewniac może? jezeli nie ci, którym szafowanie skarbow, łaski Boskiej oddane. Momencie ostateczny, jakoś przykry, i gorący pełny i ktoż te gorzkości osłodzić, kto te nawałości usmierzyć, kto sumnienia gryzoty oddalić potrafi? jezeli nie Kapłani; którym klucze do Nieba powierzone. Cokolwiek oni związą na ziemi, będzie związane w Niebie, cokolwiek rozwiązą, będzie rozwiązane.

Na ten moment, zebyście tę ostateczną pociechę; dusz waszych mieli, szanujcie Kapłanow. Nie na ich osoby, nie

nie na ich obyczaje, ale na osobę tego, którego Urząd sprawują patrzenie, bo pospolicie za nie uszanowanie Kapłańskie, tym BOG takich karze, że Kapłana przy śmierci nie maia. Nie zbyt dawnemi czasy, Pan jeden w Polsce (nie wspomina imienia) często zwykł był sławę Duchownych szczypać, z dopuszczenia Pana BOGA, nagłą i ciężką chorobą złożony. Domowi, widząc co raz to bardziey słabiejącego, poselalią czymprędzey po Księdza, ale daremnie, Księdza w domu nie zastano, a chory, co moment to słabszy. Poselalią na inne miejsce, wyglądali, czekali, doczekać się nie mogą, i mówią: Ah! co to jest, że żadnego Księdza nie widać. Co usłysawszy chory rzecze. Widzę, widzę oczywistą karę Pana BOGA nad sobą, gadały te usta na Duchownych, i sławę ich szarpały, niegodne są tego, aby od Kapłana rozgrzeszenie otrzymały, i to rzekłszy skończył. Broń nas Boże podobney kary. Rozumiem, że żadnego między wami nie masz, któryby sobie nie życzył, mieć przy śmierci Kapłana. Wszyscy tego pragniemy, żebyśmy mieli, w ten moment Przewodnika na drogę wieczności, któryby nas Świętymi Sakramentami opatrzywszy, Duszę naszą Bogu polecił, i oddał. Nie otwieraymyż

my,
wę,
zam
bniej

ZU,
nich,
KRAM
sne,
w W

myż nigdy ulit naszych, na ich obmo-
wę, żeby nam ich BOG wtenczas, nie
zamknął, kiedy nam będą nuyпотре-
bniejszymi.

Przez Twych Kapłanow Chryste JE-
ZU, odrodziliśmy się BOGU, przez
nich, i przy nich, niech Świętymi SA-
KRAMENTAMI opatrzeni, życie to docze-
sne, kończemy, a zaczynamy wieczne,
w Wieczności szczęśliwey, bez końca.

A M E N.



KAZA-



K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ XIV.

PO ŚWIĄTKACH.

Nolite solliciti esse dicentes: Quid manducabimus? aut quid bibemus? Scit enim Pater Caelstis, quia his omnibus indigetis. *Mat 6.*

Nie troszczcie się mówiąc: Co będziem iedli, albo co będziem pili? Wie albowiem Ociec wasz Niebieski, że tego wszystkiego potrzebuiecie.

Jeżeli co być może, większą przefzkodą dla nas ludzi, do usilnego starania się o zbawienie, tedy ta niepomiarowana troskliwość o rzeczy doczesne. Oczym najczęściej myślemy, na co wszystkie prawie starania, zabiegiłożemy, na czym większą część życia naszego trawiamy, jeżeli nie na obmyślaniu potrzeb tego śmiertelnego ciała, tak dalece, że nam ledwie kiedy pomyśleć przyjdzie o zbawieniu duszy. Co widząc Zbawiciel nasz Chrystus JEZUS, **z chcąc**

z chc
naszy
mina
Nolite
Dobr
naszę
w dzi
ia, uc
Nonne
plus q
jest v
niżeli
BOG
go V
tak w
ną z
fikiem
ślic
czego
łowac
szę, l
miał d
wszyst
pospoli
ra dow
Ciel, q
neque c
pascit i
Weyzr
na psak
żną, a

Tom II.

a chcąc tę zbyteczną skrzętność z serc
 naszych wykorzenić, łaskawie nas upo-
 mina, żebysmy tak troskliwemi nie byli.
Nolite solliciti esse, ale raczey w lego
 Dobroci, Mądrości, Opatrzności ufność
 naszą pokładali. Tę prawdę przełożył nam
 w dzisiejszey Ewangellii, i niezbitemi
 ją, utwierdził dowodami. Naprzód mowi:
Nonne anima, plus est quam esca, & corpus
plus quam vestimentum? A zaś dusza, nie
 jest ważniejsza niżeli pokarm, i ciało
 niżeli odzienie? iak gdyby mowił:
BOG, który nam z nieprzebrane-
 go Wszchemocności swojej skarbu,
 tak wiele darował, Duszę nieśmiertel-
 ną z swoiemi mocami, Ciało ze wszy-
 sktymi zmysłami, podobnaż to i pomy-
 ślić o tym, żeby dawszy tak wiele,
 czego poslednieyszego miałby nam za-
 łować? podobnaż to, żeby dawszy du-
 szę, która szacunku i ceny niema, nie-
 miał dać tego, co jest bydłom, i
 wszystkim nierozumnym stworzeniom
 pospolite. To samo oczywistym popie-
 ra dowodem, mowiąc: *Respicite volatilia*
Caeli, quoniam non serunt, neque metunt,
neque congregant in horrea, & Pater Caelis
pascit illa, nonne vos magis pluris estis?
 Węzrzycie tylko, a wspomniycie sobie.
 na ptaki powietrzne, iż ani sieją, ani
 żną, ani do gumien zbierają, a Ociec
 O Nie-

Tom II. Kaz: Niedzielnich X. Fabiańskiego.

Niebieski żywi je, a zaż wy, nie jeste-
ście coś więcej, niżeli oni? Jeżeli
BOG, ptaszęta, robaczki ziemi naynik-
czemniejsze, żywi, karmi, przyzwol-
tą każdemu odziewa barwą, iakożby
dla was pożywienia obmyślić nie miał,
których na obraz i podobieństwo swoje
stworzył, Krwią Naydroższą; odkupit-
iako dziedziców Nieba, Współdziedzi-
ców JEZUSA Ghystusa. Na, przekonaw-
nie większe, w tey mierze rozumow-
nasych, od rzeczy wyższych prowa-
dząc nas do niższych, mówi: Przy-
patrzcie się tylko liliiom polnym, iako
rosną. Jeżeli BOG kwiateczki ziemi,
które prętko schną, i więdną, tak
kształtnie zdobi, i przyodziewa, że im
na niczym do ich piękności nie zchodzi,
iakożby wam pożywienia, odzienia, i
innych potrzeb obmyślić nie miał? że
Poganie; niewierni, w nabywaniu po-
rządów doczesnych są troskliwemi, to nie
dziw, bo nad sobą Bożkiej pieczołowito-
ści nie znają. Ale wy światłem Wi-
sły Świętej oświeceni, tak się w tych
doczesnościach zatapiać, iak gdyby-
ście bez BOGA, sami sobie radzić mo-
gli, to dziwne. Alboż to, mówi na
koniec Pan JEZUS, Ociec wasz Nie-
bieski nie wie czego potrzebujecie,
Oycem waszym jest; bezpiecznie się na
to

łono
ścić

tro-
tna
srezy
Nie
ZUS
bako
Jb. Z
nie s
tości
wcał
śhwe
łoży
niep
świ
a ni
Wię

BOG
czył,
Świe
niu fi
stowa
quam
sza n
mu,
bydź
od ko
udato
włas

łono OYCOWSKIEJ Jego Dobroci, spu-
ścić możecie.

Ale wy mówicie: Jakże się to nie
troszczyć, kiedy głód, ubóstwo, i osta-
tnia dąkucza nędza? Jako się nie tro-
szyć? Kiedy nam i to co mamy biorą?
Nie trózciesz się i o to, mówi Pan JE-
ZUS. *Nolite solliciti esse.* A żebyście głę-
boko, w sercach i pamięci, tę Naukę
JEZUSOWĄ zachowali, na wyśławie-
nie Świętey Jego nad nami pieczętowi-
tości, a na poskromienie niepotrzebney
wcale, około rzeczy doczesnych, tro-
skliwości, tę wam iedyną prawdę prze-
łożyć umyśliłem. Ze BOG w Dobroci
nieprzebrany, większą częstokroć łaskę
świadczy nam, kiedy nam co bierze,
a niżeli kiedy nam co daje. J o tym na
Większą BOGA Chwałę poczynam.

Przeczyć temu niemożna, żeby nam
BOG i w ten czas łaski swojej nie świad-
czył, kiedy nam co daje, bo i Paweł
Święty przy owym ostatnim pożegna-
niu się z Efezanami, przytoczył im owe
słowa JEZUSOWE, *beatius est, dare,*
quam accipere, że większa, chwalebniej-
sza nie równie jest rzecz, dać co ko-
mu, niżeli odbierać. Jakoż widzi się to
bydź oczywistą, prawda, bo brać co
od kogo, każdy żebrak używa, ale dać,
udarować, ubogacić, to i nie każdemu
własna, i nie każdemu można, żeby

Oz kto

kto co wziął, prosić o to nie trzeba, żeby, zaś kto dał, ukłoniow, zaśług, obowiązkow tyśiącznych trzeba. A do tego, żebrać od kogo co, jest byż obowiązanym temu, który daie, dać, jest sobie czynić obowiązanym tego, ktoremu się co daie. Brac od kogo, jest znakiem uboſtwa, niedostatku, potrzeby, dać jest znakiem hojności, szczodroty, jest rzeczą samą pokazywać, że ten kto daie, ma więcej, niż mu do iego obeyscia potrzeba, ale się to ma rozumieć względem świata, i ludzi, a inaczey względem BOGA, który nam częstokroć daleko większą łaskę czyni, gdy od nas co bierze, niż w ten czas, kiedy nam co daie.

Co żebym wam pokazał, biorę sobie na dowod założoney prawdy, pierwszych dwóch braci rodzonych, na świecie, Kaima i Abła. Abel powiada Piſmo Święte. *Pastor erat orium*. Ze miał pod swoją władzą, i rządem, wszystkie trzody owiec, *Caim autem agricola*, Kaim zaś całą ziemię, wszystkie łaki, pastwiska, pola, drzewa, owoce; Lubo miał Kaim tak wiele, przeciesz zazdrościł Ablowi, Abel miał trzodę, ale się bez łaki Kaimowey obeysć niemógł, Kaim miał całą ziemię, toć już tym samym miał więcej, bo się mógł obeysć, bez trzody Ablowey. Za coż uſławiczne

mie.

mie.
za c
tob
Abel
ſpas
ad C.
Gen.
z pie
zrzat
Kaim
zrzat
ofiar
Kaim
le w
traj
i na
z ch
wey
rem
Piſm
ut off
wy h
tnie
oczy
re: V
weyr
dlu
ſerce
per
BOG
Parz
wa

miedzy tym rodzeństwem sprzeczki? za co nienawisći, za co na konie bratoboystwo, to to powiada Pismo Święte *Abel obtulit de primogenitis gregis sui, & respexit Dominus ad Abel, & ad munera ejus, ad Caim verò & ad munera ejus non respexit.* Gen. 4. v. 4. Abel ofiarował BOGU z pierwiątkow urzody swojej, i weyrzał BOG na Abła, i na ofiary jego, na Kaima zaś, i na ofiary jego nie weyrzał. Dla czego BOG weyrzał, na ofiary, Abła, i z chęcią je przyjął, a na Kaimowe patrzył nawet niechęcią, więc w tym przyczyn, Oycowie Święci upatrują. Naprzód: weyrzał BOG na Abła, i na Ofiary jego, bo je nieodwłocznie i z chęcią BOGU swojemu poświęcił, Nie weyrzał na dary Kaimowe, bo je z oporem, i nie rychło oddawał, iako mówi Pismo Święte, *Factum est, post multos dies, ut offerret Caim.* Nie lubi BOG ofiar leniwych, i tylko ofiary, która się ochotnie BOGU oddaie, iak serce, tak i oczy Boskie do niebie skłania. Powtóre: Weyrzał BOG na Ofiary Abła, nie weyrzał na Kaimowe, bo Abel (według Ruperta) pierwej siebie, z całym sercem i wolą BOGU poświęcił, a dopiero ofiary, Kaim zaś, rzeczy oddał BOGU, a serce i wolę sobie zachował. Potrzebie: Weyrzał BOG na ofiarę Abłową, na Kaimową nie weyrzał, bo
Abel

Abel wszystkie rzeczy przednie, co najlepsze, wszystkie na wybor; z pierworodziny trzody swojej BOGU poświęcił, i oddał, Kaim zaś same rzeczy podle, nikczemne, wybierki same, cześć kłosa, zgnile i robaczywe owoce ofiarował, przeto BOG na taką ofiarę nie spojrział. Czemu BOG ieższe weyrzał na ofiary Abła, a na Kaimowe nie weyrzał? Święty Tomasz Anielski Doktor odpowiada: *Quia peruerso agebat animo, voluntate corrupta, intentione non pura*. Ze cokolwiek czynił, czynił nie szczerze, obłudnie; nie z dobrą i przyzwoitą intencją. J toż to jest, dla czego ofiarowane dary BOGU, swoy szacunek tracą, złoż wszystkie na Oltarz, a dla BOGA dostatk. Gdybyś złote gory usypał, gdybyś świat cały, na jedną BOGU poświęcił ofiarę, ieżeli sumnienie złe, ieżeli nie szczerą intencją, wszystko za nie. *Quid hostiae? quid thura? quid aurum conferet? si non est intentio pura offerentis*, mowi Lanfrancus. Pominąwszy inne Oycow Świętych przyczyny, uważam to; że BOG iak przyjął ofiarę Ablową, a Kaimowej nie przyjął, tak to bolało Kaima, tak go trapiło, że poki tylko żył, nigdy się uspokoić nie mógł. Czemu? bo wiedział iak wielkie Dobrodziejstwo uczynił BOG Ablowi, gdy Ofiarę jego przyjął, i odebrał.

Uty-

Utyskniemy częstokroć, i nierostropnie
farkamy, gdy nam BÓG co odbiera,
mniemając, że nas przez to karze, a
on nam nieporównanie większą świadczy
łaskę, odbierając, niżeli co dając. Jako
dobry Ojciec, nie tylko w ten czas Oy-
cem się bydy pokazuje, gdy Synowi dzie-
dictwo daje, ale bardziej w ten czas,
gdy mu to co mu bydy szkodliwego sądzi,
bierze. Ta przedziwna łaska Dobroci Bó-
ga naszego, w odbieraniu nam rzeczy
szkodliwych, i przeszkadzających do zba-
wienia, jest podobna do owego lekar-
stwa, które widzi się bydy nędzne, przy-
kre, nie miłe, ale zdrowie ludzkiemu
potrzebne, i wielce skuteczne, tak wi-
dzi się nam bydy częstokroć nie do ukon-
tentowania, z czego zysk wielki mieć
możemy, tak doczesny, iako i wieczny,
częstokroć, iak owe głupie dziecka, na
to płacemy, narzekamy, biadamy, z
czegooby się cieszyć trzeba.

W powszechności, wyraził nam do-
syć jasnie tę prawdę Pan JEZUS. Przy-
szedłszy raz do Kościoła Jerozolimskie-
go, trafił na owe składki, które nazy-
wano Kollektami, kiedy owi Skrybowie,
Faryzeuszowie, Panowie nożni, do kar-
boń Kościelney, pełnami garzciami
złoto i srebro sypali, bogate dary, i
upominki składali, była też tam i jedna
uboga wdówka, ta na końcu po wszystkich
przy-

przystąpiła, i co Ubogiwo miało, to da-
ło, wrzuciła do owej Karbony, *duo ara-
minuta*, dwa drobne pieniążki, a po na-
szemu, dwa szelągki. Widząc to Pan
JEZUS, obrociwszy się do Uczniów
swoich rzecze: *Vere dico vobis, quia vi-
dua haec pauper plus quam omnes, misit.*
Luc. 21. Prawdziwie powiadam wam,
że ta uboga wdowka, więcej dała, ni-
żeli wszyscy. Alboż to moy. Panie,
te dwa pieniążki w jedney cenie z ty-
siącami będą? tak jest, nie inaczej i
mowi Pan JEZUS, i owszem, te
dwa ubogiey wdowki, feniki przewa-
żyły wszystkie skarby Jeruzolimskich
Panow, czemu? bo ie BOG przy-
jął, że zaś tamtych BOG nie przy-
jął, nie były byle warte. Dalsza tego przy-
czyna ta: bo BOG nasz Dobrotliwy,
ktory, *Solem suum oriri facit super bonos & ma-
los*, łaski swoje świadczy, i złym, i tym
którzy ich nigdy nie godni, iako to: ży-
dom, Poganom, Turkom, Heretykom,
Odszczepieńcom, gdy w tym życiu do-
czesnym, lich bogaci, opatruie, krze-
wi, rozmnaża, przyjąć zaś i brać od
nikogo nie może, tylko od tego, który
mu się podoba, i którego kocha. Co że
tak jest, z własnego was doświadczenia,
do uznania tey prawdy wiode, naprzy-
kład: masz przeciw komu nienawisć, nie-
chęć, takiemu dać, darować, choćby był
oczy-

oczywistym i jawnym nieprzyjacielem
twoim, łatwiej, rzecz jaką możesz,
przyimować zaś upominki, oświadczenia,
choćby niewiedzieć jakie, z miłą chęcią
niemożesz. Daleko bardziej BOG, w
Dobroci swojej nieprzebrany, dale on
łaski swoje obficie i niegodnym, nawet
owym grzesznikom zakamieniałym, kto-
rzy już albo dobrali, albo dobrać wkrot-
ce mają miary grzechów swoich, ale
przyimować żadnych ofiar nie może, tyl-
ko od tego, który mu do serca Jego
Boskiego przypadł. Prawda, że cokol-
wiek mamy, z szczegulney łaski, i Do-
broczynności Jego mamy, bo w nim ży-
jemy, w nim technemy, w nim się ru-
szamy, w nim jesteśmy. Mamy duszę
niesmiertelną, ta dziełem Wszechmo-
cnych rąk Jego. Mamy honor, sławę,
wziętość u ludzi, przyłtoyne wyżywie-
nie, ten mniej, ten więcej, ten po-
miernie, ten obficie, ten według potrze-
by, ten i nad to, Boska tym wszystkim
Opatrzność rządzi, użyćza, pozwala, w
ten czas kiedy chce, tyle ile chce, temu
ktoremu się podoba, gdy tedy z tych
rzeczy, których nam powierza, bierze
co, i odbiera, ofobliwszą nam przez
to łaskę czyni. Doznał tego na sobie
Święty Franciszek Borgiasz, ten gdy
za zdrowie żony swojej Eleonory
śmiertelnie chorującej, gorąco BOGA
pro:

prosił, żeby mu iey iefzcze nie odbierał, i przy życiu ią zachował, usłyszal głos wewnętrzny: *Ego quidem te Francisce exaudiam, sed tibi non expedit.* Ja Cię Franciszku wyślucham, ale to z dobrem twoim nie będzie. Nie uczynił mu BOG tego, czego żądał, odebrał mu to, co mu było w życiu najmilszego. Na czym Xiążęcego Demu swego podporę zakładał, i że mu to odebrał, większą mu łaskę uczynił, niż gdyby był nie odbierał, bo gdyby był nie odebrał, podobnoby był Borgiasz do tak wysokiego stopnia światobliwości, i Chwały wieczney w Niebie, na którym stanął, nigdy nieprzyszł. Tak sobie Bog w tej mierze postępuje z nami ludźmi, iako ogrodnik z drzewkiem, widząc że to miejsce na którym się wkorzeniać zaczęło, szkodliwe mu będzie, wykopuje go, i na inne przesadza. Ruszone z miejsca drzewko, choruje, sennie, wiednieie, dzieiesz się iaka drzewku temu od przesadzającego krzywda? Nie; bo wie on dobrze, że wkrótce do swej czerstwości, przyjdzie, i słodkie owoce, którychby na innym miejscu rodzić nie mogło, rodzić mu będzie. Podobne i BOG między nami ludźmi rozporządzenia czyni, temu to odbiera, temu daje, tego z tego urzędu składa, tego stanowi, temu życie skracą, temu przedłuża. Sac-

kamy na to częstokroć ludzie, utyskuemy, mruzcemy, ale gdybyśmy tak objaśniony rozum mieli, żebyśmy rozporządzenia Boskie przenikać mogli, uznalibyśmy pewnie iak wielką nam w tym samym BOG łaskę świadczy, gdy się, co według Świętey woli Jego, a nie według woli naszej, i upodobania naszego dzieje.

Tę prawdę Święty Piotr Damiani objaśnia nam przypowieścią ale taką o której każdy wie, i wiedzieć powinien, a przecie jest ciekawa. Każdy słyszał, przecie rzadko komu wiadoma, każdego się tyka, i do każdego z nas należy, a przecie w tak małej jest uwadze, iak gdyby do nas nie należała. Cała rzecz tak się ma: Krol ieden, mowię ieden, bo więcej takich ani było, ani będzie. Roku tego, o którym nikt niewie, nikt nie pamięta, bo się to działo tam, gdzie lat nie liczą, i czasu nie mają. Mieysca nie przytaczam, bo na każdym mieyscu zostaje, mocą i nieograniczonością swoją, wszystko napetnia. Ten mowię Krol, z samey iedynie szczodrości swoiey, dał poddanemu swojemu grosz, z tego tylko iedynie szacowny, że twarz Krolewską miał na sobie wyrażoną, oraz mu Krolewskim słowem swoim przyrzekł: Jeżeli tym groszem, który odemnie, z łaski bierzesz, zarobisz sobie więcej, i mar-

marnie go nie stracisz, ani zakopiesz, ale mi go, z korzyścią oddasz, lubo wiesz, i widzisz, że ja tego nie potrzebuję, bo mam nieprzebrane bogactw skarby, gdy to jednak uczynisz, wiedz o tym, że cię za to współdziedzicem, i Uczestnikiem Królestwa uczynię, i sówicie ci, za to płacić, Królewskim obowiązuję się słowem. Domysłaciesz się CC, Co ta przypowieśćka znaczy? *Ediffero parabolam.* Wykładam ją, dla każdego wyrozumienia, tak: Król ten, iest Król nad Królmi, Pan nad Panij, BOG nasz Naydobrotliwszy. Poddany iest każdy człowiek, iako stworzenie Stworcy, iako sługa Pana swego, i dzieło rąk Jego. Pieniążki, są to talenta, któremi BOG każdego człowieka, mniej albo więcej, dosyć że każdego dostatecznie opatrzył, i niemi się zbawienia dorabiać kazał. Takie są: *Bona animi*, iako to pamięć, rozum, wola, sława, honor, wziętość u ludzi, i inne. *Bona corporis*, iakie są: zdrowie, czystość, uroda, wymowa, siły i tym podobne. *Bona fortunæ*, iakie są bogactwa, dostatki, zbiory, majątności, intraty, dochody, to wszystko daie nam BOG z nieprzebranego łkarbu Dobroci swojej, ale daie, pod tym warunkiem, i z tym obowiązkiem, abyśmy to wszystko Jemu samemu z profitem oddali, nie przeto, żeby miał tego

go od nas potrzebować, bo: *bonorum nostrorum non eget*. Nie potrzebuje nigdy tego znikomego dobra, ale dla samego naszego pożytku, żeby nam za to sówicie płacił, żeby nas Dziedzicami Królestwa swego, Współdziedzicami Błogosławieństwa wiecznego uczynił. Osądzisz teraz i kiedy nam więcej dobrogo czyni, kiedy się z tą Dobrocią swoją bardziej wynurza? Czy w ten czas, kiedy nam tych pieniążków pożyczą? Czy w ten czas kiedy je od nas odbiera? Nie wątpię: że już macie przekonany rozum, przyznać więc musicie; że więcej nam BOG Dobrodziejstwa świadczy, nierównie bardziej, z Oycowską się miłością wydaie, gdy nam co odbiera, niż kiedy daje.

Już pytam cię się w szczegulności Katoliku, któryś już tę prawdę przeni knął, kontentjes z rozporządzenia, i ustanowienia BOGA, i Stwórcy Twego, i z tego wszystkiego, co około ciebie, od pierwszego momentu życia twego czynił, czyni, i czynić będzie? mówisz: Ah! iakoż kontent bydz nie mam: Wiem, że iest Wieczną Mądrością rozrządza wszystko miluchno. Wiem, że iest Dobrocią nieskończoną, wszystko kieruje dla dobra mego. Wiem: że iest Oycem moim, bo się tak zwać kate, Oycze nasz, któryś iest w Niebie

bie wszystkim z Oycowśkiey Jego ręki przyjmować powinien. Ale, tak ty to mówisz. Kiedy ci BOG wszystkiego do woli pozwala, i daie. Tak mówisz, kiedy cię do sytości karmi, przyodziewa, wszystkiego przyodziera. Ale co rzeczesz: kiedy ci, ani tego, czego pragniesz, nie da, a nawet, i to, co masz odbierze? Masz przyjaciela, w którym się kochasz, i całe na nim pokładasz wszystko szczęście twoje, iak ci go BOG odbierze, będziesz ze kontent? Mówisz: Ah! ciężko, ale moy Boże, w którego rękach losy szczęścia mego, jeżeli ci się podoba, czyń ze mną Świętą wolę twoją. Masz teraz z łaski Boskiej pociechę, masz dziecięcki, które mi się cieszysz, gdy ci je BOG zabierze, będziesz kontent? Coż na to? Ah! serce mi się mówi, od żalu kraie, gdy o tym słyszę, ale i w tym, na Świętą się Jego wolę zdaie. Tak należy, czy to w szczęściu, czy w nieszczęściu, czy w powodzeniu, czy w niepowodzeniu, trzeba nam zawsze Oycowską Pana BOGA całować rękę, bo co ci potym, żebyś się pociechami w tym życiu cieszył, jeżeli bez pociechy na wieki będziesz. Masz teraz iakąkolwiek fortunę stanowi twemu przyzwoitą, a iak ci Bog iako swoje weźmie, a iak sporządzi, że wszystko to co masz albo ogień spali, albo

albo nieprzyjaciół wydrze, albo rozboj-
nicy zrabują, będzieszże kontent? Ah!
trudno mówisz: nie stęknąć kiedy boli;
Ale coż? ktoż się woli Pana tego sprze-
ciwić może; i na to się odważam: Powinie-
neś; bo coż ci po fortunie; co po najwięk-
szych dostatkach, i zbiorach, jeżeli nę-
dzarzem na wieki będziesz. Masz teraz
z łaski BOGA twoiego zupełnie zdrowie,
czterstwe siły, a iak ci, i to BOG odbierze?
nawiedzi chorobą, kalectwem, będziesz
że kontent? będę: Tak należy, bo coż
ci po zdrowiu, po siłach, jeżeli kaleką
wiecznym zostaniesz. Niech BOG, co
mu się podoba, z tobą czyni, a ja ci
przysiękam Imieniem Jego, że tego
nigdy żałować nie będziesz, i dopiero
w szczęśliwej wieczności poznasz, iak
wielką ci łaskę wyświadczył, gdy ci co
odebrał.

Ah! ktoby mi to dał; żeby się wszy-
stko cokolwiek mam i mieć mogę, z
szczodrośliwej łaski Twojej, talentów,
łask, darów nie komu innemu dostało,
tylko Tobie Boże mój! Jeżeli widzisz
Święty mój Panie, że mi zdrowie na
przeszkodzi zbawienia, odbierz go, niech,
raczej iako drugi Job, od stop do gło-
wy wrzodami obsypany, gnę. Jeżeli
widzisz, że ta fortuna, ten dorobek,
ta wziętość u ludzi, mają mi być oka-
zją,



zyją, do obrazu twojego, niech w ubo-
 ścią żyję. Jeżeli widzisz; że tego, co
 mam z Dobroci Twojej na złe kiedy-
 kolwiek zażyję, odbierz mi jako rzecz
 swoją, dosyć będę miał nadgrody od
 Ciebie, w Dobroci nigdy nieprzebrany
 Boże, i więcej, ani chcę, ani pragnę,
 iako gdy mi dasz za to, samego siebie.

A M E N.



KAZA-



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XV.

PO ŚWIĄTKACH.

Ecce defunctus efferebatur filius unicus Matris suæ. . . quam cum vidisset Dominus, misericordiâ motus super eam, dixit illi: Noli flere. *Lucæ 7.*

*Oto umarłego wynoszono Syna iedyne-
go Matki iego: . . którą uyrzaeży
Pan, ułtował się nad nią, i rzekł
iey nie płacz.*

Kto poznaie i przenika; Co to iest ko-
chającey Matce utracić Syna, a ie-
szćże iedynaka, taki dziwować się nie
będzie, że ta Naimska wdowa, tak rze-
wliwie po śmierci zmarłego syneczka
płakała, bo utracić Matce syna, a syna
iedynaka, iest to stracić pociechę serca
Macierzyńskiego, iest stracić nadzieię
P . . . po.

Tom II. Kazani Niedzielnych X. Fabianiego.

pomocy w starości swoiey, jest stracić podpórę domu którą mieć z niego sobie ruszyła, przeto i Chrystus Pan, widząc tak strapioną, płaczu iey nie poganił, ale jako mowi Ewangelia, *Misericordia motus super eam*, ulatował się nad nią, dotknął się mār, na których martwe ciała złożone było, wskrzesił od umarłych, i żywego oddał Matce strapioney.

Zastanawiam się nad tym polutowaniem Chrystusowym, gdy uważam w e-lu z Chrzęścian, iako iedni nad śmiercią Rodziców, krewnych, przyjaciół, niepomarkowanie płaczą, inni tak się śmierci lękają, że samo iey w myśli postanie, w skroś ich przenika, i przeraża. Tacy pewnie nie wiedzą, albo wiedzieć nie chcą, że S. Apłł Paweł, umarłych śpiącemi tylko nazywa: *Nolumus vos ignorare fratres de dormientibus*. 2. ad Theś. 4. Smutek zaś, i wszelakie nieporządne brania, poganem przysądza, którzy iako o nieśmiertelności dusz ludzkich żadney wiary, tak ani o przyszłym cielskich zmartwychwstaniu, żadney nadziei nie mają. *Ut non contristemini, sicut ceteri, qui spem non habent.*

Mówicie: Iak się tu nie lękać? iak się śmierci nie bać? która bez braku i starych, i młodych bierze, nikomu nie przepuszcza, Matki ośieroca, patrzące zasmuca, umarli się nie wracają, i co się

z nie-

z niemi dzieie, nie wiemy. *Non contristamini*, i to was niechay nie trwoży prawowiernych. Przyznaję ja to; że śmierć straszna, ale nie każda, bo iako dwoiaki jest na świecie ludzi rodzaj, sprawiedliwych ieden, a drugi niebożnych; tak też dwoiaka jest, i śmierć, iedna zła, druga dobra, dwoiaka i wieczność, iedna szczęśliwa, druga nieszczęśliwa, dwoiaki i po śmierci zmartwychwstanie, iedno żywota, drugie sądu, iako nas sam Zbawiciel upewnia. *Et procedunt qui boni fecerunt in resurrectionem vite; qui vero mali in resurrectionem iudicii.*

Uważcież proszę, co z tąd wynika? Wynikają te prawdy, które dobrym ku pociesze, złym, aby życia poprawili, ku bojaźni przelżyć postanowiłem. Nieśmiertelność duszy, w sprawiedliwym człowieku, uśmieża śmierci bojaźń. Nieśmiertelność duszy bezbożnego człowieka, powiększa śmierci bojaźń. Poznamy to, z takich dowodów, które przekonac rozum wasz powinny, na większą nieśmiertelnego BOGA chwałę.

Z pogańskich Filozofów, byli niektórzy, iako to Epikurowie, za ktorými w starym Zakonie u żydów, poszli Saduceuszowie, a za niemi bezbożniejsi od nich, niektórzy Heretycy, o ktorých wspomina Augustyn S ktorzy do tego szaleństwa przyszli, że dusze ludzkie, z

bydłecemi równali, iakoby wraz z ciałami, kazily się i ginęły. Ale ten szkodny błąd, na powszechnym Lateranefskim Ojców SS. zebraniu, dawno jest wykłęty, i potępiony. Nieśmiertelna tedy w istocie swoiey, i po śmierci człowieka dusza. Pociągali oni, za swym bezbożnym zdaniem, na stronę swoję Salomona, ktorzy, w Księdze Ecclesiastes nazwanej, na iednym mieyscu mowi: *Vitus interitus est hominis, Et iumento- rum.* Eccl: 3. v. 19. Iednakie jest do- kończenie człowieka, i bydła. A na drugim mieyscu: *Cinis erit corpus nostrum, Et spiritus diffundetur tanquam mollis aer.* Sap: 2. v. 3. Popiołem będzie ciało nasze, a duch rozwinie się, jakó miękie powie- trze. Ale tych słow Pisma S. nie rozumieli, nie mowi bowiem tego Salomon od siebie, właśnie, iakoby tak trzymał, ale temi słowy błąd bezbożnych wspomi- na; wszakże zaraz przydał: *Hæc cogita- verunt, Et erraverunt, excæcavit enim illos ma- litia eorum.* tak oni, to jest bezbożni, (mowił ten Mędrzec), myśleli, i pobiłdzili, zaślepila bowiem ich, własna złościwość. Iakie zaś było, o nieśmiertelności duszy ludzkiej, zdanie jego, iasnie się wytlu- maczył owemi słowy, ktore na początku Rozdziału trzeciego Księg Mądrości po- łożył: *Iustorum animæ in manu Dei sunt, Et non tangit illos tormentum mortis.* Dusze
spra-

sprawiedliwych, w ręku Boskich są, i nie tknie się ich męka śmierci.

Sam BOG, przy stworzeniu świata nieśmiertelność duszy ludzkiej pokazał. Gdy bowiem miał stworzyć bydła, zwierzęta, i inne żyjące nierozumne rzeczy, iednym słowem to sprawił; Niech wyda ziemia żyjące nierozumne stworzenie, i tak się stało, mowi Pismo. Gdy zaś przyszło stworzyć człowieka, aliz Pan BOG naprzód, ciało iego, z ziemi uformował, a potem, duszę tchnął w usta iego. Coż tego za przyczyna? tylu bydła, i zwierząt ciała i dusze, iednym rozkazem BOG uczynił, ludzkie zaś ciało osobicie, duszę osobicie stworzył. nie insza tylko ta; pod ieden rozkaz Boski stworzenie, wraz ciała i duszy bestyi nierozumnych podpada, bo w nich razem z scierwem dusza ginie. Stworzenie ciała ludzkiego i duszy, do dwoistego należy dzieła, bo iako mowi Salomon. ciało do ziemi, dusza po śmierci do Boga idzie. *Revertatur pulvis in terram suam, unde erat, Et Spiritus redeat ad Deum, qui dedit illum.* Eccl: 12. v. 7. Z kąd mądrze w Kazaniach swoich uważył X. Skarga. Czemu to, pyta, nie lękamy się bydła lub zwierza zabitego? i owszem na tymże miejscu, gdzie złożone jest, zasypiać spokojnie możemy. Od trupa zaś ludzkiego uciekamy, sami przy nim być, coż

coż dopiero na tym miejscu gdzie le-
ży zasypiać nie chcemy, i choćbysmy
chcieli, bez bojaźni nie możemy. I grun-
towną odpowiedź daję: bo po zabitym
bydłęciu nie nie żyje, wraz z nim zgi-
nęła dusza jego. Po umarłym człowie-
ku dusza ludzka żyje, którą sama na-
tura nasza przeczuwając, lękać się po-
czyna. *Revrtatur pulvis in terram, & Spi-
ritus redeat ad Deum.*

Ale na co mi więcej w Piśmie S.
szukać dowodów, sam rozum pokazuje
człowiekowi, że dusza jego musi być
nieśmiertelna, bo gdyby wraz z ciałem
umierać miała, tym samym musiałaby
być nieszczęśliwa, od wszystkich bestyi
nierozumnych. Człowiek albowiem jest
podległy, niezliczonym przypadkom, ia-
kie są: ubóstwo, niewola, nieśwata, fra-
sunki, zdrady, przy tym obowiązek za-
chowania, tak praw Boskich, iako i ci-
wilnych, czego nierozumne bestye, po-
wietrzne ptactwa nie znają, a przecie
sam rozum pokazuje, że bestye nie są
szczęśliwsze od człowieka, ponieważ
człowiek nad wszystkie rzeczy, które pod
zmysły podpadają, jest godniejszy. Gdy-
by dusza umierać miała, szczęśliwsiby
byli nieczłowieki, i najwięksi hulacze, kto-
rzy się na wszystkie bezbożności wyla-
li, szczęśliwsi mówię: od ludzi rozko-
szami gardzących, prawo Boskie zachowują.

wuiących, roznyim umartwieniem ciała swoje trapiących, boby tamci, według rządu, i damiętności swojej, zażywali świata, i po śmierci nie byłiby karani, ci zaś, i tuby się dręczyli, martwili, i po śmierci żadney nie mieli nad grody. Wszakże ktożby był karany? kto by brał nad grody, gdyby dusza umarła? a zatylny poszło, że BÓG, nie byłby sprawiedliwy; iako nie karzący złych, a nie płacący dobrym, zwłaszcza, że widzimy częstokroć, iż się złym na tym świecie powodzi, szczęści, a ludzie cnotliwi, różne utrapienia, przypadki, ponoszą. A że to byź nie może, aby Bóg nie był sprawiedliwy, dusza człowieka, koniecznie byź musi nieśmiertelna, aby ci, którzy nie według przykazań Boskich żyli, piekłem zostali karani, a ci którzy będąc cnotliwymi, więcej utrapienia na świecie ponosili w duchu cierpliwości, i pokory, większą w Niebie odebrali chwałę. Gdyby jeszcze dusza umierać miała, za nicby była wiara nasza, za nic nadzieia, za nic Proroctwa, obietnice, Nauka Chrystusowa, za nic Męczeństwa, i inne do wiary Świętej pobudki, a otworzyłaby się droga do wszelakiey zbrodni, i niecnoty. Si resurrexio mortuorum non est (mówi Paweł Święty) neque Christus resurrexit, si autem Christus, non resurrexit, inanis ergo prædicatio nostra.

nostra, inanis est & fides vestra. r. ad Cor: 15. v. 13. Jeżeli umarli nie powstają, ani Chrystus powstał, a jeżeli Chrystus nie powstał, próżne tedy jest przepowiadanie naszę, próżna jest i wiara wasza. Jeżeli tylko w tym życiu mamy mieć nadzieję w Chrystusie jesteśmy mizeracy, jesteśmy naynieszczęśliwsi ludzie. *Si in hac vita tantum in Christo sperantes sumus, miserabiles sumus omnibus hominibus.* Ibid: v. 19. Słowa S. Pawła. Musi tedy być koniecznie, dusza nieśmiertelna w istocie swojej. Choć ciało umrze, dusza żyć będzie, a żyć będzie na wieki, *in æternum vivent.*

Co gdy tak jest, a jest nieomylnie, Wnieścież sobie: Co za pociecha sprawiedliwego będzie, gdy w ostatnim życia zgonie, by też i największe śmierci przykrości, to mu srodzić będzie. Że żyć z Bogiem na wieki, widzieć go, nim się cieszyć, i zabawić całą wiecznością będzie; że opływać będzie w szczęście rozumem ludzkim niepojęte, ani językiem wymowione, a nie iakokolwiek opływać, ale poki Bog Bogiem, poki sama nieśmiertelna, nieśmiertelną, a że Bog Bogiem zawsze i wiecznie, że dusza nieśmiertelna, nieśmiertelną zawsze, i wiecznie. Więc opływać będzie w szczęście rozumem ludzkim niepojęte, zawsze i wiecznie.

Nie

Nie wiem, nie wiem CC. Coby na-
 ten czas sprawiedliwego człowieka du-
 szę zatrwożyć mogło, boiaźń śmierci
 sprawić? Nie żał mu świata, z którego
 zchodzi, bo się w nim nigdy nie kochał,
 przeto, takim na niego okiem patrzeć
 będzie jakimś niegdys Noe w Arce zam-
 knięty, na potop świat zalewający, w
 spokoyności umysłu patrzył. Nie żał
 mu życia tego doczesnego, którego do-
 konywa, bo go upewnia wiara, że go
 czeka życie wieczne, życie nieśmiertel-
 ne. Nie żał mu przyjaciół, których od-
 stępuje, bo mu miłsza z Bogiem, niż z
 ludźmi przyjaźń. Jeżeli miał jakie grze-
 chy, te mu sumienia pokoju nie mie-
 fzaia, ma' ufność w Bogu, że mu je od-
 puścił, że je przez prawą pokutę zgła-
 dził. Nie ma się czego lękać, i owszem
 się cieszy, że z tego padółu płaczu, prze-
 nosi się tam, gdzie Bóg otrze wszystkie
 łzy z oczów sług swoich. Z radością
 umiera, że już więcej Boga obrażać nie
 będzie, z weselem kończy życie swoje,
 wiedząc, że z nim razem, wszystkie u-
 ciiski, nędzy i utrapienia kończy. Tak
 właśnie, iako kopieć, gdy ma okręt na-
 ładowany bogatemi towarami, pragnie
 czym prędzey do lądu zawinąć, żeby
 na nich zyskał. Tak właśnie iako żoł-
 nierz, po otrzymanym zwycięstwie, do
 Hetmana po nadgrode pracę swoich, z
 wese.

weselem idzie! Tak właśnie, iako się pokwapia Syn, do kochanego, Oycal po dziedzictwo: albo iako oracz po żniwie, z pożytkiem wylanego potu sweego, do guma bieży, z taką radością umiera sprawiedliwy. Przyjmuje Wiatyk, to jest strawne na drogę wieczności i mówi z Dawidem. *Paratum cor meum, paratum sor meum.* Gotowe serce moje moy Boże, gotowe serce moje. Niech w tym ciebie obumiera, a z Tobą żyje. Przy potworzonych nie raz Aktach, wiary, nadziei, miłości Boga, z Pawłem S. wzdycha: *Cupio dissolvi & esse cum Christo.* O! iak pragnę, o! z iaką tęsknością czekam, rozwiązania ciała mego, żebyś cię Zbawicielu w Niebie oglądał.

Wspominieycie sobie na Joba. Co wzmacniało, wspierało cierpliwość jego! Co stodziło wszystkie utrapienia jego! Jeżeli nie: ta, na niesmiertelność duszy swoiey uwaga. Ten widząc się być bliskim śmierci. Słuchaycie co mówi: wiem (mowi) że mam Odkupiciela żyjącego w Niebie, i że znowu z martwych powstanę. Wiem że w własnym ciebie moim, i własnym oczyma memi, widzieć będę Boga Odkupiciela mego. Wiem: że śmierć, jest tylko dla mnie odmianą stanu, dla duszy moiey, tylko drogą do wieczności, dla ciała mego, tylko snem, i że mi dla tego tylko, to doczesne odbiera życie, żebyś

bym zaczął wieczne i nieśmiertelne. Ta wiara, ta nadzieja, i ufność którą mam, cieszy mnie w utrapieniu moim, ta mi wszystkie gorzkości życia moiego słodzi, *In domum Domini letantes ibimus*. Poydźmy z radością do wiecznych przybytków Pana naszego, Boga.

Jako w sprawiedliwym człowieku uwaga, na duszy nieśmiertelność, oddala śmierci boiaźń. Tak przeciwnym sposobem też sama uwaga, nie tylko boiaźń w sercu grzesznika sprawuje, ale ją bardziej pomnaża. Wyraził to Duch S. w czym nas, i samo przekonywa doświadczenie, że człowiekowi mającemu przywiązanie do tych dóbr doczesnych, nie żalosniejszego, i nieznosniejszego byź nie może, nad śmierci wspomnienie. *O Mors, quam amara est memoria tua, homini pacem habenti, in substantiis suis*. O śmierci, iak jest gorzka pamięć o tobie, człowiekowi pokoy mającemu w dobrach swoich.

Są jedni, którzy w tey mierze, nie tylko z wiary, ale i z przyrodzonego natury instynktu, przekonani są, że po śmierci jest żywot wieczny, że dusza żyje, i żyć będzie na wieki, ani się tak skazać, iak bydlęca może. Są inni, którzy zabrnawszy w grzechy, podług zmysłów tylko o rzeczach sądzą, iaką bardzo wiarę o przyszłym życiu mają, o tym

tym jednak wątpić nie mogą, że umierać muszą. Takim ludziom, czyliż śmierci pamięć bojaźni nie sprawi? Nie mówię tu o owych bezbożnych, o których Pismo: *Dixit insipiens in corde suo non est DEUS*. Rzekł bezbożny w sercu swoim nie masz Boga, to jest: żeby dogadzali chuciom, i namiętnościom swoim, bez bojaźni, jako pragnęli, żeby nie było Boga, tak też żądali i tego, aby ich dusza hytności swojej koniec miała, w raz z ciałem, o takich nie mówię, bo sądzę że żadnego, tak bezbożnego, między wami nie masz.

Mówię o grzeszniku przekonanym, tak światłem wiary, jako i rozumu, o niesmiertelności duszy swojej. O grzeszniku, który całe życie swoje na niecnotach przepędził, który wszystkimi środkami do zbawienia, łaskawie sobie dawanemi pogardzał. O grzeszniku jedynym z tych, o których Chrystus powiedział: *in peccatis vestris moriemini*. O jaką bojaźnią przerażony będzie, gdy mu śmiertelną złożonemu chorobą na myśl przyjdzie, a niepodobna żeby nie przyszło. Wkrótce bądź przestaną tym, czym jestem. Nie wiem co mnie spotka? Złe się żyło, umierać trzeba, jak że się po złym życiu, śmierci dobrej spodziewać mogę? Cały los mój na tym świecie, zawiera się w małej liczbie dni,

któ-

które przeciwko woli moiej przemieniają, i nikną, a po ich upłynięciu, co mnie czeka? Możnaż pomyśleć, o boiaźni większej? Aniołowie (mowi Ambroży S.) iako mający rozum do poznania samych siebie, wiedzą, że z natury są nieśkazitelni, a zatem ich śmierć nie trwoży nigdy. Zwierzęta są w prawdzie podległe śmierci, ale nie znają samych siebie, i żadnego nie czyniąc rozważania, nie lękają się śmierci. Ludzie dobrzy, sprawiedliwi, którzy podług ciała umierają muszą, iako zwierzęta, i którzy znają siebie iako Aniołowie, wiedząc że z wyroków Boskich są śmierci podległymi, cieszą się nadzieją nieśmiertelnego życia. Ale ludzie źli nie według Boga, i prawideł Religii żyjący, mają pewność o śmierci swojej, ta ich żałuje, mają niepewność o przyszłym duszy stanie, ta ich trapi, i boiaźni przymnaża, co wam iasnie pokazuję.

Śmierć wzięta, za samo rozłączenie duszy z ciałem, acz jest grzesznikowi straszna, ale nierownie straszniejsza, wzięta z okolicznościami, które się z nią wiążą. Okoliczności zaś są te: Naprzód: że mu w ten czas na pamięć przychodzą, wszystkie grzechy jego. Potwore; że go wieczność nieśczęśliwa, za grzechy popełnione czeka. Gdy się te dwie rzeczy razem znidają, niepodo-

lba wymówić, jaką bojaźnią przeraża serce grzesznika umierającego. Nic zaś pewniejszego iako to, że się te okoliczności pospolicie przy śmierci zcho-
dzą.

Człowiek gdy żyje, mało co on o grzechach myśli, zdaje mu się że albo mało, albo żadnych nie ma, to się dzie-
je za sprawą czarta, który czym innym myśl zaprzęta człowiekowi, aby przez tę szkodliwą niepamięć zruynował zbawienie jego, nawet gdy się do spowie-
dzi gotować trzeba, w ten czas same grzechy z myśli uciekają, i jeżeli pilne-
go rachunku nie będzie, zdawać mu się będzie, iakoby się nie miał czego spo-
wiadać. Ale chociaż się za życia, grze-
chy przed człowiekiem kryją, przecięż one nie zginą, ani się z duszy zgładzą,
trwać będą, aż na gruncie sumnienia, i dopiero się przed śmiercią wynurzą. *Cum dormierit... aperiet oculos suos. Job: 27. v. 19.* Gdy zaśnie człowiek (mówi Pi-
smo) w ten czas dopiero otworzy oczy swoje, to jest: iak tłumaczy S. Grze-
gorz Papież; gdy się cielesne oczy za-
mykać będą, w ten czas dusza swe o-
czy otworzy. W ten czas się pokażą owe nieczyłtości w ciemnościach popel-
nione, owe sprosne obcowania, niepo-
rządne chęci, pragnienia, świętokradz-
kie Spowiedzi, ludaszkowskie komunie,
rad

radby, żeby o tym zapomniat, ale same wdzierać się do pamięci będą.

S. Chryzolog Doktor Kościoła pyta? czemu to, gdy się grzesznik gotuje na Spowiedź, w ten czas grzechy popełnione uciekają z pamięci jego, gdy zaś śmiertelnie zachoruje, i w ostatnim życia zgonie zostaje w ten czas same się pokazują, i gromadnie cisną się do pamięci jego? i tak na to odpowiada: Gdy człowiek gotuje się na spowiedź, w ten czas szuka grzechów, aby je przez Sakrament pokuty umorzył, przeto się grzechy kryją, chowają, z pamięci uciekają. Gdy zaś człowiek na śmiertelney leży pościeli, w ten czas grzechy iawnie się pokazują, do pamięci przychodzą, aby jego samego umorzyły, a chociaż ta przyczyna Ojca S. zdaje się być dowcipną, jednak jest oraz wielce gruntowną, bo na Piśmie S. zaświadczoną. Zgrzesznikiem nie daleko zgonnym, to się pospolicie dzieje, co z owym Antyochem, o którym w Księgach pierwszych Machabejskich czytamy. Ten, wiek życia swojego, bezbożnie strawiwszy, gdy był śmiertelną chorobą złożony, zwołał do łóżka najwierniejszych przyjaciół, i tak do nich mówił. *1. Mach: 5. v. 12.* Uchodź sen, z oczów moich, trapię się nieznosnie, o iakie na moje blią fale, gdy mi wszystkie zbrodnie moje na pamięć przy-

przychodzą, teraz, teraz sobie przypominam, com nabroili: *Nunc reminiscor, malorum quae feci*. O! iak' mnie /środe, ta nieprawości moich gorzka trąpi pamięć!

Aleby to znośniejza rzecz była; gdyby się na tym tylko skończyło, to grzesznika nieskończenie bardziey utrapia, że go nieszczęśliwa wieczność, za grzechy popełnione czeka. Gdy dusza jest ściśle spojona z ciałem (mowi S. Dorotheusz) o śmiałych tylko doczesnych potrzebach, wygodach, rozkoszach ciała myśli; ale gdy się iey z ciałem rozłączać przychodzi, owe myśli cielesne porzuca, a duchowne przed się bierze, które mu sama nieśmiertelność duszy iego wraża. Wspomni sobie: ale ah? z jaką trwogą, i boiaźnią; Powiadano mi, o strasznym sądzie Boskim, już ci się zbliża; już ci nadchodzi; Powiadano mi o piekle; już ci mnie dym ognia tego zalatuje; mowiono mi o wieczności, już ci iey początek widzę, ale końca dożyć nie mogę. Moy Boże, iaka w ten czas grzesznika przeymnie boiaźń! Nie takby go trwożyło, chociażby mu się przypominało piekło, gdyby wiedział, że się tam po śmierci niedostanie. Jako gdy widzimy ćwierutowanie, lub w koło wplatanie człowieka, lekamy się patrząc na to, i wzdrygamy, ta jednak boiaźń nie trąpi nas, bo to cudza

kara,

kara,
grze
siebie
Oto
oto w
cznoś
to już
kark
żadną
już st
grze
klemi
ściam
dzo
nie
odpu
byle
wiad
toka
rozg
cia
sięwzi
chciał
nia
Coż
inne
telne
nich
szczę
śmier
sumi

Tom

kara, nie nąsza. Ależ bo, umierający grzesznik, widzi piekło nagotowane dla siebie, słyszy, co mu sumnienie mówi. Oto cię, ta przepaść wkrótce pochłonie, oto w to morze nieograniczonej wieczności wkrótce rzucony będziesz; Oto już miecz sprawiedliwości Boskiej na kark twój wyniesiony! Ani tej myśli żadną miarą odjąć się nie może; bo mu już stały w żywej pamięci wszystkie grzechy jego, stały z istotą taką, iakimi w sobie były, stały z okolicznościami, stały z liczbą. Wie on bardzo dobrze i wyznaie, że ie popełniał, nie wie, i owszem wie, że mu nie są odpuszczone, bo się nie spowiadał, albo byle zbyć, bez żadnego rachunku spowiadał, bo spowiedzi jego były świętokradzkie, a nie poprawił ich, bo brat rozgrzeszenie bez żalu, bo przedsięwzięcia stałego nie miał, a choć miał przedsięwzięcie chronienia się grzechu, nie chciał czynić przedsięwzięcia chronienia się bliskich okazyi grzechowych. Coż z rąk sobie wnosić będzie? nie co innego tylko to: kto ma grzechy śmiertelne a nie zgładzi ich przez pokutę, i w nich umiera, tego czeka wieczność nieśczęśliwa, ja umieram, mam grzechy śmiertelne, bo mnie o nie przeswiadcza sumnienie, nie zgładziłem ich przez pokutę.

kutę. Więc niepóchybnie czeka mnie wieczność nieszczęśliwa. Jak się lękać nie ma? Uważaliście wy, kiedy złoczyńcę na śmierć prowadzą, jak on sobą trwoży? patrzy oczyma, i nie widzi, słyszy uszema, i nie słyszy, albo raczej nie rozumie, co słyszy, a to się dzieje, dla namiętności bojaźni, która mu wszystkie zmysły pomieszala, i ledwie nie odjęła. Coż dopiero, jak się musi lękać grzesznik, gdy widzi, że wkrótce, kara go nie doczesna, ale wieczna czeka, sama duszy jego nieśmiertelność, nade wszystko, bojaźnią go przerażać będzie.

CC. wiecie z wiatry, że macie dusze nieśmiertelne, i to wiecie że wam raz umierać trzeba. Słyszeliście, jaką śmierć bezbożnych, jaką sprawiedliwych, którą sobie z tych obieracie? rozumiem; że nie macz między wami żadnego, któryby sobie nie życzył umierać śmiercią sprawiedliwych, *Moriatur anima mea morte iustorum*. O! ktoby mi to dał: mówicie i myślicie: sobie: żebym umierał, tak, jak umierają sprawiedliwi! Ale ja mówię i w tym was upewnić mogę: że to nadzieja płonna, pragnienie daremne, jeżeli się nie gruntuje na życiu cnotliwym. Chcecie umierać z pościelą, i nadzieją otrzymania zbawienia duszy, duszy wazszej nieśmiertelnej: żyćcież zawsze w bojaźni Bożej, w bojaźni grzechów, o-
bawia.

bawiając się, piekła, i strasznych sądów
Boskich; Czyńcie to, cobyscie przy
śmierci, czynić sobie życzyli, a nie czyn-
cie tego nigdy, czegobyscie umierając
żałować, i wstydzić się mieli. Ale dar-
mo, umierać chcielibyśmy śmiercią
sprawiedliwych, a żyć tak niechcemy ja-
ko żyli sprawiedliwi. Pomyśliciesz so-
bie: gdyby wam teraz umierać przyszło,
w jakimby was stanie śmierć zastała? Je-
żeli w stanie łaski Pańa Boga poświęca-
jącej, byłaby śmierć wasza szczęśliwa,
byłaby nie śmiercią, ale życiem, a ży-
ciem wiecznym, i nieśmiertelnym, ale
jeżeli w stanie grzechów, i złych nało-
gów, byłaby początkiem wieczności nie-
szczęśliwej. Od tak okropney śmierci,
zachoway nas Dobroćliwy Panie,

Amen.



KAZANIE

NA NIEDZIELE XVI.
PO SWIĄTKACH.

Cum intrasset JESUS, in domum
cujusdam Principis Pharisaorum,
manducare panem, ipsi observa-
bant eum. *Luc. 14.*

*Gdy wszedł JEZUS do domu jednego
przedniejszego Paryżeusza pożywać
chleba, oni go podśrzegali.*

Patrzmy na wielką Dobroć i ludzkość
Pana Naszego. Wiedział On iż go
nieprzyjaźny Faruż, na obiad wzywa,
nie żeby uczęstował, ale, żeby w słowie
jakim podchwycił, w postępku ulowił, na
ławie złożył, albo odniesieniem do u-
rzędu, o karę przypisał. Te były my-
śli tego Faruża, ta była intencya, we-
zwania i zaproszenia JEZUSA, do do-
mu swego na poczętną, tak złośliwym
iadem zaprawioną. Patrzmyż, powta-
rzam: na wielką Dobroć, i ludzkość
Zba-

Zbawiciela Naszego. Wiedział on o tym dobrze, jakim umysłem, na swoy obiad ten go haruż wzywa. Mogł poysć za radą Mędrca. *Prov: 23.* Nie iedz z człowiekiem ządrościwym, bo będzie mówił: Iedz, pii, a serca do ciebie nie ma, ba i doświadczył, iako go niestrawnemi, i przy innych obiadach kaskami częstowano. U Szymona Faryzeusza, o Magdalenę go (ktora do nog iego upadła) posądzaią. U Zacheusza szermują, i gadaią, iż z grzesznikami obiadują. U ińzego, strosią przyganiają, że drogi olejek na swe nogi wylać dopuścił. Wiedział o tym, że go i tu podobnie utraktuia, iakoż tak było, świadczy o tym Ewangelia: Gdy wszedł JEZUS w dom iednego Faryzeusza pożywać chleba, oni go podstrzegali.

Prawdziwie. napisat. Mędrzec: Lepiej bydz zapraszonym na prostą iarzyńę, a w miłości, niżeli na tłustę cielce, a w nienawiści. *Prov: 15.* I indziej: Lepszy kawałek suchego chleba, w weselosc, niż dom pełen pobitego mięsiwa, przy nieprawości. *Eccł: 7.* I na innym miejscu. *Alelius est ire, ad domum luctus quam ad domum convivii.* Lepiej poysć do domu płaczących, niż do domu częstujących. Gdzież ludzie, nawet sprawiedliwi, naywięcey ugryzkow ucierpieli? iezeli nie przy stolach, przy obiadach.

dach. Gdzie nacyężey umartwił Joba
czart? gdzie mu do żywego doiał? gdzie
mu pierwey fortunę wydarł? z dobytko-
w wyzuł? Izali nie przy stole. Job: 1.
Gdy Synowie iego, i córki iedli u stołu, iednego
z braci, Czart z czterech rogów dom wzruszy-
wszy, obalił go, i pozabił, wszystkie Jobo-
we dzieci. 2. Reg: 13. Gdzie Absalon
ukrytą długo nienawisć, na brata swego
Amona wywarł, i okrutnie zabił? ieżeli
nie przy uczcie, á jeszcze swoiey. Gdzie
na Chrystusowego Przestańca Jana, wy-
pada niesprawiedliwej śmierci wyrok?
ieżeli nie przy bankiecie Heroda. I Da-
wid w swych utrapientach, na to nie po-
matu utyskuje. Ze iego chleb iedli, ie-
go wino pili, á przy tym wszystkim nań
gadali, i uszczypliwe o nim układali
piofinki. *Adversum me loquebantur, & in me
psallebant, qui bibebant vinum.* Psal: 68.

Alboż nie tak jest, i temi czasy:
Macie z własnego doświadczenia, Cze-
go wy się przy stołach waszych napa-
trzyacie, iakich nasłuchacie dyskursow?
Iuż to na Zwierzchność Kościelną, iuż
na karność Religii Chrześciańskiej. Przy
tych nacyężsciey zuchwale o Wierze S.
mowy, przy tych obmowy, tak Ducho-
wnych, iako i świeckich, tak wyższych,
iako i niższych, przy tych zagadki nie-
go.

godziwe, z wielkim częstokroć usz niewiarygodnym pogorszeniem.

Zebym o tym mówił, powodem mi jest Ewangelia, w ktorej wyszliśmy, i takich przymówek, zagadek zdradliwych, nasłuchał się JEZUS. Zebym o tym mówił, powodem mi jest, i skromność JEZUSA obiadującego, i środki rozmowy jego, nam na przykład i naukę. Mówięż tedy.

Zeby były obiady nasze obyczajne, powinna przy nich być zachowana wstrzemięźliwość w mowie. Zeby były obiady nasze obyczajne, powinna przy nich być zachowana wstrzemięźliwość w iedzeniu. Orym BOGU na większą Chwałę.

Wstrzemięźliwość, według nauki S. Tomasa Doktora Anielskiego; jest to cnota, która w człowieku używanie zmysłów i namiętności, utrzymuje, mądrze, żeby nie wykraczały, za granice przystoyności, i dobrych obyczajów. Ten człowiek wstrzemięźliwy jest, który zmysłów, i namiętności swoich, tak, i tyle używa, ile potrzeba każe, ile przystoynosc pozwala, strzeże się zaś bardzo, żeby zmysłem, lub namiętnością, na granice przystoyności nie wybiegł. Paskiey wstrzemięźliwości, jeżeli które zabawy nasze, tedy obiady potrzebują. Przy tych dwa pospolite występki chcę
wam

wám ochydzcie Chrześcianie. Niewstrze-
mieźliwość, czyli raczy niepowściągli-
wość języka, bliźnich sławę rążącego, bę-
żącego, będzie to pierwszą częścią Ká-
zania. Niewstrzeźliwość i zbytek w
pośłaniu ciała, drugą.

Wszędzie, i na każdym miejscu,
mowa bliźniego obraźliwa jest zła, a ie-
żeli jest sławy bliźniego uwleczeniem, z
rodzaju swego, ciężkim jest, i śmiertel-
nym grzechem, tym samym, że się
dzieje z pogwałceniem, nie tylko powin-
ney bliźniemu miłości, ale też należytey
każdemu sprawiedliwości. Oczywiły na
to mamy dowód z Pisma Bożego, gdy
Jakob S. Apostoł, tak mówi w liście
swoim. *Nolite detrahere alterutrum. Qui de-
trahit fratri detrahit legi.* Jac: 4. v. 11.
Nie uwłaczajcie ieden drugiemu, bo kto
uwłoczy bratu, uwłoczy prawu, które
wszelakiey krzywdy bliźniego broni.
Grzech ten jest obmierzły Bogu, iako
mowi Paweł S. *Detractores DEO odibiles.*
ad Rom: 4. Jest obmierzły i ludziom, iako
mowi Duch S. *Abominatio hominum,*
detractor. Prov: 24. Ciężkość zaś wy-
stępku tego, tak Bogu, iako i ludziom
obmierzłego, z tą miarkować możemy,
że go Bernard Święty, z zaboystwem
porównywa. Obmowca bowiem języ-
kiem swoim, iako troistą włócznią,
czerech oraz zabija. Naprzód tego, kto-

rego obmawia. Powtore: tego, przed którym obmawia, nakoniec i samego siebie, który obmawia. Dla tego w Piśmie S. język obmowcy, nazywa się mieczem i strzałą. *Dentes eorum arma et sagittae, lingua eorum gladius acutus. Psal: 56.* Zęby ich broń i strzały, język ich miecz ostry, i na innym miejscu: *Excuerunt ut gladium linguas suas. Psal: 63.* Zastrzyli iako miecz języki swoje, i indziej: *Acuerunt linguas suas, sicut serpentis, venenum aspidum sub labiis eorum. Psal: 139.* Zastrzyli języki swoje, iako węża, truciźna żmii pod wargami ich, bo trują sławę bliźniego, i kasaia go iako żmija. I owszem, Duch S. powiada: że język obmowcy, większą ranę zadaie, niż miecz, albo strzała. Tenże Duch S. przez Mędrca Pańskiego, wyliczywszy szkody, ruiny, zguby, które złośliwy język czyni, w tymże Rozdziale przydaie, że pożyteczniejsze jest piekło, niż takowy język. *Utilis potius infernus quam illa. Prov: 24.* Zdaie się to bydlę nie stosowne przyrównanie, z tym wszystkim prawdziwe; bo piekło samych tylko bezbożnych dręczy, język i najniewinniejsze trapi, w piekle nie więcey męki zadać i najgorli czarci nie mogą, tylko, iak Boska sprawiedliwość wyznaczyła, i nakazała. Język przeciw woli Boga, iak chce, i ile chce, umęczy nie iednego, w piekle nie czar-

czarci nie grzeszą, znęcający się nad potępieńcami, ani potępieńcy grzeszą, lubo złóżczą tey ręce, która na nich, to karanie wywiera; Zaś języka złego ludzie, i sami grzeszą, grzeszą i ci, którzy z rąk, do nienawiści, gniewow, zemsty, biorą okazyją.

Ale, nie chcę ja o tym mówić w powszechności, o mowach obraźliwych, o mowach, waszych uszczypliwych, sławę bliźniego rażących, o mowach zuchwiałych, które się nacyjściey, przy stołach, waszych trafiają, mówię. Takie mowy, pominawszy, że są Bogu i ludzom obmierzliwe, gdy ie przy stołach, obiadach naszych włączynamy, są przeciwko wszelakiey polityce, i ludzkości, są przeciw regułom roztropności, i rozumu. Zaczynam iakośmy bydz powinni, w takich mowach ostrożni, aby kogo nie obrazić, każdy rozłądny obaczyć może. Ten jest nieuchybny i zawsze dowodny znak z tego rozładku, ten dowód ludzi nierozumnnych, nieroztropnych, ba wcale nie mądrych, gdy nie wiedzą gdzie, i czego kiedy zażyć, o czym, i co gdzie mówić; Takimi się pokazują ci, którzy przy stołach, albo cudzą sławę szarpią, szpocą, obyczaje rzucają, nieprzyzwoite stanowi swemu dyskurfa, włączynają. Chcą się pokazać mądrymi i oświeconemi, a oni tym

ty
braku
co m
dlug
nam i
dana
tempu
jest c
Rozłą
Disponi
dza m
prawd
waza c
ktoryn
ens ut
quo lo
lib: i
złych
dnych
nie z
S. opi
bardzi
pod c
na Ch
się i d
zwykt
krucie
zuie J
lach n
wielu
zabiera
nie ty

tem samym, wydaia się że im czegoś
brakuie. Rozsądny człowiek gdy ma
co mówić, czas i miejsce uważa, wa-
dług oney powszechney reguły, która
nam jest w Piśmie S. od Ducha, S. po-
dana. *Omnia tempus habent, tempus tacendi,
tempus loquendi.* Ma swoy czas wszystko,
jest czas milczenia, jest czas mówienia.
Rozsądny człowiek, iako mówi Prorok:
Disponit sermones suos in iudicio. Rozporzą-
dza mowy swoje w rozsądku i kiedy jest
prawdź wie mądry, nim co powie, u-
waża co ma mówić, do kogo mówić, na
którym miejscu, którego czasu. *Sapi-
ens ut loquatur prius considerat, quid dicat, in
quo loco, & tempore.* Mowi Ambroży S.
lib: 1. Offic: cap: 10. Znak tedy ludzi
złych, zachwałych, wcale nierozsą-
dnych gdy tych roztropności regu-
ły zachowują. Wspomniony Ambroży
S. opisując śmierć Jana Chrzciciela, nay-
bardziej następuje na tę okoliczność, że
pod czas obiadu, dekret śmierci wydał,
na Chrystusowego Prześlance. Czego
się i dzikie wszystkie narody wzdrygać
zwykły, pod czas iedzenia, wywiera o-
krucieństwo, na śmierć niewinnego ska-
zuie Jana. A czy nie tak się przy sto-
łach naszych dzieie? przy tych, o iak
wielu niewinnych wyprowadzają na plac,
zabijają na czei, na honorze, na sławie?
nie tylko równym, ale i naywyższego
Ra-

stanu ludziom nie przepuszczają. Ktoż z baczniejszych, takiego gatunku oszczędcom, zdrowy przyznać rozsądek może?

Czas obiadu, jest czas, i waszego, i tych którzy z wami pożywają, posiłku, potrawy i nuywyborniejsze, albo szkoda, albo do nabycia zdrowia nie pomagają, kiedy się z nieukontentowaniem, i w pomieszanym humorze pożywają. Z tey samey przyczyny waszego, i waszych przyjaciół zdrowia, które niepodobna, aby wam nie było mile, waszego wewnętrznego i powierzehownego pokoju, które wszystkim wdzięczne, waszego ukontentowania, i dobrej myśli, które dla was upragnione. Unikać wszystkich takich dyskursów winnicie, i onych zabraniać, któreby przeciwność passyi wzbudzić, niepokoy myśli uczynić, należytemu potraw strawieniu przeszkodzić, a zatym i zdrowiu szkodzić mogły. Czas obiadu, jest czas uczynienia sobie przyjaciół, zniewolenia serc sąsiadzkich, okazania ludzkości, przyjaźni. Jest to sposób jeden z nayskuteczniejszych, inko nakierowania interefflow, tak nabycia wziętości, mile z ludźmi przy stołach obcowanie. A czyliż taki, ziednać sobie przyjaciół może? który wolnością ięzyka swego, nikomu nie przepuszcza, targa się bez różnicy, tak na wielkich, iako i na małych, tak na świeckich,

kich, iako i Duchownych. Czyliż sobie przez to samo, nie narobi nieprzyjaciół, pozbawi przyjaciół? O! tak wiele Dó-
mow, Familii przez takie mowy, do nie-
zgody przyszło, iak się wiele, przyjazni
rozerwał! których skłić naysubtilniejszy
przyjaciół, pośrednictwa nie mogły.

Nie wiem, czyście uważali, że
Nayswiętszy Nasz Zbawiciel, naywię-
ksze Tajemnice swoje, albo u stołu przy
iedzeniu sprawował, i stanowił, albo je
zaczynał. I tak urząd swój opowiada-
nia Ewangelii, począł w Kanie Galiley-
skiej na godach, tam początek oudow
uczynił, tam nayspierwey okazał chwałę
swoję, u stołu, Nayswiętsze Tajemnice
Ciała swego stanowi, po stole zaraz Mę-
kę swą zaczyna. Nie gdzie indziej, tyl-
ko w Wieczerniku, to jest w izbie sto-
łowej Ducha Nayswiętszego odbierał
Apostołowie. Po Zmartwychstaniu nay-
więcey się iedzącym Uczniom pokazuje,
Przy łamaniu chleba, poznawać się im
daie. Tey okoliczności pożywiania chle-
ba i iedzenia, używał nayszęściey Zbá-
wiciel, do wynurzenia nam test, darow,
i Tajemnic swoich, do podania nam zba-
wiennych nauk, do nawrocenia grzeszni-
ków, do pobawienia nieprzyjaciół. Aboż
nie mamy iego przykładu i w dzisiey-
szej Ewangelii. Wezwany na obiad
(acz nie z dobrej chęci) Stołownikow

Świę-

Świętemi rozmowami zabawia, ucząc nas, aby przy schadzках, i obiadach naszych, uczciwe, przyłtoyne, i pożyteczne rozmowy były. W czym nas przestrzega i Święty Chrystusa Apostoł Paweł. *Sermo vester sit sals conditus. ad Colos. 4. v. 6.* Mowa wasza niech będzie posolona. Jakąż solą? Mądrości, roztropności, przyjemności, żeby ani przytomnych gniewać ani nieprzytomnych szczypać.

Żeby obiady nasze były obyczajne, czegoż więcej trzeba? Trzeba wstrzemięzliwości w pożywaniu pokarmów, trzeba powściągnąć zbytek w jedzeniu, trzeba nakoniec i o tym nie zapominać, że te dary którychżywamy, z szczególney łaski i szczerobliwości BOGA naszego mamy. Pozwolicie mi się jeszcze z tego wytłumaczyć.

Nie przyzwolonego, jako żeby Chrześcianin, używanie pokarmu i napoju, potrzebą niarkował, a nad potrzebę. dopiero do zbytku nie używał. Uważa S. Bonawentura, że BÓG tworząc człowieka, symetrią Ciała jego odmiennie układał, od zwierząt, i innego nie rozumnego stworzenia, gdyż, zwierzętom dał usta szerokie i otworzyłe, bo nieutrzymana namiętność do jedzenia niemi rzadzi, człowiekowi zaś dał usta szczuple, któreby nie mogły wziąć więcej pokarmu, tylko tyle, ile potrzeba każe. Poznać to tmożemy i żąd, że narzędzia inszych zmy-

Row

Row
dw
dwa
ile tk
i o z
drogę
smaku
pokarm
jednós
zbyt
go p
conten
kom
ne pok
ie w
fity
zum
poka

ci O
wyr
tamy:
dere
tway
wagi
na ion
epulati
Ecl: 3
w jed
potraw
naukę
kłada

Now człowiek ma dwójakie. zmysł widzenia ma dwójakie oko, prawe i lewe. Zmysł słuchu, ma dwa ucha do słuchania, toż mówić o zmyśle tkliwości, że ma dwie ręce, toż mówić i o zmyśle powonienia, że ma podzieloną drogę do przyjmowania woni, zmysł tylko smaku iedne ma usta, któremi przyjmuje pokarm i napój dla pożywienia ciała, ta sama iedność pokazuje i napomina, że mu nie zbyt wiele do pożywienia trzeba, według owego pospolitego przysłowia. *Natura paucis contenta.* Piękną ma nato uwagę, i Chryzostom S. gdy mówi, Iako Światło przyrodzone pokazuje człowiekowi, żeby na barki swoje więcej nie kładł ciężarów, tylko tyle, ile siły jego zdołają. Tak toż samo światło rozumu uczy go, żeby się niepomiarowanie pokarmem nie obciążał.

A czego natura potajemnie uczy (iako ci Oycowie Święci uważają) to Pismo S. wyraźnie powiada: Tak u Ezechiela czytamy: *Cibus tuus quo vesceris, erit in pondere et mensura.* Ezch: 4. v. 10. Pokarm twój którego używasz, niech będzie według wagi i miary, to jest według potrzeby i na innym miejscu: *Noli avidus esse in omni epulatione, et non te effundas super escam,* Ecl: 31. Podczas biesiady niebądź chciwy w jedzeniu, a nie wylewaj się na wszystkie potrawy, tyle iedz ile ci potrzeba. Tę naukę BOG cudownym potwierdził przykładem. Żydom idącym do ziemi obiecanej.

rey, tyle kazał brać spadającej z Nieba mанны, ile tylko na każdego w szczególności potrzebę wystarczało, *Collegit unus quisque quantum sufficit ad vescendum*. Który zaś niepowściągliwą uludzoną żądzą wziął więcej, skoro tylko powrócił do szafszu swego, niknęła cudownie. *qui multum habuit, non abundavit*. Niech to sobie uważą, iak się naturze rozumney, wyrokowi Pismienney, i dziełom Boskim sprzeciwiają, którzy żadney miary w iedzeniu nie chowają,

A iezeli to ich do wstrzemięźliwości nie wzbudzi, niech przynajmniej wzgląd na własne swe zdrowie mają. Pewna to bowiem, że nic nie jest szkodliwszego zdrowiu człowieka, iak nie pomiarkowane pokarmu zażywanie, wszyscy lekarze, na to się zgadzają, że ten jest dalek od niebezpieczeństwa choroby, który się chroni tego, aby nie nabierał w sobie surowości, i nieśrawności, którzy zaś nie zachowują miary w pokarmie i napoju, ci w sobie nabierają wese surowości i nieśrawności. Spytamy się bowiem Hipokratesa, Galena., i wszystkich w sztuce lekarskiej doświadczonych lekarzów: żądają się surowa wilgoć w człowieku bierze? popolicie naznaczają te iey przyczyny: pierwsza: gdy kto tyle pokarmu bierze, ile mu do trawienia ciepła przyrodzonego nie wystarczy. Druga: gdy kto takiego pokarmu pożywa, który z istoty i własności swej jest nie śrawny. Trzecia: gdy razem ie różne

potra-

potrawy, z przeciwnemi sobie przyprawami. Czwarta; gdy często przez dzień iedząc, przyzwoitego do strawienia pokarmu czasu nie pozwala, na to się wszyscy lekarze zgadzają. Ci zaś, ktorzy nie zachowują miary w pokarmie i napoiu, te sobie, przez nie wstrzemięźliwość, do niezdrovia przyczyną dają, bo iedzą nad potrzebę, niechcą się wstrzymać od potraw nawet i szkodliwych, byleby do ich smaku przypadły, iedzą tyle razy, ile razy im się pokazywa do iedzenia podać, a zatym nabierają w siebie coraz więszej surowości, wilgoci, i nie strawności. Coż zatym idzie? Oto wprawiają się w rozmaite choroby, iako to katary, w pierśiach duszności, kałuki, paraliże, i dają tego przyczynę, bo wilgoć żywna, która w człowieku krew pomnaża, iest zarazona surowością, a zatym krew całą zaraża. Co się bowiem przez zarazę pomnaża, to się samo zaraża. *Quod augetur per corruptionem, corrumpitur.* Zawsze jednak iest niebezpieczniejsze zbyt nie zażywanie napoiu, zwłaszcza gorącego, bo przez zbytek iedzenia powoli człowiek traci zdrowie, a przez zbytek napoiu, nagle go stracić może, iako wielu straciło. A żaż nie wiecie, o wielu w średnim wieku będących. Ze sobie pozwolili nad miarę napoiu, marnie zginęli. A żaż nie wiecie i o wielu młodych, ktorym to iedna ochota, życie odebrała, przebrali w trunku miarę, zaięta się

R

go-

Tom II. Kaz: Niedz: X. Fabianiego.

gorączka, z gorączki wybuchnęła máligna, i zgaśli. Ale na co ja wám; te dowody przywodzę; A zaż nie macie mocniejszych, bo na Piśmie S. ugruntowanych; Słuchaycie Ducha Náyświętszego, który co mowi, niechybnie mowi. Mowi zaś on, u Ekklezyastyka: *In multis escis erit infirmitas. Eccl. 37.* Miedzy wielu potrawami będzie choroba. Mowi na drugim mieyscu. *Propter crapulam multi perierunt.* Dla niepochamowanego picia, wielu pogięło. Coż może bydź nad te słowa iasniejszego?

Nie mniej szkodliwy jest Chrześcianinowi zbytek w iedzeniu, a to pospolicie bywa przy owych ucztach, bankietach, biesiadach, gdzie iednego dnia tyle wytrawia, wypią, wyczęstuią, ileby na wiele dni, do przystoynego według stanu obeyścia, wystarczyć mogło. Przez co naybardziej Domy, i Familie upadają, przez co długi, na ktorych wyplacenie częstokroć cały majątek nie wystarczy, zaciągają, ieżeli nie przez owe lufztyki, zbytki, pijaństwa, uczty, biesiady, i niepomiarowanie zażywanie fortunki sobie od Boga pozwoloney. Nie ganię iatu, miłego z przyjaciółami sąsiadami obcowania, nie ganię częstowania gości roztropnego, bo to jest oświadczeniem grzeczności, ludzkości, zyczliwości, zbytek ganię w wielości potraw, zbytek ganię, w spełnianiu zdrowia, dopieroż w przy-

przymuszaniu do picia nad potrzebę, bo jeżeli prawdziwie kochacie te osoby, z którymi obiadać, tedy bardziej się cieszyć powinniście iż w dobrym zdrowiu od stołu wstają, niż gdy na poły umarłemi ruszają się. Ani mówcie: że to z przychylności, z dobroci serca czynicie: bo czyli to jest dowód dobrego serca, dobrej przyjaźni, ruinować zdrowie, i rozum drugiemu odbierać? O jakbysmy wiele zasług sobie przymnożyli, gdybyśmy pamiętali na naukę Chrystusową, która dała temu Farużowi, i stołownikom współobiadującym: Gdy (słowa są tego) Łuce 14. sprawujesz obiad, albo wiesz, nie wzywaj przyjaciół, ani braci twoich, ani powinnych, ani sąsiad bogatych, aby cię zaś oni też nie prosili, a zapłaciliby się od nich. Ale gdy czynisz ucztę, wezwij ubogich, chromych, i ślepych, a błogosławiony będziesz, bo oni nie mają czym oddać, ale ci oddadzą na dzień zmartwychwstania sprawiedliwych. Któryż tu lepszy gość? (pyta się X. Skarga) czy ten który mówi: Mam ja u siebie lepszy obiad, niż mi ty daiesz, nie prosilem cię, abys mnie tak częstował? Czyli ten? któremu chleba położywszy, kapufty, grochu nawarzywszy, wszystko mu smaczno, i mówi: Zapłać mi Boże! Day mi usłyszeć on głos. Wnidz do Królestwa, bom taknął,

a nakarmieś mnie. Nie godzienem, tak dobrego obiadu; Któryż lepszy gość? czy ten z którym się upiiesz, zwadzisz, do grzechu przywiedziesz? czyli ten który z Chrystusem w dom twój idzie, i za tę trochę pokarmu; karmić cię w Chwałę wiekuiстей, i napawać będzie. O! iakby się wiele zbytkow umniejszyło, gdybyśmy tę naukę Chrystusową zachowali.

Dopieroż gdybyśmy tak darow Bożkich pożywali, iakośmy powinni. Znaią Dobrodzieia swego nierozumne stworzenia. Chwałą BOGA ptaszęta, i lotem pod Niebo wynosząc się, śpiewaniem swoim iakoby dziękuią Bogu, za wyżywienie sobie dane, z ludzi. O! iak wielu tak niebacznych, którzy ani przeżegnania stołu, ani dziękczynienia Bogu, żadnego nie czynią, i iak owe żarłoczne bydłęta, zbierając żołądź pod dębem, głowy w górę nie podniosą z kąd im pożywienie spada. Nie iestżes winien Chrześcianinie przynajmniey w ten czas o Dawcy darow pamiętać, gdy ie z rąk iego odbierasz? O! iako sprawiedliwa iest, błogosławić Boga, że cię ubłogosławił! Tego BOGA po nas za te doczesne łaski; wyiąga koniecznie. Tak wyraźnie w swym Pismie nakazuje. *Super his omnibus, Benedic Dominum, qui fecit te, & inebriat te omnibus bonis suis. Eccl: 32.* Za to wŹy-

wszystko Błogosław Pana, który stworzył cię, i który wszystkiemi dobrami swemi napawa cię. I indziej. *Cum Comederis & saturatus fueris, Benedic Domino DEO tuo. Deutor: 8.* Gdy ieść będziesz, i nasycisz się. Błogosław Panu Bogu twemu. Też to są odrobiny z stołu Niebieskiego, na ciebie spadające. Żadarki uczyły owej Niebieskiej, gdzie Wybrani Boscy, we wszystko obłutują, i obłutować całą wiecznością będą. Tak tedy przy stołach, i obiadach naszych sprawować się winniśmy, żebyśmy sobie zażyczyli ukyszeć: Siługo dobry, żeś był nad małą wiernym, nad wielą dobrami postawię cię, wnijdź do wesela Pana Twego, Amen.





K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ XVII.

PO ŚWIĄTKACH.

z Kazań Misyjonarskich wyjęte.

Diliges Dominum DEUM tuum, ex
toto Corde tuo, & ex tota anima
tua, & ex tota mente tua. *Mat: 22.*

*Będziesz kochał Pana BOGA twego, z
całego serca twego i z całej duszy
twojej, i z całej myśli twojej.*

Gdyby kto dziś dał językowi mojemu
wymowę, ustom gorące słowa, a-
bym wam Wierni Chrystusowi, to nay-
pierwsze Kardynalne prawo, tę naypo-
trzebnięszą naukę o Miłości Boga, mogli
naydośćatecznię wytlumaczyć. To to
jest przykazanie, które godnością, za-
cnością, i pożytkami z niego wypływa-
jącemi, wszystkie inne przechodzi. To
jest przykazanie; w którym każdy rozu-
mny człowiek od dzieciństwa, aż do osta-
tniego tchu życia swego, nie przestaa-
nie

nie ćwiczyć się powinien. To jest przykazanie, które każdy i nąprostszy wieśniak równie i doskonałe wypełnić może jako i najmędrzy filozof. To jest przykazanie od którego się żaden, w żadnym stanie, w żadnej okoliczności, w żadnym sposobem wymówić nie może: Będziesz kochał Pana BOGA twego, z całego serca twego, z całej duszy twojej, i z całej myśli twojej.

W tej miłości Pana BOGA, macie głębokość, bo się w niej zatapiać możecie; Macie wysokość, bo co raz bardziej, a bardziej podnosicie się i rość w tej miłości możecie. O! co to za szczęśliwość nas ludzi, że się pomnażać możemy w miłości Boga. Wszyscy Święci w Niebie, nie pragnęliby innej nagrody, tylko co raz więcej, a więcej miłości, za największąby sobie nagrodę poczytali, co raz bardziej kochać Boga. Ale się już pomnażać nie mogą, bo w którym stopniu raz ukochali Boga, w tym go na wieki kochać będą, stając się na terminie miłości, dalej postąpić nie mogą. Gdyby B O G przydał, ieden stopień miłości S. Klemensowi Biskupowi Ancyrańskiemu, w nagrodę dwudziestą ośmiu lat, Męczeństwa jego. Gdyby nagrodził iednym tym darem Świętej Maryi Egipcycie, za wszystkie posty, umartwienia, przez lat pięćdziesiąt.

dziesiąt podjęte. Gdyby spuścił jeszcze jedną kropelkę miłości, na Świętego Komualda, za sto lat pokuty, Ci Święci porczytaliby sobie tę nadgrode, nad wszystkie zasługi, bo wiedzą, co to za szczęście duszy, kochać Boga.

Do tej miłości żebym serca wasze wzbudził. To Przykazanie Chrystusowe tłumaczyć wam będę. Naprzód, Co to jest kochać Boga. Powtórę: które są przyczyny pobudzające nas do kochania Boga. Potrzebie: jako mamy kochać Boga, i co się wyraża przez te słowa. Z całego serca, z całej duszy, z całej myśli. Użyjcie Pamięci, łaski, mówienia o tym, na większą a większą chwałę Twoję.

Miłość, według nauki S. Tomáša Doktora Anielskiego, nic innego nie jest, tylko chęć, przyślanie sercem, do rzeczy jakiej, w której gdy rozum dobroć poznaie; nakłania wolą, do kochania tej rzeczy którą poznaie. Ta miłość jest różna: Jna jest pochodząca z przyrodzonej skłonności, tak Matki kochają dzieci swoje, dzieci Rodziców, gdyż ta ku nim miłość, jest im wrodzona. Inna jest miłość, która się nazywa miłością pożądającą, gdy kochamy kogo dla tego, że jest nam dobry. Tak kocha sługa Pana, że mu przy nim dobrze. Tak kocha Pan sługę, że mu życzy sławy, udu-

uśluszny wierny. Iak kochać możemy Boga, że nas stworzył, odkupił, poświęcił, że nas łaskami swoimi hojnie opatruje, że lubo nikczemne zasługi nasze, chwałą w Niebie wiekuliłą płacić obiecuje. Ta miłość lubo nie jest doskonała, jest jednak dobra, i może być nadprzyrodzona. Inna tedy jest miłość, która się nazywa doskonała. *Amor perfectus*. Gdy kochamy Boga, dla samey tego niekończoney Dobroci, Godności, dla tego niekończoney Doskonałości, i tam daley. Tey miłości Pana Boga, jest ieszcze dwonaki rodzaj: lędna, która się nazywa miłością natężoną, wytaloną, gdybym Boga kochał nayusilniey, naygoręcey, naytężey, iak mogę, iak powinienem, iak Bog chce, iak godzien. Tą miłością pałali niektorzy Święci, że się i powierzchownie na nich wydawała. Taka była, w Świętym Stanisławie Koście, który tak czałami Miłością Boga gorzał, że go aż umoczonemi w zimney wodzie chustami, chłodzić musiano. Taka była w Świętym Franciszku Xawerym, Indyjskim Apostole, że nie mogąc płomienia tego w sercu swoim ztrzymać, iako z rozgorzałego pieca, z siebie go wybuchał. Taka była w Świętym Filipie Neryuszu, która żeby się rozprzestrzenie mogła w sercu iego, kości mu w pierśnachs, z wielkim gwałtem wyfadała.

1a. Taka była w Seraficznej Teresie, która do Miłości Boga omdlewała. Druga miłość nazywa się Miłość szacunkowa, kiedy kochając Boga, poważam go sobie nad wszystkie rzeczy stworzone, nad życie, nad zdrowie, nad wszystkie świata tego powaby. Co do pierwszej natężonej miłości nie mamy obowiązku, ani iey BOG od nas wyciąga, bo byśmy go kochać musieli miłością nad siły nasze, musieli byśmy go kochać prawie nieustannie, tak iako go kochają w Niebie Święci Pańscy, co nam ludziom na świecie żyjącym, różnemi zabawami roztrągnionym nie można. Ani też tego BOG od nas wyciąga. Nie wyciąga tego, żebyśmy wszystko dla tej miłości traciłi, wszystkim się brzydzili, procz Niego Samego, nic innego niekochali. A! możemy kochać i stworzenia, ale bardzo iey BOGA. Wy mądrzy ludzie, możecie kochać bogactwa, fortunę, sławę, honor, bylebyście nad to wszystko kochali Boga. Możecie i wy Rodzice kochać dziatki swoje, i wy dziatki Rodziców, ale tym sposobem, iak Chrystus nauczył: *Kto by kochał Ojca, albo Matkę, więcej niżeli Mnie, nie jest Mnie godzien.* Gdyby po was najmilsze dzieci, tego Rodzice chcieli, co się z miłością Boską zgodzić nie może, a wy dla ich miłości

wa-

wola ich uczynili, iuzbyście tym samym nie kochali Boga.

Rzeczcie: po czymże ja mam poznać, że kocham Boga? o to po tym; Gdy go kocham miłością szcunkową, gdy go szcuję sobie, i przekładam nadewszystko, i tak: gdyby mi położono na iedney ręce świat cały, na drugiey iedne tylko popęte do grzechu, gdyby mi przy tym na wolą dane obierać sobie, z tych dwóch iednę, a ja gdybym na to wszystko plunął, tylem się obrocił, i patrzeć na to nie chciał, już bym, tym samym dał dowód, że więcej sobie szcuję Boga, a zatym że go kocham, bo go kocham bardziej nizeli przyiációł, nizeli sławę, nizeli życie, bo gotowbym to ráczey wszystko stracić, niz Boga obrazić, gotowem to wszystko mieć w nienáwisci, i tym się brzydzić, gdyby mi przeszkoda bydz miała do miłości Boga. Taki dowód miłości swoiey dał Páweł S. gdy mówił: Ktoz mnie od miłości oddalić może? czy utrapienie jakie? czy boleść? czy głód? czy ubóstwo? czy prześladowanie? czyli miecz? Pewien tego iestem, że ani to wszystko, ani wszelka moc ludzka, ani całego świata widome i niewidome sily tego nie dokążą, żebym się i na moment od miłości Boga oddalił. Tego umysłu, tego nieodmienne go postanowienia, bydz koniecznie po-

winien każdy, który Boga nadewszystko kocha. Maciesz tedy krótkie objaśnienie, że na tym zawisła miłość nasza ku Bogu, abyśmy Go nadewszystko kochali.

To wam objaśniwszy, obaczmyż teraz, jakie mamy przyczyny, jakie pobudki, które nas wzbudzić koniecznie powinny, do kochania Boga. Naprzód: sam rozum pokazuje, że co jest dobrego, to jest godne kochania, do tego jest iakąs przyrodzona woli ludzkiej skłonność. Ale BOG jest istotnie dobry, i owszem sama Dobroć Niekończona, bo gdyby tej Dobroci nie miał, nie byłby Bogiem. Coż z tąd za wniosek? oto że wszelkiego od nas kochania, wszelakiej miłości godzien. Powtórę: że BOG jest ostatnim końcem naszym, iako oko ma się do światła, ryba do wody, ptak do powietrza, tak dusza do Boga. Doświadczył tego na sobie Augustyn S. który mawiał. Wiem Boże mój, żeś Ręk Twoich Wszechmocnych dzieło, a wiem to nąybardziej z tąd, żeś gdy rozrywał serce moje stworzeniem, gdyś proz Ciebie chciał, co innego kochać, nigdym się uspokoić nie mógł, bo mnie sama istota duszy, do Ciebie, i Miłości Twoiej ciągnęła. Zadne inne kochania, nasyć niegdy serca mego nie mogły. Jakoż tak jest: położcie ziedney strony

wszy-

wszystkie rzeczy stworzone, w których się ludzie kochają, i uważajcie, że im bardziej sercem igną do nich, tym im bardziej obrzydłą. Im zaś mocniej do Boga się przywiązają, tym bardziej sobie w miłości Boga smakują. Nad to: każdy z was, przyznać musi, że żadna rzecz stworzona całym sercem kochać się nie da, bo jeżeli ma jakie dobro w sobie, ma przy tym wiele złego, jeżeli ma jaką do miłości pobudkę, ma nierównie więcej do nienawiści przyczyn. Zas względem Pana Boga naszego, sam rozum pokazuje. Ze cokolwiek w Bogu jest, wszystko jest doskonałe, trwałe, stateczne, Dobroci pełne, sam tedy rozum pokazuje, że BOG nieskończoney miłości godzien.

Tę jedyną przyczyną, czyby nam już nie powinna zagrzać serca do miłości Boga? Ale mało to dla nas, żebyśmy się z samego prawa przyrodzonego, z samej skłonności natury, do tego pobudzali. Chciał Pan JEZUS, to prawo miłości, przykazaniem swoim utwierdzić, ustanowić, a jeszcze z takim obowiązkiem, że i dzieci małe, skoro tylko rozumu zażywać poczynają, skoro rozoznawać zaczynają, złe od dobrego, dobre od złego, według Nauki S. Tomasa Anielskiego Doktora, powinny zaraz myśl, i serce do Boga podnieść, z tym, albo

albo podobnym affektem: Kocham Cię Boże mój nadewszystko, z całego serca, z całej duszy, myśli, sił moich. Jeżeli w którym przykazaniu, w tym się wydała miłość Boska ku nam, iak tego pragnie, żebyśmy go kochali. Gdyby nam ludziom, tego tylko pozwolił BOG, żebyśmy go kochać mogli, byłaby to łaska jego tak wielka, za którą i całą wiecznością, nie wypłacilibyśmy się. Mar-kucyefz: Co to za łaska, i Dobroć jego, gdy nam nie tylko pozwala, ale i więcej rozkazuje, prawo na to, i przykazanie stanowi, żebyśmy go kochali. Cobyś mniemał ubogi żebraku, gdyby ci rzekł Krol, Pan twój, nie tylko ci pozwalam, ale nawet surowo przykazuję, abyś mnie kochał, i jeżeli mnie kochać będziesz, dam ci połowicę dóbr moich, za syna cię mego przysposobię, i współdziedzicem Królestwa mego uczynię. O! coby to była za godność twoja, żebyś mógł tak zyskownie Monarchę Twego kochać, i byś był policzonym między przyjaciółami jego. Ale nie masz, i nie było żadnego takiego na świecie Pana, ta własność jest iedynie samego BOGA, że nam tak nieczemnemu stworzeniu swemu, nie tylko pozwala, nie tylko nie broni, ale nawet przykazuje, żeby go kochano, i ma to sobie za chwałę, za nawię-

większą część kiedy się z tą ku niemu mi-
łością oświadczamy.

A co największa, iż w zachowaniu
przykazania tego, żadney trudności nie masz.
Nie bowiem łatwiejszego, jako BOGA ko-
chać. Zebyś pomnożył fortuny, dopiął u-
rzędu, sprawę wygrał, O! iak wiele zabie-
gow, nakładow natołożyć musisz, i bywa
to często, że te wszystkie koszty, starania,
daremne. Toż mówić o wszystkich kupiec-
twach, zyskach, zarobkach, które bez pracy,
i nakładow nie bywają. Jedyna tylko mi-
łość BOGA naszego, od samey szczególnie
dobrej, szczerzej, i uściślej woli ludzkiej
zawisła, iako mówi S. Bernardinus. Nie
łatwiejszego, iako BOGA kochać, gdyż sa-
ma chęć, i wola człowieka to prawo wy-
pełnia.

Wreszcie: uważcie tylko, co to jest za
szczęście nasze, gdy kochamy BOGA: Kocha-
jąc stworzenie, stajemy się nie szczęśliwemi,
bo kochanie takie nasycić nigdy, i uspokoić
serca naszego nie może, kochając BOGA, ie-
stemy nad wszystkich szczęśliwych, nay
szczęśliwsi, bo w tej miłości BOGA wszyst-
ko mamy. Kochając stworzenie, nie jesteś-
my bezboiśzni, bo się boimy, żebyśmy
go nie utracili, żeby nam go kto inny nie
wydarł, boimy się, nawet, żeby ten, kto-
rego kochamy, nie dzielił się z miłością in-
nemu, a bywa to często, że kochamy bez
cnoty, i z grzechem. Kochając zaś BOGA
pe-

pewni być możemy, że nam to kochanie, bez zasługi nie będzie. że go nikt nam nie wydrze a co największa, że nam BOG za to nadgradzać całą wiecznością będzie. O! jakie mamy pobudki do miłości BOGA!

Nic więcej niezoście, tylko żebym wam jeszcze podał sposób, jak BOGA kochać macie; ale któryż wam skuteczniejszy podać mogę, jako ten, który sam Chrystus poleca. *Bedzież kochał Iana BOGA twego, ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiego dusze twojej, i ze wszystkiej myśli twojej* Kochać BOGA powinienesz naprzód z całego serca, jako to wykladaia Oycowie S. miłością zupełną, i nierozdzielną, bo jako ci BOG dał jedno serce, tak chce tego, żebys go nie dzielił, między stworcą i stworzeniem jako mowi Augustyn S. *Jedno serce, jednemu BOGU*. Kochać BOGA powinienesz z całej duszy, to jest miłością stateczną, nie odmienną, bo jako w starym zakonie chciał BOG, aby mu różnemi czaszy, różne rzeczy ofiarowane były, Baranek wczasie Wielkonocnym, gotębięta albo synogarlice, w czasie Oczyszczenia niewiait. Ogień zaś, aby nigdy na oltarzū tego nie uślawał, surowie przykazał: *Ignis in altari meo, semper ardebit*. Tak i w nowym Zakonie, w prawie łaski Chrystusowej, innych cnót ofiary i w pewnych czasiech, są potrzebne, cnota cierpliwości, w czasie utrapienia, cnota miłosierdzia, w czasie nędzy bliźniego, ale miłość BOSKA, ni.

niegdzy w sercach ludzkich ustawać nie-
powinna, bo ta gdy nie jest stateczną,
miłością nie jest, ale raczey obludą. Ko-
chać BOGA powinienes, ze wszystkiey
myśli, to jest miłością naywyższą, miło-
ścią, BOGA nad wszystko przenoszącą,
żebyś niczego nie chciał, niczego nie
pragnął, i owszem tym się wszystkim
brzydził, coby się nie zgadzało z miło-
ścią Boga.

W ten sposob żebyś BOGA ko-
chał, BOG ci przykazuje. I więcze
to trudne dla ciebie do wykonania przy-
kazanie? a któreż snadniey wypełnić, ia-
ko to, o miłości Boga? o coż tu idzie?
o nic więczey, tylko żeby kochać, a w
kochaniu co może bydź trudnego? coż
ci do tego potrzeba? nic więczey, tylko
duszy, i serca; leżeli łatwo rzecz taką
stworzoną kochać możesz, dopieroż ta-
twiey Boga, częścią dla iego doskona-
łości ktore się w nim naydują, częścią
dla iego Dobrodziejstw, ktoremi cię
obdarza, częścią: dla iego miłości, kto-
rą ma ku tobie. BOG przykazuje, że-
byś mu dał to szczuple serce twoie,
to to wiele? ab! zatapiasz to serce, w
marnościach znikomych, nie żałujesz go
dla przyiaciela, nawet dla samego czar-
ta, a dla BOGA żałować będziesz? BOG
przykazuje żebyś go kochał, i za to

S

ci

Tom II. Kazań Niedzielných X. Fabianiego.

ci płacić Niebem przyrzeka, to to jeszcze dla ciebie mała, tak nikczemney miłości twoiey nadgroda? Kochasz tych, od których dobra iakiego dla siebie spodziewać się możesz, czyż nie więcej od Boga możesz się spodziewać, gdy ci w nadgrodę miłości, obiecuie samego siebie, a z sobą wszystkie dobra, i doczesne i wieczne. BOG przykazuje żebyś go kochał: i grozi ci piekłem, jeżeli go kochać nie będziesz; ale czy może byź straszniejszy piekło, iako nie kochać Boga; ah! Boże sprawiedliwy, nie karz piekłem tych, którzy cię nie kochają, i kochać nie chcą, bo dla nich iedne piekło małe, to samo że cię nie będą na wieki kochali, za tysiąc im piekłów słanie. BOG przykazuje żebyś go kochał, to to nie słuszna? Kocha ręka głowę, i i broni ją, kocha rozciska gałązki swoje, gałązka pniak, strumyczek źródło, z którego wypływa, zgoła każda rzecz swoy początek kocha. BOG początkiem twoim, źródłem twoim, będzieszże w kochaniu nad nierozumne stworzenia nieużywszy? BOG przykazuje żebyś go kochał, i dał ci do tego wrodzoną skłonność. Kochasz lekarza, który się stara o zdrowie twoie. Kochasz słońce które cię oświeca, kochasz te sukienki któremi się przyodziewasz, kochasz te potrawy któremi się karmisz, kochasz nawet bydłę, kochasz pie-

piekła
Dal
mego
przeni
tym w
skazite
wskroś
chanie
da, nie
brgo
wym
że; c
Boga.
V
czy
cham
wach
cham.
praw
cham
Jego.
ziem
żecry
cham;
lweg
cie m
pom
trzo
ści ci
li go
ieter
calu

pieśń swego, a Boga kochać nie będziesz?
 Dał ci BÓG skłonność że kochasz sa-
 mego siebie, ale gdybyś się mógł sam
 przeniknąć, nigdybyś się nie kochał w
 tym worze gnoju, w tej kloace, w tym
 skazitelnym ciele twoim, B O G cię
 wskroś przenika, a przecię kocha. Ko-
 chanie samego siebie, na nie ci się nie przy-
 da, nie ci załżyć nie może, nie do-
 brego sprawić, kochanie Boga szczęśli-
 wym cię na wieki uczynić może. Patrz-
 że; co masz za pobudki, do miłości
 Boga.

Wiem ja, że każdy z was spytany,
 czy kocha Boga? odpowiedziałby: ko-
 cham, bo i w potocznych nawet rozmo-
 wach zwykliście mówić: Jak B O G A ko-
 cham. Jak mi jest B O G miły. Ale czy to
 prawda? Iak możecie mówić: Boga ko-
 cham: gdy nie chowacie przykazania
 Jego, nie pełnicie woli Jego, gdy bli-
 żniemu, który jest Obrazem Boga zło-
 życie; Iak możecie mówić Boga ko-
 cham; Gdy sobie więcej punkt honoru
 swego wazycie, niżeli Boga? Iak moż-
 cie mówić: Boga kocham; gdy w nie-
 pomyslnych przypadkach, na Jego Opa-
 trzność narzekacie, żadney przeciwno-
 ści cierpliwie zniesć niechcecie. Ieże
 li go ulti tylko kochacie nie sercem.
 Ieścieście obłudnicy, iak ow Judaśz ulti
 całujący, a w sercu knuiący zdradę. Je-

Żeli na samych słowach miłość Boską zakładacie, to wy rozumiecie, że BOG nie przenika do serca waszego, że o Bogu sądzą, że nie wie co się w sercu waszym dzieje.

Jeżeli kochacie prawdziwie, z całego serca, z całej duszy, z całej myśli, toć się wracać więcej nie macie do grzechu, toć obierać sobie macie raczej, utratę zdrowia, życia, sławy, niżeli pomyśleć kiedykolwiek na dobrowolną obrazę Boga. Dajcież takie miłości dowód: O! Boże, który serca nasze przenika, oto pobudzeni Dobrocią Twoją, z tym się przed Tobą oświadczamy, że Cię całym sercem kochamy, i kochać nie ustannie chcemy. Na dowód tego oświadczenia naszego, wracamy krzywdy, porzucamy wszystkie do grzechu okazy, ponęty, miłogi, urazy nieprzyjaciółom odpuszczamy, a to wszystko, iedynie czyniemy dla miłości Twojej.

Będzie ten czas, kiedy ięćcieć będziecie, na tożu boleściami śmiertelnymi ściśnieni, będziecież wy na ten czas kochali BOGA? Ah! Panie, od boleści ięćcieć będę. Ale Cię nie przestanę kochać; niczego więcej sobie nie życzę, niczego nie pragnę, tylko żeby ostatni moment życia moiego, ostatnie odetchnienie serca mego, było w najwyższym stopniu miłości Twojej. Dajesz mi zdro-

wie

wie
ha, z
mi for
bierz
tomstw
kochać
tak pr
odbier
stwo r
ze nica
nie ch
ze m
pusci
na m
kocha
serce

wie, życie, mój Panie, jeżeli Ci się podobą, zabierz go, kochać Cię będę. Dajesz mi fortunę, jeżeli jest wola Twoja, odbierz ją, kochać Cię będę. Dajesz mi potomstwo, jeżeli chcesz żebym go nie miał, kochać Cię będę. Dajesz mi obfite dary, tak przyrodzone, iako nadprzyrodzone, odbierz iako swoje, kochać Cię będę. Ah!stwo rzenia wszystkie wyświadcicie, mnie, że niczego więcej nie pragnę, nie innego nie chcę, tylko miłości Boga. Niech się ze mną co chce stanie, choć mnie i opuścisz Panie. Niech wszystko złe padnie na mnie, wołać będę nieustannie. Boże kocham Cię, Boże kocham Cię, całym sercem, kocham Cię.





K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ XVIII.

PO ŚWIĄTKACH.

Ut quid cogitatis mala in cordibus
vestris? Mat. 9.

*Czemu myślicie złe rzeczy w sercach
waszych.*

Jako każdy Człowiek pierwey się rodzi
w żywocie Matki, dopiero potym na Świat
z żywota wychodzi; tak każdy grzech pier-
wey się w myśli i sercu rodzi, dopiero się
uczynkowym staie, serce tedy ludzkie iest
wszystkich grzechow gniazdem, z niego
wszystkie wypływają, iak ze źródła woda,
iako to sam Pan mowi: *De corde exeunt co-
gitationes mala*, z serca wychodzą złe myśli,
i w dzisiejszey Ewangelii za takie do serca
przypuszczone Faryzeuszow strofuie. *Ut quid
cogitatis mala in cordibus vestris*. Czemu my-
ślicie złe rzeczy, w sercach waszych?

Takie myśli iak szkodliwe duszy, i
iak nieszczęśliwe skutki sprawiają, któż to do-
statecznie wypowiedzieć może? Łatwiey wy-
wikłać się z grzechow uczynkowych, niżeli
z nieprawości wewnętrznych, bo tym samym



są szkodliwsze, im są subtelniejsze. Łatwiej
jest lekarzom zewnętrzne rany leczyć, niż
wewnętrzne choroby. Bo od grzechów uczynko-
wych, powściąga bojaźń ludzka, bojaźń ka-
zy, powściąga hańba, niesława, od grzechów
zaś wewnętrznych, chyba tylko sama bojaźń Bo-
ska, powściągnąć może. Wielka jest liczba
grzechów uczynkowych, ale nierównie
większa wewnętrznych, każdego iednego mo-
mentu uczynek bydlź niemoże, każdego ie-
dnego momentu grzech w myśli bydlź mo-
że, uczynki sprosne, same się częstokroć
sprzykrzą, i obmierzną Człowiekowi, że
od nich wstręt mieć będzie, częścią dla
wstydu, częścią dla zgryzoty sumnienia,
częścią dla odmiany affektu ku sobie, ale
myślami serce sobie nie sprzykrzy, nowa
podaie się zawsze do nich ponęta. Chęć
do uczynkowej niecnoty, powoli z laty
odbiegać zwykła, myśli nie tylko młodych,
ale i starych gabaia. Nie masz żadnego tak
zgrzybiałego wieku, któryby wszystkie złe
myśli w feru ugasił, i w starym piecu dia-
beł ogień pożądliwości pali. Na innych grze-
chów popelnienie, trzeba czasu, trzeba miejsca.
Złe myśli każdego czasu nspadać mogą, na ka-
żdym miejscu, nawet i w kościele bydlź
mogą, i ta ich okoliczność prawie bez lic-
by mnoży. Przeto czart, nie zwykł nigdy
z razu człowieka prowadzić do samego
uczynku, wiedząc dobrze o tym, że z taką
pokusą na pierwszym zaraz wstępie, mało-
by

by co wskorał, ale go wprzód podusza do myśli nieporządnej. z tą, gdy się do serca wkładnie, nie o tym nie wątpi, że mu się w dalszych pokusach powiedzie, bo wie dobrze, iak śladna jest droga, bđ myśli do serca przypuszczonych, do samego złego uczynku. Wie dobrze, że kto się w takie myśli wprawi, mało on ich uważa, iuż go i sumnienie o nie nie strofuie, iuż ich na koniec za grzechy nie poczyta, a gdy ich za grzech nie poczytą, iuż się ich nie spowiada, a ieżeli spowiada, to bez żalu, bez mocnego postanowieuią poprawy, bo się za lada pojętą, do swych sprośności, iako owe obrzydliwe psisko dō wymiotu, wraca.

A że dwoiaki jest ludzi mniemanie: Jedni są, którzy sobie za nie poczytują wszystkie myśli szpetne, wszystkie owe choćby naysprośniejsze pożądliwości wewnętrzne, bo mniemają, że wtenczas tylko jest grzech, kiedy się kto na sam wtydu godny uczynek odważy, przeto się swych pożądliwości, myśli, chęci, pragnienia, nigdy nie spowiadają, rozumiejąc że wtym żadnego grzechu nie mają. Drudzy są (lubo takich nie wiele) którzy każdą złą myśl za grzech sobie mają, i dla tego się srodze trapią, w ustawicznym sumnieniu nie pokoiu zostają, rozumiejąc: że każda myśl nieporządna grzechem jest. Zebym i pierwszych z błędow wyprowadził, i drugich na drogę naprowadził, Naprzód: Nauczę was: kiedy

dy myśl zła, jest grzechem, i po czym poznać że jest grzechem. Powtore: Pokażę wam, iakimi, sposobami, od złych myśli bronić się mamy.

Skieruy. Duchu Przenajświętszy, wszystkie myśli, i słowa moje, ku większey Chwale Twoiey.

Nie trzeba mi wam tego dowodzić, że wszystkie złe myśli, a zwłaszcza nieczyste, mogą bydź, i są nie które grzechem, gdyż ta rzecz dosyć jest iasna, i pewna z Wiary Świętey. Chrystus myśl o cudzołóstwie, za popełnione cudzołóstwo poczytuje, iam *mæchatus est*. Duch Święty w powłzeczności mowi o grzesznikach że ich myśli grzechem są. *Cogitatio stulti peccatum est*. Myśl głupiego, (tak się nazywają grzesznicy w Piśmie Świętym) grzechem jest. Świętego Augustyna Nauka: *Voluntas est. quæ peccatur*. Ze sprawa iaka jest zła, pochodzi to z woli, zamysł, i chcenie grzechu, jest grzech, i czyni grzech, Niech złey woli nie będzie, grzechu nie będzie. Z złey woli rodzi się zły owoc, a z złego owocu, poznaje się złość woli, *ex fructibus cognoscetis*. Pewna to tedy, iż owe pożądliwości, pragnienia, nierządne chuci, grzechem bydź mogą, i są bardzo często, o to tylko ma bydź rozprawa. Kiedy myśl szpetna w sercu umieszczona, jest grzechem ciężkim? i po czym poznać, że ona jest grzechem ciężkim?

Nim

Nim się wam z złożeńi moiego sprawy. Wiedzieć nam, naprzód trzeba, że nayprzednieysze duszy naszej sily są rozum i wola, które lubo między sobą, są nierozdzielne, ich jednak sprawy są od siebie różne, co inszego albowiem jest, rozumienie, myślenie, co innego chcenie. Nie przeto, że o jakiej rzeczy myślisz, i chcesz, pragniesz tey rzeczy, bo możesz myśleć o piekle, ale go nie chcesz, możesz myśleć o chorobie, ale iey sobie nie życzysz. Powtore: i to iestże wiedzieć nam trzeba: Ze iako każda cnota, tak też każda nieprawość, od woli pochodzi iako mowi Augustyn Święty. *Voluntas est, qua peccatur, & recte vivitur.* Wola iest która grzeszy, i która dobrze czyni. Chcenie, nie myślenie, dobrą lub złą sprawę czyni, może być myśl dobra, a wola być złą, i przeciwnym sposobem, może być myśl złą a wola dobra.

To za fundament założywszy: Odpowiadają Nauczyciele Duchowni. Poki myśl by też nayprościeysza, czy to od szatana narzucona, czy od pożądlivosti wzniecona, w granicach swoich zstaje, poki się nie łączczy upodobaniem, z zezwoleniem woli, grzechem nie iest. Toć iest prawda, ale bardzo ciemna, bo ta iestże, nie, rozwiezuie pytańi naszego: Kiedy się do myśli nieczystej skłania wola? Kiedy nie skłania? i po czym to poznać możemy, że się skłania? albo nie skłania.

Nie

Nie mogę ja wam na to iasniey odpowiedzieć, iako przez podobieństwo, ktorych używają Oycowie Święci. Gdyby na przykład: Pan iaki, słudze swemu, powierzył Skarbu swego, i przykazał mu, żeby go iak nayspilniey strzegł. Dowiedziawszy się o tym iacy opryszkowie, wysłałią posłów swoich do niego, żeby im ow Skarb. od Pana sobie powierzony wydał. Ale ow Sługa, aby dał dowód wierności Panu swemu, ani ich do siebie przyjmować, ani o tym słuchać nie chce. Skarb Pana swego, głęboko zakopnie, albo z nim na niebezpieczne uchodzi miejsce. Pan dowiedziawszy się o tym, co by powiedział? bez wątpienia, żeby pochwalił wierność owego Sługi swego. Gdyby zaś ow Sługa, owych opryszkow, czuwających na skarb Pana swego, do domu przyjął, z nimi się zabawił, przestawał, po przyjacielsku rozumował, chociażby im owego skarbu nie wydał, i wydać woli nie miał, jednakże Pan gdyby się Pan o tym dowiedział, jużby miał takiego Sługę za podeyrzanego. Dopieroż gdyby zmowisz się z owemi łotrami, do ich się woli skłonił, skarb im Pański wydał, powinienby być iako zdrayca karany. Z tego podobieństwa, hierzczesz sobie objaśnienie. BOG i Pan nasz, użyczył nam z nieprzebranej Dobroci swojej, wielkiego skarbu łaski Poświęcającej, przy Chrzcizie Świętym na duszę wlaney, z nadprzyrodzonymi innemi darami.

darami, z tą przestrożą, żebyśmy skarbu tego, jak nayspilniej strzegli. Czarci przeklęci, iako iacy opryszkowie wiedząc o tym, przesyłają na Człowieka swoich posłańców; owe myśli sprosne, nieporządne, bluźnierckie, do rozpaczny prowadzące, jeżeli ie człowiek od siebie odrzuca, niemi się brzydzi, jeżeli się do nich woła nie skłania, nie tylko grzechu niema, ale owszem ma zasługę gdy z pomocą łaski Pana BOGA, pokusę zwycięża. Jeżeli zaś człowiek myśli one przyjmuje, ani się im sprzeciwia, i owszem niemi się zabawia, albo w nich ma jakie upodobanie, chociażby nieniał woli, rzeczą samą wypełnić uczynku złego, jużże takie serce u BOGA podeyrzane. Dopieroż gdyby nie tylko złą myśl do siebie przypuścił, ale się i woła do wykonania owej myśli skłonił, albo zły iaki uczynek popełnił, jużże taki zdrayca, godzien kary á kary wieczney.

Zebyście to iasnieny wyrozumić mogli, z kąd to poznać, kiedy takie myśli są dobrowolne? kiedy na nie woła zupełnie pozwala? Kiedy nie pozwala? kiedy na nie przyłtaie? kiedy nie? kładę drugie podobieństwo. Daymy to. że podróżny człowiek, obaczy z daleka na drodze, iadowitą gadzinę, może sobie troiako postąpić. Naprzod: zoczywszy ją, w inszą się udaoie stronę, ucieka, z daleka omiia, gdy tak czyni, nic mu szkodzić nie będzie. A jeżeli uwiedziony ciekawością, nie omiia choć

choć może, ale prosto idzie ku niej, przypatruię się owej bestyi, w koto ią obchodzi lubo to czyni z ostrożnością, żeby się na niego nie rzuciła, podaje się jednak w niebezpieczeństwo, bo w takiej bliskości nagle skoczy na niego mogła. Dopieroż: gdyby zbliżwszy się do niej, uroił sobie niemiękanie, że to bestyika niewinna, nieszkodliwa, przeto wziął ią w ręce, głaśkał, na swym łonie złożył, bez wątpienia, żeby go swym iadowitym żądłem zabiła. Podobnym sposobem: Potrzeżesz w tobie wzniecającą się iaką pożądliwość, i zaraz od niej uciekasz, myśł i serce, do inney rzeczy obracasz, ona pożądliwość dobrowolna nie jest, więc nie jest grzechem, i nie ci cale nieszkodzi. Jeżeli zaś, nad nią się zabawić, nad nią zastanawiać będziesz, o! iuż tu niebezpieczeństwo, iuż się tu rodzi upodobanie, ukontentowanie. Jeżeli naostatek nieysca w sercu oney pożądliwości pozwolisz, po długiey krotkieyli z nią zabawee, onę pochwalisz, o! iuż tu grzech dobrowolny, iuż tu iad śmiertelny.

To wszystko tak się dzieie, iak w krotkich słowach opisał Augustyn Święty. *Triā sunt, quibus impletur peccatum, suggestionē, delectationē, consensu.* Trzy są rzeczy, przez które się grzech staie. Myśł zła iaka naprzod wzniecona, potym upodobanie w teyże myśli, nakoniec zezwolenie na uczynek, do ktorego myśł wiedzie. Weyźmy każdą rzecz

rzecz z osobna na uwagę, bo acz się dosyć podobieństwem objaśnito, atoli przedsięwzięta rzecz, nie jest jeszcze dostatecznie wyluszczone.

Trzy są stopnie, ktorými czart przez złe myśli, do grzechu wiedzie. Podeyscia szatańskiego pierwszy stopień, jest myśl iaka zła do serca podana. Pierwsze myśli choćby naysprośniejszey zarzucenie, kiedy nie jest dobrowolnie, nie szkodzi duszy, i choćby poniewolnie, taka myśl przez całe życie, w sercu ludzkim trwała, sumienia naruszyć niemoże, byleby tylko w niej nie było upodobania, ani zezwolenia na sprośność, do ktorey wiedzie. Czytamy bowiem, o wielu Świętych, iako to, o Świętym Pawle Apostole, o Świętym Benedykcie, Franciszku Assyskim, i innych, że cierpieli złe myśli, a te im nic do zbawienia nie przeszkodziły. J owszem bydzi jeszcze mogą okazać zasługi przed Bogiem, gdy się im człowiek sprzeciwi, i z niemi walczy, bo nie myśląc, ale chcąc złe, człowiek grzeszy, iako mowi Augustyn Święty. Sprzeciwianie się zarzutom złych myśli, jest to walna utarczka, i woyna duchowna, na ktorey BOG zwyciężcem Koronę gotuje. Jako Hetman w Woysku niewypowiedzianie się cieszy, i kontentuje, kiedy widzi, że się

iego

iego żołnierze, mężnie z nieprzyjacielem porykaia. Tak i BOG - cieszy się z tego, gdy człowiek mężnie z pokusami walczy. Macie tego dowód z żywota Świętej Katarzyny Seneyckiej. Ta Święta i niewinna Panna, z dopuszczenia Boskiego, przykre, i natarczywe, przez nieiaki czas myśli cierpiała, przeciwko czystości, gdy ją ominęły rzeka do Pana JEZUSA: Ah! gdzieżeś był Oblubieńcze duszy moiej, pod ten czas, gdy się wszystko prawie piekło na mnie oburzyło? Odpowiedział Pan JEZUS: Pytasz się mnie gdzieś był? o to byłem w sercu twoim, Corko moia. W sercu moim? rzecze Święta Panna: a czy to podobna? Zebyś był w tym sercu w którym się tak wiele nieprzystoyności przewinęło? Byłem tam, byłem Corko moia, rzecze Pan JEZUS, patrzyłem na utarczkę twoję, i miło mi było zapatrywać się na nią. Ze takie myśli duszy nie szkodzą przyczyna ięszcze tego ta: Bo czego się ustrzedz nie możemy, i co nie jest w naszej mocy, to grzechu nie sprawuie, ale wszystkich myśli złych ustrzedz się nie możemy, i nie jest to w mocy naszej; abyśmy ich nie mieli, więc takie grzechu nie sprawuia. Nie czytamy nigdzie w Piśmie Bożym, aby tak BOG zakazywał, nie mieć złej myśli, nie mieć

miej zły pożądlwości, ale tak mowi: Nie idź za złą myślą, za złą pożądlwością, *post concupiscentias tuas non eas.* Ecl: 18. bo, gdy nie ty, za pożądlwością idziesz, ale ona za tobą idzie, tobie się przykrzy, ciebie nagaba, bez żadnego twego zezwolenia, tyle ci szkodzi, ile szkodzi Xięzycowi pies, gdy na niego szczeka. Nie trwożcie się pobożne dusze, gdy przy modlitwach waszych, albo innych zabawach, roztargnienia iakie niedobrowolne, albo zarzuty myśli, czy to wszetecznych, czy bluźnierskich, czy innych nieprzystoynych w sobie czuiecie. Nie trwórzcie się, nie wam, te postrzały czarta przekłętego nie zaszkodzą, bo w tym nie wasza wina, iako że w gorącym lecie, muchy do kogo lecą, aby go gryzły, nie jest to w mocy iego, aby muchy nie leciały, ale to w mocy iego, aby te, które przylatują odpędził od siebie. Toż rozumiecie, i o myślach złych, żeby żadna myśl zła, w imaginatywie naszej nie powstała, nie jest to w mocy naszej, ale to jest w mocy naszej, za łaską Chrystusa, abyśmy je od siebie oddalali, mężnie się im sprzeciwiali, i do drugiego stopnia wstępu pokusie nie dali.

Któryż to jest pytanie ten drugi stopień? Oto, iakom już powiedział, upodobanie w myśli. Gdy potrzebe
czart;

czart; gdy człowiek myśl jaką do serca przyjmuje, tym się nie kontentuje, ale jako złodziey wkrada dalej, i bliżej podstępnie. Wzieca pożądliwość, stawia przed oczy marną jaką rokosz, zapala serce, żeby człowiek kochał to, co nienawiedzieć powinien. Tak właśnie, jako ow, który truciznę ślodyczą zaprawia, żeby była powabniejsza. To upodobanie, lubo nie jest jeszcze samym grzechem, ale już jest bardzo bliską do grzechu okazyą. Aby się ta rzecz dobrze wytłumaczyła, wiedzieć potrzeba, iż w duszy naszej, jest dwoiaka część, jedna wyższa, druga niższa; podobnie jako widzimy w niektórych domach, dwoiakie piętro, jedno niższe, drugie wyższe. Na wyższej części, mieszka rozumna wola, prawami Boskiemi objaśniona, a według wolności danej sobie od BOGA, w pogodzie rozmyśłu rozporządzająca, pozwalam na to, na to nie pozwalam, to przyjmuję, tego nie przyjmuję. Na niższej części duszy mieszkają pasywe, namiętności, skłonności rozmaite. Ta niższa część, jest poddana wyższej, według owego wyroku: *Sub te erit appetitus tuus.* Gdy czart z pokusą przychodzi, część niższa, nie powinna się porywać, ażby pierwey wyższej część, to jest rozumna

TOM II. Kazań. Niedz. X. Fabianiego.

Tom II. Kazań. Niedz. X. Fabianiego.

wola, dekret swój uczyniła, albo przyzwoliła? albo nie? Albo pochwaliła, albo nie? Ale to w naturze grzechem pierwotnym skazoney, opacznie się dzieie, byle tylko pokusa przyszła, byle się sprośność w imaginacyi pokazała, natych miast niższa część duszy nieczekaiać dekretu i rozkazu wyższej, bawić się nią, kochać się w niej, cieszyć się nią poczyną, acz wyższa część przeciwna jest temu, i woła: Niepozwalam na tę uciechę, i nią się brzydzę. Ta to jest rebellia, którą opisuje Paweł Święty Apostoł ad Rom. 7. Kocham się w prawie Bożym, według wewnętrznego człowieka, lecz w członkach ciała mego czuję inne prawo. Niefortunliwy ja człowiek, któż mnie wybawi, z ciała tey śmierci? Nie kto inszy, tylko łaska Boska, przez JEZUSA Chrystusa. Zkąd się pokazuje, iż upodobanie w myśli złey dwoiakić bydyć może, iedno niższej części duszy, drugie wyższej. Upodobanie niższej Części duszy, nie czyni grzechu, byle tylko wyższa część nie przyłożyła się, to jest: chociażby w ciele, i imaginacyi nawałność wielka powstała, chcąc pogrążyć duszę, ieteli do tego nie przystąpi wola z przyzwoleniem swoim, owszem ieteli się odzywać będzie, z wyraźnym, nie pozwałam, choćby się powierzcho-
wnie

wnie zdała pokusa podobać, takie upodobanie, że dobrowolne nie jest, grzechem nie jest. Przeciwnym sposobem: Jeżeli rozumna wola, da się pociągnąć niższej części, to jest skłonności, pasyom, popędom, podda się im, poydzie za nimi, i rozmyslnie, dobrowolnie cieszyć się z nimi wraz będzie, takie upodobanie grzechem jest, bo jest bliską grzechu okazyą, jest iak owa otwarta brama do trzeciego nieszczęśliwego stopnia, który jest, przyzwolenie na grzech, bo niech się tylko wola do tego, co iej pokusa poda, nakłoni, już jest grzech, a rzecz prawie niepodobna, żeby człowiek myśląc z upodobaniem, o iakiey złey rzeczy, chęcią się do niey nie skłonił, a iak tylko skłoni, iak na grzech pozwoli, już jest śmiertelna na duszy rana.

Maciesz tedy dostateczne objaśnienie, kiedy myśl zła jest grzechem, i poczym poznać że grzechem jest. Wszakże na małoby się nam przydało, mieć niepochybne znaki grzechu wewnętrznego, gdybyśmy, żadnego niemieli sposobu, iak się przeciwko wszystkim złym myślom bronić mamy. Wiele na to sposobow, Oycowie Święci i Nauczyciele Duchowni podają. Święty Grzegorz wielki, myśli nieczyste, do pożaru przyrównywa, który się w

sercu zajmuję. Zeby ten płomień uga-
 sić, to (mowi on) czynić potrzeba,
 co więc ludzie czynią na ugaszenie
 ognia. Naprzód: wodę na to miejsce
 leją, gdzie się ogień zaiął. Potym gdy
 widzą, że nagle wybuchnął płomień, i
 wielką część domu ogarnął, dachy roz-
 rywają, i to wszystko rozrucają, coby-
 kolwiek zaiąć się od ognia mogło. Nako-
 niec zarzykłe węgle, tam i sam rozmią-
 tają, bo ieden przy drugim, z tey sa-
 mey bliskości ogień zachowuje, i no-
 wego bywa pożaru przyczyną. Tymże
 właśnie sposobem, aby się zbyć tych
 myśli, ktorými się serce do grzechu
 zapala, postąpić sobie powinien Chrze-
 ścianin. Trzeba naprzód udać się do
 gorącej modlitwy, żeby sobie uprosić
 łaskę Ducha Nayswiętszego, iako Zba-
 wienną rosę, na ugaszenie wszczętey
 pożądliwości. Potym potrzeba tego,
 aby wszystkie okazy do tych myśli
 wiodące uprzętnąć, i te tlejące się wę-
 gle, iak naydaley rozrucić, to jest,
 nie dopuszczać tego, aby się te myśli,
 zbierały do serca, i tam się dobrowol-
 nie, choć krotko zabawiwały. Bo iako
 ogień (mowi ienże Grzegorz Święty.)
 który na ściegę padnie, iezeli go natych-
 miast nie przydepczesz, nie przygaśisz,
 całe gumno spali, tak iezeli pożądli-
 wości iskierki, na samym początku, gdy
 się

się tylko kurzy, nie przytłumisz, potym, gdy wybuchnie płomieniem, ugasić trudno. Tak sobie w tej mierze postępować macie Chrześciane, jako kiedy wam z przypadku iskra, na szczę, lub rękę padnie, nie czekając, żeby sama zgaśła, nie dyszkurruiecie o tym, jak tu ona padła? jak wiele spalić może? jako się ogień od niej powoli rozszerza? lecz ją zaraz zmiatacie, jak tylko postrzeżecie. Podobnież czynicie: tego momentu, gdy z tego piekielnego ognia, na serca wasze, choć iskierka padnie, nie pytając się, z kąd ona się wzięła, zaraz ją przygaszycie, nie dając się iey z dalszym upałem rozszerzać, tym sposobem, dalszemu zapobierzycie złemu.

Drugi sposób, podaje Bazyli Święty, kto chce (mowi on:) myśli szpetną, wkradającą się do serca oddalić od siebie, niech sobie przypomni ognie wiekuište, na które, za takowe myśli, wielu iest skażonych, a te ognie, ogień pożądliwości ugaszą. Radzą inni: aby gdy się myśl iaka nieporządna, do serca zakrada, obrócić myśl, do iakiey inney przytoynęy zabawy, do iakiey naprzykład ręczney roboty, która uwagi potrzebuie, a tak umysł, czym innym zaprzątniony uwolni się od złych myśli. Lecz nayskuteczniejszy sposób, ustrzeżenia się tego złego, iest: chronić się z wszelką pilnością, tych okazyi, z których

rych złe myśli pochodzą. Nie pozwalać wolności zmysłom swoim, zwłaszcza oczom, uszom, językowi, bo to są bramy, przez które śmierć wchodzi, jeżeli ich nie zamkniesz, łatwy wstęp nieprzyjacielowi uczynisz, i pewną duszy zgubę, bo kto chce być czytym, i wolnym od wszetecznych myśli, a wdać się w iakowe do nich okazy, zwłaszcza dobrowolnie, mogąc się od nich oddalić, nie oddał, ten z BOGA żartuje, i nie ma przyczyny skarżyć się na takowe myśli, że mu się przykrzą, ponieważ się nie chroni, takowych miejsc, ośob takich postatości, przyjaźni, gdzie się one iako w swej własnej Ojczyźnie rodzą, i wychowują. Jako: gdyby się kto skarżył na zbytne gorąco, stojąc blisko przy ogniu, każdyby mówił, że sam sobie winien, ponieważ się i na krok, od kòmina oddalić niechce.

Naostatek Zbawiciel sam podaje sposób, przeciwko tym natarczywościom. *Vigilate, & orate, ut non intretis in tentationem.* (Mat. 26.) Czujcie i modlicie się. Czujcie, bo od czułości waszey zbawienie zawisło. Modlicie się, bo w modlitwie wszelka jest dla was pomoc, i obrona. Czujcie, bo nie wiecie kiedy przyjdzie złodziej do domu waszego. Modlicie się: modlitwa to
w was

w was sprawi, że nie wnidziecie w pokusę.

Te ja wam niezawodne środki, i sposoby podawszy Chrześciane, przestrzegam was, słowy Proroka: *Auferte malum cogitationum uestrarum.* Oddalajcie złość myśli waszych, od siebie. Nie mówię. *Auferte cogitationes uestras.* Odeymieście myśli wasze, bo tego uczynić nie możecie. Ale, *auferte malum.* Odeymieście złość myśli, odeymieście wasze ukontentowanie, przyzwolenie, odeymieście okazyé do tych myśli, odeymieście próżnowanie, wolne zmyśłów żażywanie. Tego po was wyciąga zbawienie duszy, bo i jedna myśl dobrowolnie przypuszczona, zgubiła wielu, i was zgubić może. Od czego zachowaj nas Dobrotliwy Boże. Amen.



KAZA.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ XIX.

PO SWIĄTKACH.

Ligatis manibus & pedibus, projicite eum in tenebras exteriores, ibi erit fletus, & stridor dentium. Mat: 22.

Związawszy ręce i nogi, wrzucicie go w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

Nie czytamy o żadnych zbrodniach, i nieprawościach tego Ewangelicznego Godownika, o tym tylko jednym, że się pokazał bez szaty godowej, i dosyć było winy, do tak wielkiej kary, nad którą większa być nie może. Krępią mu ręce, któremi mógł robić, i już niemi więcej władać nie potrafi. Wiążą mu nogi, któremi mógł ucieść nieszczęścia swego, albo mu przynajmniej zapobiec, już sposobu nie ma. Rzucą go tak związanego w ciemności zewnętrzne, już światła Niebieskiego nigdy nie obaczy. W tym stanie, tak będzie nieszczęśliwy, że niedoli

doli swoiey, nigdy nie opłacze. Przeto z o-
statniey rozpaczy, zgrzytać zębami musi,
widząc się w takim więzieniu, z którego,
wybawienia bydz nigdy nie może. I to zna-
czą w dzisieyszey Ewangelii powiedziane,
z od nas rozważone Słowa Chrystusowe.

Pytacie się podobno: kto tak nieščzą-
śliwy? Co to za więzienie? Który to Pan,
tak okrutny, i niemilosierny, że się tak nie-
lutościwie z tym człowiekiem obzedł? Słu-
chajcież: ale was wprzod przestrzegam, i
proszę; Nie mówcież tego, ani rozumieycie,
że ten Pan jest okrutny, niełutościwy, nie-
milosierny. Bo nas Wiara uczy: że to jest
BOG nieskończeni dobry, który z iedyney
dobroci swoiey, wszystkich nas ludzi, na
Gody Niebieskie wzywa, i na wieki szczę-
śliwemi chce uczynić. Lecz jeżeli się tego
szczęścia kto niegodnym staie, i Dobrocią
tego wzgardzi, (tak Wiara uczy) że tego
BOG ciemnościami wiekuiłtemi, karać nie-
przebląganie będzie. W tych ciemnościach,
światła wiekuiłtego, to jest BOGA, już ni-
gdy nie ogląda. Nic sobie zarobić na uwol-
nienie swoje nie potrafi. Wynisć mu z ta-
rału tego nigdy nie pozwoli. ale w płaczu,
zgrzytaniu zębów, i ostatniey rozpaczy, bez
żadney nad sobą litości, żyć na wieki be-
dzie.

Pytacie się: za co tak straszna kara? za
jakie winy? Czy za kradzieże, zaboystwa,
łotroutwa iakie; Nic o tym nie wspomina
Ewan-

Ewangelia; to tylko, że szaty godowey nie miał, przeto był pogrążony do ciemności zewnętrznych. Ta szata godowa, wyraża łaskę Pana BOGA poświęcającą, którąśmy przy Chrście Świętym wzięli. W ten czas to było, gdy Kapłan kładąc na głowy wafce odzienie białe, mówił do was te słowa: *Accipe vestem candidam, quam immaculatam perferas, ante Tribunal Domini Nostri Jesu Christi*. Bierz tę szatę bieluchną, a pamiętaj żebyś iey nigdy nie utracił, ale w tey, którą teraz bierzysz odzieży, stał się przed Trybunałem Pana naszego JEZUSA Chrystusa. Niechże tę szatę godową, przez grzech człowiek utraci, i nieodzyskawszy iey, bez pokuty, z tego świata zehodzi, do tych ciemności skazany bywa, gdzie tylko płacz, i zgrzytanie zębów. Lękamy się Chrześciance: aby się ta przypowieść, na nas nie zysciła. Bymy się i iednego grzechu śmiertelnego, bo i ieden, pociąga za sobą wieczne zatracenie.

Rzeczecie: To to, i za ieden grzech BOG na wieki karze? Tak zaś: i za ieden, chociażby był tylko myślą dopuszczony. Wierzajcie temu, bo to prawda nieomylna, którą wam teraz przełożyć postanowiłem. Mieycieź prośbę baczność, czynię podział następującej mowy.

Karze BOG piekłem wiecznym grzech ieden śmiertelny, bo go tak karać przyśtoł sprawiedliwość Boskiej nieskończoney.

Karze

Karze BOG piekłem jeden grzech śmiertelny, bo i jeden przez pokutę nie zgładzony, na takie karanie zasługuje.

Day mi Panie łaskę mówienia o tym, na Większą Chwałę Twoją, i zbawienny Dusz pożytek.

Przez ciemności zewnętrzne, o których, w dzisiejszey Ewangelii Pan JEZUS wspomina, (według powłóczelnego Oycow Świętych zdania) rozumie się piekło, bo wewnętrznymi ciemnościami, na tym jeszcze świecie karze BOG częstokroć, zakamiałych grzeszników, że widząc, nie widzą, słysząc, nie słyszą, i prawdą się na nich owe słowa Jezusowe: *Ut videntes, non videant, & audientes non intelligant.* Zewnętrznymi zaś ciemnościami karze w piekle na wieki. Miejsce tych ciemności zewnętrznych, zgodnie ciż Święci Oycowie, w samym środku, albo centrum ziemi naznaczają, według słów Proroka, o grzesznikach mówiącego: *Introibunt in inferiora terrae.* (Psal: 62.) i tam to sprawiedliwość Boska, pierwszego Lucýpera, z swemi Aniołami z Nieba ztrąciwszy, wiecznie pogrzyła. Tym, że BOG nie pozwolił ani powstania, ani sposobu do pokuty, dla nich ośobliwie i prawie jedynie to miejsce zgutował. Jako Chrystus wyrażnie w swoim Wyroku mówi: *Iđcie na ogień wieczny, który jest zgutowany ciżtu, i Aniołom jego.* Wypadł był wprowadzić przez grzech Adama, z łaski Boski człowiek, i stał się Synem zatrac-

tracenia. Ależ BOG, z iedyney ku niemu miłości, ulitowawszy się nad zatrąą iego, opatrzył mu Odkupiciela Syna swego, który za niego sprawiedliwosci Boskiej zadofyć uczynił, odkupując winę iego krwią swoją, dał mu tedy sposob, odzyskania utraconey przez grzech łaski, dał sposob powrócenia z grzechow przez Sakrament pokuty, a za tym piekło, dla grzesznego człowieka, iest, (że tak rzekę) trefunkowe, czyli przypadkowe, to iest, dla tego prawie iedynie, że się nawrócić do BOGA nie chce, że za grzechy pokutować nie chce. Przeto iezeli się do piekła dostanie, nie z BOGA, ale z tego samego przyczyny zguba, iako mowi Pismo: *Perditio tua ex te*. Tak właśnie, iako gdy przy porządnych Miastach, stawiaią szubienice, a to na pokazanie sprawiedliwosci, na ukaranie rozbojow, tetrostwa, kradzieży. Niechże w takim Mieście, Sąd złodzieia na szubienicę skaże, dla niegoż to umyślnie ta szubienica postawiona była? Nie, dla niego tylko stała się trefunkowa, bo gdyby był nie kradł, nigdyby był na niey nie wisiał. Toż rozumieycie i o piekle, nie dla człowieka było zgotowane, bo każdego BOG chce zbawić, a nikogo potępiać nie chce, ale iezeli sam, na złe się odważa, sam sobie na piekło zasługuie,

Piekło to, w którym BOG za grzechy karze, że iest prawda nieomylna, bo choćbyśmy, ani z Wiary, ani z nauki Pisma Świętego.

tego, o tym nie wiedzieli, samo światło rozumu przyrodzonego wierzyć nam to każe. Na co się bowiem wszyscy ludzie zgadzają, o czym wszyscy jednakowo sądzą, i rozumieją, to pochodzić koniecznie musi z światła przyrodzonego. Ale na to, że jest piekło, i w nim przyzwoita za grzechy kara, zgadzają się wszyscy ludzie, Żydzi, Turcy, sami nawet Poganie. Żydzi tak wierzą o piekle, jak i my Chrześcijanie, bo na to jasne dowody w Piśmie Bożym mają. Turcy, i ci wierzą, że po śmierci, dla złych BOG piekło zgótował. Tak bowiem w Alkoranie swoim, w Azoarze 18. lubo nie Prorok, ale ich zwodzieciel Machomet mówi, że jest siedm stopni w piekle, a te co raz głębsze, ostatni najgłębszy, i dale tego przyczynę: im kto ciężey BOGA obraża, tym sobie na głębsze piekło zarabia. O Poganach Augustyn Święty wspomina, że w owych baiecznych powieściach swoich, obyczajną iednak Theologią zawierali, i naznaczali przyzwoitę w piekle dla złych karanie, iako to: Ixyona, Żyzyfa, i innych. Ponieważ tedy tę prawdę, że jest piekło, przyznają wszystkie Narody, acz w niektórych okolicznościach błędzą, iako to Paganie, pochodzić to musi z światła przyrodzonego. Bo iako światło rozumu pokazuje człowiekowi, że jest BOG, tak też samo światło pokazuje, że tenże BOG jest sprawiedliwym. bo co by to był

za BOG, gdyby nie karał tych, którzy nim na tym świecie gardzą, i jego obrażają.

Wiem ja, co na to mówią: rozwiozłego życia ludzie. Mówią, że to teraz nie modne, to piekle Kazanie, że teraz Nauczyciele, i Kaznodzieje, wystawiać ludziom powinni Religiją, bez bojaźni, straszenia, i przyjemną, że wystawiać powinni BOGA, jako Ojca powszechnego, najmiłosierniejszego, mimo puszczając sprawiedliwość Jego. Ja jako stary, niechęć bydz tak modnym Kaznodzieją, mody się starey Ewangelicznicy trzymam, która nas o sprawiedliwości Boskiej naucza, i lękać się piekła każe, bo co było było, gdybyśmy tylko Dobroć, i Miłosierdzie Boskie ludziom wystawiali, a jego sprawiedliwość tailli, byłoby to, wystawiać wam BOGA ułomnego, nieczułego, nieznającego się na godności swojej. Gdyby BOG nie był sprawiedliwy, niemógłby bydz i dobry, bo cożby to była jego za dobroć, gdyby był jednakowo dobry, i dla tych, którzy mu wietnie służą, i dla tych, którzy nim pogardzają, byłaby to gruba jakaś nieczułość, która w żadnym Królu względem poddanych, w żadnym Ojcu, względem dzieci, w żadnym Panu, względem slug swoich, nie byłaby bez przygany.

Należy więc, i przytkoi sprawiedliwości Boskiej, aby BOG wiecznie, i za ieden grzech niezgladzony karał, a to z tych przyczyn. Wiara nas uczy, że BOG jako w istocie

cie
nieśk
swoi
miaty
ki Wi
da sku
wieki
spraw
wieku
tym
czyni
nieśp
ki, g
ktem
ry, i
ści,
ma
gard
grze
rad
gro
leie
cho
co z
znaw
ani o
go ro
gotow
przy
wiel
nad

sie swojej, jest nieskończony, tak też jest nieskończony we wszystkich doskonałościach swoich; należy za tym, aby te wszystkie miały skutki swoje nieskończone. Na wieki Wszechmocność Boska, będzie sprawowała skutki swoje, zachowując stworzenia; Na wieki hojność i łaskawość Boska, będzie sprawowała skutki swoje, płacąc Wybranym wieki i stałą w Niebie Chwałą. Przysłoi za tym, żeby i sprawiedliwość Boska, zemstę czyniąca, sprawowała skutki swoje na wieki, niesprawowałaby zaś tych skutków na wieki, gdyby złości ludzkiej, wiecznym piekłem nie karała. A jeżeli BOG tak jest hojny, że za ieden Akt gorący, ku sobie miłości, daie nagrodę wieki i stałą. Czemuż nie ma być tak sprawiedliwy, aby za iedną pogardę Maiektatu swego, która się z każdym grzechem śmiertelnym łączy, nie miał karać wieki i stałą? Jako tedy w Niebie w nadgodę zasług, wszystkie swoją Dobroć wylele, tak, że ani oko nie widziało, ani ucho słyszało, ani serce ludzkie obiać może, co zgotował dla kochających siebie. Tak znowu zaostrzy sprawiedliwość swoją, że ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani tego rozum ludzki poiać potrafi, co BOG nagotował obrażającym siebie.

Wszakże, każdy to baczny człowiek przyznać musi, że BOG we wszystkich sprawach swoich, nieskończonym sposobem jest nad człowieka doskonałszy. Gdy tedy w ludzkościach

dziach sprawiedliwość chwalebna jest, nieporównanie jest chwalebniejsza w BOGU. Chwała z tą Sędziom, Magistratom, Zwierzchnościom, od BOGA postranowionym, i rządym, gdy rozboie, łotróstwa, kradzieży karzą; Chwała z tą i BOGU, gdy nad złem wykonywa sprawiedliwość swoją. A jeżeli słuszną i przyzwoitą rzecz, aby Sądy Ziemskie, wieczystą karą, zbrodnie ludzkie hamowały, słuszniejszą nierównie, i przyzwoitszą rzecz, aby BOG, nieposłusznych prawom swoim, całą wiecznością karał. Ale iakże to (rzeczenie) Sądy ludzkie wiecznym karzą ukaraniem? kiedy i one są doczesne, i prawa doczesne, i cierpienie doczesne. To prawda, z tym wszystkim, kara bywa wieczna. Gdy bowiem Sąd ludzki karze winowayce gardłem, wieczną mu zadaie karę, bo już on nigdy nie ożyje, nigdy nie powstanie, i gdyby stał świat na wieki, nigdy on na wieki do życia nie powroci. Jeżeli tedy taka (jakom rzekł) na świecie kara, za jedną częstokroć zbrodnią popełnioną, sprawiedliwie przynależy, sprawiedliwym nierównie sposobem przynależy BOGU, który Naywyższym Sędzią jest, aby iedno prawa swego, ciężko obowiązującego przestępstwo, bądź uczynkiem, bądź myślą popełnione, a przez pokutę nie zgładzone, ukaranie było, wiekuiwym karaniem.

Na takie karanie, zważcie, czy sobie i grzech ieden nie zasługuie? W każdym śmier-

śmier-
zelży
rze,
ce, z
wała
niez
ga, a
wnoś
wały
Urząd
większ
wały
się sta
a zaty
jest g
nie z
nicz
Od c
iedyn
bacz
podn
BOG
Jako
wina
wieka
nieko
biay.
zab w
to pot
kom
Tom

śmiertelnym grzechu, zawiera się wzgarda; zelżywość, obraza, która wielkość swą bierze, od osoby zelżonej, i lżący, tak dalece, że im podlejsza osoba, godniejszą znieważa, tym zniewaga większa. Naprzykład: znieważy kto, równego sobie, jest zniewaga, ale nie wielka, bo iey umniejsza równość osoby znieważoney. Niechże znieważy godniejszego od siebie, naprzykład Urzędnika, Senatorsa, już zniewaga daleko większa. Dopieroż największa, gdyby znieważył Króla, Monarchę, Pana swego, boby się stał gwałtownikiem obrażonego Majestatu, a zatym naysurowszey godnym kary. Co to jest grzech śmiertelny, choć ieden? Jeżeli nie zniewaga, jeżeli nie pogarda, nieograniczonego BOGA? Ta zniewaga od kogo? Od człowieka, który jest względem BOGA; iedyna podłość; nieczemność, proch, i robaczek ziemi. Gdy tedy ten mizerny robak, podnosi głowę przeciwko Stworcy swojemu BOGU: Co to za wzgarda? Co to za obelga? Jako Godność Boska jest nieskończona, tak wina wykraczającego przeciw BOGU człowieka, jest nieiako nieskończona, a zatym nieskończoney godna kary.

Jeżeli powiecie: że grzech jest momentalny, przemijający, nie wieczny, za cożby zaś wieczna kara była? N. M. Nie czatem to potrzeba miarkować grzechu winę, ale iakom już powiedział: Godnością osoby znieważa-

U

waża-

Tom II. Kazani Niedzieli: X Fabianiego

ważoney. Bądźcie wy obrońcami sprawy, obwinionego człowieka, o grzech obrażonego Majeſtatu Królewskiego, i mówcie: że ta jego zuchwałość krótka była, długo nie bawiła, prętko przeminęła. Ohronicielz wy go przez to od kary? Nie, bo i iedyne zelżywe ſłowo, przeciw Monarſze wymowione, lży Doſtoyność jego, i na ſurową zarabia karę. Tak i grzech każdy, dymy to, żeby w iednym ognieniu oka minął, kara, którą za sobą pociąga, nigdy nie przeminie. Taki był ow grzech pierwszy Lucypera, i Aniołów jego. Ten w przeciągu czasu nie trwał (jako naucza Święty Tomasz Doktor Anielski, i z nim Theologowie) moment tylko ieden, a zaraz ſprawiedliwym wyrokiem Boſkim, za tę momentalną przeciw Stworcy ſwojemu rebellią, w przepaść wieczną wtrącony.

I ſprawiedliwie to z każdym, na grzech ſię dobrowolnie odważającym BOG czyni. Przyznać to ſami muſiecie: że winowayca poty na karę zaſługuie, poki trwa w zaciętości ſwoiey, ale odważający ſię na grzech choć ieden, ieſt taki winowayca, bo poki ieſt w grzechu, trwa w złoſci ſwoiey, bo zgładzić grzechu ſwego pokutą, lubo może, nie chce. Czyliż on przez to na wieczną ſobie nie zaſługuie karę? Sprawiedliwie zaſługuie. Gdy bowiem w grzechu ſwoim, z tego ſwiata zchodzi, żyć przestaie, ale nie przestaie grzeſzyć, bo go grzechy tylko opu-

opuszczają (jako mówi Augustyn Święty) nie on grzechy, bo gdyby mu życie pozwolono, miałby zawsze wolą do grzeszenia. Tym samym albowiem, że się nie stara, i nie chce w życiu za grzech swój pokutować, tym samym znać daje, że gdyby miał żyć zawsze, i nigdy nie umierać, trwałby zawsze w grzechu swoim.

Alboż to (mowicie) taki, upamiętać się nie może? może, może, ale nie upamięta, bo kto nie chce, na on czas z Bogiem się poiednać, kiedy łatwo może, i potrzebę tego widzi, ten znać daje, że ile z niego jest, nigdy się z nim poiednać nie chce. Mając bowiem w życiu, otwartą bramę, Miłosierdzia Boskiego, mając do powstania z grzechu, łaski dostateczne, czując w sobie wewnętrzne natchnienia, oświecenia, słysząc od Spowiedników, Kaznodzieiów, gorliwe do pokuty upominania, gdy temi wszystkiemi środkami zbawiennemi pogardza, BOG sprawiedliwie umyka mu skuteczney łasce swojej, bo obowiązku żadnego nie ma, żeby mu ją dawał, zwłaszcza gdy o nią nie dba, i nie prosi BOGA. Coż za tym idzie? o to to, że już ow grzech jego, w liczbie od BOGA naznaczoney, jest ostatni, a zatem wieczny, jeżeli wieczny, wieczney godziem kary.

Ta kara, chociaż wieczna, nigdy jednak ciężkości grzechu zrownać nie może. Jako bowiem zasługi nasze, choćby najliczniej,

czyniejsze, choćby najsłodsze, żadney mieć nie mogą proporeyi, do Chwały wiekistej, tak i grzechy do kary. Grzech bowiem chociaż jeden, ciężkość swej, żadney miary nie ma, przeto zaś, jako żadne stworzenie, uczynić za dośyć **BOGU** nie może, tak zaś za dośyć uciepić nie potrafi. Biercie sobie z podobieństwa miarę. Niech za przykład bogaty Kupiec, zaciągnowizy wielkie długi, zbankrutowie, i wszelkie do wypłacenia się Kredytorom swoim utraci sposoby, że mu wcale niepodobna, aby mógł całą sumnę, albo (jako mowiemy) całą kapitał wrocic, z pracy tylko rąk swoich, jeśli co zarobić może, pożycznikowi niby w prowizyie dać, poki on żyć będzie, dłużnym zawsze będzie, a kapitał, kapitałem będzie. Podobnym sposobem: kiedy się człowiek na grzech ciężki odważa, zaciąga na duszę swoją, dług niezmiernie wielki, a gdy bez pokuty z tego świata zchodzi, utraci mu wszystkie sposoby, kteremiby się mógł dostatecznie sprawiedliwości Boskiej wyplacić. Coż się dzieie; o to Sąd Boski, skazując go na męki wieczne. Te męki które tam bez najmniejszey folgi, cierpieć nieustannie musi, są to niby (że tak rzekę) prowizyą sprawiedliwości Boskiej, a kapitał, kapitałem, to jest: grzech, grzechem. Minie sto lat, tysiąc i więcej, grzech grzechem, kapitał kapitałem, nie się z niego, przez taki czas przeciąg nie utraci. Miną tysiące tysięcy;

szew, miliony, i znowu miliony lat, kapitał kapitałem, grzech grzechem, i tak, poki BOG będzie Bogiem, poki Wieczność wiecznością, grzech grzechem będzie, kara za grzech będzie.

Blerzcież sobie w żywą uwagę, którzy się śmiało, ale zbyt zuchwale, na obrazę BOGA odważacie. Mowicie: zgrzeszyłem, coż mi się złego stało? Spadłże mi włos z głowy? zaboląłże mnie palec? Chlubicie się iście z nieprawości waszych, a tego nie uważacie, że BOG za grzechy, piekłem wiecznym karze. O! jak wielu, za jeden tylko grzech piekło pożarło? Wieleż razy Ezaú zgrzeszył? raz tylko przez obżarstwo, dla którego pierworodne prawo stracił, i zginął. Wiele razy zgrzeszył Judasz? raz tylko przez łokomstwo, i wpadłszy w ostateńnią rozpacz nieczęściwą wyzionął duszę. Raz tylko Simon, przez świętokupstwo; Raz Kain przez jedne zabójstwo: Raz Aniołowie w Niebie, raz Oza Kapłan, a ci potępieni na wieki, pomyślcież sobie: Coż z wami będzie? którzyście tak wiele razy, BOGA obrazili. Ah! lękajcież się każdego grzechu: bo *Semel peccasse æternum perisse est*. Raz zgrzeszyć, i jest to raz zginąć na wieki.

O-Panie i Boże nasz, któż wytrzyma, gdy nieprawości nasze liczyć, i rachować będziesz? Jeżeli sprawiedliwie, za jeden grzech piekłem karzesz, toć dla tych, którzy Cię wiele grzechami obrazili, jedno pie-

kin



kło mało. Godniśmy (wyznaliemy) kary, bośmy grzeszni, ale gdy nas jeszcze z świata nie ztrącaś, i przy życiu zachowujesz, daiesz nam czas do pokuty? O! iaka to Dobroć Boska nad nami. Tą Dobrocią pobudzeni, wyrzekamy się grzechu, i okazyi do niego. Zgrzeszyliśmy, ale pomniey Najmilszemu Bożemu, na dzieło rąk Twoich, abys ie, iako Twoje, od zguby zachował. Pomniey: że lubo jesteś Sędzią, abys mnie sądził, ale jesteś orąz i Panem moim, abys nie dał ginąć Ródze Twemu, który litości Twoiey żebrze. Nie godne są proźby nasze, ale Ty z Dobroci Twoiey nieskończoney przyimiy ie. *Preces meæ non sunt dignæ, sed Tu bonus fac benignè, ne perenni cremer igne.* Broń nas od ciemności zewnętrznych, abyśmy się tam nigdy nie dostali. Doprowadź do światłości wiekistej, abyśmy Cię tam wiecznie oglądali, Amen.



KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELE XX.

PO SWIATKACH.

Vade Filius tuus vivit. Credidit
homo sermoni quem dixit ei JE-
SUS. *Joan. 4.*

*Jdź Syn twoy życie. Uwierzył czło-
wiek mowie którą mu powiedział
JEZUS.*

Wiele razy Zbawiciel JEZUS, stra-
piącym ludziom świadczył Łaski
swoje, zawsze patrzył na ich wiarę, z
jaką do niego przychodzili. Dla wiary
proszących, umarłym życie, chorym
zdrowie dawał, dla wiary wszystkim
wszystko, czego tylko żądali czynił. Tak
gdy mu przyniesiono powietrzem ruszo-
nego, na łożu leżącego, widząc wiarę ie-
go, uzdrowił go. Gdy ślepecu od na-
rodzenia, wzrok przywrócił, uczynił to
dla wiary jego. Gdy si. owa niewiaśla, krwią
płynąca, z wiarą i ufnością, kraju szaty
jego dotknęła, obrociwszy się do niey
za

zaraz ją pocieszył: Ułay Corko, Wiara Twoja ciebie uzdrowiła. Tak; i w dzisiejszey Ewangelii. Gdy ten Kafarneyski Krolik, za Synem swoim, na śmiertelney pościeli leżącym, i już umierającym, wniósł prośbę swoją, upewnił go o zdrowiu i życiu jego, mówiąc: Idź syn twoy żyje, a to szczególnie dla wiary jego. Iż uwierzył mówie, którą mu powiedział JEZUS. O! wiaro jak wielka jest dzielność twoja? O! jak przemożna przed Bogiem załuga twoja? Ty jesteś przyczyną zbawienia naszego. Ty nam otwierasz Niebo, zamykasz piekło. Ty nas do BOGA prowadzisz, Ty łaski Boskie jednasz, Ty nas uczestnikami dobr wiecznych czynisz.

O! co to za nieskończona dobroć BOGA naszego, że nas bez żadnych zasług naszych, z iedyney tylko dobroci, i miłosierdzia swego, do wiary Świętej powołał, i policzył między wiernymi swemi, w kościele Świętym swoim. Teśmy się stali Synami Boskimi przez łaskę poświęcającą, z innymi nadprzyrodzonymi darami na duszę wlaną, tu staliśmy się dziedzicami nieba, w spół dziedzicami Jezusa Chrystusa. Tu powołani jesteśmy do prawdziwego Świata Chwały wiekulley. Potrzebasz więc, aby ta wiara nie była w nas próżnią-

ca,

ca, bo mówi Ambroży S. gdy prożnie, słabieje, i żadnego duchownego pożytku w duszach naszych nie sprawia. Jako drzewo, które żadnego owocu nie rodzi, nie pożyteczne jest i na nie się nie zda, tylko na spalenie. Tak i wiara bez spraw, i Aktów, jest jako drzewo bez owocu, jako matka bez dzieci, jako ptak bez skrzydeł, jako potrawa bez foli. Mówić przeto dziś do was będę o potrzebie Aktów Wiary, a że bym o tym porządnie mówił, dwoiaki wam przełożę obowiązek.

Naprzód: Jak, i z jakich pobudek, powinniśmy Chrześcianie czynić Akty wiary.

Powtórę: Kiedy i w których najbardziej okolicznościach czynić powinniśmy akty wiary.

I o tym dalsza mowa moja, BOGU na większą chwałę, wam na zbawienny pożytek.

Jako innych cnot Theologicznych, tak i wiary, która jest w porządku pierwsza, i nieiako innym wszystkim hetmani, jest dwoiaki podział. Jedna: która się nazywa *Habitualis*, to jest ta, która się z łaską Boską, przy Chrzcie Świętym na duszę wlewa, i czyni nas prawowiercami Chrześcianami. Tak zaś jest mocno wszczepiona, i osadzona, że lubo każdy grzech śmiertelny, rugując z duszy

czy człowieka łaskę Boga, ruguje z nią wszystkie inne cnoty, jedney tylko wiary i Nadziei nie ruguje, aby za ich światłem i pomocą, mogli się jeszcze niefortunni grzesznicy ratować, i przez pokutę do Boga nawrócić. Sam tylko grzech niedowiarstwa cnotę wiary, w człowieku Chrześcijańskim gubi i umarza, grzech zaś rozpaczy, traci Nadzieję. Drugą nazywa się *Fides actualis*. Wiara w samej rzeczy uczynkowa, którą w sobie wzbudzamy przez akty wiary, przez którą się przed Bogiem oświadczamy, że jesteśmy prawowierni Chrześcianie. Pierwsza wiara, podobna jest do skarbu zakopanego, w ziemi dzierżawy twojej, który lubo należy do własności twojej, albo go masz na gruncie swoim, z niego jednak ani pożytkować, ani fortuny sobie przyczynić nie możesz. Druga: podobna jest do summy, którą masz w izkaszce, taką szafować, kupować, i fortuny sobie przyczynić możesz. Uważasz tu proszę różność, między cnotą Wiary, i aktami wiary, cnota wiary jest jak nasienie w ziemię wrzucone, akty wiary, są jako bojne kosy, stokrotny pożytek wydające. Cnota wiary, czyni nas sposobnymi do zasługi. Akty wiary są same zasługi. Nie dosyć nam rozum doskonały mającym, nie dosyć jest, mieć samą cnotę wiary na du-

duszę włąną, potrzeba nam koniecznie i aktów wiary, bo bez nich, ani sobie łask Boskich skarbić, ani się w zasługach pomnażać nie możemy, bo iako nie pomoże żołnierzowi patacz przy boku, gdy go nie dobywa, ani Rzemiesnikowi umiejętność rzemieśta, kiedy go nie robi. Tak i Chrześcianinowi, sama cnota wiary, na mało się przyda, jeżeli iey aktów, wzbudzać w sobie nie będzie.

Według Nauki S. Tomáša Doktora Anielskiego, i powszechney Theologii. Każdy człowiek (proszę tu o pilną uwagę) iak tylko do używania rozumu przychodzi, to iest, skoro rozeznawać zaczyna, złe od dobrego, dobre od złego, powinien, pod obowiązkiem grzechu śmiertelnego, wzbudzić w sobie akt wiary, że to wszystko wierzy, trzyma, i wyznawa, cokolwiek BOG przez Kościół S. do wierzenia podał, i takie akty częścicę odnawiać, i w nich się ćwiczyć powinien, aby wiara iego, która iest pierwszym do zbawienia krokiem, była działająca, bez ktorey niepodobna podobać się BOGU, iako mówi Paweł S. *Sine Fide, impossibile est placere DEO.*

Nie wątpię ja o was wierni Chryśusowi; że to wszystko, cokolwiek wam tylko Kościół S. do wierzenia podać, wierzycie: Pytam, się tylko, dla czego wierzycie? To pewnie żeście się w wie-

rze Chrześcijańskiej urodzili, na iey łonie wychowali, wraz z mlekiem z pierśi prawowiernych Matek wafznych, też wiarę wyśiali? To pewnie; że was tak Kapłani, Duchowni nauczają? Prawda; że wiadomości tych rzeczy, które się do wiary zciągają, nabywamy z Kazań, z Nauk Oyców Duchownych, Kapłanów, jako Páweł S. mowi: *Quomodo credent, si non audierunt? quomodo audient, sine praedicant?* Jak uwierzą, jeżeli nie usłyszą? Jak usłyszą bez przepowiadacza? aubysmy wiedzieli, co wierzyć mamy, gdybysmy wiary opowiadaczów nie mieli. Ale się jeszcze nie na tym funduje prawda wiary Świętey naszej; na czymże? To pewnie, że tey wierze Mądrzy Doktorowie swoimi pismami, wielcy Słudzy Boscy swoimi cudami, Święci Męczennicy Krwi swoiey wylaniem iednorodne świadectwo dali? Są to zaiste wielkie dowody wiary naszej; ale ieszcze nie są takie, dla których rozum zniewalać, pod posłuszeństwo wiary winniśmy. Przyczyna tedy, dla ktorey wierzymy ta iest szczególna, i iedyna. Powaga Boga mówiącego. Iż to co wierzymy BOG obławił, który ani się sam omylić, ani nas omylić może, bo on iest Prawdą najwyższą, wieczną, i początkiem iedynym wszelakiey prawdy. Iako żebyśmy człowiekowi wiarę dali, nie

pa.

patrzemy na inne przymioty i własności jego, jakie są: zdrowie, siła, uroda, fortuna, ale patrzemy na to, jeżeli ma dobrą wiadomość, i przeniknienie prawdy, i jeżeli w powieściach swoich jest rzetelny, prawdziwy, jeżeli ma te dwie rzeczy, choćby innych własności nie miał, już mu wierzymy. Tak, w przyzwalaniu Artykułom wiary należey, nie patrzymy na inne Doskonałości Boskie, ale tylko na samą nieomylność Boską i istotną prawdę jego, ta nas pobudza, ta sama, i jedyna zniewala rozum, abyśmy wierzyli nauce jego. Daymy to: żeby rozum nasz, nie poymował tego, co nam BOG objawił; Daymy to, żeby, i zmyśły nasze inaczej sądziły, rozum pod wiarę z zmyśłami poddać winniśmy, bo nas i rozum oszukać, i zmyśły omylić mogą, BOG nigdy nie może. Nie masz między zmyśłami naszymi, pewnieyszego prawdy świadka; nad oko nasze, a przecie i to, często się myli, inaczej rzecz pokazuje, niżeli jest w sobie. Tak kil, w bierzącey wodzie, stojący, złamany się bydz zdaje, a on jest cały. Tak gwiazdy na Niebie, zdają się bydz małe światełka, a one wielkością po kilkakroć razy okrąg ziemi przechodzą. Toż mówić, o rozumieniach, i zdaniach naszych, że omylne są. Ta tylko nieomylna prawda, którą BOG objawia.

Ale,

Ale, z kąd ię to wiedzieć możemy (rzecze kto) Ze te Tajemnice, które wierzymy, nie kto inny, tylko BOG objawił? Słuchajcież co wam z historyi Kościelney powiem: Olibrius Starosta Pogańin, srodze męczył, Fortunata Dyakona, za wiarę Chryłusową. Ten S. Męczennik, gdy go naybardziej męczył, samego Tyrana, do wiary Chryłusowey namawiał. Lecz gdy go w swych błędach upartym widział, skazawszy na iedno niemowlę, które Matka Chrześcianańska przy piersiach trzymała, rzekł: Jeśli mnie nie wierzysz. spytaj się tego niemowlęcia, prawdy się dowiesz. Rzecz dziwna; dziecicę mowić ieszcze nie mogące, wielkim głosem zawołało: Chryłus JEZUS, syn BOGA żywego, iest prawdziwym Bogiem, i nie masz innego BOGA, tylko tin, którego wyznają Chrześcianie. Zdumiały Olibrius, pyta się dziecicę: ktoż ci to powiedział? odpowie dziecicę: Mili Mater, & Matri DEUS. Nie może być lepsza gruntowniejsza odpowiedź, iako ta; Mnie Matka moja, to iest Kościół S. Katolicki, a tey Matce moiey, te prawdy i Tajemnice, które wyznawam, BOG powiedział. Unigenitus Filius, qui est in sinu Patris, ipse enarrauit. Ioan: I. v. 18. Jednorodzony Syn który iest na łonie Ojca Przedwiecznego, ten objawił, ten opowiedział,

za tym idzie, że wszystkie prawdy, Ta-
iemnice, które Kościół S. do wierzenia
podaie, są pewności nieomyłney. Pe-
wnieysza to jest: że w Sakramencie Oł-
tarza, jest prawdziwe Ciało i Krew Chry-
stusowa, niżeli to: że jest we Włoszech
Miało Rzym, w Polszcze Krakow, War-
szawa, niżeli to, że te ściany w tym
Kościele brate, bo o tym ludzie, i zmy-
sły nasze, omyłce podległe świadczą,
a o tym, że pod osobami Chleba i Wina,
jest prawdziwe Ciało Jezusowe, Kościół
od Boga nauczony, świadectwo daie, i
daley iść, daley się badać nie potrzeba,
dosyć nam na tym, że to nam Marka
nasza do wierzenia podał, a Matce BOG
powiedział: *Nobis Mater, & Matri DEUS.*

Maciesz tedy Chrzes: moi, pobud-
kę wiary, Powagę mowiącego BOGA,
Jego nieomyłność, Jego istotną prawdę.
Z tey pobudki, mocno i żywo wiarę S.
wyznawaycie, Moc należy do rozumu,
żywość do woli, mocą przyśtaiemy na to,
co nam BOG do wierzenia podaie, ży-
wością do tego się pobudzamy, do cze-
go nas wyznanie wiary prowadzi. Ale
jak nam często na tey żywości zchodzi?
Wierzysz i wyznawasz, że BOG stał
się Człowiekiem, że ostatney Krwi kro-
pelki dla ciebie nie żałował, że cię tak
ukochał, że życie tak drogie, na Krzy-
żu dla Ciebie położył, aby cię z niewo-
li.

li szatańskię ofwobodził; wierzysz to, i wyznajesz; ale serce twoie, ośtygłe, oziębłe, nie zna się do powinney wdzięczności, za tak wielkie Dobrodzieystwa iego. Taki ákt wiary słaby, nie ma żywości którą mieć powinien. Wierzysz prawdom Ewangelię, wyrokom Chrystusowym: Że błogosławieni są, którzy dla miłości Iego przesiadowania cierpliwie znoszą, którzy chętnie nieprzyjaznym sobie urąży darują. Wierzysz tym wyrokom, a żadnego utrapienia, żadney przeciwności zniesć cierpliwie nie chcesz, lekkiey urąży darować nie chcesz? Taki ákt wiary martwy iest, kiedy się nim do cnotliwego życia nie pobudzasz. Nie pomocą głupiemu bogactwa, kiedy za nie mądrości nie kupuje, Tak i Chrześcianinowi, nie weale nie pomoże, że ma słab wiary Chrześciańskiej, jeżeli zań uczynków Chrześciańskich nie nabywa, i ówszem kłamcą iest, nie prawow ernym, ho' usły tylko wierzy, a uczynkami zapiera tego, co wierzy.

Zebwśmy tedy, w Duchowne polityki obfistowali, mocną i żywą wiarę wzbudzać, w sercach naszych powinniśmy. Tym sposobem wzbudzona wiara sprawi to, że się i uczynki nasze z nią zgadzać będą. Biercież więc tę tarczę wiary, nią się uzbraiajcie, nią nieprzyjaciół dusznych konajcie, nią poku-

sy-

sy zw
dei. B
ki niek
gdy. l
ze mn
moim
ni obia
nia po
ciąga p
ia, w t
pragnę
W
czego
ley odp
tego,
mili, d
się oc
Chrze
wiąże
poznac
rzy:
ma p
swoim
ci B
Alexa
potępit
tedy, i
powin
falszyw
czlowi
zany

Tom I

fy zwyciężajcie. *Accipite armaturam fidei.* Bydź to może, żeście z tey pobudki niektorzy, aktu wiary nie czynili nigdy. Uczyncież go dziś przynajmniej ze mną: Przyzwałam całym rozumem moim Boże mój, na to wszystko, coś mi objawił, i co Kościół S. do wierzenia podaje, bo tego przyzwolenia wy ciąga po mnie nieomylna powaga Twoja, w tey przeto wierze żyć, i umierać pragnę.

Wiedzieć Chrześciane moi, dla czego to ja, pierwszą część mowy moiej odprawiwszy, chciałem, i żądałem tego, abyście akt wiary ze mną uczynili, dla tego m to iedynie uczynił, aby się od was wszystkich, obowiązku Chrześcijańskiemu zadosyć stało. Obowiązek czynienia aktów wiary, z tąd poznać możecie. Gdy bowiem niektorzy nauczać poczęli że Człowiek nie ma powinności, żeby kiedy w życiu swoim czynił akt Wiary, Nadziei, Miłości BOGA. Dowiedziawszy się o tym Alexander VII. tym imieniem Papież, potępił tę naukę, jako fałszywą: leżeli tedy, to mniemanie, że człowiek, nie ma powinności czynienia aktów wiary, jest fałszywe, toć przeciwne temu, że każdy człowiek ma powinność, i jest obowiązany do czynienia Aktów wiary, jest

W. pra,

Tom II. Kazan Niedzielných X. Fabianiego.

prawdziwe, i wielce potrzebne człowiekowi do zbawienia. Nie wątpię, że o tym przekonany rozum macie: w tym tylko jest nieiaka trudność, kiedy? i w których najbardziej okolicznościach, jest Chrześcianin obowiązany do czynienia aktów wiary? Moja rada, gdyby najczęściej, gdyby codziennie, w tym bowiem Duchownym ćwiczeniu, żadney trudności, ani macie, ani mieć możecie. Nie potrzeba do tego słow wiele, dość na tym, gdy słowy lub sercem mówisz. Wierzę moy Boże temu wszystkiemu, co mi do wierzenia podajesz, boś nieomylny. Mam Nadzieję, boś Miłosierny. Kocham Cię, boś Nieśkończenie Dobry. Nie potrzeba, do czynienia tych aktów długich modlitw czytania, nie potrzeba Książek, osobności, długiey zabawy, może ie każdy i nayprostszy człowiek czynić, czy siedząc, czy chodząc, czy w domu, czy w gościnie, czy w Kościele, czy na ulicy, może przy każdej ręczney zabawie.

Cztery atoli szczególniejsze okoliczności do czynienia tych aktów, Oycowie SS. naznaczają. Naprzód: na modlitwie, wzbudzać w sobie powinniśmy żywą wiarę. Ze BOG lubo jest wszędzie przytomny, osobliwiey jednak w ten czas, gdy się z nim rozmową zabawiamy, gdy go ołafki, tak do życia do-

cze.

nie
profi
to w
że, m
znaję
ię, wy
ię, że
że gdy
dalek
Proste
Tobą,
grzesz
siedzi
do piln
i gorą
iey.
kram
idź s
szedł
lu bo
cz-ia
wiarę
Sakra
tu ma
tywe
tu ma
słow
Aucie
Repu
ktora
bo po
nie,

czesnego, iako i wiecznego potrzebne
prosiemy. Kłękasz na modlitwę, czy
to w domu, czy w Kościele, wzbudza-
jąc, mocno i żywo wiarę Twoją. Wy-
znaję Bóże mój nieograniczoność Two-
ją, wyznaję niewyśławioną Dobroć Two-
ją, że modlitwami naszemi nie gardzisz,
że gdy Cię o co prosiemy, chętnie nam
daiesz. boś tak w Ewangelii przyrzekł:
Proście a weźmiecie. Stawiam się przed
Tobą, z pokorną prośbą moją, nędzny
grzesznik racz mnie wysłuchać, z Miło-
sierdzia twego Tym sposobem pobudzisz się
do pilnej uwagi, przyzwoitej skromności,
i gorących affektów, na modlitwie two-
iej. Powtóre: przystępując do SS. Sa-
kramentów: Idziesz do Spowiedzi, nie
idź ślepo, nie idź ze zwyczaju, iakobyś
szedł na rozmowę z człowiekiem. Wiele-
ku bowiem jest Theologów, którzy nau-
czą. Ze równie potrzebny jest akt
wiary, iako żal za grzechy, do istoty
Sakramentu pokuty. Jeżeli kiedy, tedy
tu masz obszerne pole, do mocnego i
żywego wzbudzenia wiary. Jeżeli gdzie,
tu masz, i obowiązek, który z owych
słów Pawła S. Oyców SS. wnosią.
Accedentem ad Deum, oportet credere. Przy-
stępującemu do Boga, potrzeba wiary, z
którą się oświadczyć powinien, temi al-
bo podobnemi słowy: Wierzę mój Pa-
nie, że ten Sakrament, od Ciebie posta-

nowiony, na zgładzenie grzechów naszych, uznań w Kapłanie, namiestniczą moc, i powagę Twoją, boś ty rzekł do Piotra, a w nim do wszystkich Namiestników Twoich. Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w Niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w Niebie. Uznań w tym Sakramencie, nieprzebrany skarb, męki, i Krwi Twojej. Ze gdy Kapłan na rozgrzeszenie rękę wyciąga, jak gdyby ją do Boku Twego Najsświętszego zciągnął, i z Niego, Krwi zaczerpnąwszy, obmywał nią sprosności duszy mojej. Podobnie przystępując do S. Kommunii, a tak będzie, że nabożnie, i z gorącością Ducha, do Najsświętszych Tajemnic przystąpisz.

Potrzebie: w pokusach bierzcie się do wiary, iako do mocnego oręża. Tym orężem nieprzyjaciela wasz waszych zartów pokonacie. Ta jest Nauka X'ążęcia Apostołów Piotra. Bracia czuwajcie, bo nieprzyjaciel wasz diabeł, krąży iako Lew, szukając kogoby pożarł, któremu sprzeciwiajcie się, mocni w wierze. Uważajcie te słowa: *Mocni w Wierze*. Nie kładzie innej cnoty Piotr B. ale wiarę, bo wiarą wszystkie pokusy zarta przekłętą zwycięża. Wzbudziwszy w sobie akt wiary, że BOG wszystko widzi, że jest sprawiedliwy, że za złe życie

pie-

piekłem karze, za dobre Niebem płaci,
o! iaką ma człowiek pobudkę, do uwaro-
wania się grzechu, do poskromienia chu-
ci, i złych rządzy swoich. Tą się tar-
czą wiary, wszystkim pokusom czarta
przekłętego bróńcie. *Resistite fortes in fide.*

Naostatek: żądacie w utrapieniach
ulżenia, w dolegliwościach życia tego
pocieszenia, nie możecie mieć na to sku-
teczniejszego lekarstwa, iako przez
wzbudzenie wiary. Wiara nas uczy, że
wszystkie utrapienia od BOGA pocho-
dzą, koniec do którego zmierzają, jest
arcy dobry, bo jest poprawa życia za-
ruga nasza, zbawienie nasze. Te nas
do Boga wiedą, abyśmy się do Niego,
iako najukochańszego Ojca, we wszy-
stkich potrzebach naszych uciekali, iako
mowi Grzegorz S. *Mala, quæ nos pre-
munt ad Deum ire compellunt.* Mieście
tylko te prawdy, w żywey pamięci i
uwadze, doznacie pociechy w uciskach
waszych.

O! Boże! iakie ci dzięki powinienem,
żeś mnie do światła wiary powołać ra-
czył. Dziękuję ci, za to zbawienne o-
świecenie, i za pomocą łaski Twojej,
wyznaię całym rozumem moim, to
wszystko, cokolwiek mi Kościół S. do
wierzenia podaje. Wyznaię iedyńie dla
tego, żeś to sam objawił, Prawdę Istot-
ną i nieomylną, Boże. O! gdyby ten
akt,

akt, który teraz czynię, był początkiem
 zbawienia moiego. O! gdyby ten akt,
 był i ostatnim odetchnieniem, przy zgo-
 nie życia mego. Mądrości Boga moie-
 go, wspieray słabość wiary moiej. Pra-
 wdo Istotna Boże, niedopuszczay aby
 moje kiedy szatańskie zdrady, i bezbo-
 żne wiarołomcow zdania oszukać miały.
 JEZU Chryście, Rządzicielu i Fundato-
 rze wiary, umocniey mnie, utwierdź
 mnie, w wierze Świętej Twojej.
 Amen.



KAZA-

NA

Oblat
cemPrzyw
win

K a
 wierz
 Te Del
 obdarz
 Dobra
 Dobra
 Rwa. B
 fagnien
 iakie są
 mi n. dp
 Cnoty S
 wkozen
 Miłości
 zgodne



KAZANIE

NA NIEDZIELE XXI.

PO ŚWIĄTKACH.

Oblatus est ei unus, qui debebat decem millia talenta. *Math. 18.*

Przywiedziano mu iednego, który był winien dziesięć tysięcy talentów.

Każdy człowiek od BOGA stworzony, małaje sobie wiele dobr od niego powierzonych, wiele Stworcy swojemu winien. Te Dobra, któremi nas Szczędrobliwość Jego obdarzyła, są trojakięgo rodzaju. Jedne są Dobra Łaski. Drugie Dobra Natury. Trzecie Dobra Fortuny. Dobra Łaski, są Dobrodziejstwa Boskie, te osobliwie, które nam do osiągnięcia wiecznego zbawienia pomagają, iakie są: Łaska Boska poświęcająca, z innymi nadprzyrodzonymi darami na duszę wlaćna. Cnoty Święte z tąż Łaską w duszy naszey wkorzenione, iako to: Cnota Wiary, Nadziei, Miłości Boga. Dobra natury: są Dobra przyrodzone, iakie są: życie, zdrowie, mocy duszy,

szły, zmysły ciała, i tym podobne. Dobra fortuny: są nie-tylko dostojenstwa, majątności, ale wszelakie podług stanu każdego zyski, pożytki, powodzenia. Z tych wszystkich będzie Bog, jako Pan najwyższy, domagał się u nas, abysmy się z tego, cośmy od niego wzięli, sprawili.

Sami to przyznać powinniście, że im który Pan więcej słudze swojemu Dobr swoich powierza, tym więcej mu się z nich rachować trzeba. Jako macie i w dzisiejszey Ewangelii. Gdy Pan Ewangeliczny zaczął kłaść liźbę z sługami swoimi, począł od tego, który mu był najwięcej winien, bo dzieśięć tysięcy talentow. Co wynosi według Witalpanda u Korneliusza *à lapide*, na dwadzieścia przeszło naszych millionow. Coż się z tym dłużnikiem stało? Oto odebrano mu wszystkie dobra jego, do więzienia wtrącono, katem na męki oddano. Koncząc tę przypowieść Pan JEZUS, obraca mowę swoją do nas: *Sic Et Pater meus Caelstis faciet vobis*. Tak Oyciec mój Niebieski uczyni wam, jeżeli darow sobie od Boga danych nie zażywać, jeżeli obowiązkom Chrześciańskiego życia, dosyć czynić nie będziecie.

Alboż i nas Bog nie obdarzył rozlicznemi darami swemi? To samo, że nas, do Wiary Świętey powołał, bez żadnych zasług naszych, ale z iedyney tylko Dobroci i Miłosierdzia swego. To samo sprawuje w nas

troja-

trojski obowiązek. Naprzód: żebyśmy wierzyli temu wszystkiemu, co nam Bóg do wierzenia podaje. Powtóre: żebyśmy czynili to wszystko, co ta Wiara czynić przykazuje. Potrzebie: żebyśmy nie czynili tego, czego czynić zakazuje. O pierwszym w przeszłym Kazaniu mówiłem. O drugim i trzecim mówić mi zostaje. Uważcież proszę, co mam mówić.

Każdy Chrzęścianin procz Wiary, którą wyznaie, ma obowiązek do czynienia dobrych uczynków, to pierwsza.

Aby te uczynki Bogu się podobały, żeby były nie płonne, nie próżne, ale z zasługą na Niebo, potrzeba, żeby były dobrą intencją czynione, to druga.

I o tym Bogu na większą Chwałę, za którego pomocą mówić poczynam.

Ze każdy Chrzęścianin, procz Wiary, którą wyznaie, ma obowiązek do czynienia dobrych uczynków, pokazuje się to iasnie z wyrokow tak Ewangelicznych, iako i Apostolskich. Na jednym mieyscu Ewangelii Chrystus Pan pytającemu się Młodzianowi, co by miał czynić, aby dostał żywota wiecznego? odpowiedział: *Serva mandata*. Chowaj Przykazania. Na drugim mieyscu Ewangelii powiedział: Nie każdy, który mówi: Panie, Panie, to jest: nie każdy, który wierzy, wniydzie do Królestwa Niebieskiego, ale ten, który czyni wolę Ojca naszego Boga. Na innym: Cieszcie się i weselcie, albowiem nad-

nadgroda wasza obsita jest w Niebieszech. Jeżeli nadgroda Niebo zowie, toć żebyśmy się tam dostali, zasług koniecznie trzeba, bo bez zasługi nadgroda bydl' nie może. A jeżeli zasług trzeba, toć nie złych, ale dobrych, bo złe i niegodziwe sprawy i uczynki, zasługami nazwać się nie mogą.

Pokazuje się ieszczę ta powinność i z pąki Apostolskiej. Piotr Święty do Wiernych i Wybranych, którzy już był w Chrystusa uwierzyli, mówi i onych napomina: Starajcie się o to Chrześciance moi, i iak naybardziej możecie, usiłuycie, abyście przez dobre uczynki zbawienie wasze upewnili. Jasniej ieszczę Jakub Święty w Liście swoim Kanonicznym, gdy mówi: że bez dobrych uczynkow Wiara jest umarła, tak właśnie: iako Ciało bez duszy, albo drzewo bez korzenia. T daley: coż ma za pożytek ten, który powiada, iż ma Wiarę, a uczynkow nie ma, izaliż go może taka Wiara zbawić? Takei wierzą i czarci, a postaremu czartami są. Ty masz (mowi) Wiarę, a ja mam uczynki, pokażże mi Wiarę twoję bez uczynkow, a ja ci z uczynkow pokażę Wiarę moję. Gdybyśmy na samey tylko Wierze pokładali zbawienie nasze, tedyby ani cudzołóstwa, ani łotróstwa, ani kradzieże, ani pijanstwa, ani żadne nayzskaradnieysze grzechy nie przeszkadzałyby nikomu do zbawienia, boby i naywiększy zbrodzień, byleby wierzył, musiałby bydl' zbawiony. Co jest prze-

przeciwno wyraźney nauce Pawła Świętego: Iż ani porubcy, ani nieczystci, ani opoie, ani obżercy, ani złodzieie, ani drapieżcy, ani złorzeczący, nie osiągną Królestwa Bożego.

To prawda, że dobre uczynki nasze, ile nasze, i same z siebie, bez łaski Bożej i zasług Chrystusowych usprawiedliwić nas nie mogą, mogą jednak z łaską Boską, na której nam nie zehodzi, iako mówi Paweł Święty: Nie ja, ale łaska Pana Boga ze mną, dopie-koż. kiedy z zasługami Chrystusowemi, związane. Jako dziecie wielkiego kamienia samo z miejsca ruszyć nie może, ale z pomocą silney inney ręki może. Jako dziecina nie napisze ręką swoją charakteru, chyba że ją nauczyciel trzymać, powndować i wraz z nią litery formować będzie. Tak i uczynki nasze, lubo ile z siebie nie mają i mieć nie mogą tey mocy, tey dzielności i zasługi, żeby nam za nie Bog płacił, bo non sunt condignæ passionēs huius temporis ad futuram gloriam, wszystkie nasze działania, usiłowania, starania nie mogą być zrownane do przyszłej chwały. Za pomocą jednak posłukującego nas Boga, za Jego łaską, upodabaniem, wolą, do tey ważności przychodzą, że nam żywot wieczny wyśłużyć mogą. Wyraził to sam Zbawiciel JEZUS owemi słowami. *Jam iest macicą winna, wy latoroślami, kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten sła owocu przynosi, bo bezemnie nic czynić nie możecie.* Jako bowiem latorośl bez korzenia usy-

uſycha, ale gdy będzie wſzczepiona w macicę winną, albo iakie urodzayne drzewo, pożytek przynosi. Tak i naſze czynności, gdy będą z zaſługami Chryſtufowemi złączone, i nieiako wſzczepione, zbawieniy nam pożytek rodzą.

Potrzebna ieſt (iakoſcie ſyſzeli), każdemu człowiekowi do zbawienia Wiara, bo ta ieſt giuntem, fundamentem zbawienia naſzego. Ale przy Wierze trzeba dobrać uczynkow, bo te ſą ucaleniem, i niebikim dopełnieniem tegoż zbawienia naſzego. Wiara to w nas ſprawuje, że wierzymy temu wſzyſtkiemu, co nam Bog obiawił, i rozum naſz pod Wiarę poddając, na to wſzyſtko przyzwalamy, a to dla powagi Boga mowiącego, który ani ſam ſiebie, ani nas zwieſć i omylić nie może. Dobre zaś uczynki ſprawiają to, że pełniemy wolę ieſo, czyniemy zadoſtyć rozkazaniom ieſo. Te dwie rzeczy, tak ſą do życia duchownego potrzebne, iak do życia przyrodzonego duſza i ciało wraz z ſobą złączone. Poty człowiek żyje, poki duſza w ciele, iak prędko wychodzi, tak zaraz człowiek obumiera, i trupem ſię martwym ſtaie. Jak tedy bez duſzy nie może bydź człowiek żyjącym, tak bez uczynkow dobrych Wiara bydź żywą nie może, a gdy żywą nie ieſt, toć według nauki Apostołſkiej próżną ieſt, umartłą ieſt.

Tym Artykułem Wiary Świętey potępia ſię błąd Lutra, który na ſamą Wiarę ſpuzeczac

fieczy
kow
była
moco
Chryſtu
Nie Ap
czy r
on) a
którą w
przyka
uczynk
ieſt, p
innym
ei ſwi
dział
mego,
było
zeby
cya, p
tylko
bawy
ca. T
żywa,
mów
porat
ceſt
Kto p
termin
ſpraw
ſpraw
dydlat

szczać się każe, a o robotę dobrych uczyn-
kow nie dbać. Tego przeklętego Mistrza ta
była nauka, a raczej bluźnierstwo. Grz sz
mocno, a wierz jeszcze mocniej, że za cie
Chrystus już dość uczynił, zbawion będziesz.
Nie Apostolska to nauka, ale diabelska, ina-
czej nas Chrystus uczy: Robcie (mowi
on) aż przyide, to jest przy tej Wierze,
którą wyznawacie, starajcie się o zachowanie
przykazania mego, o dobre Chrześcijańskie
uczynki, a to dotąd, pokt nie przyide, to
jest, poki czas życia waszego macie. I na
innym mieyscu przykazuje: Niech tak świe-
ci światłość wasza przed ludźmi, żeby wi-
dzieli uczynki wasze dobre, i chwalili Oycę
mego, który jest w Niebieśiech.

Ztąd się pokazuje, że te uczynki, aby
były dobre, Bogu się podobające, potrzeba,
żeby były dobrą intencją czynione. Inten-
cya, powszechnie mówiąc, nie innego nie jest,
tylko akt woli naszej, którym sprawy i za-
bawy nasze kierujemy do zamierzonego koń-
ca. Tak na przykład: gdy kto lekarstwa za-
żywa, dla pozbycia złych i szkodliwych hu-
mów, dla nabycia zdrowia, ma intencją
poratowania zdrowia swego. Gdy kto do
celu mierzy, tam gdzie mierzy, trafić usiłuje.
Kto puszcza się w jaką drogę, zakłada sobie
termin, gdzie ma stanąć, i interes jaki ma
sprawić. I tymi się rożnmgno człowieka
sprawy, zabawy od działania nierozumnych
bydłać rożnić powinny, że te idą za popędem
przy-

przyrodzonych skłonności swoich, człowiek, zas rozumem oświecony, tam zmierzać powinien, gdzie go zdrowy rozum prowadzi, i przyżytność sprawy jego pokazuje.

Inteneyta, którą Chrzęścianin we wszystkich sprawach swoich mieć powinien, jest dwójaka: Jedna która się nazywa *formalis*, gdy kto aktualnie, wyraźnie, albo wszystkie razem całodzienne sprawy swoje, albo każdą z osobna Bogu poświęca i oddaje, tzn. albo podobnym aktem woli swojej: Chcę moy Boże aby wszystkie sprawy moje, albo: aby ta sprawa moja, myślenie, mówienie, pisanie, czytanie, ściągano się ku chwale Twojej i uwielbieniu Imienia Twego. Druga inteneyta nazywa się *virtualis*, nie wyraźna, ale tłumaczona, która zależy na gotowości umysłu i serca, aby Chrzęścianin czyniący sprawę jaką, spytany od kogo: jakim umysłem tę sprawę czyni? mógł zaraz na to odpowiedzieć: Czynię tę sprawę dla tego, aby się Bogu mojemu podobala, aby była ku większej chwale Jego. Otoż ta jest inteneyta tłumaczona, bo chociażby iey kto wyraźney i aktualney nie miał, jeżeli tak jest na umyśle postanowiony: że to co czyni, nie do innego końca obraca, tylko do chwały Boga, dobłą, chwalebłą sprawę czyni.

Uważajcież to dobrze, co mówię. Nie mówię tego, że potrzeba koniecznie na każdą osobistą sprawę: wyraźney czynić inteneyi, i każdą w szczególności do chwały Boskiej

Bofo-

Bofo-
scian
dobac
posiar
spraw
czyni
Czyni
zbawie
Pan J
mowią
twoje.
sko ci
oko tw
ciemne
ciele
należy
wiek
tak in
wa mi
czyte
tak in
nie do
oko go
sile, f
ma dob
przed
sprawa
godnoś
końca,
iako na
natur

stosować, ale to mówię: że każdy Chrześcjanin, który tylko chce się Bogu przypodobać, tak być powinien na umyśle swoim postanowionym, i gotowym, że w każdej sprawie gdyby się go spytano: Dla kogo to czynisz? co czynisz? zarazby odpowiedział: Czynię to dla Boga, dla Chwały Jego, dla zbawienia duszy mojej.

Te intencją spraw naszych przyrównał Pan JEZUS do oka, u Łukasza S. w Rozd. 11. mówiąc: *Pochodnia ciała twojego, i jest oko twoje. Jeżeli oko twoje proste będzie, wszystko ciało twoje będzie świetne. Jeżeli zaś oko twoje będzie złosliwe, wszystkie ciało twoje ciemne będzie.* Cokolwiek tedy sprawiłeś oko w ciebie naszym, to czyni intencja w sprawach naszych. Jako oko ukazuje, gdzie ma człowiek iść, gdzie się obrócić, gdzie stanąć, tak intencja ukazuje koniec, do którego sprawami swoimi zmierza. Jako oko, gdy jest czyste i jasne, prowadzi dobrze człowieka, tak intencja, gdy jest dobra, błędzić mu nie dopuszcza. Przeciwnym sposobem, iako oko gdy będzie krzywe, skażone, białmem zasłane, szpeci człowieka, tak intencja, gdy nie ma dobrego końca, obrzydłe i szpetne czyni przed Bogiem sprawy nasze. Każda bowiem sprawa ludzka, godziwość lub niegodziwość, godność lub niegodność, ma z tej pobudki i końca, z której i dla którego czyniona bywa, iako naucza Filozofia. *Actio humana specifiatur ex motivo et fine.* Objaśniam to dla waszych

wałzego wyrozumienia podobieństwem: Na przykład: Będzie Panna na wydaniu, szlachetnych i godnych Rodziców Cora, ta ile z siebie, może poyść za Szlachcica, może za Senatorsa, może za Króla. Może też ile z siebie poyść za mieszczanina, może za rzemieślnika, może za prostego chłopą. Jeżeli poydzie za Szlachcica, godności szlachectwa nie traci. Jeżeli za Senatorsa, więkzey godności nabywa. Jeżeli za Króla, staie się Panią i Monarchiną. Przeciwnym sposobem: Jeżeli poydzie za Mieszczanina, przywilej szlachectwa traci; jeżeli za rzemieślnika, podleży się staie; jeżeli za prostego chłopą, w poddaństwo wraz z nim idzie, bo idzie za jego stanem, za jego kondycją, a to na fundamencie wziętego u wszystkich Narodów prawa: *Uxor sequitur conditionem Mariti*. Podobnie i o sprawach ludzkich mówić się może. Z jaką pobudką i z jaką intencją sprawa złaczona będzie, taką się staie. Choćby sprawa była najlepsza, jeżeli będzie miała złą pobudkę, złą intencją, złą się staie. Choćby sprawa była ile z siebie podła, nikczemna, wzgardzona, jeżeli będzie miała pobudkę dobrą, dobrą i chwalebłą intencją, dobrą się i chwalebłą staie.

Nie rozumieycie Chrześciane, żeby ta intencją do spraw naszych, o której mówię radą tylko była, albo rzeczą obojętną, którąby wolno było człowiekowi czynić, albo nie? tak jako ci wolno Rożaniec mówić, albo nie?

nie?
albo
są jedn
wiązk
naszy
Doktor
tego z
to ieci
cie, w
mowi:
czyńcie
razem
S. Ocie
nam w
Co
Mędr
bur op
We v
bądź
tobie,
daiesz
bna, z
Iebie,
August
dobreg
czynisz
bry iel
ten, kt
fia. N
urzędy
wzgard
Tom

nie? wolno Szkaplerz nosić i Szrony pościć albo nie? bo te nabożeństwa lubo chwalebne, są jednak dobrowolne, a nie z żadnego obowiązku i przykazania. Intencya zaś do spraw naszych (iako naucza S. Tomasz Anielski Doktor) jest rzeczą przykazaną, i dowodzi tego z owych słów S. Pawła Apostoła: Czyli to iecie, czyli piiecie, lub co innego czynicie, wszystko na Chwałę Boską czynicie. Nie mówi: Jeżeli chcecie, albo się wam podoba, czynicie, ale absolutnie *czyniecie*. Co jest wyrazem rozkazującym. A zatym (mowi ten S. Ociec) intencya do spraw naszych, jest nam wszystkim przykazana.

Co samo wyraził Duch Najświętszy przez Mędrca Pańskiego owemi słowy: *In omnibus operibus tuis præcellens esto.* (Eccl. 33.) We wszystkich sprawach twoich człowiecze bądź przedni, bądź znakomity, bo nie dzieło tobie, ale ty dziełom twoim zasności przydaiesz, jeżeli twoja intencya dobra, chwalebna, znamienita, i dzieło twoje dobre, chwalebne, znamienite będzie. Nie ztąd (mowi Augustyn S.) dobroć dzieła twoiego, gdy do dobrego czynisz, ale ztąd, gdy go z dobrą czynisz intencyą. Jako nie ten strzelec dobry jest, który złotemi kulami strzela, lecz ten, który choć ołowianemi, ale do celu trafia. Nie patrzy Bog na sprawy, zabawy, urzędy nasze, czy one są na pozor podłe, wzgardzone? czy wzięte, chwalebne u ludzi?

X

Tom II. Kaz: Niedzielných X. Fabianiego.

ale patrzy na serce iakim się działają. Przeto może mieć taką załugę przed Bogiem sędzia świecki, sprawiedliwość czyniący, iaką Kapłan spowiedzi słuchający. Może mieć taką załugę Patron w sprawach stawiający, iaką Kaznodzieia gorliwie każący. Taką żołnierz na szylwachu stojący, iaką Zakonnik Chwały Boskiej pilnujący. Taką rzemieślnik za warsztatem siedzący, iaką pustelnik bogomysłnością się bawiący. Taką rolnik ziemię sprawujący i za pługiem chodzący, iaką Teolog uczonemi pismami Wiary broniący. Nie na dzieła bowiem Bog, iakie są, ale na serce działającego patrzy. Na jego dobrą, szczerą i proszą intencją, iaką mieć Duch Najsświętszy każe. *In omnibus operibus tuis praeclens esto.*

Uważcie prozę, iakie sprawy były owey Niewiaśty, wielce w Piśmie Świętym wychwaloney; *Mulierem fortem, quis inveniet?* Ktoż mowi, podobną znajdzie Niewiaśtę tak mężną? zdaleka od ostatnich granic cena iey. Pewnie ta Niewiaśta iako druga Debora, mężnie przeciwko nieprzyjacielowi na placu stanęła? pewnie iak owa Judyth Holofernefowi głowę ucięła? Nie, nie ona podobnego nie czyniła. Zkądże sobie zaśluzyla na tak wielką chwałę? Oto ztąd, mowi Pismo, że czyniła to wszystko porządnie, uczciwie, co iey stan niewieści kazał, przędała, szyła, tkala, opatrywała pożywienie słuźebnikom swoim, oglądała rolę pracą rąk swoich, winnice za-

szcze-

Szczepiła, upatrywała ścieżki domu swego, a chleba prożnując nie jadła. Patrzcież, że te wszystkie wyliczone sprawy, zabawy są innym Niewiaśtom pospolite, a chwata nie pospolita. Coż ją tak bardzo zaleciło? oto: *Mulier timens Deum, ipsa laudabitur*. Ze się Boga bała, że we wszystkich potocznych sprawach starała się Bogu podobać, przeto ją same uczynki wychwalała. Widzicie, jakie przed Bogiem zalecenie mają i potoczne zabawy, jeżeli z dobrą i chwalebną intencją połączone będą. Zamilczyć tu tego nie mogę, co w Dziejach Kościelnych przez Rufina napisanych, o sławnym owym Pustelniku Pafnucyuszu czytamy. Ten od młodości lat swoich na służbę Boską udawszy się, i iakoby po stopniach do doskonałości co raz wyższej postępując, zdał się sobie być wielkim w zasługach przed Bogiem. Uniesiony niejaką ciekawością, prosił Boga, aby mu objawił, koregoby z Pustelników miał w zasługach równego. Objawił mu Bog przez Anioła, że mu równa w zasługach była jedna prosta dziewczka, która w bliskiej wiosce u chłopka służyła, i pracą rąk swoich żywność sobie wyrabiała. Zdumiał się wielce na taką nowinę Pafnucy, i zawstydzil, że szukając równego sobie w świętobliwości między Pustelnikami, znalazł między wieśniakami. Jakóż, kto się temu nie zadziwi? Pafnucyego życie przez lat kilkadziesiąt było jedyną sirowością, ścisłym pościem, ostrym umartwieniem,

niem, ustawiczną modlitwą; znalazła się jedna Wieśniaczka, która mu w zasługach równała. Jakimże to być mogło sposobem? oto tym: Uszykawszy naukę Pawła Świętego: Czy to jecie, czy piiecie, czy co innego czynicie, wszystko na Chwałę Boską czynicie; starała się ją doskonale wypełnić, i w prostocie serca swojego wszystkie swoje prace, sprawy, zabawy na Chwałę Boską ofiarowała, to samo ją tak przyjemną w oczach Boskich uczyniło.

O! Święta Intencyo! iak wielka jest przemożność twoja. Ty sprawy nasze dobremi, zasługującemi czynisz. Ty prostaczków równasz w doskonałości z nayprzedniejszymi Pustelnikami. Ty jesteś iak owa droga moneta, za którą kupić sobie możemy Niebo, i szczęśliwą wieczność. Sprawy nasze ile z siebie, są iako owe cyfry, których gdyby naywięcej było, nic nie waży, żadney liczby nie znaczą. Ty Święta Intencyo, jesteś iak liczba do tych cyfer przydana, wielką summę zasług znacząca.

Mowicie częstokroć, wy zwłaszcza, którzy się pracą rąk swoich kawałka chleba dorabiacie, którzy na usługach Panów waszych siły, zdrowie targacie, którzy na różnych funkcjach, urządach zostajecie, którzy nad rzemieślniczemi warsztatami dukwicie. Mowicie: że nie macie czasu do rozmyślenia o rzeczach Boskich, nie macie sposobności do chwały Boskiej, do dzieł heroiczych. O-

fiaruy-

fiaruy
zabaw
szego
Co c
Boley
Ięgo,
iako N
cie, m
tow v
ktory
Poświ
świąc
Ucząc
rendy
Panu
cayci
cayci
świąc
Poświ
sze N
stkie
Chw
żytki
przyd
winni
teby
zasług
spraw
Boskie
rych
bądi

fiarujecie tylko przez dobre intencye sprawy, zabawy wasze, do których z powołania waszego stanu, urzędu, obowiązani jesteście. Co czynicie, czyńcie iedynie dla chwały Bożej, dla przypodobania się Maieństwu Jego, dla oddania czei powinney Bogu, którą jako Naywyższemu Panu winniście. Możecie, możecie i w zgietku doczesnych kłopotów waszych, do tych przyiść zasług, do których przychodzą wieley służby Boscy. Poświęcajcie tylko dzieła wasze Panu. Poświęcajcie Panu waszę teki, książki, pisanie. Uczący się. Poświęcajcie Panu wasze kwerendy, ekstrakty, Juryslowie. Poświęcajcie Panu narzędzia wasze Rzemieślnicy. Poświęcajcie Panu pracę wasze Rolnicy. Poświęcajcie Panu kłopoty wasze Gospodarze. Poświęcajcie Panu wasze funkcy Urzędnicy. Poświęcajcie Panu wrzeciączka, igietki wasze Niewiały. Szukajcie naprzod we wzyftkich sprawach waszych Kroieitwa Bożego, Chwały Boskiej, zasługi waszej, a zyski, pożytki, mało to że doczesne, ale i wieczne przydane wam będą.

A iezeli o dobrą intencyą starać się powinniśmy w sprawach naszych potocznych, żeby były dobre, Bogu się podobające, nam zasługę sprawujące, dalekoż bardziey w tych sprawach, które się do szczegulney Chwały Boskiej ściągają; w tych sprawach, do których z przykazania bądź to Boskiego, bądź Kościelnego obowiązani jesteśmy. Te
spra

Sprawy, gdyby były najsświętsze, bez dobrej intencji, ani nam żadnego pożytku sprawić, ani Bogu podobać się nie mogą. Co może być Świętszego, iako Ofiarę Bogu czynić? Niechże będzie bez intencji, Bog na nią nie wyczerzy. Ofiarował Bogu Abel, ofiarował i Kaim; Ofiara Ablowa była z dobrej chęci i woli, iedynie dla upodobania Boskiego. Ofiara Kaimowa była pomiewolna, była obłudna z bojaźni niewolniczey. Przyjął Bog ofiarę Ablową, Kaimową odrzucił. Co może być chwalebniejszego, iako żałować za grzechy? żałował Dawid za grzech swoy, żałował i Saul, Bog Dawidowi grzech odpuszczył, Saulowi nie odpuszczył. Czemu? Bo Dawida żalu intencya była dobra, Saula zła i nieprawa. Bo ten awyznał winę swoię iedynie dla ubłagania Macieństwa Boskiego, ow zaś dla bojaźni utraty Krolestwa doczesnego. Co może być zbawienniejszego, iako Najsświętsze Sakramenta Ciała i Krwi Jezusowey, dla posłitu dusz naszych? Chrztu Świętego, dla zgładzenia pierworodnego grzechu? Pokuty, dla otrzymania rozgrzeszenia Kapłańskiego? Daymy to: że Kapłan te Sakramenta sprawujący, położy dostateczną materią, wymowi formę, to iest Słowa Chrytusowe; niech nie ma intencji, ani on Ciała Chrytusowego poświęci, ani ochrzczi, ani rozgrzeszy, bo tych Sakramentow cała ważność od Kapłańskiej zawisła intencji.

O! iak

O! jak wielu choć Najsświętsze i Najsławobniejsze sprawy zła kazi intencya. Przychodzi jeden na Spowiedź z mocnym postanowieniem poprawy życia, z tą jedynie żądzą, aby przebłagał Mięślat Boski, i dostał odpuszczenia grzechów swoich. Przychodzi drugi, albo ze zwyczaju, albo z przyzwyczajenia, albo z innych okoliczności, bez żadnego przedsięwzięcia poprawy, bez prawego za grzechy żalu. Przychodzi jeden na Mszę Świętą do Kościoła, aby Bogu cześć i pokłon powinny oddać, aby powinności swojej obowiązek wypełnić. Przychodzi drugi, aby się tylko w Kościele pokazać, osob rożnych napatrzeć, z tym lub z owym pogadać, rozmówić. Przychodzi jeden na słuchanie Słowa Bożego, aby duszę tym duchownym pokarmem napisać, czego się zbawionego nauczył, pobudzić się do cnotliwego Chrześcijańskiego życia. Inny przychodzi, żeby go widziano, z iedney tylko dworności, ciekawości. Coż tacy mają za pożytek z uczynków w samey rzeczy świętych, chwalebnych? Oto: mają wodę, nie obmywają się; są przy ogniu, nie zagrzewają się; są na nabożeństwie, nie są nabożnemi; cnotę czynią, nie są cnotliwemi. Są jak owe pałki, które z wonney róży, nie słodczy jako pszczołki, ale iad i truciznę dla siebie zbierają, którą duszę swoją trują.

Tak bowiem Bog przez Jętemiasza Pro-
roka mówi: *Maledictus, qui opus Dei facit*
frau-



fraudenter. Przeklęty, który dzieło Boskie czyni zradliwie. A czy może być większa zdrada, iako to, co się właśnie ściaga do chwały Boskiej, nie czynić tego na chwałę Boską; czynić sprawy miłe Bogu, a nie chcieć się przez nie przypodobać Bogu? Patrzenie, co po wszystkich najsświętszych, gdyby one były uczynkach waszych, nie po nich, wszystkie są próżne, daremne, niegodziwe, jeżeli ich dobrą wolą dla Boga czynić, Bogu ofiarować nie będziecie.

Ofiarujcież odtąd Bogu iako Panu swemu wszystkie sprawy wasze, ofiarujcie wszystkie mowy, myśli, uczynki wasze; wszystkie technienia, westchnienia, poruszenia wasze, aby to wszystko było z zasługą dla zbawienia waszego. Tę tak potrzebną do spraw waszych intencją, nie tylko powzięchcie, przy pierwiatkach każdego dnia czynicie, ale i częściej, ile być może, odnawiajcie.

Day nam Panie tę łaskę, abyśmy wszystko czynili dla Ciebie, dla Chwały Twojej, dla Godności Twojej, dla Miłości Twojej, a tak czyniąc, odziedziczyli wieczną w Niebie chwałę. Amen.



KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XXII.

PO ŚWIĄTKACH.

Reddite quæ sunt Cæsaris Cæsari,
et quæ sunt Dei, Deo, *Mat: 22*

*Oddawajcie co jest Cesarzkiego Cesa-
rzowi, a co jest Bożkiego, Bogu.*

Jeżeli gdzie, tu się iawnie wydała, obłu-
da i zawiść tych Farużów, którą kno-
wali na pochańbienie nauki Chrytułowej.
Długo się oni naradzali, iako by go w sto-
wie jakim podechwycić, a potym obwinić
mogli. Zażyli więc okoliczności czasu. Wten
to właśnie czas nieiaki żydowin Judas Gau-
lanites, zmówiwszy się z Sadocheim Fary-
zeuszem, po wszystkich Synagogach, bożni-
cach błęgali, i naród swoy do bontow po-
budzając, wołali: Ze lud Jzraelski, iako lud
wolny, nie powinien ani poboru, ani pośtu-
szekstwa Cesarzowi, ani go Panem swym na-
zywać, ale Samego BOGA uznawać powi-
nien,

nien, za pana swego, i temu samemu dzie-
 ściny oddawać, nie Panem Świeckim, nie
 Cesarzom, wziąwszy pochoy, z owych słow
 Pisma Świętego: *Dominum Deum tuum a-*
adorabis, et illi soli servies. Panu BOGU two-
 jemu, kłaniać się będziesz, i temu samemu
 służyć. Zkąd się już bunt, i rozruchy,
 między pospółstwem, na Urzędy, i poborców
 Cesarzkich wszczynają.

To gdy się dzieje: Umyśliłi Faryze-
 usowie z Chrystusa, wyrozumieć, i jakieby
 w tym punkcie, zdanie Jego było: Więc
 posyłaia do niego z pomiędzy siebie, namie-
 stniki swoje, przynajmniej im do towarzy-
 stwa żołnierzy Herodowych, chwałę go te-
 dy naprzód; i niby wielce sobie poważając,
 naukę Jego, mówią: Nauczycielu, wiemy,
 że prawdę kochasz, i prawdy nauczasz, wzglę-
 dami się ludzkiemi nie uwodzisz, prosimy
 cię więc, powiedz nam: czyliśmy powinni
 płacić Cesarzowi? Czyli nie? takie sobie
 uformowawszy konsekwencye: Jeżeli powie
 co Chrystus za cesarzem, gotowali się na
 jego obelgę Faryzeuszowie; i w te go bunt,
 zamieszki, wplawić umyśliłi. Jeżeli powie
 za temi którzy się sprzeciwiali poborom Ce-
 sarzkim, gotowali się na niego przytomni
 żołnierze Heroda, który był poborcą Cesarza,
 aby go jako burzyciela Praw, i Ustaw Ce-
 sarzkich poimali. Ale Chrystus poznawszy
 złość ich, i obłudne pytanie rzecze: *Quid*
me tentatis hypocritæ? Czego mnie kusicie
 obłu.

obludnicy? pokazcie mi monetę czynszową? którą gdy pokazali, pyta; Czyi to Obraz? gdy powiedzieli; że Cesarzski: rzekł: oddawajcież tedy, co jest Cesarzkiego, Cesarzowi, a co jest Boskiego Bogu.

Tą odpowiedzią, i wyrokiem swoim, nie tylko zawiązał ulitą, kusieliom onym Farizom ale oraz, utwierdził prawo sprawiedliwości, krzywdy wszelakiej bliźniego broniące, stanowiąc, aby rzecz oddana była temu, czyia jest, bądź to wydartą gwałtownie, bądź wziętą potajemnie, bądź to pożyczoną, bądź znalezioną, bądź jakim kolwiek sposobem, bezprawnie zatrzymana. Wielu rozumieją, że nie mają tak ścisłego obowiązku powrotzenia, oddania tego, wczym bliźniego ukrzywdzili. Otoż ja wam dziś na fundamentie słow Chrystusowych, iasnie dowiodę. Ze jest obowiązek wielki, bo pod utratą zbawienia, każdą krzywdę bliźniemu uczynioną wrocic i nadgodzić, słuchajcież.

Potrzeba, każdą rzecz cudzą, wrocic koniecznie. to pierwsza.

Potrzeba każdą rzecz cudzą, wrocic nie odwołocnie, to druga.

Day Panie łaskę, mowienia o tym z pożytkiem, na większą Chwałę Twoją.

Rzecz potrzebna, do osiągnięcia zbawienia, trojako się brać i rozumieć może. Raz: *necesitate precepti*. że jest od BOGA przykazana, albo zakazana. Powtore: *Necessitate*

tate medii. Ze jest środkiem do zbawienia, środkiem takim, bez którego nie można dostąpić zbawienia. Potrzebie: *Neceffitate medii, unici & indispensabilis.* Ze jest potrzebą jedyną, nie uchronną, to jest potrzebą taką, której uchybwszy, już czym innym szkody, która ztąd wynika, nie można powetować. Wiedzieć Chrześciance, że krzywdy ludzkiej powrocie, temi wszystkimi sposobami, jest do zbawienia konieczne potrzebne. Naprzód: jest potrzebne z przykazania, które na wszystkich ludzi ścisły obowiązek kładzie, aby sprawiedliwość czynili. Jkoteż zaś sprawiedliwości na tym zależy, żeby każdemu oddane było, co jego jest. Przeto w Księdze Exodu, nakazuje aby krzywda bliźniemu uczyniona, była so wicie nadgrodzona. Chyż Prawdawca nasz, to samo potwierdził, w dzisiejszej Ewangelii. *Reddite quæ sunt Cæsaris, Cæsari.* Oddawajcie co cudzego jest, i co się należy komu. A Paweł S. Apostoł, tłumacz woli Chrystusowej, tak to wyklada, pisząc do Rzymian w liście swoim. *Reddite omnibus debita. Cui tributum, tributum, Cui vectigal, vectigal.* Oddawajcie wszystkim, coście powinni, komu dług, temu dług, komu podatek, temu podatek. Z tych wyroków Pisma S. Czyliż się nie pokazuje potrzeba wielka, do oddania cudzego, od tego bowiem oddania, zawisł interes zbawienia naszego.

Słu-

Sluchaycie co mowi S. Tomasz Anielski Doktor. *Cum conservare iustitiam sit de necessitate salutis, consequens est, quod resti uere aliena, sit de necessitate Salutis.* Jako zachowanie sprawiedliwości, koniecznie jest potrzebne człowiekowi, do zbawienia, tak i powrocie rzeczy jakiej niesprawiedliwie nabytey, czy to przez wzięcie, czy przez zatrzymanie, czy przez oszukanie, jest koniecznie potrzebne człowiekowi do zbawienia, taki bowiem, który albo co komu ukradnie, albo w czym oszuka, bądź to w kupnie, bądź w sprzedaży, albo tego co winien nie zapłaci, poty ma zawaloną drogę do Nieba, poki tey zawady nie uprzętnie. *Restituere aliena, est de necessitate Salutis.* Co wam iasnie pokazuje. Przyznać to musicie, że ten, który wszystkie środki do zbawienia, nie skutecznemi sobie czyni, nie może być zbawiony. Ale krzywdę bliźniemu czyniący, poki iey nie nadgrodzi, wszystkie środki do zbawienia nieskutecznemi sobie czyni. Więc, poki krzywdy nie nadgrodzi, zbawionym być nie może. Przebieżcie wszystkie środki, które nam BOG podał do dostąpienia Nieba, i zbawienia duszy. Pierwszy środek jest Pokuta, tak ile jest aktem cnoty, iako, ile jest Sakramentem, coż ta pomoże temu, który krzywdy ludzkiey nie nadgrodził? wcale nie. BOG takiey pokuty nie przyjmuie, bo
jest

jest nieprawdziwa; iako się oświadczył przez Proroka swego Ezechiela owemi słowy *Peccator, si egerit penitentiam, & reddiderit, quod fecerit injustum, vita vivet, & non morietur.* Grzesznik jeżeli pokutę czynić będzie, i powroci, to, co niesprawiedliwie ogarnął, żyć będzie, i nie umrze. W tych słowach, obiecuje Miłosierdzie grzesznikowi, któryby za zbrodnie swoje pokutował, ale pod tym zakładem, i warunkiem, żeby pierwej wrocil, to wszystko, co komu winien. Słuchajcie i Augustyna S. który mówi: *Si res aliena, non restituitur, penitentia simulatur, si autem veraciter agitur, non remittitur peccatum, nisi restituatur ablatum.* Jeżeli nie oddaiesz bliźniemu, co jego jest, a pokutujesz, pokuta twoja zmyśloną jest, a choćbyś i prawdziwie pokutował, wiedz że o tym, że grzech nie może być odpuszczony, poki cudza rzecz nie będzie powrocona. W tych słowach, dwie rzeczy wyraża. Pierwsza: że ten nie czyni pokuty, kto nie oddawa cudzego. Druga: że choć czyni pokutę, jednak ją niepożytecznie czyni. Nie czyni pokuty, kto nie oddawa cudzego, bo niepodobna, żeby ten prawdziwie za grzechy pokutował, kto obciążony długami, nie wraca ich. Pokuta bowiem zwłaszcza Sakramentalna, wyciąga tego, żeby człowiek przestał grzeszyć, ten

zaś,

zaś, który nie oddaje co komu winien, nie tylko nie przestaje grzeszyć, ale jeszcze, przyczynia, i przynosi grzechow. Iakież to pokuta jego? nie pokucie taki, ale mu się coś tylko marzy, o pokucie. Ale daymy to, żeby i prawdziwie pokutował, odpuszczenia grzechow swoich dostąpić nie może, póki krzywdy bliźniemu nie nadgrodzi. Odpuszczenia grzechow dostąpić nie może, tylko ten który ma ákt skruchy, złączony z miłością BOGA. Ten zaś, który rzeczy cudzey nie oddaje, nie ma miłości BOGA, gdyż tego nie czyni, co mu BOG przykazuje. Chociażby się wszystkich innych grzechow spowiadał, i za nie pokutował, pokuta taka, grzechow jego nie gładzi. *Non remittitur peccatum, nisi restituatur ablatum.* To już pierwszy środek do zbawienia, lubo tak dzielny, krzywdzicielowi nieskutecznym jest. Drugi środek do zbawienia, jest Modlitwa, przez którą wiele sobie u Boga uprosić możemy. Skłonisz się BOG na prozbę krzywdziciela? Nie skłoni, bo przez Proroka Świętego Izaiasza mówi: *Cum multiplicaveritis orationes vestras, ego non exaudiam.* Choćbyście się niewiedzieć, iak długo modlili, chcąc gniew moy ubłagać, i łaskę uprosić, nie wysłucham. Czemuz to moy Panie; oto temu: *Manus enim vestrae*

sanguine plene sunt. Bo ręce wasze, krwi pełne, z niesprawiedliwego wziętku, a wrocieć nie chcecie, coście komu wzięli. Trzeci szrodek do zbawienia, iakmużny, i inne uczynki miłosierne. Prawda to: że iakmużna, ma wielkie w Piśmie S. za-
lecenie, bo ta grzeszy okupuie, ale te tylko, które są z krzywdą Boga, nie te, które są z krzywdą bliźniego. Bo iakmużna należy do cnoty miłości Boga, i bliźniego, krzywda zaś uczyniona, należy do cnoty sprawiedliwości, do ktorej, każdy człowiek ściśle obowiązan jest, bo ta cnota funduje się na prawie przyrodzonym. *Quod tibi non vis, alteri ne feceris.* Nie chcesz, żeby ci krzywdę czyniono, nie czyń tej drugiemu. Obowiązek iakmużny, w pewnych okolicznościach, odmienić się, i ustać może, ale obowiązek sprawiedliwości, trwa zawsze, i nigdy z sumnienia złożony być nie może, koniecznie tedy każda krzywda, powinna być nadgrodzona, bo kto jej nie nadgrodzi, żadnego szrodku, i sposobu już nie ma, do osiągnięcia zbawienia, *Restituere rem alienam, est de necessitate salutis.*

Uważcież sobie; Co to za obowiązek. Co za nieodbita potrzeba, żeby koniecznie oddać, co się winno komu. Ze żadney władzy na świecie nie masz, ktoraby od tego obowiązku uwolnić ko-

go

go mog
dowa
Papie
Kapi
ludzki
ani B
nie ma
z Kate
cha Na
nie Ka
święca
wolni
bowia
że, P
Aniela
kładę
est: arbi
flandam
solius
mieśtn
Nami
go, ni
bliżni
tego S
wiązał
dorobk
Chwał
przycz
nić, al
bo jest
kiem C

Tom I

go mogła. Gdyby się taka władza znajdowała, tedyby się znajdowała, albo przy Papieżu, albo przy Biskupach, albo przy Kapłanach, na odpuszczenie grzechów ludzkich wysadzonych, ale ani Papież, ani Biskup, ani żaden Kapłan tey mocy nie ma. Może Papież Artykuły wiary z Katedry ogłaszać, Może Biskup Ducha Najsświętszego, przez ręk kładzie nie Kapłanom dawać. Może Kapłan poświęcać Chlebo, i Krew Jezusową, ale u wolnie krzywdziela od nadgrody, i obowiązku powrocenia krzywdy, nie może. Przyczynę tego daję S. Tomasz Anielski Doktor, słuchajcie co mówi: kładę słowa jego. *Potest Sacerdotem, non est arbitrium, in satisfactionem homini prestandam, Cum non sit Vicarius proximi, sed solius DEI.* Kapłan, ponieważ jest Namieśnikiem, samego BOGA, a nie jest Namieśnikiem, bliźniego ukrzywdzonego, nie może darować tego, w czym jest bliźni ukrzywdzony. Obiecałeś (słowa są tego S. Ojca) a choćbyś się i ślubem obowiązał, z dobrej woli twojej, z miłatką, z dorobku swego, dać coś do Kościoła, na Chwałę Boga, może cię Kapłan, za daną przyczyną, albo całe z tey obietnicy uwolnić, albo obiecaną rzecz w inną zamienić, bo jest Namieśnikiem Boskim, Namieśnikiem Chrystusowym. Ale jeżeli bliźnie-

Y go

Tom II. Kazań Niedzi. X. Fabianiego.

go ukrzywdzić, ofukać, długu nie oddać, uwolnić cię od obowiązku oddania, żaden Kapłan nie może, bo nie jest Namieśnikiem, bliźniego, i na to władzy nie ma, aby cudze rzeczy mógł darować, odbierać iednemu do nich prawo, a drugiemu dawać. Prawda, że Kapłan winę krzywdy na spowiedzi odpuszcza, ale inaczej rozgrzeszenia dać nie może, aż mu pierwej oświadczysz wolę, że to, coś powinien, oddasz, gdybyś albowiem tej woli nie miał, za nicby było Kapłańskie rozgrzeszenie. *Penes Sacerdotem non est arbitrium, in satisfactionem homini praestandum.* I ta jest różnica między temi grzechami, które się nie tykają, tylko samego Boga; a temi, które się tyczą bliźniego. Pierwsze owe grzechy, naprzykład kłamstwo, snadno BOG odpuszcza, patrząc na żal serdeczny, i tży twoje pokutne, zapomina tej krzywdy którą mu uczynił, ale inższa sprawa z grzechami, do których się krzywdą bliźniego wiąże, takowych ci BOG nigdy nie przebaczy, poki nie zauspokoisz krzywdy jego.

Taka to jest w reszcie potrzeba nadgródnienia krzywdy uczynionej, że w żadnym czasie skończyć się nie może, chyba w ten czas, gdy krzywda będzie nadgródniona. Imne obowiązki acz warunkownieysze, z czasem bydy przestają.

Nay-

Nay-
Mat-
są so-
I tak
Chrz-
czyn-
życia
stanio-
zył z-
praw-
Mat-
tylko
ważn-
czey
iell
czyn-
wsz-
iaki-
con-
zara-
dani-
czni-
krzy-
zada-
nie
prze-

winn-
odw-
czyn-
żniac-
dla-

Nayściślejszy ow obowiązek, którym Małżonkowie Chrześcijańscy, wzajemnie są sobie obowiązani, śmierć rozrywa. I tak gdyby naprzykład: z Małżonk **Chrześcijańskich**, Mąż umarł, a za przyczyną którego S. był wskrzeszony, i do życia powrocony, iżby po Zmartwychstaniu swoim, nie był obowiązany, aby żył z Małżonką swoją, ani by miał żadnego prawa do Małżonki swojej, bo Kontrakt Małżeński (jak naucza S. Paweł) był tylko do czasu śmierci, a po śmierci, ważność, i obowiązek jego zginał. Inaczej mówić o tym obowiązku, który jest do oddania krzywdy bliźniemu uczynionej. Gdyby kto, nienadgrodzwszy krzywdy umarł, a za przyczyną jakiego Świętego był do życia przywrócony, iakby tylko ożył, ożyłby z nim zaraz obowiązek, do powrocenia, i oddania tego, co komu był winien, koniecznie tedy krzywdziciel ma nadgrodzić krzywdę, bliźniemu uczynioną, gdyż mu zadana potrzeba i wielka, i żadną władzą nie znieśioną, i w żadnym czasie nie przestająca.

A ta Krzywda, nie tylko być powinna nadgrodzona koniecznie, ale i odwrotnie, tak; iak uczynił Bóg w Ewangelii, przed wiezorem zwołując robotniki, a oddając każdemu według umowy. Dla tego i w Piśmie S.

procz wyroków Boskich przykazujących oddanie cudzey rzeczy, Nadgradzanie cudzey krzywdy, iakie są. Na jednym miejscu: Oddawaycie, co jest Cesarzkiego Cesarzowi. Na drugim: Oddawaycie wszystkim którym winni jesteście. Na innym: Odday coś powinien. Znaydują się też wyroki Boskie, zakazujące wszelkiey odwłoki, w oddawaniu rzeczy cudzey. Naprzod: w Księdze Leviticus nazwanej, (Cap: 19. v. 13.) *Non morabitur opus mercenarii tui, apud te.* Niechay nie mieszka praca, naemnika twego u ciebie, potym u Tobiasza. *Statim restitue.* Odday zaraz, coś komu winien. Mamy przykład, i na Zachęuszu, który chcąc się usprawiedliwić z grzechow swoich, na tychmiał krzywdy ponadgradzał.

Chcesz wiedzieć, dla czego BOG tak nagli, do prętkiey krzywd nadgrody? bo grzech krzywdy, im bardziey w odwłokę idzie, tym bardziey w złości swojej rośnie. Miedzy innemi grzechami, a krzywdą bliźniego, ta jest różność, że inne grzechy, w momencie się kończą, a więcey nie rosną. I lubo to prawda, że im dłużej nie spowiada się grzechu człowiek, naprzykład: pijaństwa, krzywoprzysięstwa, nieczystości, tym dłużej grzechy w nim żyją, ale nie rosną. Na podobieństwo Barca, który dłu-

długo w starości żyć może, ale urość nie może. Zaś cudzey rzeczy trzymanie, nieoddanie, im daley się odwleczą, tym bardziey rośnie, na podobieństwo owego smoka, czyli krokodyla, (oktorem powiadaia) że poki żyje, dopoty rośnie, i do takiej złaty ogromności przychodzi, że konia, człowieka, pochłonać może. Tak, poki się rzecz cudza nie oddaie, do pory ona rośnie, bo, coraz większey ukrzywdzonego szkody nabawia. Wziął kto, na przykład, od kupca towar jaki, zmówioney zaś zapłaty nie oddaie, im bardziey zwłoczy, tym go większey nabawia szkody, boby mógł za to co mu się należy towaru przykupić, i na nim sprawiedliwie zyskać. Pożyczył kto od kogo pieniędzy, na czas umowiony, nie oddaie, zwłoczy, tak że się z nim pieniać, po Grodach, Ratuszach tłuc musi, koszta na odzyskanie swego własnego grosza tożyć, nie różnieś tu krzywdę?

Pytaia się uczeni. Wiele też grzechow popełnia, który przez długi czas, mogąc nadgrodzić krzywdę, nie nadgradza? Jedni mowia: że niezliczone grzechy iego. Drudzy nauczaia: że ile razy przyidzie mu na myśl, że powinien oddać, co niesprawiedliwie odziedziczył, a on tą myślą pogardza, tyle razy grzeszy. Ale dajmy to, że krzywda mienadgradzona
przez



przez odwołkę, jednym jest grzechem, ale ten grzechem ustawicznym podobnym do rzeki ustawicznie płynącej, która w początkach swoich mała jest, ale im się dalej rozciąga, tym jest głębsza i szersza. Tak i każda krzywda, im dalej w odwołkę idzie, tym się bardziej szerzy, tym większej ukrzywdzonego nabawia szkody.

O! Gdyby to sobie uważyli krzywdziciele, czyżby nie powinni wszystkie krzywdy ponadgradzać? Są zdzierstwa, są niesprawiedliwości, w handlach, kupnach, szynkach, przedarzacach, są ludzi ubogich uciemiężenia. Są lichwy, oszukania, kradzierze, nie słychać o Zacheuszach, którzyby, dla zbawienia duszy swojej wracali to, w czym bliźniego ukrzywdzili, lubo tak ściśle obowiązek mają.

Nie płaczcie, nie płaczcie ukrzywdzeni, nie wołajcie o pomstę. Zemści się BOG jako sprawiedliwy, niesprawiedliwości wam uczynionej. Macie szkodę, BOG ją wam; czym innym nagrodzić może. Ale wam krzywdzicielom, biada, biada, biada.



KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XXIII.

PO ŚWIĄTKACH.

Non est mortua, puella sed dormit. Mat. 9.

Nie umarła dziewczyna ale śpi

Wiepieć niemożna żeby ta Xiążęcia Coreczka, do ktorej na prozbie Oyca, z Uczniami swoimi przyszedł Pan JEZUS nie była umarłą; bo samo martwe i okrzepłe Ciało, pokazywało, że nie żyła. Atoli Chrystus mówi o niej, że nie umarła, ale spiącą była. *Non est mortua puella, sed dormit.*

Czemu Chrystus tę dziewczkę nie umarłą, ale spiącą zowie. Oycowie Święci, dali te przyczyny: Naprzód: że ona umarłą była co do Ciała, ale nie była umarła, co do duszy. Takich bowiem śmierć, którzy wiasce Pana BOGA umierają, nie tak tę śmiercią nazywać powinna, iako snem, i odpoczynkiem, bo po tym doczesnym zyciu, ocuceni będą na życie wieczne, na ży-

etc

cie nieśmiertelne. Tak, gdy ow Łazarz, Brat Magdaleny i Marty umarł, powiedział, Chrystus: *Lazarus Frater noster dormit, sed uado, ut a somno excitem eum.* Łazarz Brat nasz spi, ale idę, że bym go ze snu obudził, a to powiedział, Pan JEZUS o właściwej śmierci iego, lubo Uczniowie innemali, iż o zasnieniu snem mówił. Tak i my zwyczajnie, gdy wspominamy śmierć iakiego świętego Boskiego, inaczej nie mówimy, tylko: że zasnął w BOGU. Powtore, śpiącą nie umarłą tę dziewczkę Chrystus nazywa: dając znać, że iako łatwo jest śpiącego obudzić, tak łatwo Boskiej Jego mocy było, wskrzesić i ożywić. Cornelius zaś *a lapide* tę daie przyczynę. Przeto (mowi on) Chrystus, tę Coreczkę śpiącą zowie, nie umarłą, bo nie według pospolitego porządku umarłą była, Dusza bowiem iey, lubo z Ciała wyszła, że miała być mocą Boską Chrystusowego, z tymże Ciałemłączona, była zawieszona, i nieiako zatrzymana, między życiem, i wiecznością, dla tego ją Chrystus, ani umarłą, ani żywą, ale śpiącą zowie. *Non est mortua puella, sed dormit.*

Co o tej Paniencie powiedział Chrystus, to w obyczajnym rozumieniu, o oziębłym w służbie Bożej Chrześcianinie, mówić się może, *Non est mortuus*
sed

sed dormit. Nie jest taki umarły bo ma Wiarę Chrześcijańską, ale też ani żywy, bo nie ma żywosci w sprawach do zbawienia należących, ale jest iakoby śpiący. *Dormientes, sunt negligentes,* mowi Hieronim Święty. Takim śpiochom, i leniuchom, ktorzy to służą BOGU, ale oziębłe, nie czynią wielkiego złego, ale też i nie dobrego, pokazać mi trzeba: Jak ich oziębłość w służbie Bożej, jest szkodliwa duszy. Powtore: Jak obmierzła BOGU. Mówić o tym poczynam. Na Większą BOGA Chwałę.

Oziębłość w służbie Bożej, w ten czas jest, kiedy człowiek nie przykładą tego starania do zbawienia, które mieć powinien, ani używa tych środków, ktorych używać powinien, albo je wcale opuszczając, albo niedbale używając. Jak taka oziębłość duszy szkodliwa, obaczmy:

Inne występki, iawnie się pokazują, i powierzchownemi wydają znakami. Ale oziębłość, gnusność w służbie Bożej, ta się głęboko w sercu ludzkim tai, i jest iako owa rana, która żadnego na ciele znaku nie ma, ale się wewnątrz szerzy, im jest skrytsza, tym do uleczenia trudniejsza. Będzie kto pyfzny, wyda się przez mowę, i pogardę innemi. Będzie kto łakomy, wyda się przez skęptwo, i chciwość cudze

czego dobra. Będzie kto nieczysty, wyda się przez rozpustne zmyśłow używanie. Będzie gniewliwy, wyda się z oczow, twarzy, z impetu, porywczosci. Będzie pniawica, wyda go mowa, bo mu ją pniawstwo zmieni. Wydadzą nogi, bo się na nich ostać niemoze, ale gnuśność, leniwość, iawnie nigdy się nie wydaie. Bo taki ktorego gnuśność opanuie, zdaie się czynić coś dobrego, ale nic dobrego nie czyni. Zdaie się wypełniać obowiązki Chrześcianskie, ale ich nie wypełnia. Zdaie się w drodze Przykazań Boskich postępować, ale nie postępuje. Co wyraził Duch Święty owemi słowy: *Sicut osium vertitur in cardine, ita piger.* Prov. 26. Jako drzwi obracają się na zawiasach, tak i leniwiec. Drzwi na zawiasach tak się obracają, że z mieyscą swego od zawias, na których są zawieszone nie ustępują, tak i leniwy w służbie Bożej Chrześcianin, poki jest w gnuśności stanie, poty postępuku żadnego w Cnotach Chrześcianskich, uczynić niemoze. Jeżeli się modli, Pacierz mowi, to go mowi tak, żeby tylko przetrzepać, z ust iego, słowa Święte, słowa nabożne wychodzą, ale myśl iego, w modlitwie obłąkana, tu i owdzie lata. Serce iego ostrygłe, żadnym się affektem nie zapala, i tak owę modlitwę kończy, iak gdyby ją przez

prze
z tak
ktory
liczą
ką m
Jeżeli
i te v
go n
ścią,
ła, b
ścią,
żego.
uczyn
podob
fracu
kow
wien
albo
ze z
niący
go,

J
dłiwa
lepsze
uczyn
wym
oziebt
zle,
ni, p
z wo
płacz

przez ten odprawił. Coż ma za pożytek z takiej modlitwy? o to taki, jaki mają ci, którym się sni, że iedzą, piją, pieniądze liczą, a oni są i głodni, i ubodzy, taką ma korzyść z modlitwy leniwiec. Jeżeli słucha Kazań, Nauk zbawiennych, i te w nim żadnego pożytku, zbawienne go nie sprawiają, bo nie słucha z pilnością, z uwagą, bo przychodzi do Kościoła, bardziej żeby napaść oczy ciekawością, niżeli duszę pokarmem Słowa Bożego. Dajmy to, żeby czynił jakie uczynki z siebie dobre, ale bez intencji podobania się BOGU, od ktorey samey szacunek i załuga, wszystkich uczynków pochodzi, nie tym sobie do zbawienia niepomaga, bo co czyni, czyni albo z przyrodzoney skłonności, albo ze zwyczaju, albo że tak innych czyniących widzi, chociaż co czyni dobrego, nie dobrze nie czyni.

Jak taka oziębłość jest duszy szkodziwa, z tąd poznać możemy, że i najlepsze sprawy, i natchwalebniejsze uczynki w złe zamienia. Jone grzechy w tym są: że człowiek złe czyni, a oziębłość sprawia to, że człowiek nie złe, ale dobre uczynki czyniąc, złe czyni. Podobny do owych pałąków, które z wonney roży truciznę biorą, lubo pszczołki słodycz z niej zolierają. Podobny

bny do owej letniej wody, która ani jest gorąca, ani zimna, od gorąca ma w sobie ciepło małe, od zimna chłód mały. Tak i oziębły Chrześcianin, jest pośrodku między dobrym, i złym, coś ma ciepła w sobie, ale z zimnem pomieszanego, to jest: ma coś dobrego, bo dobrą sprawę czyni, oraz ma przymieszanego coś złego, bo ią złe czyni. Poczyna się modlić, to ciepło, modli się z utęśchnieniem z rozrywkami, z obłąkaniem myśli, to zimno. Idzie do Komunii, to ciepło, przyjmuie Sakrament, bez należytego przygotowania, to zimno. Strzeże się ciężkiego śmiertelnego grzechu, to ciepło, odważa się rozmyślnie na powszednie, to zimno. Nie ma wielkiej na bliźniego zawziętości, nie obmawia szkodliwie, myśli, że nieporządne mi brzydzi, to ciepło. Ale bliźniego lekomyślnie posądza, pomawia, czas na próżnowaniu traci: w kompaniki się z rozwiozłemi wdaie, to zimno. Gdy nie ma przeciwności żadney, cichy, spokojny, to ciepło. Ale byleby się tylko podsta okazała, jużci gotow piekła ruszyć, to zimno. Przeto czasem gorzej jest, ladaiało czynić, co dobrego, aniżeli czynić co złego, bo trafić się może, że ten który co złego czyni, mniej poznawa BOGA, mniej ma baczo-

czności i uwagi na to, co czyni, a za-
tym mniej go też obraża. Albo gdy
wcale niewie o tym, że to, co czyni, jest
złe, może się wzmowi od wszelakiej
winy. Ale ten, który czyni rzecz do-
brą, BOGU się podobającą i od niego
przykazaną, musi mieć na to baczność,
i uwagę, ma procz tego oświecony
rozum, gdy tedy rzecz taką niedbale
czyni, miasto czci, wzgardę czyni
BOGU, nawet modląc się, Mszy Świę-
tej słuchając, Kommunikując, Spowięda-
jąc, i Najświętsze inne sprawy odpra-
wując, grzeszy. A możecie być, co
nadto szkodliwszego?

Takie oziębłego w służbie Bożej
Chrześcianina sprawy, choćby z istoty
swojej były dobre, miłe i przyjemne
bydź BOGU nie mogą. Są owocem, ale
kwaśnym, są winem, ale zwietrzałym,
są chlebem, ale zakalec matującym, i spie-
śniałym, są towarem, ale zleżałym, są
monetą, ale fałszywą. Chciełby tedy,
żeby łaska Boska wszystko w nich spra-
wowała, ale bez żadnego ich przytę-
nia się, przeto sobie ośnowę dalszych
łask Boskich przerywają, te zaś które
im BOG zwyczajnie daie, nieskuteczne-
mi sobie czynią, małaż to szkoda?

A nie tylko oziębłość w służbie Bo-
żej, jest człowieka duszy szkodliwa,
ale

ale oraz jest i obmierza Bogu. Wszystkich grzechów BOG, całą świętobliwością swoją nie nawidzi, ale szczególniey oziębłość, i lenistwo w służbie swojej, bo za tę straszną grozi karą. Choć asz by nie było innego oświadczenia Boskiego, tylko to iedyne, o którym w się-dze JANA Świętego Apocalipsis na-zwaney, którą ten Święty Apostoł na-pisał czterema laty przed śmiercią swo-ją z Obiawienia Boskiego, na wyspie Pathmos, będąc tam wygnāncem za cza-su Domicyana. Żył na ten czas Saga-rus Biskup Laodycyi, który potym zo-stał Męczennikiem Chrystusowym. Tru-dno nie przyznać temu Mężowi wiel-kiey życia świętobliwości, Ale coż? trudno przeczyć, że z początku był wielce niedbaty, i oziębły, w tych wszystkich sprawach i powinnościach kto-re do urzędu jego należały. Przeto Chrystus, już w Niebie Królujący, kazał Janowi do niego napisać listowne napo-mnienie, *Scribe Angelo Laodiceae Ecclesiae risz do Anioła Laodycyi Kościoła, a pisz to Janie odemnie (mowi Chrystus) w te sło-wa: Scio opera tua, quia neq; frigidus es, neq; calidus, utinam frigidus esses, aut calidus, sed quia tepidus es, incipiam te evomere de ore meo.* (Apoc: 3. v. 14.) Wiem sprawy twoje, że ani zimny jesteś, ani ciepły, boday-bys.

byś był, albo zimny, albo ciepły, ale że jesteś letni, oziębły, pocznę cię wyrzucać z ust moich. Zimny jest, który w nieznajomości BOGA, i niedowiarstwie żyje. Ciepły jest, który ze wszelką należytością Bogu służy. Oziębły jest, który jest prawowiernym, ale swojej powinności nie wypełnia, albo nie tak wypełnia jak potrzeba, takim grozi Chrystus wyrzuceniem z ust swoich, iako wymiotu obrzydłego, incipiam te evomere de ore meo. Nie mówi tu w prawdzie Pan JEZUS, żeś oziębły, wyrzucę cię z wnętrzości moich, ale z ust moich, bo lubo człowiek przez oziębłość swoją, nie zaraz grzeszy śmiertelnie, a zatym go Chrystus nie wyrzuca z wnętrzości Dobroci swojej, któremi to wnętrzościami jest łaska poświęcająca, ale wyrzuca z ust swoich, to jest: że mówić przestaje do serca jego, umykając mu iako niegodnemu łask swoich. Z czego iasnie się widzieć daie, że ci, którzy niedbale odprawiają sprawy zbawienne, acz jeszcze ostatecznie nie wypadają z serca Boskiego, acz się jeszcze tam mieszczą, ale mu miłymi być nie mogą. Podobnie iako ow oblubieniec, który lubo dla szperności, i skancerowanej twarzy oblubienicy swojej wcale nie opuszcza, patrzył na nią jednak miłośnym okiem nie może.

A co BOGA do tey obrzydłości naybardziej pobudza, iest to, że oziębly Chrześcianin, tak za czasem zawardza serce swoje, że się ani żadnym nabożeństwem nie mieczy, ani żadnym napomnieniem nie poprawia, i iako w oziębłości żyje, tak w oziębłości życie swoje kończy. Widzieliśmy (mowi Cassianus.) Ze cale zimni, i w złościach swoich zapamiętali, przychodzili potym, za Darem DUCHA Nayświętszego, do gorącego, doskonałego życia, ale ostyglych, ozięblych Chrześcian nie widzieliśmy, żeby z swojej oziębłości powstać, bo tacy znać do siebie niechcą, iak w niebezpiecznym są stanie, i pospolicie mówią: Coż my złego czyniemy? Nieuważając, że to, co czynią, nie czynią tak iak trzeba, a tym samym BOGU się podobać nie mogą, tym samym odrzydliwemi się w Oczach Jego stają.

Są czasy, iedne nader zimne, mroźne, iako to zimowe, są drugie gorące, iako to letnie, są trzecie średnie, to iest, ani zimne ani ciepłe, iako terazniejsze iennie. Ktoreż z tych są gorsze? ktore nayprętszą do niezdrowia i choroby są okazyją? Czasy zimne, są ostre, przykre, gorące, także uprzykrzone, ale nie tak zdrowiu szkodzą, iako

iako czasy średnie, które ani zimne, ani ciepłe, tak też i oziębłość w Chrześcianinie szkodliwsza oziętrokość, niż zimno. Zimowym był Paweł, będąc iśfzycze w niedowiarstwie swoim, ale wyprowadzony z niedowiarstwa, stał się gorącym sługą Bożym, stał się naczyniem wybranym. Ostygłym był Judasz, który słuchał Nauki Chrystusowej, nie powstał z ostygnięcia swego, ale w niej nędznie zginął. Z rąk poznać możemy, że stan ozięblej duszy, jest poniekąd gorszy, niżeli wcale zimnej, bo iako woda letnią prędzej zamarznie, niż zimna, tak iacniej zły, ze złego stanie się dobrym, niżeli z ozięblego, gorącym i doskonałym. Przeto z doświadczenia Oycowie Święci mawiać zwykli, *Tepidorum medicina, non est nisi gravis ruina*. Ze oziębli żadnego lekarstwa nie mają, tylko ciężki upadek, bo się w tenżeś dopiero zemi wiążą, gdy ciężko upadają, a to z tych przyczyn: Ze oziębły częściej kuszony bywa, bo na niego napadają nieprzyjaciele duszy, iako na miasto bez wszelkiej obrony, że bywa pręcho zwyciężony, bo wszystkie posilkujące łaski Bożkie nieskuteczne mi sobie czyni. Ze się prędzej do złego powraca, iako długą chorobą na siłach zwątlony. Ciężej upada, dla ovej

Z ozię-

ociężałości, każda bowiem rzecz im jest cięższa, tym z większym impetem nadół leci, z większą umiera bojaźnią, bo się obawia, i słusznie, żeby go BOG z jego oziębłość, iak sprasne wymiotu, nie wyrzucił z ust swoich.

Ale na co ja was innemi dowodami konam; weźmiew sam z siebie Chrześcianinie miarę. Gdyby kto z tobą, ktoregobyś miał za wielkiego Przyjaciela twego, gdyby mówię z tobą oziębłe się obchodził, oziębłe witał, oziębłe rozmawiał, pokazywał to po sobie, że mu z tobą zabawiać się tęskno, przykro, czylibyś do takiego człowieka nie tracił serca? Mówiłbyś, sądziłbyś; ten Człowiek oddał odemnie serce swoje. Wiedźże o tym; BOG, gdy widzi, że ty oziębłe sprawy zbawienne czynisz, Modlitwy i inne Nabożeństwa niedbale odprowadzasz, przykróci, przydtuższego Kazania słuchać, nie chcesz Mszy opuścić, ale radbyś, żeby najkrótsza była; Wiedźże o tym, że iak ty z Bogiem, tak i BOG z tobą, poczyną, tracić do ciebie serce, iako i ty takowym z nim obchodzeniem się, tracisz serce do niego, a'e cię leższe nie wyrzuca z serca, iako i ty nie wyrzucasz z serca BOGA. Lecz jeżeli z gnusności nie powitaniesz, przyjdzie do tego, że i ty
z twe-

z twego serca BOGA, i BOG ciebie z serca twoiego wyrzuci; *incipiam te evomere de ore meo.* Więc tedy, gdy powinności życia Chrześcijańskiego wypełniasz, czynisz to ochotnie, pilno, gorąco, żeby się to, co życie BOGU podobalo, bo inaczej grozi BOG, *Maledictus qui opus Dei facit fraudulenter.* Przeklęty, który dzieło do służby Bożkiej należące, czyni niedbale. Takie dzieła, są modlitwy, takie dzieła, są przystępowania do Świętych Sakramentów. Takie dzieła są inne dobre uczynki. Jałmużny, pośty, umartwienia, niechże w nich nie będzie gnusności, niedbalstwa, żeby na was, to przekleństwo nie padło. Udaycież się do pokuty, czynicieś ją, z taką, jako przynależy pilnością. Przyjmiecie Najswiętszy Sakrament Ciała i Krwi JEZUSA, nie przyjmujecieś oziębłe, jak byście na pol śpiącemi byli. Przytomniemi jesteście strasznej Ofierze Mszy Świętej, bądźcieś przytomniemi Ciałem i Duszą. Ciało niech się pokornie przed Bogiem, uklada, i unia, Duszą, niech się skrzydłami bogomysłności ku Niebu wzbija. Modlicie się, niechże, w modlitwach waszych zajmuje się ogień. Wiercieś mi, jeżeli ta gorącość, ten ogień w sprawach waszych nie będzie, nie pomoże wam przy śmierci, gromnica zapala.



palona. Obłuda to tylko będzie, i próżny znak powierzchowny tego, czego w życiu nie było. A iako nie było w życiu, nie będzie i przy śmierci, nie będzie żywey Wiary, mocney Nadziei, gorącey Boga miłości.

Broń nas tego Chryście JEZU, przez owę płomienistą miłość Twoją. zapal zimne i ostrygłe serce moje, do gorącey służby Twojej, żeby w gorącości Ducha, nigdy nie ustało. Amen.



KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELE XXIV.

PO SWIĄTKACH.

Erit tunc tribulatio magna, qualis non fuit ab initio mundi, usque modo, neque fiet. *Math: 24.*

Będzie na ten czas ucisk wielki, iaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie.

Gdy nastąpić miało owe przepowiedziane od Chrystusa ostatnie spustoszenie Jerozolimy, — Miasta w całym świecie najsławniejszego, od wszystkich Proroków zaleconego, życiem, cudami, śmiercią Jezusową wstawionego. Nim to nastąpiło; (pisze Józef Zydowin, pod ten czas żyjący) że też klęski, wiele śmiertelnych i okropnych znaków poprzedzających było. Naprzód: przez cały rok, był widziany miecz ognisty na powietrzu wiszący, ostatnią Miastu temu grożący zgubą. Widziane potym były uszykowane iakoby do boju wojska z sobą walczące, i na siebie przy ogromnych grzmotach nacierają-

rające. Nastąpiły zatem fuzze, głody, mory, powietrza. Było po kilkakroć śmiertelne i nigdy niewidziane trzęsienie ziemi. W owym sławnym Jerozolimskim Kościele, słyszane były żałobne głosy: *Migremus hinc, migremus hinc* Wychodźmy stąd, wychodźmy stąd. A gdy już przyszedł czas, od sprawiedliwości Boskiej zamierzony, sięgnęły się wojska Rzymskie pod Jerozolimę, które nie tak Tytus Syn Wespazjana Cezarza, jako raczej sama sprawiedliwość Boska hetmanita. We trzech dniach trójakim wałem Miasto opasano i zamknięto, że sposobu do ucieczki, żywej duszy nie było. Tak głodem przycisniono, że naprzód: koty, myśli, szczury żarli, potem sami się gryzli, nakoniec Matki własne dziecka swoje z niesłychanym okrucieństwem od pierśi odrywały, zabijały i jadły. Gdy w refecie szturmem Miasta tego dobyto, tak wielu w pień wycięto, że się przez stopnie Kościoła strumieniami krew z zabitych lała; tak wielu w niewolę zabrano, że trzydziestu żydów za teden srebrny grosz przedstawano. Tak nakoniec owe Miasto z owym Kościołem (który od zbudowania Salomonowego stał lat tysiąc sto trzydzieści, a po naprawie od Cyrusa, sześćset trzydzieści dziewięć) spustoszone, że się w nim według Proroctwa Chrytustowego, kamień na kamieniu nie pozostał. Słyszac to, wściekcie i mówicie pewnie; Nic to nas nie tyka, co się z tym Miastem stało, bo to już minę-

minęło. Chrześciane, minęło pierwsze, ale naitapi drugie. Sprawdzili się na pierwszym Słowa Chrystusowe, sprawdzą się i na drugim, bo Niebo i ziemia przemina, a Słowa Jego nie przemina. Wielki był ucisk Jerozłimy i ludu owego, gdy go Bog ostatecznym spustoszeniem nieubłagane karał, ale będzie i jeszcze nierownie większy, bo będzie taki, iakiego od początku świata nie było. Bydź to może, że tego nie doczekamy, ale bydź może, że i doczekamy. Nie wiemy i wie dzieć nie możemy, kiedy to będzie; dofyć nam na tym, że nieomylnie będzie. Chcecież wiedzieć Wierni Chrystusowi, co to za ucisk, który ma naitapie? i o którym w dzisiejszey Ewangeli Pan JEZUS mowi: że będzie taki, iakiego ieszcze nie było. Słuchajcież uważnie: z samych wyroków Piśmiennych, a tych nieomylnych, powiem wam.

Ucisk i prześladowanie Wiary Chrystusowej i Kościoła Jego. Ucisk, iakiego ieszcze od początku świata nie było, będzie w ten czas, gdy się Antychryst ziawi, to w pierwszej Części.

Dla czego Bog ten ucisk dopuści na Kościół, Wiare i wiernych swych? o tym dla nauki naszey, w drugiej Części Kazania. Bogu na większą Chwałę.

Zeby się prawda Słów Chrystusowych iasniey pokazała, iż na niewzruszoney Opocie Kościół swoy i Wiare ufundował, ktoreby wszystkie widome i niewidome siły, przemoc ni.

nigdy nie mogły, dopuścił różne na niego prześladowania. Pominawszy pierwsze za czasów Apostolskich, gdy się Wiara Chrystusowa wżeczynała, przypomniemy sobie, co się przez trzy wieki, to jest przez trzyśta z okładem lat z Kościołem Chrystusowym działo. Dwanaście krwawych prześladowania samych Cesarzów Rzymskich było. Pierwsze za Nerona okrutnika. Drugie za Domicyana. Trzecie za Trajana. Czwarte za Adryana. Piąte za Antonina. Szóste za Sewera. Siódme za Maximina. Ośme za Decyusza. Dziewiąte za Waleryana. Dziesiąte za Aureliana. Jedenaście i Dwunaste najfrozniejsze za Dyoklecyana, Maxymiliana i Juliana Cesarzów. O! co ci czynili, i czego nie czynili na potłumienie Wiary Chrystusowej, i wygubienie Chrześcian, ale im się bardziey frożyli, im więcey krwi Chrześcijańskiej wylewali, tym się bardziey Wiara Święta szerzyła, bardziey pomnażała, bo owa krew Świętych Męczenników (mowi Tertulian) była iakoby nasieniem rozkrzewiającym coraz bardziey Wiarę Chrystusową. Wściekało się na to piekło, i gdzie sobie gniazło batwochwaistwa założyło, tam moc, swoją najbardziey wywierało, poduszczając, wspomnianych Rzymskich Cesarzów, a najbardziey Dyoklecyana i Maximiana do wygubienia Chrześcian. Nie było, iak pod te czasy froźszego prześladowania Wiary Chrystusowej. Wszytkim dana była moc, nawet naysposobniejszego gatunku ludziom, bez
od.

odwołania się do zwierzeźności sądowych, imania, mordowania, zabiłania Chrześcian. Domy ich łupiono, z fortun odzierano, z majątków wypędzano, wszędzie ścigano, chwytano i zabiłano. Powiedzieć było te dwa tylko słowa: *Chrześcianin jestem*, już życie nie twoje. Każdego miesiąca (iako świadczą Dzieje Kościelne) po siedmnaście, osmnaście, dwadzieścia tysięcy Chrześcian wycinano. Wszystkie turmy, więzienia tak były wszędzie Chrześcianami napętnione, że w nich miejsca dla największych złoczyńców nie było. Mniemano wielu, że już ostatnie od Chrystusa przepowiedziane przychodziły czasy dla ucisku wielkiego, ale to, wszystko (iako mówi tenże Chrystus u Mateusza Świętego) początkiem ucisków było, które nastąpić mają. O tym ucisku ostatecznym, największym, nieuchronnym rzecz moja dzisiaj Wierni Chrystusowi

Ten ucisk, o którym Pan JEZUS w dzisiejszej Ewangelii mówi, dopiero będzie przy dokończeniu świata, przyczyną jego Antychryst będzie. Ucisk ten będzie największy, będzie taki, jaki nie był od stworzenia świata. A to naprzód: z osoby samego Antychrysta. Powtórę: z przyczyny czarta, wódza i mistrza jego. Potrzebie: z bezbżności jego. Poczwarę: z niesłychanego nigdy okrucieństwa jego.

Imię Antychrysta nie innego nie znaczy, tylko przeciwnika Chrystusowego, iako imię
Anty-

Antypapy przeciwnika Papieżkiego, iego władzą bezprawnie i fałszywie sobie przywłaszczającego. Urodzi się z Matki Żydówki, za sprawą czarta przeklętego, aby był od Żydów za Mesiyszafza rozumiany. Wyjdzie z pokolenia Dan, o którym Prorok w Duchem przepowiedział Jakob Patryarcha: *Dan coluber in via, cerastes in semita.* (Gen: 49. v. 17.) Dan węzem na drodze, żmiją na ścieżce. Nazwał go węzem i żmiją, iż (jako wykladaia Oycowie Święci) z niego iadowita bestya powstać kiedyś miała. I Jan Święty, wyliczając wybranych z każdego pokolenia Izraelskiego, których widział stojących przed Tronem Bożym tysiącami, iako to z pokolenia Judy, z pokolenia Ruben, z pokolenia Gad, z pokolenia Affer, z pokolenia Nefali, opuścił pokolenie Dan, ani go wspomniął dla Antychrysta, który się z niego narodzi, i pierwsi Danie do niego przystaną, w niego uwierzą, i mniemać będą, iż on jest właściwym i obiecany Mesiyszaszem. Imię iego wyrażać będzie liczbę. Sześćset. sześćdziesiąt i sześć. iako świadczy Jan S. w objawieniu (Apoc: 13.). Liczba bestyi, tak go nazywa wspomniany Jan S. będzie 666. Ta liczba wyznacza dopełnienie złości iego, iako uważa Hieronim S. *Numerus 666. Consumatam Antychristi d signat malitiam.* Urodzi się na podłym miejscu, blisko Babilonii, z podłej matki żydówki, ale zczasem w taką się potęgę wzbiśnie, że stanie Monarchą całe.

całego Świata, i Królem nad wszystkimi Królami, którzy byli najmocniejszym, jako o nim prorokował Dániel, *Potentior erit prioribus* (Dan: 7. v. 24.) i był mu obławiony od BOGA w postaci bestyi, bardzo straszney, o dziecią iu rogach, która wszystko pożarła, a czego nie pożarła, nogami deptała. Ten zawojuje naprzód trzech wielkich Królów, a siedmiu sami mu się poddadzą. Następnie czas Królestwo Rzymskie całe upadnie, i zaginie. Junc wszystkie naprzód poczęści szarpane będą, a potem zniszczą. On wszystko pochłonie i ogarnie. Obwołać się każe całego świata samowładnem Panem. Wzbiwszy się w tak wielką moc, i potęgę. Co czynić? czego dokazywać? zaślęcza nad wiernemi Chrystusowemi będzie?

Dopieroż iak ciężki będzie z przyczyny, i poduszczczenia Czarta przekłętogo. Czartostwo które było w piekle, dotąd związane, na ten czas (mowi Jan Świety) rozwiązane będzie. Oni go od młodości uczyć będą wszelakich zbrodni, bezbożności, nie wstydu, oni mu dopomagać będą, oni skarby w ziemi ukryte, w morzu potopione, od łaskomców pokopane wyławiać, i do skarbow jego zupścić będą. Oni takiego go matactwa wyuczą, że Cuda, lubo nie prawdziwe i zmyślone, takie jednak czynić będzie na pozor, że, iak Chrystus przepowiedział, le dwieby i samych sprawiedliwych nie złudziły. Jako bowiem Duch S. dał Chrystusowi

Łowi moc Bóstwa i cnoty, tak czart Antychrystowi da moc złości i przewrotności, do omamienia ludu, iako to wyraził S. Apostoł Paweł. *Adventus ejus, secundum operationem satanae in signis et prodigiis mendacibus.* (2. ad Thez 2, v. 9.) Przyjście tego (mowi on,) będzie z powodu szatańskiego, z znakami, i Cudami kłamliwemi. Do niego hurmem przyjdzie żydoństwo, i zewsząd garnąć się będzie, których on zrazu czcić będzie, szanować, bogacić, na wysokie urzędy wsadzać. Przyjmie ich obrządki starozakonne. Zmyślać się będzie z pokolenia Judy, żeby go za Mesiyszasa mieli, lubo ich zwiedzie. Kto wypowie; iakie na ten czas wiernych Chrystusowych uciemiężenie będzie? Jeżeli teraz gdy jeszcze ten czas nie przyszedł; ten obmierzły, i niewierny naród, który jest iako widzimy, bez króla, bez otarza, bez Ofiary, którzy są tulażami, i wygnańcami po świecie, a tak są nie przyjaźni Chrześcianom, żeby ich radzi zgubić, i wytracić, gdy nie mogą im na zdrowiu, na życiu szkodzić, tedy ich klną, przeklinają, złoścą, i niezdolne bluźnierstwa przeciw Chrystusowi miotają. Coż na ow czas czynić będą, gdy ufając w moc i potęgę Antychrysta, prawie z nim razem panować będą.

Co się tycze bezbożnych Antychrysta obyczajów, na wielu miejscach Piśmo S. wyraziło. Paweł S. nazywa go: *Homō peccati*

cati, filius perditionis. (a) Człowiekiem grzechu, synem zatracenia. Daniel, nie już człowiekiem ale bestyą, (b) i gorzszym nad bestyę. Jan S. synem nieprawości. Będzie czarownikiem wielkim, i mieć zawsze przy boku swoim czarta, imieniem Maozym. (c) Będzie hardości i pychy lucyperowskiej, Boga prawego być będzie, iako mówi Daniel. *Elevabitur adversus Deum, nec quinquam Deorum curabit.* (d) Wyniesie się przeciw Bogu, ani się bać będzie żadnego BOGA, będzie obłudnikiem i hipokrytą, bo z początku zmyśli się być ludzkim, łaskawym, sprawiedliwym, Prawa Mojżeszowego obrońcą, hojnym się być dziwnie pokaze, bo nie zmierne skarby, których mu czarci dawać będą, rozsyłać, i rozdawać wszystkim bez braku każe. Ale gdy tą zdradliwą szczodrocią, mnostwo ludzi do siebie przyciągnie, stanie się wszystkich, i samych nawet żydów nieprzyjacielem. Prawem Mojżeszowym wzgardzi, i starozakonne obrządki zniesie, Atheizm, to jest bezbożność wprowadzi, do którego, iego przesłancy, wieku tego Deistowie, Libertyni, już mu drogę uśłali. * Da wolność do wszelakich lubieżności, nie wstydom. Tey swej bezbożności naśladowcom, da znaki, na czele, na rękach-które Jan S. zowie Charakterem bestyi. Nakoniec do tey bezbożności przyjdzie, że się sam

(a) 2 Thes: 3. v. 3. (b) Dan: 7. v. 24.

(c) Dan: 11. v. 38. (d) Dan: 11. v. 37.

Sam uczyni Bogiem, każe sobie Kościoły, ołtarze stawiać, ofiary palić, a ktoby tego nie czynił, wymyslni mękami dręczyć, i zabijać każe. Wiele samych żydów przeto pomorduje, którzy się Prawa Mojżeszowego, i obrządków skroczakonych trzymać będą.

Ale największe okrucieństwo obroci na wiarę Chrystusową, ktorey się jako przeciwnik Chrystusów najbardziej sprzeciwi. Obałać każe Kościoły, palić Święte obrazy, Sakramenta S. profanować, do zaprzeczenia się Chrystusa, i wiary jego, to obietnicami, to groźbami, to wymyslnemi mękami przywodzić. Ześle Bóg w ten czas na pociechę wiernych Enocha, i Eliaza, ktorých na te ostateczne czasy zachował, ci słabszych w wierze umacniać, upadłych i zwiedzionych do pokuty pobudzać będą, ale i tych pozabija. Ciąłła ich, z innemi pobitemi leżąc będą przez trzy dni, na ulicy Miasta Jerozolimskiego, ktore się krwią Męczeńską spieni. O! jakie na ten czas morderstwa będą! gdy przymuszać wszystkich będą, aby się Chrystusa zapierali, gdy się nikomu nie będzie godziło, ani co sprzedąć, ani co kupić, któryby nie miał na sobie znaku, i charakteru Antychrysta. Ależ przecie zmiłuje się BÓG nad wiernymi sługami swemi, gdy tej krwawey bestyi, więcey nad puczwarda lata, pastwić się nad niewinnemi niedopusi. Korneliusz a lapide, z wielu poważnych Oyców SS. przy-

przywodzi (a) J. Antychryst na rozpustnych, i okrucieństwach życie strawiwszy, dni zapustne na niewiśtydach, i nierządach przepędziwszy, w walepną środę, którą my popielcem nazywamy, zabity będzie. Pości cały czterdziestodniowy, zostawi BÓG jeszcze grzesznikom na pokutę, w wielki piątek, wszyscy ludzie pomrą, a w Wielkanoc zmartwychstaną. Wnieściesz sobie z tego wszystkiego, czy może bydź większy ucisk, iako w ten czas będzie? Wszystkie poprzedzające przesładowania, morderstwa, okrucieństwa Tyranów, cieniem będą, względem tego ostatecznego. I toć to jest, co o tym czasie przepowiedział Chrystus. *Erit tunc tribulatio magna qualis non fuit ab initio mundi, usque modo, neque fiet.* Będzie ucisk taki, iaki nie był od początku świata, aż dotąd, ani będzie.

Pytacie: dla czego BÓG, ten ucisk ostateczny dopuści, na Kościół, Wiarę, i wiernych Sług swoich? Te są przyczyny z Oyców SS. wyczerpione. A naprzód: dla większey Chwały Chrystusowej, aby nie na on czas moc łaski lego, w wybranych pokazała, że ich nawet całe piekło zwyciężyć nie potrafi. Iako w pierwszych wiary początkach, rzekłby kto, że już z gruntu wiara Chrystusową zginie, zwłaszcza gdy do tego przy-

(a) Cornel in Apocalip: cap. 19. v. 21.
ad finem.

przyszło, że po różnych miejscach stawiano słupy, iakoby na tryumf, pokonanej już wiary Chrystusowej, i obalonego Kościoła Jego, z tym napisem: *Superstitione Christi, ubique delatā*. Patrząciesz co się stało; Oto się, te wszystkie prześladowania, na większą chwałę Chrystusową obrocily, gdy potym, sami Cesarze w niego uwierzyli. Rzym sam, który był gniazdem sprostego bałwochwaltwa, zamienił się w Stolicę Piotra, w Stolicę Apostołskiej wiary, przez co się Chwała Chrystusowa pomnożyła. Powtore: dopuści BOG ten ostateczny ucisk, dla proby, i doświadczenia Wybranych swoich, którzy się na on czas znajdować będą. Iako bowiem złoto, żeby było czyste, w ogniu się czyści i probuje, tak i swoich wybranych BOG doświadczać będzie, w tym ogniu, ostatniego ucisku, iako mówi Dąhiel: *Dealbabuntur, & quasi ignis probabuntur*. Dan: 12 v. 10. I iako pierwsze owe prześladowania, były okazyą, tak wielu SS. Męczennikom, do otrzymania Męczeńskiej Korony, tak i to ostatnie, iako mówi Augustyn S. że więcej będzie Męczenników, przez półczwartą latą, ostatniego Antychrysta prześladowania, aniżeli było, za owych pierwszych Tyranów, którzy przez trzy sta lat, Kościół Boży prześladowali. Potrzebie: dopuści BOG

ten ostateczny ucisk, na ukaranie krnąbności i niedowiarstwa żydowskiego, iako to sam Chrystus przepowiedział: *Ego veni in Nomine Patris, & non accipitis me, si alius venerit, in Nomine suo, illum accipietis.* Joan: 5. v. 43. I ja przyszedłem do was, w imie Oyca mego, i nieprzyjmiecie mnie, gdy przyjdzie inшы w imie swoie, wy go przyjmiecie. Iasniey iestozę, i dobitniey S. Apostoł Paweł. Zeście prawdy nie przyjęli, abyście zbawieni pi byli, i nie uwierzyli, uwierzyćie kłamcy. Tak iak ow Achab, który gdy nie chciał słuhać Micheasza Proroka, zbawienie mu radzącego, podany iest duchowi kłamstwa, i zginął. Podobnie się po wielkiej części, z tym krnąbrnym, i twardego karku Narodem stanie; ci tylko szczęśliwemi będą, którzy się zofstają, po śmierci zabitego Antychrysta, bo się do Chrystusa nawrocą, błąd swoy poznają, i będzie na on czas, iako mówi Pan IEZUS: jedna Oweczarnia, i jeden Pasterz. Po czwarte na koniec depuści BOG ten ostateczny ucisk, na ukaranie grzechow ludzkich, iako bowiem za złości i nieprawości, ludu, cały świat potopem ukarał, tak dla podobnych nieprawości, karać będzie, tym ostatnim uciskiem: W

A a

ten

ten czas to będzie, mówi sam Zbawiciel. *Cum abundabit iniquitas, & refrigescet charitas multorum. Mat: 24 v. 12.* Gdy w ferściach ludzkich wygasnie Miłość BOGA, gdy gorę wezmą nieprawości, gdy Synowie na Rodziców, bracia na braci następować będą, krótko mówiąc: gdy już miary grzechów swoich dobiórą.

To nas, iako widzę nie przeraża, bo rozumiemy, że te rzeczy, dalekie od nas. Wszystkie bowiem niebezpieczeństwa, kiedy bliskie nie są, nie tak nas dotykają. Poszliśmy na owych słuchaczy Chrystusowych, którzy słysząc to, co im o przyszłych rzeczach opowiadał, pytali się go: Kiedyż to będzie? podobnie i my myślimy, i mówimy sobie: leższe dalekie te rzeczy od nas, kiedyż to będzie? kiedy to będzie? ja nie wiem, i nikt wiedzieć nie może, bo to wprzepaściowych wyrokach swoich BOG ukrył, i sobie samemu wiadomość tych rzeczy zohowił, to tylko wiem, że nam czuć kazano, abyśmy gotowemi byli, bo kto-rego się dnia i godziny, spoziewać nie będziemy, ten ucisk przysć może.

O Boże, szperać zuchwale nie chcę, w wyrokach Twoich; ani się o to pytać; bliskili, dalekili, czas ucisku tego. O to Cię

Cię tylko proszę, daj mi tę łaskę, abym
się bał każdego grzechu, i nigdy się nań
dobrowolnie nie odważał. Daj łaskę, abym,
po tych doczesnego życia mego
uciskach, od ucisku wiecznego, i ostatecz-
nego, był zachowany, Amen.





KAZANIE

NA NIEDZIELĘ

w Którą się obchodzi pamiątka

POSWIĄCANIA KOŚCIOŁA.

Salus huic domui facta est, eo quod
& ipse filius sit Abrahæ. Venit
enim Filius hominis querere, &
salvum facere, quod perierat.

Luc: 19.

*Zbawienie stało się domowi temu, że i
on jest Synem Abrahama, bo przy-
szedł Syn Człowieczy, szukać, i zba-
wiać, co było zgineło.*

Wiedzieć powinniśmy Chrześciane, że
Kościół Chrystusów dwójaki jest. Jeden
Tryumfujący w Niebie. Drugi, na zie-
mi wojujący. Tryumfujący, jest Zgro-
madzenie, wszelkich Świętych wybra-
nych Boskich, którzy go przepędzonym
szczęśliwie życia swego biegu, na por-
cie stanęli wiecznego swego Błogośta-
wien-

wieństwa. Woliący Chrystusa Kościół. Jest zgromadzenie wszystkich Wiernych, tu na ziemi żyjących, a pod rządem iedney widomey Głowy do uczestnictwa Świętych Sakramentow należących.

Ten Woliący Chrystusa Kościół, trojako się uważać może. Naprzód: iako formalny, który jest z wiernych zebrany. Powtore: iako materialny, który jest budowany albo murowany. Po trzecie: iako mistyczny, który jest stworzony. Zebrany z Wiernych Kościół, wierzymy, tak bowiem w składzie Apostolskim wyznajemy. Wierzę Kościół S. powszechny. Murowany, czyli budowany widzimy. Stworzonym, jesteśmy. Pierwszy składa się z Narodow w Wierzę S. Katolickiey żyjących. Drugi, z kamieni, cegieł, lub drzewa. Trzeci, z duszy i ciała. Pierwszy, poświęcił Chrystus zasługami swemi. Drugi, poświęcił Biskup Świętymi obrządkami. Trzeci, poświęcił Duch S. poświęcającą łaską swoją.

Dzisiaj obchodzimy doroczną pamiątkę, poświęcania Kościoła tego materialnego, tak jednak, że nam oraz przypomina Ewangelia, i drugie dwa Kościoły, to jest zgromadzony, i stworzony. W tych bowiem słowach: Przyszedł Syn Człowieczy, szukać, i zbawiać, co było zgineło, pokazuje się Kościół Je-

go, z różnych Narodów do wiary S. powołanych, zgromadzony. W tych zaś słowach: Stało się zbawienie Domowi temu, pokazuje się Dom Zacheusza, Dom materialny, na Kościół od Chrystusa poświęcony. W tych nakoniec słowach: I on jest Synem Abrahamowym, pokazuje się Kościół stworzony.

Gdy tedy Ewangelia dzisiejsza, na doroczną pamiątkę Kościoła tego pątnicza, trojaki nam Kościół Chrystusów przypomina, przedsięwziąłem o trojakim Kościele woić. O pierwszym: do któregoście weszli przez Chrześ. S. O drugim: do któregoście dziś przyszli dla nabożeństwa, i oddania, na tym miejscu cześć powinney Bogu. O Trzecim: którym jesteście przez łaskę. O tym BOGU w Trójcy S. ledynemu na Chwałę. Za Twoim Błogosławieństwem świątym Trójcy Przenajświętszey, któraś w żywocie swoim, jak w Kościele Syna Bożiego nosiła. Naydoskońniesz Panuo, Najswiętsza MARYA.

Nim do rzeczy, o ktorey mowić postanowiłem przystąpię, przełożyć mi wam potrzeba Naukę Augustyna S. ktory wszystkich wiernych upomina, abyśmy na powierzchowne obrządki Kościoła Bożego, dwójakiem patrzyli okiem, okiem ciała i okiem duszy. Okiem ciała, ile pod zmysły podpadają. Okiem duszy,

szy, ile Tajemnice ukryte w sobie zamykają. Co jeżeli kiedy, tedy przy Uroczystości Poświęcania Kościołów zachować trzeba. W każdym Kościele Boga na cześć poświęconym dwie rzeczy nam się widzieć dają. Naprzód: mury, i ściany, które Kościół składają, pocym, obrządki które się w nim sprawują, kto na te rzeczy, oczyma tylko cielesnymi patrzy, nic zgoła nie widzi, tylko rzeczy powierzchowne, pod zmysły podpadające, tak iako je widzieć mogą, nierozumne bydła. Człowiek zaś wiarą objaśniony, i nauczony od Augustyna S. Gdy widzi oczyma Ciała Kościelne budowanie, gdy widzi Święte Obrządki, Święte Tajemne Ołtarze, widzi oraz oczyma duszy i to, co się przez nie znamienne. O! jak wiele rzeczy cudownych, w tych się BOGU poświęconych przybytkach i Kościołach zawiera, i przez nie wyraża.

Wyraża się naprzód powszechny Katolicki Kościół, który wierzymy, że jest jeden tylko prawdziwy, w którym kto nie jest, dostąpić zbawienia nie może. Fundamenta, na których te materialne Kościoły stoją, znaczą Chrystusa, Auttora wiary, który jest Fundamentem Kościoła powszechnego, co Paweł S. wyraził owemi słowy: Innego fundamentu, nikt założyć nie może, tylko ten,

ktu.

który jest Chrystus JEZUS. I lubo na Piotrze, jako opoce którą zmoćnił, a zmoćnił tak, że iey żadne piekielne mocy, nigdy nie przemogą, Kościół swoy zbudował, on sam iednak, a nie kto inny, jest jego pierwszym węgielnym kamieniem iako wspomniony Paweł S. mówi: *Superedificati super fundamentum Apostolorum, & Prophetarum, ipso summo Angulari Lapide Christo JESU.* (ad Eph: 2. v. 20) Wybudowani ienesiecie na fundamencie Apostolow i Prorokow, którego Otwornym, Węgielnym kamieniem, jest sam Chrystus JEZUS. I toć to znaczy, cwa pierwsza, przy zakładaniu Kościołow Biskupa Cieremima, który, pierwszy kamień uroczyste poświęcony, sam ręką swoją na fundament kładzie, a przez to wyraża, że wszystkich Chrześciańskich Kościołow, nie inszy jest grunt, i fundament, tylko Chrystus JEZUS.

Na fundamentach (iako widziecie) stoją te mury, i sciany, na ktore, jeżeli znowu, samym okiem ciała patrzeć będziecie, nie więcej nie obaczycie tylko kamienie wapiem spoione, i w tych murach ułożone, ale jeżeli okiem duszy, i oświeconego wiarą rozumu poglądać będziecie: poznacie, że kamienie z ktorych się murują Kościoły, znaczą tych wszystkich ludzi, z ktorych się składają Kościół Katolicki, z Narodow zgro-

ma-

madzony, Uczesnictwo Świętych Sakramentów, w tymże Kościele mający. Nie moje to zdanie, ale Piotra S. Xiążęcia Apostołów, który tak mowi. Wy jesteście Kościoła Chrystusowego, żywe kamienie, na nim budujecie dom duchowny, Kapłaństwo Święte ku sprawowaniu duchownych Ofiar przyjemnych Bogu 1. Petr: 2. Iako w tych Kościelnych murach, różne są kamienie, wielkie i małe, wszystkie jednak tak wapnem spoiłone, i tak z sobą złączone, że się jednym dżdż zdają kamieniem. Tak i współcześnieństwie Chrześcijańskim być powinna; to jest: wzajemna być powinna między wszystkimi, jedność, zgoda, i miłość, iako była pierwszych Chrześcijan, tak z sobą złączonych, że we wszystkich było serce, jedno, i dusza jedna, iako mowi Pismo. W tych ci to Kościołach i Świątyniach Bogu poświęconych, spokoyności, cierpliwości, pokory, uczyć się nam każe Grzegorz S. Papież. Gdy oglądacie (nowi ci) na Kościelne ściany, uważajcie iako w nich wszystkie kamienie spokoynne, ani, który jest ponizony, nie mowi: Nie będę ia tu, ale się przeniosę w górę. Ani ten który jest wysooko nie pogardza tym, który nisko leży, ani mniejszy kamień większym przycisniony, nie stęka, nie skarży się, nie mowi: ciężko mi tu, nie mo-

możę dłużej, tak wielkiego ciężaru znosić. Tak było w pierwsiotkowym kościele Chrystusowym. Wszyscy wier- ni w Chrystusie złączeni, byli spokojni, cierpliwi, ieden drugiego ciężary znoszący, tak i teraz być powinno, iako wspomniany Grzegorz S. przydaie:

In Ecclesia unus quisq. portet alterum et portetur ab altero. Zgoła: cokolwiek się w kościołach rękami budowanych dzieie, i cokolwiek w nich oczyma naszymi widzimy, wszystko (mowi Augustyn S.) duchownym budowaniem wykonywać powinniśmy, abyśmy nie odrodnemi, tey powłóczney Matki naszey, synami się pokazali. *Quid quid, in templis, manufactis agitur, totum in nobis spirituali aedificatione compleatur.*

Otoż macie Chrześciance pierwszy kościół powszechny, w tym kościele materyalnym, iako w zwierciadle pokazany, do ktorego przez łaskę Krztu S. jesteście powołani. Nie prosiłście o tę łaskę BOGA, boście i niemogli, nawet aniście wiedzieli co z wami BOG uczynił, boście i używania rozumu nie mieli, będąc ieszcze w niemowlęcym wieku, a BOG bez żadney zaślugi waszey, uczestnikami was tak wielkiego daru uczynić raczył. O! iak wielkie Turkow, Pogan, niewiernych poginęło, i ginie, ktorzy nie są w kościele Chrystusowym,

was

was Chrystus, pominął tak wiele innych, obrał sobie, abyście byli członkami Miśtycznego Ciała Jego. Stworzył was z rodziców katolickich, Krżtem, i wiarą katolicką udarował, używania Świętych pozwolił Sakramentów, słowem nauki swojej karmi, a temi wszystkimi środkami, do tego iedynie dąży, abyście byli zbawionemi, i z nim nawieki krolowali. O! iak wielkie to dobrodziejstwo; o! iaką za nie wdzięczność Bogu winniście: uczyncież więc, uroczyście oświadczenie, przed tym tu BOGIEM obecnym, że w kościele Świętym katolickim, powszechnym, Apostolskim, żyć chcecie, i umierać, że gotowi jesteście, gdyby tego potrzeba wyciągała, krew przelać, i życia nie żałować dla jego obrony.

Od pierwszego kościoła który wiemy, podżmy do drugiego, w którym się dziś znajdujemy, i doroczną poświęcenia jego pamiątkę obchodzimy, wie dzieć macie Chrzescianie, że iako inne kościoły, tak i ten, iest BOGU na cześć poświęcony, iest właściwie domem Boskim, bo wnim BOG mieszkanie sobie założył. To prawda nieomylna, bo artykuł wiary, że przez swoje nieograniczoność, iest wszędzie, ale i to pewna, że zwykł sobie obierać szczególniejsze miejsca, gdzie by się zdał niejako prze-
mie-

mieszkiwać, i Wszelchność swoją, bardziej niżeli ludzie wyobrazić, tak gdy się w krzaku owym ogólnym, jako na ołtarzu pokazał Moyżeszowi, powiedział: że to sobie miejsce, ku czci swojej obrat, i żeby z wielkim uszanowaniem, i boso przytępował, przedrzęgi dąć tego przyczynę: że to miejsce, temu było poświęcone. *Locus enim, in quo stas, terra Sancta est.* Tak w Arce Przymierza Majestat swój ukrył, i chciał, żeby w wielkim u wszystkich poszanowaniu była. Tak Kościół Salomona, przy poświęcaniu jego, Chwałą swą napelniał, aby pokazał ludowi onemu, że tam sobie mieszkanie założył.

I lubo Paweł S. powiedział: *DEUS non habitat, in manufactis templis.* *Act. 17. y. 14.* Ze BOG nie mieszka w Kościołach, ręką czynionych, powiedział to w tym, rozumieniu, że BOG nie potrzebuje Kościołów, aby w nich jako ludzie w domach, zamknięty mieszkał, bo przez nieograniczoność swoją, jest wszędzie. Ani mieszka w Kościołach, tym sposobem, jakim mieszkała białwany, w Pogańskich białwochwalnicach, które gdy są, do jednego miejsca przykowane, więcej nigdzie nie są. BOG zaś nasz, do żadnego miejsca nie jest przywiązany, wszędzie jest, a nigdzie zawartym nie jest, napelnia każde miejsce, a napelniając żadnego nie zajmuje. Nie mieszka

tedy

tedy BOG w Kościołach ręką czynio-
nych, tak, aby był w nich ogarniony, bo
go Niebo, i ziemia ogarnąć nie może, ale
zostając wszędzie, mieszka w Kościołach
osobliwszym sposobem, nie osobliwszym
sposobem względem Wszechmocności swo-
iej, ale względem obrania swego, wzglę-
dem woli i upodobania swego, jako sam
powiedział. *Elegi locum istum ut sit No-
men meum Oculi mei, & Cor meum ibi.* Po-
dobnie, iako dusza nasza lubo jest cała w
całym ciele, i cała we wszystkich człon-
kach ciała naszego, jest jednak szczegul-
niey w głowie, bo w głowie tylko sa-
mey rozumie, sądzi, jedno z drugiego
wnosi, i nayprzédniejszy życia ludzkiego
rozumnego, czynności sprawuje. Tak
i BOG nasz, przytomnością swoją świat
cały napelniając, szczegulnieyszym spo-
sobem, jest w Niebie, i w Kościele, bo
na tych dwóch miejscach, założył so-
bie Tron Chwały, i Maiestatu swego,
założył szczegulnieysze mieszkanie swo-
ie. Jeżeli gdzie, tedy tu są oczy ie-
go otwarte, na wszystkie niedostatki na-
sze, i gotowe uszy, na wysłuchanie
prośb naszych.

Mózemy w prawdzie, na każdym
mieyscu, i powinniśmy Boga chwalić,
osobliwszym iednak sposobem, powin-
niśmy go chwalić w Kościele, bo tam nas
nayprzédzey, modlących się wysłuchać
przy-

przyobiegał. Oczy moje będą otwarte, i uszy nadstawione, na prośby tego, który się na tym miejscu, (mowi o Kościele Jerozolimskim) modlić będzie i przydaie: Gdy zamknę Niebo, a deszcz padać nie będzie, gdy wypuszczę szarańczę, aby owoce ziemi pożerała, gdy od morowego powietrza ludzie ginąć będą, a oni przeklęsi z pokorą, i uniżonością przybiegać będą na to miejsce, i wołać do mnie. Zmiłuj się Panie, przepuść ludowi twemu; Ja się (mowi Bog) zmiłuję nad niemi, wysłucham ich prośby, spuszczę deszcz, zabiję szarańczę, uśmierzę powietrze, *Exaudiam de Caelo, et sanabo terram eorum.* Uważcież: jeżeli starozakonnny kościół, ten miał przywilej od BOGA, większy mieć muszą kościoły Chrześcijańskie, bo te od kościoła Salomonowego, są daleko zacnieysze, i Bogu miłsze, zacnieysze z przyczyny prawa łaski, zacnieysze; z przyczyny nauki Chrystusowej, nierównie doskonalszey, nad starozakonne prawo. Zacnieysze z przyczyny Sakramentów Świętych, dopieroż zacnieysze z przyczyny Ofiary, która się w Kościołach naszych sprawuje, bo tu, nie bydłota, nie praństwo, ale sam się Bog Wcielony, Ojcu przedwiecznemu ofiaruje. Jeżeli tedy w Kościele Jerozolimskim; który był figurą nowego, tak BOG był hojny, w używaniu darów,

row, i opatrywaniu potrzeb ludzkich, daleko musi być choryniejszy w Kościołach naszych, do nich się, w potrzebach swoich udającym.

Nie mówię tego, że Chrześciani, prócz kościoła, nie może sobie u Boga uprosić błogosławieństwa, w swych doczesnych potrzebach, ale to mówię: iż Chrześciani idąc do Kościoła, i tam prosząc o błogosławieństwo BOGA, większą mieć powinien pewność, że uprosi o co prosi, niżeli gdy prosi nie w Kościele, bo tu proszącym wyraźnie BOG swe przyobiecał błogosławieństwo. Iako w starym Zakonie, człowiek chory, acz sobie mógł u BOGA uprosić zdrowie, prócz owej Sadzawki Betsaida nazwanej, atoli gdy go do tej Sadzawki przynieśli, miał pewność, że ozdowie, bo tam obietnica Boska była, i zawsze się prawdziło, że gdy tam po wzruszeniu wody od Anioła, iakąkolwiek niemocą złożony chory wstępował, na tych miał do zdrowia przychodził. Toż rozumiećcie i o Kościele Chrystusowym. Możecie i w domu; i wszędzie, uprosić sobie u Boga, chorzy zdrowie, strókani pociechę, ubodzy wspomóżenie, Rodzice potomstwo, ale naysprędzey nayspowniey w Kościele.

Mieysce to, na którym Jakub. Patriarcha Ołtarz wystawił, i, pierwszą BOGU Ofiarę uczynił, nazwał strasliwym

wym Domem Boskim, i Bramą do Nie-
ba. *Terribilis est locus iste, verè non est hic
aliud, nisi Domus DEI, & Porta Caeli.* Te-
trzy rzeczy czyliż się w Kościołach
Chrześcijańskich nie znajdują? Są naprzód
Kościoły nasze Domem Boskim, bo to
sam Chrystus powiedział: *Domus mea. Do-
mus orationis.* Domem są Boskim wzglę-
dem BOGA, a względem nas Domem
modlitwy, są Domem Boskim, bo w nich
BOG mieszka, mieszka i Święci Anio-
łowie, którzy mu, jako Panu swemu as-
fystują. Jest ich tysiącami przy Ołtarzu,
acz ich oczyma naszymi cielesnymi nie
widziemy, jest ich pełno i między wa-
mi, którzy z wami, i z wami, modli-
twy wasze do BOGA odnoszą, jako od-
nosił modlitwy Tobiasza Rafał: *Ego obtu-
li orationem tuam Domino.* Tych SS. An-
iołów, przy każdej Ofierze Ołtarza,
prośbmy Kapłani, żeby przez ich ręce,
Ołtarz ten który sprawujemy Majestatowi
Boskiemu oddana była. *Fube hæc perferri
per manus Sancti Angeli tui, in conspectu
Divine Maiestatis.* Mieszka tu, i Święci
Pańscy, których S. Kości i Relikwie,
w Ołtarzach złożone. Coż dopiero mo-
wilo Świętych, których świat nie wie,
wy po ich grobach chodźcie, a BOG
ich w Niebie wieczną uwieńczy chwałą.
O jak takich być może wielu, i w tym
tu Kościele; których ciała z tą powsta-
ną.

na
te
bie
mie
szar
cho
do
czło
stępn
rząc
ciek
sobę
ścio
iaki
bo p
scu
in lo
leż
szew
wan
Kości
ktora
ściąg
Coby
wiek
wym
ofar
mier
zato
nie
Tom

na, na życie wieczne, na życie nieśmier-
telne.

A ponieważ tak jest; wniesiesz so-
bie: Jeżeli Kościoły są Domem Bożym,
mieszkaniem BOGA, toć wielkiego po-
szanowania godne. W domu twoim, co
chcesz, to czynisz, ale gdy przydziesz
do cudzego, zwłaszcza godnego jakiego
człowieka domu, już nie tak śmiało po-
stępujesz sobie, nie przechodzisz się, nie
rządzisz się, nie zaglądasz tu i owdzie
ciekawie, czemu? bo wzgląd masz na o-
sobę tego, który w nim mieszka. W Ko-
ściołach, mieszka Pan, i BOG twój, o!
jakiej tu skromności, uniżoności trzeba,
bo prawdziwie, prawdziwie na tym mie-
scu jest Pan nad Pany. *Verè Dominus est
in loco isto.* Wniesiesz sobie powtórę:
Jeżeli Kościoły są miejscem Najświęt-
szej Ofiary, wielkiego i z tą poświęco-
wania godne. Ofiara ta która jest w
Kościele Chrystusowym, jest też sama,
która była na Krzyżu, z tą tylko różno-
ścią, że tam była krwawa, tu bezkrewna.
Cobyście mówili gdybyście widzieli czło-
wieka stojącego pod Krzyżem Jezuso-
wym, właśnie w ten czas, gdy się za nas
ofiarował Ojcu Przedwiecznemu, gdy u-
mierał, i konał, a on się śmiał, z innemi
żartował, czybyście go za bezbożnego
nie sądzili? Toż sądzicie, i o tych ludziach,

Bb

kto-

Tom II. Kaz: Niedz: X. Fabianego.

którzy lubo widzą, że stoi przy Ołtarzu Kapłan, straszliwą Ofiarę sprawujący, podnosi Utałonego w Sakramencie BOGA, przed którym padają na kolana SS, Aniołowie, drżą mocy piekielne, a oni się po ławkach rozpierają, z innemi rozmawiają, pobożniejszym roztargnieniem czynią. O! iako z takiego nieufszanowania Kościołowi i Ofiar Najsświętszych, gorszyliby się sami Poganie, żydzi, Turcy, bo ci daleko z większą skromnością, układością, w swych się meczetach, białochwalnicach, bożnicach sprawują, niżeli my częstokroć Chrześcianie, w właściwych, i prawdziwych Domach Bożych. Wnieścież sobie po trzecie. Jeżeli Kościół jest miejscem strasznych Tajemnic Boskich, toć przychodzić do niego powinniśmy z pokorą, ze drzeniem, i bojaźnią, iako to sam BOG przykazuje. *Pavete ad Sanctuarium meum.* Lękaycie się (-mowi on) w Świątyni moiej. Lękaycie się, żeby ani myślą, ani słowem, ani uczynkiem nie przewinąć, bo Sędzia przytomny na wszystko patrzy, a grzech w Kościele popełniony, daleko jest cięższy, niż inne, któremi się BOG, na innych miejscach obraża. Obrazić BOGA na innym miejscu, jest grzech, ale nie świętokradztwo. Obrazić BOGA w Kościele, jest grzech, i oraz zuchwałe świętokradztwo. Przeto

takim, zatrata wieczną BOG grozi. W domu moim, w Świątyni mojej, źle się sprawował, nie będzie też nigdy oglądał Chwały mojej; i na innym miejscu. Kro znieważa Kościół Boży zgubi go BOG, a zgubi nie tylko na ciele docześnie, ale i na duszy wiecznie.

Został nam jeszcze trzeci Kościół Mistyczny, a ten szczególniejszym sposobem, bo od Ducha Najświętszego poświęcony. Tym Kościołem my jesteśmy Chrześcijanie. Urodziliśmy się według ciała, rodzeniem bydłom przyzwoitym, aleśmy się odrodzili co do duszy odrodzeniem nadprzyrodzonym, przez które z synów gniewu, i zatracenia wiecznego, staliśmy się Synami Boskimi. Wyniesliśmy z sobą z Macierzyńskiego żywota na ten świat, krztalc starego człowieka, aleśmy się, przy Krzcie S. przyoblekli w nowego, i stali się Kościołem żywym, BOGA żywego, iako Paweł S. mówi: *Wy jesteście Kościołem Bożym*. Jako Kościoły materialne są Kościołem Bożym, tak i wy jesteście, bo *Duch S. mieszka w was*. Nościesz zawsze w ciele waszym BOGA. *Portate Deum, in corpore vestro*. Ani rozumiecie żeby ten Kościół żywy, to jest Chrześcijanin, był tylko przez niejakie podobieństwo, Kościołem Chrystusowym, jest Kościołem jego właściwym, bo takimiz się prawie po-

święcą obrządkami, iakimi się Kościoły poświęcają. Przez Exorcyzmy czary odstraszaia, Krzyżem S. znaczą, iako i Kościoły, Kapłańskie thnienia wyrażaia, ową łaskę poświęcaia, którą Duch Najsświętszy na dusze wlewa, z innymi nadprzyrodzonymi дарami, iako się to iasnie z owych słow pokazuje. *Ut fiat Templum DEI vivi, & Spiritus Sanctus habitet in eo.* Czegoż więc, temu żywemu Kościołowi nie dostaie, aby był Kościołem właściwie Chrystusowym?

Uważcież Chrześcianie. Ponieważ stałicie się Kościołem żywym, BOGA żywego, Kościołem Najświętszego, toć iako w Kościele, powinien BOG mieszkać w rozumie waszym, w woli waszey, w pamięci waszey. Ponieważ stałicie się Kościołem BOGA żywego, tym samym iesteście poświęconemi, patrzcie w iakiej czystości żyć macie, i iak się w życiu sprawować, żebyście niegodziwością iaką Kościoła tego nie zgwałcili. Iezeli bowiem sprofanowanie materyalnego Domu Bożego, wielkim się świętokradztwem nazywa. Coż będzie sprofanowanie Kościoła żywego, którym wy iesteście?

Wielka łaska Twoja Boże, żeś nam nie tylko w Niebie mieszkanie zgottał, ale i tu na ziemi w S. Kościele Twoim. Przez ten S. Kościół Twój, przez

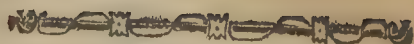
przez wszystkie Najświętsze Obrządki,
i Tałenuice Jego, Przez zasługi SS.
Wybranych Twoich, w skarbie Kościoła
Twojego, złożone. Day rozumom na-
szym żywą wiarę, day sercom naszym,
gorącą miłość, day ustom naszym nabo-
żną modlitwę. Obiecałeś i przyrzekłeś
BOŻE moy, że Oczy Twoje otwarte, i
uszy Twoje gotowe do wysłuchania bę-
dą, gdy w Kościele Twoim, Miłosier-
sierdzia Twego zebrać będziemy. Po-
now słowa Twoje, ponow obietnice Two-
ie, uisć żądze S. Kościoła Twojego, aby
ktokolwiek do tego S. Kościoła przyjdzie,
zebrać łaski Twojej, otrzymał, o co pro-
sić będzie. Dayże nam wszystkim, że-
byśmy z wojującego Kościoła, do które-
goś nas miłościwie powołał dostać mo-
gli, do Tryumfującego, w którym żyjesz,
i krolujesz z Świętymi Twoimi,
na wieki, Amen.

KONIEC, DRUGIEY CZĘŚCI
KAZAN NIEDZIELNYCH

Roku Pierwszego.

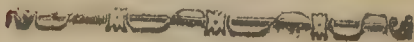
Na większą BOGA Chwałę.





NB.

*Wynidą ieszcze w krotkim czasie
inne kazania, na Niedziele całego Roku. Tegoż samego Autora, we dwóch Tomikach.*



June 1800



Biblioteka Jagiellońska



stdr0008848

